P. 100,629 Arch

Dziś 16 stron.

NR 5667 LWÓW WTOREK 1 STYCZNIA 1935 ROK XVII

CHWILA

WYDANIE PORANNE

Cena egzemplarza 20 gr.

DZIENNIK DLA SPRAW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH

ADRES DLA PRZESYŁEK POCZTOWYCH: SKRYTKA 79.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. PODWALE 3, I P. ● KONTO P. K. O. 142.254 i 500.700
KANTOR OGŁOSZEŃ, PRENUMERATY i POJED. SPRZEDAŻY: UL. PODWALE 3, parter ● TEL. 28-16
TELEFON REDAKCJI: 322. ADMINISTRACJI: 27-68 ● Należność pocztową opłacono ryczałtem . . .

PRENUMERATA: miesięczna z 2-razową dostawą we Lwowie i na prowincji 6 zł. 60 gr.
PRENUMERATA: porannego wydania we Lwowie bez dostawy 4 zł., z dostawą 4 zł. 30.
Na prowincji 4 zł. 30 gr. . . . . .

Dzisiejszy powiększony numer „Chwili"

zawiera: aktualne wywiady na temat polityczny, gospodarczy i kulturalny,

m. i. z b. min. Byrką, Rektorem U. J. K. Czekanowskim, wiceprez. miasta drem Ostrowskim, dyr. Teatrów m. posłem Horzycą. - Szereg feiletonów.

We czwartek dnia 3. stycznia 1935 o godz. 20·30 w sali kina „PALACE" przy ul. Legjonów 3.

referować będzie **WŁODZIMIERZ ŻABOTYŃSKI** na temat: **„ZJEDNOCZONY FRONT"**

Bilety w cenie zł. 3, 2.50, 2 i 1, do nabycia TYLKO w przedsprzedaży w trafice S. Austera, Jagiellońska 7. — Celem uniknięcia nieporządku i ścisku przy wejściu na salę, biletów przy kasie sprzedawać się nie będzie. Wstęp na salę dla posiadaczy biletów już od godz. 19.30.

Nowy układ na horyzoncie?

Rozmowy polityczne posuwają się naprzód.

WARSZAWA, 1. 1. (Tel. własny „Chwili"). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" relacjonuje swojemu pismu, że o ile dojdzie do skutku pakt siedmiu, z udziałem Niemiec, to będzie to wydarzeniem doniosłem. Nowy układ środkowo - europejski stanowić ma uzupełnienie paktu locarneńskiego i przyczynić się ma do konsolidacji pokoju w Europie.

Mała Ententa przystąpi do paktu oddzielnie a nie jako blok. Wielka Brytanja popiera koncepcję paktu, gwarantującego niepodległość Austrji. Minister angielski Simon złożył w tej mierze w Paryżu odpowiednie oświadczenie na ręce prem. Flandina i ministra Lavala. Taksamo ambasador angielski w Rzymie p. Eryk Drummond na audjencji u Mussoliniego zapewnił rząd włoski o poparciu Anglji.

Najważniejsze będzie uzyskanie zgody Niemiec i Węgier, na udział w projektowanym pakcie, gdyż inne państwa zdecydowane są poprzeć bezwzględnie tą koncepcję. Udział Niemiec jest konieczny, o ile ma być przywrócone zaufanie. Wielka Brytanja użyje całego swojego wpływu, by uzyskać przystąpienie Niemiec do paktu.

TUTKA

Morwitan

to najwyższy gatunek!!

Ostrzegamy przed lichemi wyrobami!!

Aresztowania w Odessie

Echa wyroku moskiewskiego.

WARSZAWA, 1. 1. (Tel wł. „Chwili"). Jak donoszą z Moskwy, proces Nikolajewa i jego towarzyszy jest bardzo żywo nadal komentowany w Moskwie. Okazuje się, że z 14-tu rozstrzelanych, 9-ciu było studentami wyższych uczelni leningradzkich i należało do komunistycznego Związku Młodzieży. Ze związku tego byli oni w swoim czasie usunięci za przynależność do grupy Zinowiewa, ale w 1929 roku napowrót przyjęci. Ustalone zostało istnienie dwu grup. Na czele jednej grupy stał Katalin i Nikołajew, na czele drugiej Szacki. Jedna grupa działała niezależnie od drugiej, przyczem kierownictwo nad grupami wykonywało centrum opozycyjne. Podczas gdy pierwsza grupa czyniła przygotowania do zamachu na Kirowa na terenie instytutu Smolnego, to druga szykowała zamach na niego w jego własnem mieszkaniu. W listopadzie zdecydowano wykonanie zamachu w instytucie smolnym i misję tę powierzono grupie Szackiego.

Jak zeznali podsądni, mieli być zabici Stalin, Mołotow, Kaganowicz i Kirow. Zabójstwo stanowić miało sygnał ciwko rządowi sowieckiemu ze Stalinem na czele. W toku przewodu sądowego ogólnego powstania przeciwko kierownictwu partji komunistycznej i przewego jedynie Szacki niezałamał się psychicznie, nie przyznając się do winy, podczas gdy pozostałych 13-tu przyznało się do winy.

FUTRA

Dla hurtowników, średnich i drobnych firm handlujących futrami oraz dla konfekcjonerów nadeszły z Z. S. R. R. w wysokich gatunkach i w wielkim wyborze po zniżonych cenach następujące FUTRZANE TOWARY: KARAKUŁY farbowane i surowe, POPIELICE i wyprawione grzbiety popielicowe, TARBAGAN (murmle) surowe i farbowane, LISY surowe, ŻYRASY farbowane, KASZTANKI surowe i farbowane oraz inne. Zgłoszenia od 9 do 1 pp. WARSZAWA, STAWKI 4, telef. 11-61-44 Składy Miejskie Nr. 12.

WARSZAWA, 1. 1. (Tel. własny „Chwili"). Londyńskie „Daily Express" przynosi wiadomość, że Kamieniew i Zinowiew mieli zostać zesłani na Wyspy Sołowieckie. Zesłani mieli już opuścić Moskwę wraz z rodzinami, przyczem w chwili wyjazdu dworzec otoczony był wojskiem i policją, aby nie dopuścić do żadnej demonstracji publiczności. Tenże dziennik donosi, że w Odessie aresztowanych zostało 12-tu oficerów sztabu pod zarzutem zdrady stanu. Będą oni postawieni przed sądem wojennym.

RZĄD PALESTYŃSKI POWIĘKSZA SWÓJ BUDŻET O 40.000 FUNTÓW.

JEROZOLIMA, 1. 1. (ŻAT.) „Oficial Gazette" ogłasza ustawę upoważniającą rząd do przekroczenia preliminarza budżetowego sumą 39.235 funtów. Z tej sumy 24.000 przeznaczono na rozwój rolnictwa, zaś przeszło 7.000 na inwestycje w komunikacji pocztowej.

CENTRALNY BANK RZEMIEŚLNICZY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 1. 1. (Tel. własny „Chwili"). W Warszawie odbył się zjazd prezesów, wiceprezesów i dyrektorów izb rzemieślniczych. Omawiana była sprawa budżetu izb, przyczem naczelnik wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu Sokołowski stwierdził, że wbrew uchwałom ostatniego zjazdu szereg pozycyj nie znalazł odpowiednika w przedłożeniach budżetowych. A dalej wytknął szereg niedociągnięć i brak jednolitej metody.

Pozatem omawiana była sprawa utworzenia centralnego banku rzemieślniczego. Prace nad kreowaniem takiego banku w Warszawie posuwają się szybko i zapewne w najbliższych tygodniach statut tego banku będzie przedstawiony do zalegalizowania. Kapitał zakładowy banku powstanie o własnych siłach rzemieślników.

Noworoczny program kabaret. w Kawiarni „LOUVRE"

Groteskowy duet OTTONIS. Urocza subretka MILEWSKA. Charakter. śpiewaczka KOSIŃSKA. — Sketshe, jednoaktówki i w. i. Orkiestra „OFFMANÓW" wraz z refrenistą Freyem oszałamiającym publiczność

NR 5668 LWÓW ŚRODA 2 STYCZNIA 1935 ROK XVII

CHWILA

WYDANIE PORANNE

Cena egzemplarza 15 gr.

DZIENNIK DLA SPRAW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH — ADRES DLA PRZESYŁEK POCZTOWYCH: SKRYTKA 79.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. PODWALE 3, I P. ● KONTO P. K. O. 142.254 i 500.700

KANTOR OGŁOSZEŃ, PRENUMERATY i POJED. SPRZEDAŻY: UL. PODWALE 3, parter ● TEL. 28-16

TELEFON REDAKCJI: 322. ADMINISTRACJI: 27-88 ● Należność pocztową opłacono ryczałtem - - -

PRENUMERATA: miesięczna z 2-razową dostawą we Lwowie i na prowincji 6 zł. 60 gr.

PRENUMERATA: porannego wydania we Lwowie bez dostawy 4 zł., z dostawą 4 zł. 30. Na prowincji 4 zł. 30 gr. - - - -

Społeczeństwo żydowskie wobec zamierzonej nominacji komisarza rządowego w Kahale lwowskim.

Uroczystości noworoczne na Zamku.

Przemówienie Prezydenta Mościckiego.

WARSZAWA, 3. 1. (PAT.). Zgodnie z przyjętym zwyczajem, Pan Prezydent Rzpltej przyjmował wczoraj na Zamku królewskim z okazji Nowego Roku życzenia. Od rana oddział kompanji zamkowej zaciągnął wartę w t. zw. sali mirowskiej i w „galerji" celem oddania honorów wojskowych przybywającym na Zamek dygnitarzom.

O godz. 10 rano złożył P. Prezydentowi życzenia personel kancelarji cywilnej oraz protokołu dyplomatycznego. O godz. 10.30 p. Prezes Rady Ministrów udał się na Zamek i przyjęty był w apartamentach prywatnych P. Prezydenta. Zaraz potem p. Prezydent w otoczeniu członków rządu, kanc. cyw. i gab. wojskowego oraz prot. dypl. udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. dziekan Humpola odprawił mszę św. Po zakończeniu ceremonji religijnej p. Prezydent udał się do sali marmurowej, gdzie przyjął na osobnych audjencjach JE. ks. kard. Kakowskiego, marszałków sejmu i senatu, oraz prezesów NIK, Sądu Najw. i NTA.

O godz. 11.30 P. Prezydent poprzedzany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego, w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów i wicemin. spr. zagr. Szembeka, otoczony członkami kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego, wszedł do sali rycerskiej, gdzie zebrał się cały korpus dyplomatyczny z dziekanem nuncjuszem apostolskim Msgr. Marmaggim na czele. Nuncjusz wygłosił do P. Prezydenta przemówienie.

Złożywszy na wstępie życzenia szczęścia i pomyślności, nuncjusz oświadczył, że na ubiegły rok możemy spojrzeć, jak żeglarz spogląda na wzburzone morze, możemy spojrzeć z obawą na niespokojne fale, które kilkakrot nie omal nie rozbiły dobrych stosunków międzynarodowych. Rok ubiegły był dla Polski okresem ciężkiej próby, która jednak opromieniła Polskę blaskiem chwały, gdy po powodzi w Małopolsce wschodniej cały świat ujrzał naród polski zjednoczony z ofiarami klęski i wszystkie jego warstwy wspól działające w naprawieniu szkód i strat. Był to obraz wspaniały. Wyrazy sympatji, jakie narodowi polskiemu złożyły inne narody, są dowodem, że w głębokich instynktach całej ludzkości ujawniło się poczucie jedności i wspólnoty, z których zrodzone są dobroć i miłość braterska dzięki którym możnaby odzyskać wiarę w społeczność i ostateczne uzdrowienie i pojednanie. Rok, który przeminął rzuca na ekran świata ponury a nawet krwawy cień wywołany przez potworne połączenie instynktów gwałtu i namiętności politycznych, które potępił cały świat. Samo potępienie jednak nie wystarcza. Ponieważ zbrodnie polityczne dokonywane są zazwyczaj w atmosferze wytworzonej przez stan powszechnego niepokoju, trzeba aby państwa przy pomocy swych organów stojących na straży prawa i pokoju pospieszyły rozprószyć to zło, czyniąc najwyższy wysiłek dla wzajemnego porozumienia się w żywotnych zagadnieniach, które po wojnie nie zostały rozwiązane i które ciążą nad całem światem zagrażając mu zgubą. W zakończeniu przemówienia nuncjusz apelował, by podwoić wysiłki dla wzmocnienia wzajemnego zaufania.

Na przemówienie to odpowiedział P. Prezydent Rzplitej następującemi słowami: Księżę Nuncjuszu. Ze serdeczną wdzięcznością przyjmuję życzenia, jakie u progu nowego roku składa mi W. E. w imieniu dostojnych monarchów i szefów państw, będąc również rzecznikiem swych szanownych tu obecnych kolegów. Ze swej strony składam najlepsze życzenia dla wysokich mandatarjuszów Waszych jak również dla was wszystkich, panowie, których z przyjemnością widzę tu zebranych w tym dniu uroczystym, jako symbol tej zgody i jedności do której dążą i skłaniają się wszystkie narody. Wzajemne życzenia nasze wymieniane na całym świecie stwarzają ową atmosferę życzliwości i zaufania, której utrwalenie może jedynie przynieść stały pokój i powszechny dobrobyt. — W chwili, gdy życzenia te stają wobec nowego okresu nieznanego nam jeszcze, myśl naszą zatrzymują wspomnienia tylko co minionej przeszłości, wspomnienia, które W. E. wywołał tak wymownie i z takiem uczuciem. Myśli, któremi jesteśmy dziś ożywieni są pokrzepiające, gdyż spoglądając na niebezpieczeństwa, które przeszliśmy, radować się nam wypada sumą wysiłków dobrej woli dzięki którym udało się nam usunąć lub przynajmniej uniknąć jeszcze groźniejszych niebezpieczeństw. To pozwala nam dobrze wróżyć o przyszłości, również jeżeli klęski dotknęły niektóre kraje dają one sposobność do licznych przejawów ogólnoludzkiej solidarności. Przejawy współczucia w takich chwilach są dobrą zapowiedzią na przyszłość, na ową przyszłość dla której z ufnością wzywam wraz z W. E. błogosławieństwa Opatrzności.

Po krótkiej rozmowie z obecnymi P. Prezydent poprzedzany przez dyr. protokołu dypl. i otoczony przez członków domu cyw. i wojsk. przeszedł do przyległych sal. W sali tronowej odebrał życzenia od duchowieństwa wszystkich wyznań, w gabinecie królewskim od sądownictwa, w garderobie królewskiej od podsekretarzy stanu i dygnitarzy państwowych, w sypialni królewskiej od rektorów i profesorów wyższych uczelni, w sali audjencjonalnej od przedstawicieli wojskowości, w sali Canaletta od posłów i senatorów, w sali obiadów czwartkowych od urzędników państwowych, i w sali assamblowej od przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj.

FUTRA

Dla hurtowników, średnich i drobnych firm handlujących futrami oraz dla konfekcjonerów nadeszły z Z. S. R. R. w wysokich gatunkach i w wielkim wyborze po zniżonych cenach następujące FUTRZANE TOWARY: KARAKUŁY farbowane i surowe, POPIELICE i wyprawione GRZBIETY popielicowe, TARBAGAN (murmle) surowe i farbowane, LISY SUROWE, ŻYRASY farbowane, KASZTANKI surowe i farbowane oraz inne. — Zgłoszenia od 9 do 1 pp. WARSZAWA, STAWKI 4, — telefon 11-61-44. — Składy Miejskie Nr. 12.

Społeczeństwo Lwowa z życzeniami dla Prezydenta Rzplitej

PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI I RZĄDU U WOJEWODY LWOWSKIEGO.

LWÓW, 2. stycznia.

W dniu Nowego Roku przyjmował Wojewoda Lwowski Wł. Belina-Prażmowski w salach reprezentacyjnych Pałacu Wojewódzkiego Życzenia Noworoczne, składane na Jego ręce dla Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Rządu. Jako pierwsi jawili się Naczelnicy Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, Tymczasowego Wydziału Samorządowego w likwidacji, Lwowski Starosta Powiatowy i Lwowski, Wojewódzki Komendant Policji Państwowej z Delegacją Korpusu Oficerskiego PP. — w imieniu urzędników Urzędu Wojewódzkiego i Starostw przemówił Wicewojewoda Sochański. Zkolei złożyli życzenia Prezes Izby Skarbowej I. i II. we Lwowie, Prezes Oddziału Lwowskiego Prokuratorji Generalnej, Kurator Okręgu Szkolnego, Dyrektor Kolei Państwowej, Prezes Poczt i Telegrafów, Dyrektor Lasów Państw., Dyrektor Ceł, Dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, Okręgowy Inspektor Pracy, Kierownik Okręgowego Urzędu Miar. Imieniem władz wojskowych przybył w zastępstwie D-cy O. K. Nr. VI. Płk. Czerniewski z delegacją oficerów Garnizonu Lwowskiego, imieniem miasta Prezydjum Miasta z Prezydentem Drojanowskim na czele.

Z przedstawicieli państw obcych złożyli życzenia Konsulowie: rumuński, czechosłowacki, francuski, finlandzki, hiszpański, łotewski, sowiecki, duński, austrjacki i jugosłowiański. — Prócz tego złożyli życzenia dyrektorowie i reprezentanci banków lwowskich, Syndykatów i organizacyj kupieckich. Rektorowie: Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki, Akademji Medycyny Weterynaryjnej i Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego, Profesorowie Uniwersytetu, Dyr. Archiwum Państwowego, Syndykatu Emigracyjnego, Wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego, Izby Przemysłowo-Handlowej, Dyr. Państwowego Szpitala Powszechnego i Lwowskiej Izby Lekarskiej, Zakładu Ubezpieczeń Wojennych, Towarzystwa Kredytowego, Izby Inżynierskiej, Prezesi: Izby Rolniczej, Izby Inżynierskiej i Lekarskiej, Prezes Rady Notarjalnej, Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Ligi Polsko - Jugosławiańskiej, Delegacja Rady Adwokackiej, Kasyno i Koło Literacko-Artystyczne, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związek Kas Oszczędności, Lwowskie Stowarzyszenie Kupców, Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, Zarząd Okręgu Zarządu Związku Rezerwistów, Małopolski Związek Młynów, Centralny Związek Przemysłowców, Centralny Związek Kupców i Przemysłowców, Żydowska Gmina Wyznaniowa, Zjednoczony Związek. Związków Żyd. Inw. Towarzystwo Machsika Chadas, „Centrala Drobnych Kupców", Związek Małopolskich Rolników, Żydowskie Towarzystwo Rolnicze Stowarzyszenie Jad-Charuzim. — Prócz tego indywidualnie złożyli życzenia Rabin Dr. Freund, Dr. Lewin i Izak

Polityka odwrotu.

Planowcy i etatyści stracili trochę ze swego tupetu. Nie są już tacy agresywni, tacy pewni siebie. Już mówią sami, że dalecy są od tego, aby tłumili istniejące w społeczeństwach inicjatywy twórcze, ambicje i energje. Dnieje już w mózgach niektórych planowców przekonanie, że paragrafami, nakazami, biurkowemi planami administracyjnemi można najwyżej osiągnąć bierny posłuch obywateli, ale strach przed karami, grożącemi spowodu niestosowania się do narzuconych planów nie budzi szlachetnej ambicji, nie powoduje wyścigu pracy, pogłębia tylko nieufność, istniejącą między społeczeństwami a rządami.

I podnoszą się głosy bardzo poważnych ekonomistów, którzy wykazują, że przymus nie zapewnia maximum rozwoju narodów, że zamiast poprawiać dochód społeczny niszczy go. Omnipotencja gospodarcza rządów nie wyprowadziła z kryzysu faszystowskich Włoch, sowieckiej Rosji i narodowo-socjalistycznych Niemiec. Wprawdzie dyrygują jeszcze życiem gospodarczem Mussolini, Stalin i Hitler, ale w najbardziej planowem państwie, jakiem jest Rosja, widzimy pewien wyłom, który znajduje swój wyraz w zniesieniu kart chlebowych i w przejściu do wolnego handlu. Hitler usuwa Federów, Darreów. Okazało się bowiem, że ich walka z prawami ekonomicznemi zapomocą dekretów stworzyła tylko pozorny dobrobyt, faktycznie zaś pogrążyła kraj we większą jak dotychczas nędzę. Bitwy gospodarczę Mussoliniego, jego wielkie roboty publiczne, przebudowa Rzymu, budowa autostrad, modernisacja floty wyczerpały kapitały zakładów oszczędnościowych, co wywołało panikę wśród drobnych ciułaczy, podkopało zaufanie do waluty, i zachwiało zaufanie do reżimu gospodarczego.

Nie dziw przeto, że w krajach, które dotychczas przypatrywały się próbom państw prowadzących gospodarkę planową lub naśladowały jedno lub drugie państwo planowe w swych poczynaniach gospodarczych nastąpiła silna reakcja przeciw wszelkiej gospodarce planowej i etatystycznej. W swojem ostatniem expose oświadczył Flandin, że Francja tylko dlatego uniknęła wielkiego wstrząsu gospodarczego, bo nie porzuciła wolności gospodarczej i zwycięży panujące obecnie przesilenie gospodarcze, jeśli wyrzeknie się polityki planowej, do której pod wpływem obecnej psychozy pchają ją niektórzy politycy i ekonomiści. Charakterystyczne dla stosunków francuskich jest, że lewica przytakiwała wywodom premiera i zaakceptowała jego program gospodarczy — program wolności gospodarczej.

Inna jest rzecz, że planowa gospodarka nie da się pogodzić z parlamentaryzmem i z demokracją, których założeniem jest wolność osobista, kontrola nad rządami i ich działaniem, prawo udziału jednostki w rządach, tolerancja dla opozycji i konkurencja polityczna i gospodarcza.

Dlatego nie przyjęła się planowa gospodarka w krajach demokratycznych, dlatego widzimy w krajach demokratycznych, gdzie wolność przekonania nie jest dławiona i gdzie nie fabrykuje się opinji publicznej, gdzie prasa nie piszę na rozkaz coraz większy opór przeciw wszelkim próbom wprowadzenia gospodarki planowej.

Nawet w Polsce odzywają się coraz liczniejsze głosy a nawet ostre krytyki pod adresem planowców. Ciekawe jest, że ostre krytyki pochodzą nawet z młodego pokolenia obozu rządowego, który u nas zainicjował politykę etatystyczno-planową. Dla przykładu cytujemy opinję zdolnego ekonomisty z obozu rządowego p. Józefa Poniatowskiego, który zarzuca Państwowym Zakładom Przemysłowo-zbożowym instytucji etatystycznej, że kryterja, któremi się powoduje są nieznane, a sądząc z obserwacji działań, są zmienne, indywidualizuje dostawców, w rezultacie jest potężnym czynnikiem perturbacyjnym, wypłaszającym kapitał kupiecki. Równocześnie podnosi zarzut pod adresem P. Z. P. Z., że ich propaganda zmierza do wpojenia w społeczeństwo wiary we wszechmoc instytucji, skąd nieuniknione rozczarowania i zmniejszenie odporności psychicznej społeczeństwa rolniczego.

Planowa gospodarka jest pomysłem czynników pozagospodarczych, które po zlikwidowaniu wolności politycznej zabrały się do obalenia wolności gospodarczej. Wolność gospodarczą ograniczono, a, im więcej ją ograniczono, tem silniej malały dochody państw, tem większe musiano ograniczyć wydatki państwowe na cele inwestycyjne, bez których gospodarka planowa jest niemożliwa.

Dziś, widzimy to jaskrawo we Włoszech i dość silnie już w Niemczech, porzucają państwa swoją dotychczasową gospodarkę planową, bo z próżnego i nawet dyktator nie naleje. W Rosji sowieckiej słyszy się coraz mniej o nieudałej drugiej pięciolatce, osłabł rozpęd do budowania coraz nowych kolosów fabrycznych nietylko dlatego, bo inflacja, przy pomocy której możliwa była rozbudowa przemysłu, ma swoje granice, ale i dlatego, bo planowa gospodarka nie dała oczekiwanych rezultatów. Kto wie, czy obecny kryzys polityczny w Rosji sowieckiej nie jest odpowiedzią na zawód, jaki gospodarka planowa Stalina spowodowała.

Silne jest rozczarowanie w krajach, w których zdawała się trjumfować gospodarka planowa. W innych warunkach, gdyby nie było dyktatury, byłaby reakcja ze strony rozczarowanych mas zupełnie inna. Ale i dyktatorzy muszą się liczyć z niezadowoleniem mas. Dlatego obserwujemy przegrupowanie gospodarcze nawet w krajach o pełnej gospodarce planowej. Czy oznacza to nawrót do liberalizmu gospodarczego? W tej chwili nie. W czasie niepewności politycznej, gdy tarcia polityczne między krajami są wielkie, gdy możliwość konfliktów zbrojnych nie jest wykluczona, gdy państwa są gospodarczo izolowane, wolą kierownicy państw dyrygować życiem gospodarczem, narzucać mu linję, i skoncentrować wszystko w swojem ręku, bo wierzą, że tylko wtedy wygrają wojnę polityczną i gospodarczą. Kierownicy państw uważają, że względy strategiczne nakazują im politykę planową, chociaż rozumieją już, że planowa gospodarka nie jest programem gospodarczym. Program gospodarczy jest tylko wtedy, gdy wypływa z przesłanek gospodarczych a nie politycznych.

Gdy stosunki polityczne w Europie się ułożą, gdy rewizjonizm zniknie z programów polityków i dyplomatów, gdy pakty o nieagresji obejmą większość państw w Europie, wróci liberalizm gospodarczy może nie we formie przedwojennej, może nieco zmienionej, ale będzie liberalizem wewnętrzno-państwowym i międzypaństwowym.

Planowa gospodarka jest tylko injekcją w czasie ciężkiej choroby gospodarczej ale nie jest formą gospodarczą. Te państwa, które wprowadziły planową gospodarkę duszą się w swej „planowości". Obserwujemy to najsilniej w Rosji. Zaczął się powolny odwrót. Odwrót od przymusu gospodarczego, opartego o teror.

Dr. F. Rotenstreich.

KINO ATLANTIC
Wyświetlamy w dalszym ciągu dokonały, dla swych walorów artystycznych i muzycznych, nagrodzony złotym medalem na wystawie filmowej w Wenecji, FILM SOWIECKI „PETERSBURSKIE NOCE"
Ceny biletów do rozpoczęcia 1-go seansu zniżone od 50 gr. Zniżki ważne. — W sobotę i niedzielę PORANKI o godzinie 12-tej po zniżonych cenach. — —

Zmiany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

WARSZAWA, 5. 1. (Tel. własny „Chwili"). W ministerstwie spraw wewnętrznych nastąpić mają zmiany na niektórych stanowiskach kierowniczych, a to w związku z zapowiedzianą reorganizacją jakiej ulec mają resorty ministerstwa spraw wewnętrznych.

Niezależnie od zmian personalnych nastąpić mają zmiany reorganizacyjne połączone z likwidacją niektórych departamentów względnie wydziałów.

Nie będzie książki Hitlera „Mein Kampf" w Polsce.

WARSZAWA, 5. 1. (Tel. własny „Chwili"). Sprawa wydania głośnej książki Adolfa Hitlera „Mein Kampf" w języku polskim napotyka w Polsce na trudności. Wprawdzie znalazła się duża ilość chętnych tłumaczy, którzy liczą się z tem, że na tem tłumaczeniu zarobią sporo pieniędzy, ale nakładcy polscy nie chcieli ryzykować wielkich kosztów połączonych z wydawnictwem tej książki, tembardziej, że konjunktura książki „Mein Kampf" należy już do minionej. Niemniej jedna z firm wydawniczych w Poznaniu postanowiła nawiązać bezpośredni kontakt w Monachjum i w drodze korespondencji starała się o uzyskanie autoryzacji od Adolfa Hitlera. Tymczasem Hitler nadesłał odmowną odpowiedź, zaznaczając, że nie życzy sobie rozpowszechnienia „Mein Kampf" zagranicą. Stanowisko Adolfa Hitlera jest zrozumiałe, bo jak wiadomo „Mein Kampf" daje wyraz imperjalistycznym dążeniom hitlerowców i to przez tendencje rewizjonistyczne, mówiące o zagarnięciu rzekomych ziem niemieckich będących częścią składową Rzplitej Polskiej.

HERBATA z BOCIANKIEM
Wybitnie aromatyczna nader wydajna

Polska będzie zaproszona do paktu włosko-franc. gwarantującego niepodległość Austrji.

RZYM, 5. 1. (PAT.). Według pogłosek krążących w tutejszych kołach francuskich, ramy porozumienia francusko-włoskiego, które ustalono przed wyjazdem min. Lavala do Rzymu, są następujące: Francja i Włochy podkreślając swą przyjaźń wzajemną podpiszą wraz z Austrją protokół w sprawie niepodległości Austrji. Protokół będzie otwarty i zaproszą pozostałych sąsiadów Austrji by nie ingerowali w sprawy wewnętrzne Austrji. Zaproszona do paktu byłaby również Polska i Rumunja. Na wypadek zagrożenia niepodległości Austrji wszelka akcja zapobiegawcza będzie opracowana przez Francję i Włochy.

RZYM, 5. 1. (PAT). Prasa włoska obszernie komentuje przyjazd min. Lavala. „Lavoro Fascista" stwierdza, że podróż posiada doniosłe znaczenie dla stosunków francusko - włoskich oraz ich ogólnego wpływu na politykę ogólno - europejską. „Giornale d'Italia" podkreśla, że zarówno Mussolini jak i Laval w stosunku do swych przyjaciół nie uczynią niczego coby mogło zakłócić te stosunki. Zbliżenie francusko-włoskie nie może oznaczać porzucenia pozycyj zajętych uprzednio. Spotkanie rzymskie może być tylko nowym, wielkim etapem tej realistycznej polityki.

Pragniesz dalszego rozkwitu PALESTYNY?
Złóż daninę na Keren Hajesod

Prem. Kozłowski o Berezie

WARSZAWA, 5. 1. (Tel. wł. Chwili). W odpowiedzi na interpelację sejmową Stronnictwa Narodowego w sprawie Berezy Kartuskie premjer prof. Kozłowski przesłał p. marszałkowi Świtalskiemu pismo, w którem czytamy m. in.:

Nie stwierdzono żadnych uchybień ze strony organów policyjnych. Twierdzenie interpelantów, jakoby warunki odżywiania odosobnionych były znacznie gorsze od tych, jakie ustalone zostały rozporządzeniem min. sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1931, pomijając bezpodstawne w świetle faktów i zestawień cyfrowych. Racja żywnościowa w żadnym wypadku nie jest niższa od przewidzianej regulaminem więziennym.

Nieprawdą jest, jakoby wydawano chleb niedopieczony, robaczywy groch i słoninę z robakami. Chleb w miejscu odosobnienia wypiekany jest przez wykwalifikowanego piekarza, a spożywają go zarówno odosobnieni, jak i posterunkowi z odwachu wartowniczego. W pierwszych dniach niektórzy z odosobnionych skarżyli się na zaburzenia żołądkowe. Po zbadaniu sprawy przez lekarza okazało się, że przyczyną tego był zbyt świeży chleb. Wobec tego polecono wydawać chleb dopiero w 24 godzin po wypieku i odtąd skargi ustały, mimo, że sposób wypieku nie uległ zmianie.

Na zły gatunek grochu i słoniny odosobnieni nie skarżyli się nigdy. O tem, że ani warunki wyżywienia, ani praca fizyczna nie wpływają ujemnie na stan odosobnionych świadczy fakt, że dnia 1 grudnia 1934 największa liczba przebywających w Izbie Chorych wynosiła 13 osób, do szpitala zaś przesłano zaledwie 5 osób, z których 3 powróciły do miejsca odosobnienia. Odosobnieni śpią na siennikach grubo wypchanych słomą. Na jeden siennik wypada 25 kg. słomy. Braki w pryczach uzupełnia się. W salach niema stołków, ani ławek, gdyż izby te przeznaczone są w myśl regulaminu wyłącznie do spoczynku nocnego i w czasie zajęć dziennych nie wolno tam przebywać. W jadalni znajduje się dostateczna ilość stołów i ławek, które są także wstawione do sal i cel w dni świąteczne, kiedy odosobnieni wolni są od pracy.

Nie jest prawdą, jakoby odosobnieni przez kilka tygodni nie dostawali mydła. Prawdą jest, że otrzymywali mydło do mycia i do kąpieli naprzód raz na tydzień, a gdy się okazało, że mydło w tym okresie nie jest zużywane, raz na dziesięć dni. Wypadki stosowania kary dyscyplinarnej samotnego zamknięcia są nader rzadkie. Maksymalna ilość przebywających w areszcie jest niższa, niż maksymalna frekwencja Izby Chorych".

„Nieprawdą jest, że cele, w których przebywają karani są małe, ciemne i wilgotne. Cele te posiadają okna i są zupełnie suche. Dwie spośród stojących do dyspozycji cel były istotnie wilgotne, lecz ani razu nikogo w nich nie zamknięto, a były one używane tylko do magazynowania materjałów nie ulegających zepsuciu wskutek wilgoci. Doraźne kary w postaci bicia odosobnionych nie mają miejsca. Przewinienia odosobnionych są karane w drodze dyscyplinarnej. Regulamin przewiduje możliwość pokonywania oporu przez użycie siły, a w wypadku próby ucieczki, oporu czynnego, zamachu na wolność, zdrowie lub życie personelu komenda miejsca odosobnienia — zezwala na użycie broni. Ani razu nie zaszła potrzeba wykorzystania tych uprawnień dla braku oporu. Zarzut zmuszania osobnionych do mycia gołemi rękami spluwaczek jest nieprawdziwy. Mycie spluwaczek, jak również innych naczyń i sprzętów, oraz sprzątanie sali i cel wchodzi w zakres prac porządkowych i jest wykonywane przez odosobnionych. Do mycia spluwaczek używa się szmat osadzonych na kijach. Na podstawie wyników inspekcyj mogę stanowczo stwierdzić, że fakty znęcania się lub bezmyślnego szykanowania odosobnionych nie miały miejsca.

Zagadnienie żydowskie w Polsce.

Wywiad „Nowych Czasów".

LWÓW, 5 stycznia.

Wychodzące we Lwowie pod redakcją prof. dra Wacława Mejbauma „Nowe Czasy" przynoszą wywiad z wiceprezesem egzekutywy krajowej organizacji sjonistycznej p. drem Adolfem Rothfeldem na temat kwestji żydowskiej w Polsce. Wywiad ten w wyimkach reprodukujemy:

„Jakie widzi pan możliwości zaradzenia nędzy żydowskiej?

Silne tempo rozwoju gospodarczego Państwa, rozwój przemysłu, zdobycie dlań nowych rynków zbytu na rynkach światowych i wogóle podniesienie całego gospodarstwa krajowego uważam za jeden z najskuteczniejszych środków podniesienia dobrobytu całej ludności Państwa a temsamem ludności żydowskiej. Uważam za fałszywe zdanie i stanowisko zajęte przez prof. St. Grabskiego, który twierdzi, że kraj nasz nie może wyżywić całej swej ludności. Gdyby nawet chwilowo tak było, to nie jest to winą kraju, który zasadniczo jest bogatym w skarby naturalne i ma wielkie możliwości rozwoju. Wina leży raczej w niskim poziomie rolnictwa, braku przemysłu i niskim stanie całego gospodarstwa krajowego. W tych kierunkach stoją jednak przed Polską, a tem samém i przed jej mieszkańcami, wielkie możliwości rozwojowe. W tej pracy nad podniesieniem gospodarstwa polskiego mogą Żydzi, o ile nie będzie się ograniczało ich inicjatywy i ruchliwości, oddać państwu nieocenione usługi. Z niepokojem śledzimy stale wzrastającą falę antysemityzmu zwłaszcza wśród młodszego pokolenia. Uważamy ten objaw za niebezpieczny i szkodliwy zarówno z punktu widzenia żydowskiego jak i z punktu widzenia państwowo-polskiego. Sugestje zagranicy nie powinny tu nikogo sprowadzić na manowce. Antysemityzm nigdy nie był i nie będzie środkiem rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce. Składa się na to cały szereg momentów. Widzi to już do pewnego stopnia nawet profesor Stanisław Grabski. Rozwój antysemityzmu kryje w sobie natomiast wiele niebezpieczeństw między innemi niebezpieczeństwo obniżenia poziomu moralnego i kulturalnego życia polskiego i stwarza fermenty utrudniające konsolidację Państwa i skupienia wszystkich jego obywateli dla twórczej pracy około jego rozbudowy i rozwoju Państwa polskiego.

— Jeśli dobrze pana rozumiem, to obóz pański rozpatruje zagadnienie żydowskie nie jako oderwane od całokształtu interesu państwowego ale jako pozostające w najściślejszej łączności z tym interesem?

Żydzi osiadli od wieków w Polsce nie uważają się tu bynajmniej za element napływowy. Jeśli w głosach prasy polskiej pojawiły się zdania, że Ukraińców, Białorusinów a nawet Niemców należy w odróżnieniu od Żydów uważać za element autochtonny, to uważam to zdanie odnośnie Żydów za z gruntu błędne. Jesteśmy od tysiąca lat jaknajściślej złączeni i zrośnięci z ziemią polską. Dzielimy jej dolę i niedolę i jesteśmy jaknajbardziej zainteresowani w politycznej potędze i gospodarczym rozwoju Państwa polskiego oraz w utrwaleniu jego mocarstwowego stanowiska. Temu naszemu przekonaniu obóz nasz niejednokrotnie dał dobitnie wyraz i przez konkretne fakty złożył dowody, że stanowisko to nie jest podyktowane względami utylitaryzmu, ale ma swoje głębsze podkłady w przywiązaniu ludności żydowskiej do Polski, jako kraju swego tysiącletniego pobytu. Nie zachodzi żadna sprzeczność między uczuciami narodowo żydowskiemi a uczuciami polskiego patrjotyzmu państwowego. Zastępując interesy ludności żydowskiej jesteśmy głęboko przeświadczeni o tem, że działamy nietylko w interesie tej ludności, ale też w interesie całego Państwa, albowiem rozkwit i interes Państwa idzie w parze i leży na linji rozwoju i dobrobytu całej jego ludności bez różnicy wyznania i narodowości, a temsamem także i ludności żydowskiej".

— Czy nie uważa Pan jednak, że sjonizm, mający dążenia eksterytorjalne, leżące poza Polską, nie osłabia u ludności żydowskiej jej poczucia łączności z Państwem Polskiem?

— Rzecz się ma wręcz przeciwnie. Żydzi polscy emigrując z Polski, nie zatracają swego poczucia łączności ze swoim krajem rodzinnym. Obserwujemy to we wszystkich większych skupieniach żydowskich, gdzie żyją Żydzi polscy. Stwierdzić można to zjawisko zarówno w Ameryce jak też w Anglji i we Francji.

O ile zaś chodzi o Palestynę, to na każdym kroku spotyka się tam wzruszające objawy i dowody przywiązania Żydów palestyńskich, pochodzących z Polski, do ich kraju rodzinnego. Żydzi polscy w Palestynie utrzymują kontakt z Polską. Są oni tam pionierami przemysłu polskiego nietylko na Palestynę, ale na cały Bliski Wschód. Głód książki i gazety polskiej jest w Palestynie tak wielki, że mimo wielkich wysiłków nie można go zaspokoić.

— Pozwolę sobie jednak zauważyć, że Rząd polski dał przecież niejednokrotnie wyraz swym sympatjom dla ruchu sjonistycznego.

— Tak, to prawda. Rząd polski istotnie okazał pewne zrozumienie dla dążeń sjonistycznych i nawet niejednokrotnie czynnie te dążenia na terenie międzynarodowym poparł. Także stworzenie stałej linji komunikacyjnej między Polską a Palestyną i utworzenie dwóch placówek konsularnych oraz placówek P. K. O. są tego dowodem. Te pociągnięcia Rządu uważać należy za bardzo szczęśliwe i to nietylko z punktu widzenia Palestyny, ale zarazem i Polski.

— Co jednak nas zastanawia i boli, to okoliczność, że ten sam Rząd, który okazał takie zrozumienie dla dążności sjonistycznych w Palestynie, równocześnie okazuje go tak mało w polityce wewnętrznej. Nie wiemy, czy ta polityka jest wypływem nakazów władz centralnych, czy też wypływem nastawienia lokalnej administracji. Jest to jednak faktem niezaprzeczalnym, o czem się w życiu codziennem dotkliwie przekonywujemy. Okoliczność, że ktoś jest sjonistą, jest — niejednokrotnie wystarczającym argumentem, aby nie zatwierdzić go na stanowisku członka Zarządu miejskiego czy też prezesa gminy żydowskiej. Wysuwa się często przeciw nam i popiera się w życiu żydowkiem elementy aspołeczne, nieideowe i niereprezentujące żadnych wartości.

— Czy uważa Pan, że przeciwstawianie organizacji sjonistycznej elementów sobkowskich jest zasadniczem nastawieniem naszej administracji?

— Nie uważam, aby tak było; zwłaszcza w zasadzie. Jest to jednak niewątpliwie linja najmniejszego oporu. Z elementami sobkowskimi jest zawsze łatwiej współpracować aniżeli z elementem ideowym. Pytanie jednak, czy zarazem korzystniej dla sprawy.

— Czy uważa Pan wszystkich działaczy żydowskich, którzy stoją poza obozem sjonistycznym za elementy sobkowskie i nieideowe?

— To — nie. Przyznaję, że są między nimi poszczególni działacze społeczni, których dobrej woli i społecznych pobudek nie kwestjonuję. Niemniej jednak muszę stwierdzić, że w szeregach żydowskich działaczy niesjonistycznych jest bardzo wiele elementów nieideowych i oportunistycznych. Mam wrażenie, że doświadczenia, które obóz prorządowy poczynił w ostatnich latach, powinny nareszcie otworzyć oczy miarodajnych czynników.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** osiąga się łatwe wypróżnienie. Zalecana przez lek.

Dr. MISCHEL sen.
DROHOBYCZ
powrócił z zagranicy. Badanie serca PRZENOŚNYM ELEKTROKARDJOGRAFEM NAJNOWSZEGO SYSTEMU. 96

Najazd cyganów na Lwów.

Miasto nasze zelektryzowała wieść, iż do Lwowa zawitać ma w tych dniach obóz cygański.

Jak wiadomo, napływający do wsi lub miast cyganie zjawiają się zazwyczaj w małych grupach, tym razem zostaniemy zalani całym aborem malowniczych cudzoziemców, którzy mają za sobą tradycję najwnikliwszych muzyków, ludzi posiadających w sobie niewymowny czar poezji ze względu na ich koczowniczy tryb życia, pełnego ekstrawagancji.

Niema zda się jednego człowieka, któremu obce byłyby natchnione melodje cygańskie, śpiewane zazwyczaj przy akompanjamencie gitar. A któż potrafi oprzeć się czarodziejskim dźwiękom ich skrzypiec. Któż z nas nie słyszał o pięknych a tajemniczych cygankach, znanych ze swej wierności do swych cygańskich kochanków.

Melodje cygańskie przywodzą nam na myśl: Budapeszt — Węgry, słynne winnice — szampan — muzykę — radość — i... miłość. Eryk Charell, twórca niezapomnianego filmu „Kongres tańczy" stworzył właśnie arcydzieło, którego treścią jest życie cyganów w taborze, który zjechał się na specjalne zaproszenie barona węgierskiego w okresie winobrania. MELODJE CYGAŃSKIE nie dadzą się podciągnąć pod rubrykę konwencjonalnych „filmów muzycznych". Muzyka odgrywa tu pierwszorzędną rolę, w dyskretny sposób, przyjemnie i niewymuszenie wkradając się w szybko rozwijającą się akcję. Trzy piosenki, skomponowane przez Wernera Heymana: Ha-cha-cha, „Pieśń o winie" i „Jestem szczęśliwa" pełne są romantycznego nastroju i niebawem staną się piosenkami ulicy w tem znaczeniu jak to rozumie specjalnie Paryż i Budapeszt. CHARLESS BOYER, wielki artysta sceny i ekranu wysuwa się na czoło filmu. Czarująca LORETTA YOUNG ukazuje się w roli wesołej i ekscentrycznej księżniczki. Zaś PHILIPS HOLMES i JEAN PARKER uzupełniają ten gwiaździsty kwartet. Całość jest jednem epokowem zdarzeniem, olśniewającem widowiskiem, stanowiącem chlubą kinematografji i wielkim sukcesem wytwórni FOX-FILM

Elektryczne spawanie metali - jako zawód dla emigrującego do Palestyny.

Wielu, a nawet bardzo wielu jest takich, którzy chcieliby wyjechać do Palestyny, lecz nie posiadają odpowiednich kwalifikacyj.. Między kandydatami są przeważnie b. kupcy, absolwenci wyższych i średnich zakładów naukowych. Do czego mają wziąć się ci ludzie, skoro nie mogą sobie pozwolić na paroletnią naukę zawodu. Ludzie tacy wyjeżdżają często do Palestyny bez jakichkolwiek kwalifikacyj, by tam pracować jako „czarni" robotnicy. Oczywiście praca taka nie jest rozwiązaniem problemu życiowego dla danej jednostki. Inni uczą się szoferki, inni lakierowania, szklarstwa, wzgl. po łebkach starają się w kilka miesięcy poznać jakiś zawód. Oczywiście, że szoferki n. p. można się stosunkowo szybko wyuczyć, lecz niestety niewielka tylko liczba kandydatów do prowadzenia auta wogóle się nadaje.

Chcielibyśmy pokrótce omówić inny zawód, który przy odpowiedniej metodzie nauczania, da się stosunkowo szybko wyuczyć, a potem pozwala usamodzielnić się. Chodzi o spawanie metali, t. z. łączenie dwóch lub więcej części metalowych w jedną całość przez stapianie w wysokiej temperaturze końców odnośnych części metalowych. N. p. przy łączeniu dwóch blach żelaznych, topimy w odpowiednio wysokiej temperaturze przylegające do siebie krawędzie obu blach, a szparę między niemi zalewamy roztopionem żelazem. Po ostygnięciu otrzymujemy trwałe połączenie żelazem obu blach żelaznych, które tworzą jednolitą całość.

Spawanie metali znajduje coraz szersze i powszechniejsze zastosowanie. M. i. spawanie służy do łączenia złamanych części a zatem w blachach, nawet bardzo grubych, wycinać można szybko wszelkie formy, na budowie przecina się do miary dźwigary, i t. d.

Najczęściej stosowane są dwie metody spawania metali: pierwsza — przy pomocy elektryczności, druga — przy pomocy płomienia acytelynowego.

Dla wyjeżdżających do Palestyny ważniejsza jest metoda elektryczna, gdyż: łatwiej i szybciej można się jej wyuczyć i wygodniej stosować, jest się niezależnym od dowozu z poza Palestyny acetylenu i sprężonego tlenu, jest w zastosowaniu tańsza, daje większe bezpieczeństwo pracy.

Kompletny łatwo przewoźny agregat elektryczny do spawania kosztuje parę tysięcy złotych. Mały warsztat spawalniczy musi być zaopatrzony, poza agregatem do spawania, w elementarne narzędzia ślusarskie i stół kryty cegłą ogniotrwałą. W miejscowościach, w których jest do dyspozycji energja elektryczna, zakłada się agregaty czysto elektryczne, w innych natomiast ustawia się na wózku motor spalinowy z generatorem elektrycznym, wzgl. pędzi się taki generator z transmisji.

Jak już wyżej wspomniano, spawacz elektryczny w Palestynie może się stosunkowo łatwo urządzić, a pracy dla niego znajduje się tam podostatkiem. Wymienić można choćby samą naprawę maszyn. Maszyny w Palestynie są prawie wyłącznie sprowadzane z zagranicy, musi więc właściciel złamanej części naprawić ją na miejscu, gdyż sprowadzenie nowej części wymaga dłuższego czasu, a tymczasem dana maszyna albo i cała fabryka jest unieruchomiona. Pozatem spawacze uzyskać mogą wiele pracy przy zakładaniu rurociągów, zbiornikach, budowach itp.

Jak powinna być zorganizowana nauka spawania? Przedewszystkiem nie należy w sposób encyklopedyczny ujmować całości zagadnienia. Nie powinno się uczyć rozmaitych metod spawania, gdyż w krótkim czasie uczeń nie obejmie całości, i zamiast czegoś konkretnie się wyuczyć, będzie miał tylko ogólne pojęcie o spawaniu. Nauka taka mija się z celem, jeśli chodzi o wyjeżdżających do Palestyny i kilko tygodniowe kursy. W krótkim czasie musi się kandydata nauczyć tylko jednej rzeczy, ale zato gruntownie. Pozatem przy nauce spawania, trzeba zwrócić baczną uwagę na to, że normalnie kandydaci nie mają pojęcia o ślusarce, a przecież do przygotowania i wykończenia pracy koniecznie potrzebną jest praca ślusarska. Należy więc naukę spawania uzupełnić elementarnemi wiadomościami praktycznemi z dziedziny ślusarstwa ręcznego. Przygotowanie i wykończenie pracy spawalniczej wymaga normalnie więcej pracy i czasu aniżeli samo spawanie. Teorja spawania, winna być możliwie krótko ujęta i podawać tylko tyle, ile trzeba do zrozumienia istoty zjawiska.

Poza powyższem jest jeszcze jedno życzenie, by nauka nie kosztowała zbyt dużo. Niestety rozmaite urządzane dotychczas kursy spawania o charakterze dochodowym były stosunkowo drogie. Urządzaniem takich kursów obowiązane są zająć się czynniki społeczne, którym przewarstwowienie żydostwa leży na sercu. Jeśli chodzi o Lwów to urządzeniem takich kursów zajmuje się w tej chwili Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa im. dr. A Korkisa.

Do dzieła!

W siedmiomilowych butach postępuje rozwój żydowskiej Palestyny naprzód. W geometrycznej progresji podwaja i zwielokrotnia każdy rok następny osiągnięcia lat poprzednich. Z trudem zdobywana możność zwiększenia ruchu przesiedleńczego absorbuje dziś dla Palestyny prawie całą żydowską emigrację, która zmienia zasadniczo swój charakter: z emigracji staje się imigracją. Z walących się domów, z namiotów, które wicher średniowiecza rozrywa, przedostaje się co tylko żywe, energiczne i ambitne jest w świecie żydowskim na ziemię, która była kolebką i jest fundamentem narodu, pod niebo, które jest mu schronem i dachem. Z każdym kwartałem przybywa kilkanaście tysięcy nowych budowniczych do Erez, do kraju, gdzie oddech jest wolny, społeczność nie czuje się rasą niższą ni wyższą, lecz ludzką a dziecko z uśmiechem śni sen o swojem jutrze.

Zmierzają do Palestyny masy. Jeszcze znaczniejsze masy znajdują się psychicznie w drodze do Palestyny, zaś w tem ich psychicznem pogotowiu tkwi nie tylko konsekwentna linja narodowego pochodu, ale najgodniejsza odpowiedź na bunt plugawej ciemnoty antysemickiej, która w rozmaitych krajach Europy wbrew prawom ludzkim i boskim, na przekór moralnym i materjalnym postulatom zorganizowanego społeczeństwa, ludność żydowską w jej pracy, inicjatywie podkopuje. Masy żydowskie, same nieszczęśliwe i odczuwające usuwanie się im gruntu pod nogami, widzą jasno i wyraźnie, jak ciasny egoizm nacjonalistyczny nie ich jedynie, ale i państwa pcha ku ruinie, jak ta polityka dekoncentracji sił i zamykania się w ubóstwie samowystarczalności odbiera własności jej wartość, przedsiębiorczości jej rozmach i szanse ewolucji kulturalnej jej bogactwo.

Tam, w Palestynie, dokąd wzywa naród żydowski tęsknota za własnym domem, za życiem bez wypowiedzenia, za tworzeniem nie zaprawionem goryczą, tam każda piędź ziemi woła o wyzwolenie i gdy, w krajach, skąd ich wypiera nienawiść gleba i urodzajna zmieniła się w nierentowne pustkowie, tam trud i zapał pustkowia zamienia w ogrody, tam w ciągłych osiągnięciach rodzą się ciągle nowe bodźce do nowych wysiłków do nowych osiągnięć. Jadą teraz często z wszystkich krajów i z Polski i z Niemiec polscy i niemieccy turyści „do Żydów“ i ci, których zagłusza wrzask ciemnego antysemickiego mobu mogą na tle zestawienia atmosfery w swoich i w nadjordańskim kraju odpowiedzieć na wyświechtane błazeństwo o szkodnictwie Żydów. Czy naród tak ochotnie i tak radośnie pracujący jest narodem pasożytniczym, czy też nie on to był właśnie urodzajnym, życiodajnym fermentem dobrobytu i kultury.

Lecz — budująca się, tętniąca tworzeniem, rosnąca i tysiące perspektyw rodząca Palestyna — nie jest elementem polemicznym wobec polityki stosowanej do Żydów w dzisiejszej epoce chaosu i reakcji. Dla narodu żydowskiego rozprószonego po całym świecie i oddanego na łaskę i niełaskę szalejącego egoizmu i histerji, proces budowy, rozrastania się i wzmacniania narodowej siedziby żydowskiej jest sprawą ponad wszelkie sprawy najważniejszą. Dla jednostek i odłamów prześladowanych jedyna pewna ostoja — jest Palestyna dla narodu żydowskiego jego tradycją, jego teraźniejszością, przyszłością i wiecznością. Postępujące indywidualne rozwiązywanie swego losu przez przewarstwowienie zawodowe i przesiedlenie — które charakteryzuje obecny okres jest jednak dla ogromu zadań, jakie spełnić ma Palestyna wobec żydostwa zgoła niewystarczające. Jest zdumiewające, jak przy braku środków, które gdzieindziej w imię powszechnego państwowego interesu w formie podatków i świadczeń na cele powszechne i ogólne zdobywa na swych obywatelach państwo, żydowska Palestyna do tytanicznych zrywa się wysiłków. Zakupuje się znaczne obszary ziemi, jak ostatnio Hule, zaciąga się moralnie gwarantowane pożyczki, podejmuje się ameljoracyj, inwestycji kolonizacyjnej. Niestety. Fundusz Podwalin — Keren Hajessod, który gdyby gorliwość powszechna, narodowa, odpowiadała zapobiegliwości indywidualnej, mógł szczególnie w obecnym okresie niezmiernie wiele i niezmiernie doniosłych zadań w życie wprowadzić, spełnić — nie znajduje w społeczności żydowskiej tego zrozumienia swej ważności, jakie jest konieczne. Masa żydowska nie zdaje sobie sprawę, iż sama zwalnia tempo przesiedlenia się swego, opaźnia proces wzrostu pojemności Palestyny dla rąk żydowskich szukających pracy i egzystencji w Palestynie, jeśli obowiązku swego wobec Keren Hajessod nie spełnia, jeżeli nie stwarza atmosfery obowiązku godnego opodatkowania się na rzecz budżetu odrodzenia żydowskiego.

Szczególnie tu u nas w kraju, w kraju w którym ludność żydowska podwójnym jest dotknięta kryzysem, i tym ogólnym i tym, który jak cień towarzyszy wyłącznie doli żydowskiej — obowiązek wobec Funduszu Podwalin nie jest należycie spełniany. A stwierdzając to, musimy zwrócić uwagę na poważne niebezpieczeństwo jakie względów ideowych — których zrozumienie u nas było i jest daleko większe, niż gdziekolwiek indziej, powinien wstrząsnąć sumieniem całego społeczeństwa żydowskiego, powinien je zespolić w wielkorzutnej pracy na rzecz wzmocnienia Keren Hajessod, dostarczenia mu środków dla ratowania teraźniejszości i budowania przyszłości żydowskiej na wolnej ziemi palestyńskiej.

Henryk Hescheles.

OD LAT 35 W SŁUŻBIE DZIECKA - PUDER BEBE SZOFMANA

„Złośliwości i urojenia“

Oby słowa ministra Waldenegga zastosowano w praktyce.

WIEDEŃ, 6. 1. (ŻAT). W uzupełnieniu wiadomości podanej w wczorajszej „Chwili“ dodatkowo informują, że na konferencji prasowej zwołanej przez austrjackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg w kwestji propagandy zagranicznej

wystąpił ostro przeciwko uprawiającym antyaustrjacką propagandę zagranicą. Szczególnie minister zaatakował wiadomości prasy zagranicznej o rzekomem zniesieniu równouprawnienia dla niekatolików w Austrji. Twierdzenie o ucisku obywateli protestanckich i żydowskich minister określił jako złośliwe i urojone. Minister powtórzył oświadczenie rządu o gospodarczej, prawnej i kulturalnej ochronie mniejszości w Austrji. Austrjacki minister spraw zagranicznych zapowiedział zastosowanie ostrych środków wobec szerzycieli kłamliwej propagandy.

JAFFSKIE GREJPFRUTY
wyróżniane przez odsprzedawców i konsumentów!
AROMATYCZNE SOCZYSTE BEZ PESTEK

Masowe aresztowania na uniwersytetach sowieckich.

WARSZAWA, 6. 1. (Tel. własny „Chwili“). Z Berlina donoszą, o masowych aresztowaniach dokonywanych na uniwersytetach w Moskwie, Lenigradzie, Kijowie i Charkowie wśród studentów. Do tej pory miało zostać aresztowanych około 700 studentów, którzy oskarżeni są o przynależność do zakonspirowanych jaczejek opozycji lewicowej. 80 procent tych studentów należało do organizacji młodzieży komunistycznej. W czasie dochodzeń w Charkowie i Kijowie zostało ustalone, że emisarjusze opozycyjnej grupy Zinowiewa byli w kontakcie z komunistami ukraińskimi. Platformą porozumienia było postanowienie federalnej konstytucji sowieckiej, uznającej prawo republik ukraińskiej do wystąpienia ze związku sowieckiego. Urzeczywistnienie tego punktu było główną podstawą porozumienia między zinowiewcami a komunjstami ukraińskimi, przyczem Ukraina jako państwo niepodległe zachować miała ustrój sowiecki. Do rozpatrzenia sprawy aresztowanych studentów powołano specjalny trybunał, który ma wydawać wyroki w trybie przyśpieszonym. Część aresztowanych studentów już skazana została na zesłanie na Wyspy Sołowieckie. Studenci ci, co do których istniało podejrzenie, a brak jest dowodów, mają być zesłani na Sybir.

Z Londynu znowu nadchodzą wiadomości, że w gmachu instytutu im. Marxa i Engelsa w Moskwie aresztowano 8-miu profesorów oskarżonych o propagowanie idei trockizmu.

Bank Rolny pozwany o 1 miljon złotych.

WARSZAWA, 6. 1. (Tel. własny „Chwili“). Do sądu okręgowego w Warszawie **wpłynęło powództwo 1 miljon** zł. przeciwko Państwowemu Bankowi Rolnemu. W roku 1926 bank powierzył budowę swojego gmachu w Warszawie firmie budowlanej Holz i Spółka, przyczem koszta budowy gmachu po przeprowadzeniu przetargu zaprojektowane zostały na 1,300.000 zł. a mowa przytem była o skromnym budynku. W okresie wykonywania robót, pierwotny projekt co do rozmiaru przyszłego gmachu bankowego uległ zmianie i w zamiarze stanął monumentalny gmach Państwowego Banku Rolnego. Zmiany te w bardzo znacznym stopniu wpłynęły na koszta budowy, a do tego również przyczyniła się zwyżka materjałów budowlanych, która w owym czasie dochodziła do 200 procent. Wskutek tych trudności firma Holz zmuszona była zakomunikować dyrekcji Banku, że w dalszym ciągu budowy na pierwotnych warunkach prowadzić nie jest w stanie, gdyż ceny materjałów budowlanych z dnia na dzień zwyżkowały o kilkanaście procent. — Wtedy Bank chcąc uniknąć przerwy w budowie, coby połączone było z olbrzymiemi stratami, zgodził się na zmianę umowy i zobowiązał się, że zapłaci firmie należność za budowę nie wedle cen pierwotnych, ale po cenach rzeczywistych jednakże pod warunkiem, że budowa będzie skończona w oznaczonym terminie. Faktycznie firma pod wpływem tej nęcącej obietnicy ukończyła budowę gmachu banku. Kiedy przyszło do rozrachunków, okazało się, że koszta budowy wynoszą 4,400.000 zł., na poczet której to sumy bank zapłacił 3,250.000 zł. tak, że firma po zakończeniu robót miała pretensje do banku w kwocie przeszło miljona zł. Bank jednak zamiast tą sumę zapłacić, w rok po zakończeniu budowy dochodzi do wniosku, że gmach nie jest więcej wart jak 2,600.000 i domaga się zwrotu różnicy rzekomo nadpłaconej. Wytworzyła się dla firmy sytuacja fatalna, która doprowadziła do jej załamania się, a wkońcu do ogłoszenia konkursu. — W tym stanie rzeczy syndyk masy upadłościowej firmy Holz wystąpił z powództwem do sądu okręgowego, żądając od banku rolnego zapłacenia ponad jeden miljon zł. Wobec tego, że masa upadłościowa wskutek zrujnowania firmy nie dysponuje odpowiedniemi funduszami na wniesienie opłat sądowych które w tym wypadku wynoszą 33.000, zarząd masy konkursowej prosił o przyznanie mu prawa ubogich. Sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądu handlowego już w najbliższym czasie.

Malarja pochłonęła 3000 osób.

COLOMBO, 6. 1. (PAT.). **Epidemja malarji w okręgu Kegalla pochłonęła prawie 3.000 osób, w tem 1.000 dzieci. Liczne są wypadki śmierci wśród kobiet. Personel szpitali cejlońskich jest przeciążony i b. wyczerpany pracą.**

Ks. Loewenstein wydalony z Zagłębia Saary.

SAARBRÜCKEN, 6. 1 .(PAT.). **Były emigrant niemiecki, książę Hubert von Loewenherz otrzymał podpisane przez prezyd. Knoxa polecenie komisji rządzącej opuszczenia w ciągu 48 godzin Zagłębia Saary, za swą działalność polityczną. Książę zaprotestował wobec prezyd. Knoxa, podkreślając, że jest obywatelem czechosłowackim.**

Jako dziennikarz, ks. Loewenstein ogłaszał artykuły, występujące przeciw status quo.

Roosevelt żąda kredytów.

WASZYNGTON, 6. 1. (PAT.). **Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że prezyd. Roosevelt zamierza zażądać od Konkresu kredytu w kwocie 4 miljardów dolarów na zorganizowanie robót które dałyby pracę 3.5 milj. osób**

Zawieje?

WARSZAWA, 6. 1. (PAT.). Pogoda: Przeważnie pochmurno i opady śnieżne. Umiarkowany mróz. Dość silne porywiste wiatry z kierunków południowych. Skłonność do zawieji i zamieci śnieżnych.

NR 5675 LWÓW ŚRODA 9 STYCZNIA 1935 ROK XVII

CHWILA

WYDANIE PORANNE

Cena egzemplarza 15 gr.

DZIENNIK DLA SPRAW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH

ADRES DLA PRZESYŁEK POCZTOWYCH: SKRYTKA 79.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. PODWALE 3, I P. ● KONTO P. K. O. 142.254 i 500.700

KANTOR OGŁOSZEŃ PRENUMERATY I POJED. SPRZEDAŻY: UL. PODWALE 3, parter ● TEL. 28-18

TELEFON REDAKCJI: 322. ADMINISTRACJI: 27-68 ● Należność pocztową opłaconą ryczałtem

PRENUMERATA: miesięczna z 2-razową dostawą we Lwowie i na prowincji 6 zł. 60 gr.

PRENUMERATA: porannego wydania we Lwowie bez dostawy 4 zł., z dostawą 4 zł. 30. Na prowincji 4 zł. 30 gr.

Co mówi Ben Gurion o pertraktacjach z rewizjonistami

Żabotyński o sytuacji światowego żydostwa i sjonizmu

Otwarcie VI. Światowej Konferencji Unji rewizjonistycznej.

KRAKÓW, 9. 1. (Tel. wł. „Chwili"). (ŻAT.). W wypełnionej po brzegi sali Teatru Starego nastąpiło wczoraj otwarcie VI. Światowej Konferencji Unji rewizjonistów. Po krótkiem przemówieniu inauguracyjnem wysłuchano licznych powitań, które nadeszły od różnych osobistości i organizacyj.

Następnie Prezydent Światowej Unji Rewizjonistycznej Włodzimierz Żabotyński wygłosił przemówienie o sytuacji światowego Żydostwa i sjonizmu. Żabotyński oświadczył między innemi:

Burza, która chce wyrwać wszystkie korzenie życia żydowskiego w golusie sroży się coraz bardziej i coraz większą siłą nawet w krajach, które już dawno lub nigdy nie znały antysemityzmu. Naród żydowski odpowiedział obroną ekonomiczną przeciwko krajowi skąd się ta zaraza srożyć zaczęła. Nie wiem jakie są realne skutki bojkotu. Niech o tem wypowiedzą się ekonomiści. W każdym razie rozkołysaliśmy ruch, który obudził apetyty tych wszystwich zawodników pragnących usunąć z rynku światowego niebezpiecznego konkurenta. Wróg świata jest skazany i nic mu już nie pomoże, lecz i nam Żydom również on grozi. Reżim nienawiści rasowej łączył się dla narodu owego kraju z różnemi obietnicami. Z tych jednak tylko jedna może być zrealizowana a mianowicie unicestwienie Żydów. Najgorszy cios spadł na nas od strony Ligi Narodów. Uchwała Ligi Narodów w sprawie Zagłębia Saary jest usankcjonowaniem reżimu nienawiści rasowej. Lecz wiemy, że w polityce nie każde „nie" jest ostatniem „nie". Naród żydowski głębiej niż kiedykolwiek zastanowić się powinien nad warunkami jego życia w golusie .Uczynić z golusu ojczyzny niepodobna. Ze stanowiska historycznego te straszliwe konwulsje golusowe są jedynie naturalnym etapem wędrówki narodu żydowskiego z Sjonu zburzonego do Sjonu odrodzonego. Należy jednak pamiętać, że coraz bardziej wzmaga się podejrzenie. Może ten cały kołowrót pieniędzy, domów i ludzi nie jest niczem innem niż złudą, ogromną inflacją.

Nie pomoże tu nowa pożyczka, gdy zachodzi potrzeba reform rolnych, podatkowych czy celnych. Jedyne co nie jest inflacją to jest Hule. Ci sami działacze sjonistyczni, którzy teraz skarżą się na spekulację ponoszą odpowiedzialność za tą sytuację, bo spekulacja jest nieuniknioną gdy reżim zagradza drogi zdrowej ekspansji gospodarczej. Przed związkiem rewizjonistycznym stoi pierwotna jego misja. Należy walczyć o nowy przewrót na wewnątrz i na zewnątrz. Na zewntąrz ustanowić należy reżim kolonizatorski. Raz skończyć trzeba z projektem Rady Legislatywnej. Naszą drogą pozostała drogą nacisku politycznego formą zaś ruch petycyjny, który ogarnąć powinien miljony. Przeszkody są liczne, lecz w Anglji poparcie i zrozumienie jest coraz większe.

Przechodząc do układu londyńskiego Żabotyński zaznaczył, że jednym z jego punktów jest układ w sprawie modus vivendi między Histadrutem a Histadrut Owdim Leumim. Podobno strona przeciwna nie może się zdecydować na ten układ albowiem przełamie on zasadę prawa do strajku. Na to odpowiadamy: ta zasada nie jest istotą układu. Inny układ dotyczy sprawy monopolu Agencji Żydowskiej do podziału certyfikatów. Nie uznajemy tego monopolu. Głos przy doborze robotników powinni mieć przedstawicele przemysłowców i robotników. Wyłom już dokonano. Ostatnio Egzekutywa musiała z przydzielonego kontyngentu certyfikatów znaczną część przyznać głównie fabrykantom i kolonistom. Jakie będą dalsze wyniki tych rokowań?

Ostatecznym etapem musi być konferencja okrągłego stołu z udziałem wszystkich stronnictw. Wynik może być nie wielki, może układ po stałym kontakcie, a może koalicyjna egzekutywa, w każdym razie nie akceptujemy praskiej koncepcji dyscypliny. Dla nas XVIII kongres nie istnieje. Nowa Egzekutywa oparta będzie na porozumieniu bez małostkowej chęci porachowania z kimkolwiek. Z bezprzykładnych cierpień Związek Rewizjonistów wyszedł z potężnem uczuciem własnego patrjotyzmu, obdarzony entuzjastyczną doprawdy bohaterską młodzieżą nie dlatego, że jesteśmy najlepszymi ludźmi, lecz dlatego, że nasza nauka rewizjonistyczna jest prawdziwą nauką Herzla.

KRAKÓW, 9. 1. (Tel. wł. Chwili) (ŻAT.). W konferencji Unji Rewizjonistów bierze udział 250 delegatów z 35 krajów. Na zjeździe bawi wiele gości z Polski i zagranicy.

KRAKÓW, 9. 1. (Tel. wł. Chwili). (ŻAT.). — Wczoraj przedpołudniem na konferencji Betaru zakończono debaty. Żabotyński wybrany został Rosz Betaru. Przy ogłoszeniu wyniku wyborów urządzono mu wielką owację. Żabotyński podkreślił jako główne zadanie hebraizację ruchu. Na przyszłą konferencję nie dopuści się tych, którzy nie będą mogli przemawiać po hebrajsku. — Chciano Żabotyńskiego wybrać dożywotnim Rosz Betaru, lecz odmówił on. Obrady odroczone zostały do czwartku. W międzyczasie obradować będą wybrane komisje.

Zacieśnienie węzłów przyjaźni między Paryżem a Rzymem

Mussolini zaprasza Flandina.

WARSZAWA, 9. 1. (Tel. własny „Chwili"). Jak donoszą z Rzymu francuski minister spraw zagranicznych przed swoim wyjazdem całe przedpołudnie poświęcił na rozmowy z posłami państw małej ententy w Rzymie. Kolejno konferował z posłami Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji, a następnie odbył rozmowę z posłem austrjackim w Rzymie. Najwięcej czasu pochłonęła rozmowa z posłem Jugosławji Dudiczem. W rozmowie tej poruszona była sprawa zbliżenia włosko-francuskiego. Wedle informacyj kół dyplomatycznych, Laval zapewnił posła Jugosławji, że Francja w swojej nowej polityce wobec Włoch wytrwa na stanowisku jawnego i aktywnego sojuszu z państwami małej ententy i że Jugosławja w wytworzonej obecnie sytuacji uzyska możliwość wejścia na drogę zbliżonej współpracy z Rzymem.

WARSZAWA, 9. 1. (Tel. własny „Chwili"). Jak donoszą z Rzymu, minister Laval przed opuszczeniem Włoch otrzymał od Mussoliniego zaproszenie odwiedzenia Rzymu dla prem. Flandina. Wizyta francuskiego szefa rządu w Rzymie stanowiłaby dalszy akt nowych stosunków przyjaźni między obu państwami. Pozatem utrzymują, że nie bawem spodziewana jest rewizyta podsekretarza stanu Suvicha w Paryżu w odpowiedzi na obecną wizytę Lavala. Termin rewizyty nie został jeszcze ustalony. Miałaby ona dojść do skutku po dokonaniu ratyfikacji układów zawartych obecnie w Rzymie przez parlament francuski.

Japonja nie życzy sobie Niemców

na konferencji morskiej.

TOKIO, 9. 1. (PAT). Ambasador francuski w Tokio Ferdynand Pila wręczył min. spr. zagr. Hirocie odpis noty rządu francuskiego do rządu Stanów Zj. w sprawie stanowiska Francji wobec zagadnień morskich. Ambasador francuski stwierdził m. in., że wobec zmienionego stanu rzeczy należy zaprosić do udziału w przyszłej konferencji morskiej także i te mocarstwa, które nie brały udziału w konferencji morskiej w Waszyngtonie, a przedewszystkiem Niemcy. Min. Hirota odpowiedział, że Japonja nie życzy sobie udziału w przyszłej konferencji morskiej innych mocarstw, poza temi, które podpisały traktat waszyngtoński.

TOKIO, 9. 1. (PAT.). Dziennik Nichi-Nichi dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że Japonja gotowa jest podjąć z przedstawicielami mocarstw oddzielne rokowania w sprawie uregulowania spraw morskich.

Zmiany w gabinecie Gömbösa.

BUDAPESZT, 9. 1. (PAT.). Minister rolnictwa Kallay, podał się do dymisji, którą premjer przyjął. Następcą Kallaya będzie mianowany podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów, Koloman Daranyi.

BUDAPESZT, 9. 1. (PAT.). Zdaniem „Az Ujsag" w gabinecie prem. Goemboesa mają nastąpić dalsze zmiany. Podobno ministrem handlu ma być wkrótce mianowany Mikołaj Kozma, członek Izby wyższej.

BUDAPESZT, 9. 1. (PAT.). Naczelny komendant Honwedów, gen. Karpatyi, ma w najbliższych dniach przejść w stan spoczynku.

egzemplarz 9938

NR 5677 LWÓW PIĄTEK 11 STYCZNIA 1935 ROK XVII

CHWILA

GRATISOWY

WYDANIE PORANNE

Cena egzemplarza 15 gr.

DZIENNIK DLA SPRAW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH

ADRES DLA PRZESYŁEK POCZTOWYCH: SKRYTKA 79.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. PODWALE 3, I P. ● KONTO P. K. O. 142.254 i 500.700

KANTOR OGŁOSZEŃ PRENUMERATY i POJED. SPRZEDAŻY: UL. PODWALE 3, parter ● TEL. 28-16

TELEFON REDAKCJI: 322. ADMINISTRACJI: 27-68 ● Należność pocztową opłacono ryczałtem

PRENUMERATA: miesięczna z 2-razową dostawą we Lwowie i na prowincji 6 zł. 60 gr.

PRENUMERATA: porannego wydania we Lwowie oraz dostawy 4 zł., z dostawą 4 zł. 30. Na prowincji 4 zł. 30 gr.

Jakie jest stanowisko M. S. Z. wobec ofiar hitlerji.

Mowa posła dra Rosmarina.

Ukraińskie echa zamachu na Kirowa w Sejmie.

Drugi głos prof. St. Grabskiego o kwestji żydowskiej.

Polemika z czołowym organem endecji.

WARSZAWA, 11. 1. (Tel. własny „Chwili"). Na łamach „Kurjera Warszawskiego" zabiera głos prof. Stanisław Grabski w artykule zatytułowanym: „Różnice w poglądach na sprawę żydowską". P. prof. Grabski zabrał głos w świątecznej ankiecie tego pisma jako przedstawiciel starszego pokolenia w sprawach dotyczących mniejszości narodowych. — Wystąpienie p. prof. Stanisława Grabskiego jednego z prononsowanych przywódców endecji zaatakowane zostało przez czołowy organ endecji „Gazetę Warszawską". W odpowiedzi na te ataki p. prof. Grabski nadesłał oświadczenie, które wczoraj wydrukował „Kurjer Warszawski". Oświadczenie to składa się zasadniczo z dwóch części. W pierwszej części podkreśla prof. Grabski, że autor, który udzielił mu admonicji wykazał, że nie zna należycie historji „obozu narodowego". P. prof. Stanisław Grabski stwierdza i wykazuje, że w latach przedwojennych był naczelnym kierownikiem endecji w dawnej Galicji i w stosunku do Żydów prowadził politykę tak, że zarzut jakoby ta jego polityka uległa wypaczeniu jest całkowicie niesłuszną. W okresie przedwojennym endecja nigdy nie prowadziła wobec Żydów akcji negatywnej lecz tylko pozytywną.

Część druga oświadczenia odnosi się do rozmów z przywódcami żydowskimi. Prof. Grabski stwierdza, że **po raz pierwszy rozmowy te prowadził NA WYRAŹNE ZLECENIE p. Romana Dmowskiego w roku 1918-tym.** Po zawieszeniu broni wysłany został przez Paryski Komitet Narodowy z misją doprowadzenia do porozumienia i współpracy na kongresie pokojowym między Komitetem a Naczelnikiem Państwa komendantem Piłsudskim. „Przed wyjazdem przyszedł do mnie prezes komitetu p. Dmowski i oświadczył, że poza rokowaniami z Naczelnikiem Państwa i stronnictwami polskiemi powinienem jaknajpieszniej prowadzić rozmowy z działaczami żydowskimi. — **Zgodnie z temi zaleceniami odbyłem szereg rozmów z przywódcami żydowskimi w Warszawie i Krakowie, a we Lwowie prowadził je śp. hr. Skarbek.** Że „nie wypaczyłem" przez te rokowania linji politycznej Komitetu Narodowego, świadczą słowa listu z 23 maja 1919 roku Dmowskiego. Poraz drugi rozmawiał z przywódcami żydowskimi w roku 1925 na życzenie śp. hr. Skrzyńskiego, ówczesnego ministra spraw zagranicznych. Potrzebne mu były bowiem te rozmowy dla starań o miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów.

„I te drugie rozmowy tak samo jak pierwsze nie były moją osobistą polityką. — Jedna i druga potrzebna była tym, którzy w danym czasie kierowali polską polityką międzynarodową. Więc i w 1925 roku ~~nie uznał ich~~ obóz narodowy za samowolne przezemnie „wypaczenie niezachwianej antyżydowskiej jego podstawy".

Wprawdzie nie podobały się one p. Dmowskiemu mimo to jednak Związek Ludowo Narodowy wydelegował mnie w kilka miesięcy później, gdy się tworzył koalicyjny rząd hr. Skrzyńskiego, powtórnie do tego rządu. Nie istnieje już więcej Związek Ludowo-Narodowy ani demokracja narodowa. Tradycja więc polityki narodowej pierwszej ćwierci obecnego stulecia, opierająca się na walce o demokratyzację polskiej polityki narodowej i kultury obywatelskiej oraz oparcie sił narodu, na ambicjach i patrjotyzmie mas ludowych, może nie obowiązywać dzisiejszej „Gazety Warszawskiej". Wolno jej patrzeć dziś na „najważniejsze dla Polski zagadnienia dziejowe" inaczej, niż w czasach „Ligi narodowej". Nie wolno jej jednak w imieniu tradycji obozu narodowego domagać się, aby „każdy działacz narodowy wraz z nią wyrzekł się tego wszystkiego, co czynił i wciąż wierzył przez całe swoje życie" i by uznał tezy, którym przeczą oczywiste fakty. Bo nieprawdą jest że pozycja Żydów w Polsce jest silna, gdy jest silną na całym świecie, a słabnie gdy rozwija się antysemityzm też w innych krajach. P. prof. Grabski wykazuje, że do Polski Żydzi napłynęli właśnie wtedy, gdy zaczęły się ich prześladowania w Niemczech a odpłynęli z Wielkopolski i Pomorza w drugiej połowie dziewiętnastego wieku, gdy zaczęło im być w Niemczech bardzo dobrze. Pustym frazesem jest wołanie — zaznacza prof. Grabski — o dziejowej walce Polski z międzynarodową potęgą żydowską. Najzjadliwsze artykuły przeciwko Żydom, najgroźniejsze demonstracje antyżydowskie nie zachwieją ani odrobinę potęgi finansjery żydowskiej w Nowym Jorku, Paryżu, czy Londynie. To nie jest prawdziwa walka. To tylko oklaskiwanie przez Polskę widowni walki prowadzonej na cudzych arenach, a przedewszystkiem na arenie niemieckiej. W jednem „Gazeta Warszawska" ma całkowitą rację: jest „wyraźna różnica między mojem a jej stanowiskiem". Ona gloryfikuje negację, ja głoszę program pozytywnej pracy.

Obrady nad budżetem min. sprawiedliwości.

WARSZAWA, 11. 1. (Tel. własny Chwili). Wczoraj popołudniu sejmowa komisja przystąpiła do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości. Referent pos. Seidler (BBWR). omówił działalność departamentu ustawodawczego. W niedługim czasie całe prawo proceduralne i materjalne na terenie Rzplitej będzie jednolite. Mówca omówił pracę Komisji Kodyfikacyjnej i prace w wymiarze sprawiedliwości, poczem przeszedł do spraw więziennictwa, stwierdzając wzrost zaludnienia więzień w r. ub. Mówca podkreślił dobry stan sanitarny więzień. Specjalną uwagę poświęca się zakładom poprawczo-wychowawczym, których w r. 1932 było 4, w r. 1934 9, a obecnie otwartych zostanie dalszych 6. Od dn. 12 października ub. r. ustało w zupełności postępowanie doraźne.

Pos. Niedziałkowski (PPS.) poruszył sprawę Berezy Kartuskiej podnosząc, że obozy izolacyjne są spadkiem wielkiej wojny i były przeznaczone dla ludzi, którzy rzekomo pomagali wrogowi. Później takie obozy stworzyła Rosja sowiecka w okresie wojny domowej, a rządy faszystowskie nadały rozwojowi tej instytucji tempo błyskawiczne. My w tej chwili jesteśmy naśladowcami w tej dziedzinie, ale nikomu nie przyszło do głowy, że z punktu widzenia prawnego trzebaby było stworzyć chociażby jakieś minimum podstawy prawnej. Następnie porusza sprawę — jak sam przyznaje — aczkolwiek mniejszego znaczenia, niemniej jednak bardzo charakterystyczną, mianowicie zakazu drukowania artykułów w prasie podpisywanych przez byłego posła Liebermana. Przez 8 miesięcy pisał on artykuły do prasy polskiej, a prokuratura ani administracja nie miały nic przeciwko temu.

Dopiero po 8-miu miesiącach prokuratura uznała, że sam fakt takiego podpisu podpada pod artykuł ustawy o szerzeniu fałszywych pogłosek mogących budzić niepokój publiczny. Są przepisy o konfiskatach, ale te zawsze odnoszą się do prasy. Ale niema takiego przepisu, któryby powiadał, że sam fakt czyjegoś podpisu identyfikuje dany artykuł z pojęciem szerzenia fałszywych pogłosek.

Pos. Burda (BB) poruszył sprawę zamachu sądu okręgowego w Przemyślu. Zgłasza rezolucję wzywającą ministra sprawiedliwości, aby zważywszy groźny stan budżetu sądowego w Przemyślu podjął rozmowy z ministrem skarbu dla znalezienia możliwości celem rozpoczęcia budowy nowego gmachu dla sądu okręgowego w Przemyślu.

Następny mówca endecji pos. Liwo z zawodu adwokat po dłuższem przemówieniu krytykował działalność poszczególnych dziedzin ministerstwa sprawiedliwości.

JEDNO ZASTRZEŻENIE...

WASZYNGTON, 10. 1. (PAT). Senacka komisja spraw zagranicznych uchwaliła większością 14 głosów przeciwko 7 rezolucję aprobującą przystąpienie Stanów Zjednoczonych do stałego trybunału sprawiedliwości w Hadze, **z tem jednak zastrzeżeniem, że Stany Zjednoczone mogą uchylić się od jurysdykcji trybunału we wszystkich sporach, które dotyczą ich bezpośrednio.**

Umizgi swastyki do Żydów.

PARYŻ, 11. 1. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Saarbrücken: „Volksstimme" pisze, że Koenig, przedstawiciel frontu niemieckiego, konferował jakoby z rabinem i przedstawicielami ludności żydowskiej, namawiając ich do głosowania na rzecz powrotu Saary do Niemiec. Rabin Rulf odpowiedział, że Żydzi oddaliby chętnie głosy za Niemcami, gdyby mieli gwarancję, że po przyłączeniu Zagłębia do Niemiec nie będą narażeni na represje. Koenig oświadczył w imieniu Goebbelsa, że, może złożyć takie przyrzeczenie, ale dalszych rozmów z Żydami saarskimi już nie prowadził.

Działalność M. S. Z. w świetle dyskusji parlamentarnej.

Referat posła Walewskiego. - Uzupełnienie wicem. Szembeka. Stanowisko Klubów: Narodowego, Żydowskiego i Ukraińskiego. Enunciacja posła Miedzińskiego w imieniu B. B. W. R. - Echa zamachu na Kirowa w oświadczeniu przedstawiciela rządu.

WARSZAWA, 11. 1. (PAT). Wczoraj odbyło się pierwsze po świętach posiedzenie komisji budżetowej sejmu, na którem przystąpiono do obrad nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych. Referat obrazujący działalność ministerstwa wygłosił poseł **Walewski,** który podkreślił, że preliminarz budżetowy wykazuje stałą tendencję oszczędnościową. Preliminarz wynosi 40 miljonów złotych, a więc w porownaniu z latami 1920—1930 jest mniejszy o 17 milj. zł. Gospodarka M. S. Z. jest nietylko oszczędna, ale i celowa. Omawiając gospodarkę M. S. Z. referent wskazał, że ministerstwo prowadzi skuteczną akcję pionierską zagranicą. Po scharakteryzowaniu zawartych porozumień i układów gospodarczych jak n. p. z Niemcami, rokowań z W. Brytanją, mowca zastanawiał się nad penetracją gospodarczą na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Pozytywne wyniki tej pracy są widoczne. Wzmogła się również działalność prasowo-propagandowa ministerstwa. Uczyniono znaczny wysiłek w kierunku rzeczowego informowania opinji zagranicznej o Polsce. Po omówieniu działalności placówek konsularnych w dziedzinie opieki nad wychodźctwem, mowca poruszył sprawę wydalania robotników polskich z Francji, podkreślając, że rząd polski wielokrotnie interwenjował w tej sprawie i otrzymał zapewnienie, że robotnicy polscy w żadnym wypadku nie będą traktowani inaczej, niż robotnicy innych narodowości przebywający we Francji. Rząd polski czuwa stale nad temi zagadnieniami i nie dopuści do wykroczeń przeciwko uprawnieniom uzyskanym dla robotników polskich. Referent zwraca uwagę, że rzeczowa opinja francuska uważa zwalnianie robotników polskich za szkodliwe dla życia gospodarczego, a robione jedynie pod kątem widzenia partyjnej demagogji. Wśród wychodźctwa polskiego zagranicą pogłębia się stale ideę konsolidacji, w której nie można w żadnym wypadku widzieć tendencji do narzucenia polonji zagranicznej jakiejś jednolitej doktryny partyjnej społecznej, czy religijnej. Powołany do życia Związek Światowy Polaków dał na swym ostatnim zjeździe wyraz swej solidarności z całą macierzą. Rozwija się też akcja w kierunku utrzymania polskości młodego pokolenia. Wkońcu referent scharakteryzował cyfry preliminarza budżetowego M. S. Z.

Następnie zabrał głos podsekretarz stanu M. S. Z. p. **Szembek,** który omówił szereg zagadnień natury organizacyjno - administracyjnej, podkreślając, że na polu gospodarczem rozmiary i zakres pracy M. S. Z. wykazują stały wzrost. W zakończeniu wiceminister Szembek omówił cyfry preliminarza budżetowego zwracając uwagę że dochody spadły do 11,055.000 na co wpłynęło obniżenie stawek opłat konsularnych. Preliminarz M. S. Z. został poddany szczegółowej analizie i wszystkie kredyty w nim przewidziane stanowią minimum funduszów niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania organów naszej służby dyplomatyczno konsularnej.

Zabierają następnie głos pp. posłowie **Zieliński** (klub narod.), **Rosmarin** (K. Ż.) i **Zahajkiewicz** (klub ukr.), o czem na innem miejscu.

Pos. Tomaszkiewicz (BBWR) zastanawiał się nad sprawami polonji zagranicznej. Wartość przesyłek nadesłanych do kraju w ostatniem 10-leciu przez polonję amerykańską oceniaan jest na przeszło 2 miljardy.

Pos. **Trąmpczyński** (klub nar.) wystąpił przeciwko podziałowi dyskusji nad budżetem M. S. Z. na sprawy budżetowe i polityczne. Mowca apeluje, by do służby dyplomatycznej angażowano więcej prawników.

Następnie pos. **Miedziński** (BB) oświadczył co następuje:

Wobec zapowiedzi ekspose ministra Becka na komisji spraw zagranicznych nie będziemy w tej chwili rozwijać naszych poglądów na politykę zagraniczną rządu. Oświadczam jednak w imieniu BBWR. stanowiącego większość tej komisji, że polityka zagraniczna rządu ma nasze całkowite uznanie i poparcie, gdyż uważamy ją za zgodną z interesami Rzplitej i odpowiadającą godności narodowej.

Po krótkich przemówieniach posłów Rymara, Minkiewicza i Hołyńskiego ponównie przemawiał wicemin. Szembek, m. in. zaznaczając, że na akcenty polityczne odpowiadać nie będzie, gdyż miejsce na tę dyskusję będzie w komisji spraw zagranicznych. Co się tyczy wydalania robotników z Francji, to rząd czuwa nad tą sprawą i czyni wszystko, co jest w jego mocy, by reemigrantom zapewnić w kraju pracę. Co do braku prawników w służbie M. S. Z., to w r. 1931 było ich 25 procent, a obecnie jest 28,2 proc. — Wszyscy urzędnicy powoływani są do zdawania egzaminów, które obejmują m. inż materje prawnicze. Odpowiadając pos. Zahajkiewiczowi, min. Szembek zaznaczył, że Ministerstwu znane są wypadki aresztowań wzgl. rozstrzelań osób z Polski, w związku z zamachem na Kirowa, według danych M. S. Z. jednak osoby te nie miały obywatelstwa polskiego. Po końcowych wywodach referenta budżet M. S. Z. przyjęto.

MAISON
ANTONINA MENKES
obecnie **ul. Ochronek 4 a, II p.**

Mowa posła dra Rosmarina

STANOWISKO P. P. S. — INCYDENT Z POSŁEM ZIELIŃSKIM. — NARZUCAJĄCE SIĘ PYTANIE W ZWIĄZKU Z DĄŻENIAMI W KIERUNKU AUTARKJI. — KRYZYS EKSPORTU DRZEWA. — NASZE STOSUNKI Z AMERYKĄ A ZBYTNI BIUROKRATYZM. — M. S. Z. WOBEC OFIAR HITLERJI. JEDYNY KR J, W KTÓRYM ULOKOWANO ŻYDÓW NIEMIECKICH — TO PALESTYNA. — PALESTYNA A POLSKA. — W OBRONIE LWOWA. — ODGŁOS SEJMOWY STRACENIA BRACI KRUSZELNICKICH.

WARSZAWA, 11. 10. (Tel. wł. Chwili). Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej nad budżetem M. S. Z. obradowano w nieobecności min. Becka, który odjechał do Genewy.

Pos. **Piotrowski** (PPS.) oświadczył, że wobec półoficjalnej zapowiedzi, iż z końcem miesiąca p. minister Beck wygłosi expose, ogranicza się obecnie do przemówienia o sprawach ściśle budżetowych. **Niemniej uważa za swój obowiązek zaznaczyć, że polityka zagraniczna p. ministra Becka jest dla kraju niezrozumiałą, zwłaszcza wobec ostatnich rozmów w Rzymie i zapowiedzianych rozmów w Berlinie. Niema kraju w Europie, gdzieby polityka zagraniczna była tak jak w Polsce osłonięta tajemnicą.**

Następny mowca pos. **Zieliński** (endecja) nawiązując do układu z Niemcami stwierdza, że nadzieje oparte na tych obiecujących frazesach nie ziściły się. **Przykładem służyć może Gdańsk.** Senat gdański rozwiązał stronnictwa polityczne, bo uznał tam, że rewolucja hitlerowska obowiązuje i Gdańsk, **policja gdańska otrzymała niemieckie mundury i broń, a na te wszystkie zjawiska niema żadnej reakcji ze strony naszego ministerstwa spraw zagranicznych.** Wskazuje na bierność, z jaką ministerstwo odnosiło się do zagadnień Polski na bliskiej północy a tej bierności przeciwstawia niezwykłą energję, jaka rozwinięta została w stosunku do Czechosłowacji. **Należałoby się zastanowić, która grupa ludności polskiej zamieszkała zagranicą zasługuje na większą opiekę. Czy mniejszość polska w Czechosłowacji czy w Niemczech.**

Przew. pos. **Byrka:** Panie pośle, czy nie zgodziłby się pan na ten kompromis, który tu słusznie zaproponował pos. Piotrowski, aby nie mówić teraz o polityce zagranicznej, wobec zapowiedzi p. ministra Becka wygłoszenia ekspose na komisji dla spraw zagranicznych. P. wiceminister Szembek jest tu tylko rzecznikiem spraw budżetowych i administracyjnych, a pan porusza politykę zagraniczną. Propozycja ograniczenia dyskusji w ramach ściśle budżetowych wyszła od p. Piotrowskiego, który sam powiedział, że ma zastrzeżenia wobec polityki zagranicznej.

Pos. Zieliński: Chcę się zastanowić jak fungował aparat M. S. Z. Czy mam prawo mówić o tych granicach?

Pos. Byrka: Pan jako dyplomata sam znajdzie najlepszą drogę, jaką należy obrać na komisji.

Pos. Zieliński kontynuuje swoje wywody dotyczące sytuacji ludności polskiej w Niemczech, która jest niezmiernie ciężką. Nawiązując do pobytu w Warszawie ministra francuskiego śp. Barthou zarzuca niedość umiejętne traktowanie francuskiego sojusznika oraz krytykuje taktykę dyplomatyczną Polski przy pakcie wschodnim.

Przewodniczący pos. Byrka: Ponownie apeluję do mowcy, aby ograniczył się do spraw budżetowych.

Pos. Zieliński: Czy mam to uważać za odebranie głosu?

Pos. Byrka: Jeśli się pan przygotowywał do przemówienia na ten temat, to istotnie proszę przestać o tem mówić.

Pos. Zieliński: W tych warunkach zrzekam się głosu.

Po tym incydencie zabrał głos pos. dr. Rosmarin (K. Ż.)

Pragnę tu poruszyć sprawę gospodarczej strony działalności M. S. Z. — Działalność ta jest zupełnie słuszna tem więcej, że w okresie panujących dziś powszechnie

DĄŻEŃ AUTARKISTYCZNYCH

trudno jest samemu obywatelowi czy też nawet wielkim organizacjom gospodarczym pracować bez pomocy państwa. Wyraźnie się pytam, czy nasz aparat urzędniczy jest odpowiednio przygotowany do tej służby. Daleki jestem od wprowadzania momentów politycznych, ale muszę stwierdzić, że ostania umowa z Niemcami postawiła wielu naszych eksporterów w bardzo trudnej sytuacji. Wskutek specyficznych przepisów dewizowych eksporterzy wielekroć nie dostali ani grosza za dostarczone towary. Przeżywany dziś

KRYZYS EKSPORTU DRZEWA

jest w pewnej mierze spowodowany przez niedokładne informacje naszej służby dyplomatycznej o stanie rynku, przyczem podkreślam pozytywną działalność M. S. Z. na tem polu. Jeszcze raz jednak stawiam pytanie, czy aparat urzędniczy jest dobrze przygotowany do tej naprawdę ciężkiej i trudnej pracy. Podobnie się rzecz ma, jeśli chodzi o

NASZE STOSUNKI HANDLOWE Z AMERYKĄ.

W swoim czasie jeden z wybitnych działaczy oświadczył, że na tem polu istnieje wiele możliwości dla rozwoju tych stosunków, ale niezawsze polskie placówki dyplomatyczne stoją

NA WYSOKOŚCI ZADANIA.

Przykładem tego może służyć wystawa próbek urządzona w swoim czasie w Ameryce, gdzie nie podano ceny towarów. Sfery gospodarcze skarżą się NA ZBYTNI BIUROKRATYZM, jaki panuje w naszych konsulatach.

Jeśli idzie o sprawę opieki nad obywatelami polskimi zagranicą, to stwierdzić muszę, że w czasie przewrotu hitlerowskiego w Niemczech nasze placówki dyplomatyczne okazały

DUŻO SERCA I ZROZUMIENIA

dla uchodźców obywateli polskich. — Jednak cały szereg obywateli polskich — ministerstwo spraw zagranicznych zna ich nazwiska, gdyż w sprawie tej kilkakrotnie były podejmowane interwencje —

POZBAWIONY ZOSTAŁ WSKUTEK UCHODŹTWA CAŁEGO SWOJEGO MAJĄTKU I MIMO, ŻE MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH OKAZAŁO TUTAJ DUŻO ZROZUMIENIA DLA LOSU TYCH OBYWATELI, REZULTATÓW DOTĄD NIE WIDAĆ. NIKT NIE DOSTAŁ ANI GROSZA ODSZKODOWANIA, NIKT TEŻ NIE MOŻE WRÓCIĆ CELEM OBJĘCIA SWEGO MAJĄTKU.

Uważam za wykluczone dla wielkiego i potężnego państwa, jakiem jest Polska, aby JEGO NIEWINNI OBYWATELE rozbawieni zostali majątku przez ludzi obcych.

[illegible]DUROWANYCH I ŻEBY IM GO NIE ZWRÓCONO. JEST TO SPRAWA PIERWSZORZĘDNA.

FAKTAMI MOGĘ SŁUŻYĆ. Ministerstwo spraw zagranicznych ma dość siły, aby spowodować uregulowanie tej sprawy. Poruszoną tu była sprawa wysokiego komisarza dla uchodźców niemieckich. Swierdzam, że Polska popierała usiłowania wysokiego komisarza, ale usiłowania te nie dały prawie żadnych wyników. Jedyny kraj, w którym udało się ulokować

20.000 ŻYDÓW NIEMIECKICH, to PALESTYNA. Lecz sprawa ta została załatwiona bez wszelkiego udziału i pracy wysokiego komisarza. — Stwierdzić muszę, że ilość żydowskich obywateli niemieckich w Polsce jest minimalna i nie przekracza zapewne

KILKUNASTU OSÓB.

Również większość Żydów emigrantów z Niemiec obywateli polskich znajduje się poza granicami Polski, przeważnie w Palestynie.

Co do stosunków handlowych z Palestyną, to przedstawiają one dla nas wielkie możliwości. Jest to kraj imigracji, dokąd wyjeżdża kilkadziesiąt tysięcy Żydów obywateli polskich.

PALESTYNA IMPORTUJE BARDZO DUŻO I PRZY ODPOWIEDNIEJ POLITYCE HANDLOWEJ I ZROZUMIENIU INTERESÓW GOSPODARCZYCH PALESTYNY, NASZ EKSPORT DAŁBY SIĘ ZWIĘKSZYĆ WYDATNIE. LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA Z POLSKI JEST BARDZO ŻYCZLIWIE NASTAWIONA, CO NIEJEDNOKROTNIE STWIERDZALI NAWET NIE ŻYDZI. OD KILKU LAT UBIEGAJĄ SIĘ ŻYDZI POLSCY W PALESTYNIE O MINIMALNY CHOĆBY IMPORT DO POLSKI, ALE DOTĄD BEZSKUTECZNIE. JEST TO SPRAWA RACZEJ PRESTIŻU PALESTYNY ANIŻELI INTERESU I UWAŻAM, ŻE

(Dalszy ciąg na stronicy 4-(e),

Gra jeszcze nie skończona!..

Po skończonej konferencji rewizjonistów w Krakowie.

(Od specjalnego wysłannika „Chwili").

KRAKÓW, 14 stycznia.

Zwycięstwo Żabotyńskiego?

Naturalnie!

Jakże mogło być inaczej?... Przyznać trzeba — świetny strategik! Przez cały czas konferencji szachował swoich ludzi, mistrzowskiem jednak dziełem kunsztu strategicznego było niewątpliwie zakończenie konferencji.

Żabotyński był bez konkurencji, oczywista! Nawet przedstawiciele maksymalistów, którzy tak ostro skrytykowali politykę pokojową Żabotyńskiego, w ostatniej chwili mocno spuścili z tonu.

Były jednak sprawy, gdzie konferencja chciała wyrazić swe własne zdanie, gdzie sami delegaci też chcieli mieć jakiś — chociażby skromny — wpływ na sprawy partyjne. Chodziło przedewszystkiem o sprawy osobiste.

Żabotyński nie potrafił sobie dobrać ludzi, na których wszyscy mogliby się zgodzić bez zastrzeżeń.

Już od kilku dni wiadomem było kogo Żabotyński chciałby widzieć w nowej egzekutywie. Co do niektórych z nich większość delegatów miała poważne zastrzeżenia, chciała poprostu innych ludzi wybrać na te stanowiska. Toczył się spór na komisji permanencyjnej i jakoś nie zanosiło się na to, by w tym wypadku wola Żabotyńskiego stała się faktem.

Zapewniał przecież Żabotyński konferencję, że pragnie zachowywać w ruchu rewizjonistycznym wszelkie zasady prawdziwej demokracji, chcieli więc delegaci spróbować i skorzystać z tych zasad.

Na Żabotyńskiego jako prezydenta organizacji zgadzali się wszyscy z entuzjazmem, była nawet taka paradoksalna sytuacja, że maksymaliści proponowali wyposażyć Żabotyńskiego w władzę dyktatorską.

Co do członków zaś egzekutywy były liczne propozycje, sytuacja była jednak w tym wypadku o-tyle utrudniona, że Żabotyński unikał szerszej dyskusji na temat nowej egzekutywy. Konferencja szykowała się jednak do przeforsowania w tym wypadku swoich własnych kandydatów, chociażby to się miało stać wbrew woli Żabotyńskiego.

Wybór egzekutywy miał nastąpić w niedzielę w nocy jeszcze przed wyjazdem Żabotyńskiego do Ameryki. A wyjazd do Cherbourga miał nastąpić samolotem w poniedziałek rano. O tem wiedzieli wszyscy „wtajemniczeni", to znaczy obecni na konferencji delegaci, goście i przedstawiciele prasy.

Jakże wielką było niespodzianką dla konferencji nagłe oświadczenie przewodniczącego, że wobec „zmian atmosferycznych" niepewny byłby wyjazd samolotem i wobec tego Żabotyński musi wyjechać jeszcze w niedzielę wieczorem pociągiem i to w ciągu najbliższej godziny. Wybór egzekutywy musi też nastąpić natychmiast.

Dobrze, ale jak to zrobić? Przecież komisja permanencyjna nie uzgodniła jeszcze kandydatur.

Wtem zjawia się na sali Żabotyński, już kompletnie przygotowany do podróży i oświadcza, że wobec przyśpieszenia terminu jego wyjazdu i nieukończenia prac przez komisję permanencyjną sam zaproponuje członków nowej egzekutywy.

Konferencja jest zaskoczona.

Nikt nie zabiera głosu, a Żabotyński przedkłada listę swego „gabinetu".

Niema kontrpropozycji.

Odrzucenie tej listy znaczyłoby wywołanie kryzysu na stanowisku prezydenta, a tu brak nawet czasu na przedstawienie innych propozycyj.

Egzekutywa musi być wybrana jeszcze przed wyjazdem Żabotyńskiego, a tu zwisa już na sali palto do podróży prezydenta.

Głosowanie.

Żabotyński zostaje jednogłośnie wybrany.

A członkowie egzekutywy?

Tylko jeden palestyńczyk - maksymalista podnosi rękę w odpowiedzi na pytanie przewodniczącego: Kto przeciw?

Egzekutywa w mig wybrana.

Polityczne rezolucje zostały jeszcze przedtem przyjęte, może zatem Żabotyński wygłosić pożegnalne przemówienie.

Znowu owacje i Żabotyński siada do auta, którem ma pojechać — chyba tylko na dworzec!!

Po dokonanym wyborze następuje na konferencji chwila zastanowienia.

Cóśmy właściwie zrobili? — myślą sobie delegaci — wybraliśmy przecież między innymi i tych, których właśnie nie chcieliśmy mieć w egzekutywie. Więc co? — Zapóźne refleksje!...

Komisja organizacyjna przedkłada rezolucje w sprawie nowego statutu partji. Mowcy występują z krytyką, trzeba przyjąć takie postanowienia, by na przyszłość były niemożliwe podobne wypadki, jakie rozegrały się dziś wieczorem. Maksymaliści mszczą się nad Bogu ducha winnymi członkami prezydjum konferencji. Wśród burzliwego nastroju trwają obrady przez całą noc.

Słychać głosy: „Nie powinien był wyjechać! Z nami miał tu zostać! Ameryka mogła poczekać jeszcze jeden dzień!..."

A tymczasem...

W przepełnionym barze sąsiadującej z Salą Saską kawiarni „Feniks" wre zabawa. Małe „cherry brandy" o godzinie pierwszej w nocy nie może zaszkodzić.

Wpadamy do baru. Wtem zauważyłem przez otwarte drzwi baru w kawiarni sylwetkę pierwszego adjutanta Żabotyńskiego, Bojki ze Lwowa.

Sprawa jest mi podejrzaną, udaję się do pustej już prawie o tej porze sali kawiarnianej i — oczom własnym trudno wierzyć: W gronie najbliższych przyjaciół zasiada przy stole Żabotyński!

Jakto? Przecież miał wyjechać?

— Oczywiście, ale niestety spóźnił pociąg! — odpowiada mi filuternie mgr. Bojko.

Pojechał dopiero rano i to nie samolotem tylko pociągiem pośpiesznym przyjeżdżającym ze Lwowa o godzinie 11.15 przedpołudniem. Żegnali Żabotyńskiego tylko nieliczni, naprawdę wtajemniczeni, przyjaciele.

A delegaci w Sali Saskiej do białego rana powtarzali to samo pytanie:

— Dlaczego wyjechał przedwcześnie? Przecież mógł rano jechać samolotem!...

* * *

Konferencja skończona.

O stosunku do organizacji sjonistycznej, o sprawie szekla i o sprawie ewentualnego udziału w wyborach na kongres ma zadecydować nowo wybrana egzekutywa.

Co to oznacza?

Jest na to jedna odpowiedź: Gra toczyć się będzie nadal!

Nastąpi może już w najbliższym czasie wielka w dziejach sjonizmu rozgrywka między lewicą a prawicą. Nie ulega wątpliwości, że Żabotyński z jednej a Bin Gurion z drugiej strony przygotowują pewne niespodzianki. Obaj są mistrzami w grze politycznej, więc tak łatwo nie jest o celec co mają w zanadrzu. Może znajdą nawet wspólną drogę, a może...

W każdym razie zdaje się też nie ulegać więcej wątpliwości, że w tej wielkiej rozgrywce pierwszemi ofiarami będą niezorganizowane należycie frakcje w sjoniźmie, a zatem też ogólni sjoniści.

Mówiłem o tem z prezesem Światowego Związku Ogólnych Sjonistów z drem Schwarzbardtem w Krakowie, który słusznie zauważył:

— Rewizjoniści mają jednego wodza, a pozatem nikogo, mimoto wykazują niezwykłą aktywność, my ogólni sjoniści mamy dziesięciu wodzów a jakoś trudno nam się zdobyć na większą inicjatywę!

Przywódcy ogólnego sjonizmu powinni poważnie zastanowić się nad sytuacją.

Szulim Gottlieb.

● POCIĄG POPULARNY ●
do WIEDNIA na Karnawał
od 23 — 30. I. 1935.
Paszport, przejazd w obie strony OD Zł. 99.50. Zniżki dojazdowe do Lwowa. — Ilość miejsc ograniczona. — Informacje i zapisy tylko P. B. P.
„FRANCOPOL" LWÓW, FREDRY 6. — TEL. 45-66.

Rewizjoniści biorą udział w Światowym Kongresie Żydowskim

KRAKÓW, 15. 1. (Tel. wł. Chwili). (ŻAT.) W uzupełnieniu naszych wiadomości o zamknięciu konferencji rewizjonistycznej i uchwalonych tam rezolucjach przynosimy niektóre dalsze rezolucje. I tak powzięto rezolucję zgłoszoną przez komisję dla obrony gospodarczej w sprawie utworzenia przy wszystkich centralach krajowych specjalnych komitetów dla obrony gospodarczej. Dalej konferencja potępiła układ transferowy z Niemcami. Układ w myśl rezolucji uznany być winien za zdradę obrony żydowskiej wobec jednego z największych wrogów żydostwa. Naród żydowski, a w szczególności jiszuw palestyński, wzywa się do zwalczenia tej plamy na Żydowskiej Siedzibie Narodowej. W dalszych rezolucjach konferencja stwierdza, że stanowisko komisji mandatowej, która poparła punkt widzenia władzy mandatowej, że utworzenie państwa żydowskiego nie należy do zobowiązań mandatu palestyńskiego, koliduje z istotą mandatu i sprzeczne jest z szeregiem wynurzeń tejże samej komisji mandatowej. Rewizjoniści w Palestynie powinni w myśl rezolucji przedłożyć komisji mandatowej memorjał obszernie umotywowany z prośbą o rewizję poprzedniej uchwały. W dalszych rezolucjach konferencja wyraża ostry protest przeciwko prześladowaniom, na jakie wystawieni są w Palestynie żydowscy repatrjanci, którzy wracają do swojej żydowskiej Siedziby Narodowej, przyczem stwierdza się, że t. zw. nielegalna imigracja jest nieuniknionym skutkiem obecnych ograniczeń imigracyjnych. Dalsza rezolucja postanawia, aby rewizjoniści wzięli udział w Żydowskim Kongresie Światowym.

Budżet Egzekutywy uchwalono na 750.000 franków. W wyniku dyskusji nad statutem organizacyjnym przekazano projekt statutu dla omówienia nowej egzekutywy. Po krótkiem przemówieniu końcowem dra Lustiga ze Lwowa konferencja po odśpiewaniu Hatikwy zamknięta została o godzinie 2-giej w nocy.

Wyniki konkursu Z. I. N. na najlepszą autobiografię młodzieńca

WILNO, 15. 1. (ŻAT). W związku z konkursem rozpisanym przez Żydowski Instytut Naukowy na najlepszy życiorys własny młodzieńca żydowskiego wpłynęło 264 życiorysów młodzieży w wieku od 16 do 22 lat, w tem 214 młodzieńców i 50 dziewcząt z 8 krajów. Przytłaczająca większość życiorysów — 234 nadeszła z Polski, z Palestyny — 6, z Rumunji — 6 i po jednym z Czechosłowacji, Francji i Syrji. (Dla Ameryki projektowany jest odrębny konkurs). Według języka nadesłane życiorysy dzielą się jak następuje: w języku żydowskim 197, po polsku 53, hebrajsku 12, rosyjsku 1, niemiecku 1. Wraz z dokumentami, które wpłynęły poza konkursem ż. I. N. jest w posiadaniu 300 życiorysów obejmujących 17.000 stron, pozatem kilka tysięcy stron pamiętników, listów, pierwocin literackich itd. Naskutek wielkiej liczby cennych prac dodano jeszcze jedną premję pieniężną oraz 7 premji w postaci książek. Pozatem pewnej liczbie uczestników konkursu wysyła się egzemplarze książki dr. M. Weinreicha „Droga do naszej młodzieży", która ukaże się w druku w końcu lutego. Nagrody pieniężne uzyskali: pierwszą (150 zł.) I. Dawidowicz, Sulejów, drugą (100 zł.) Samuel Matis, Szawle (Litwa), trzecią: (60 zł.) Izak Kalmonowicz, Wilno, czwartą: (40 zł.) Icze (pseudonim) Brześć n/Bugiem, piątą szóstą i siódmą po 25 zł. Jakób Flescher (Jerozolima), Chaim Krawiecki, Kozłowszczyzna, koło Słonika, Roma Tolczyńska (Warszawa).

Nagrodę w postaci wydawnictwa Żydowskiego Instytutu Naukowego uzyskali: S. Barsav, Lipkany (Besarabja) Ber Brewda, Lachowicze, koło Baranowicz, Zalman Eliszkiewicz, Osmiana, B. Gawtek, Pułtusk, Hanna Galtman, Ryga, Hirsz Gocman Turek, koło Łodzi, Brocha Godiner, Telechany, Polesie, Anna Hersztein, Warszawa, Jeruchemsohn (pseudonim) Jasinówka, koło Białegostoku, Benjamin Kaplinski, Dzięcioł, Ber Kowtier, Wilno, Jechiel Lwowski, Warszawa, Gerszon Pipe, Sanok, Anna Rauchwerger, Czerniowce, Zosia Rozenberg, Kraków, Kresia Schorr, Kołomyja, Ludwik Stokel, Tłuste, koło Zaleszczyk, Szlama Sztern, Warszawa, Szyja Sternfeld, Kielce, Szlama Żytnicki, Bełchatów.

DZIENNIKARZ FRANCUSKI WE LWOWIE.

Lwów, 14 stycznia.

(Sp.) We Lwowie bawi dzisiaj korespondent ajencji „Havas" na Polskę docent uniwersytetu, redaktor Géraud Jouve. Gość francuski złożył we Lwowie szereg wizyt urzędowych i koleżeńskich.

Zastrzelony leśnik.

BORYSŁAW, 15. 1. (PAT). 20-letni praktykant lasowy Jan Hryn został znaleziony martwy w lasach państwowych. Prawdopodobnie w czasie obchodu lasów natknął się na złodziei leśnych. W czasie szamotania padł strzał, który położył trupem młodego leśnika. Dotąd nie ustalono, czy strzał padł ze strzelby denata, czy napastnika.

Dr. p. Leopold Tittel
Jubiler, ostatnio inspektor F-y „Veritas" w Katowicach, zmarł nagle dn. 9 stycznia 1935 w Cieszynie, przeżywszy lat 61.
Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 10 stycznia w Cieszynie, o czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni
ŻONA, CÓRKI i ZIĘCIOWIE

„Żydzi bohaterzy - Żydzi obywatele".

Wywiad z generałem Leonem Berbeckim.

Lwów, 22 stycznia.

(S.) W Warszawie pojawił się Nr. szy miesięcznika p. n. „Na Przełomie". Jestto organ Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. W pierwszym tym, bogato ilustrowanym numerze, znajduje się m. in. wywiad z generałem dywizji inż. Leonem Berbeckim p. t. „Żydzi - bohaterzy — Żydzi - obywatele". W wywiadzie tym p. generał oświadczył, co następuje:

— „Jako prezes L. O. P. P. pragnąłbym dać wyraz swemu zadowoleniu z wyników pracy Centralnego Komitetu Propagandy L. O. P. P. wśród ludności żydowskiej. Odezwy Komitetu Centralnego, a ostatnio odezwa rabinów, odniosły wspaniałe skutki. Szczególnie we wschodnich połaciach kraju odezwy te w języku polskim i hebrajskim dotarły do najodleglejszych miast i miasteczek, trafiając wszędzie do umysłów i uczuć obywatela kresowego. Miały te odezwy swój oddźwięk i poza ścisłą sferą żydowską. Sam słyszałem takie obcesowe powiedzenie: „Jak Żydy za Polszu — to wże bude Polsza". Oczywiście, ani myślę wyczerpywać na tem waszej roli. Jako obywatel muszę docenić należycie wpływ waszego zasobu historycznego, waszych zasług bojowych i waszej dzisiejszej akcji pokojowej na kształtowanie się psychiki społeczeństwa powojennego. — Jedną z konsekwencyj wielkiej wojny stał się tak zwany „hurra - pacyfizm". — Wszystko — zresztą całkiem słusznie — odżegnywuje się od wspomnień krwawej kąpieli wojennej, wszyscy wzdrygają się na samą myśl o możliwości nowej wojny. Ale w tłoku uczuć hurra - pacyfistycznych zapomniano o starem, jakże wciąż jeszcze aktualnem przysłowiu: „si vis pacem — para bellum". Nie dyfetyzm antymilitarny, ale społeczne pogotowie wojenne jest najlepszą rękojmią pokoju, którego każdy z nas pragnie.

Gdy spoglądam na was, gdy widzę Żydów, pielęgnujących piękną tradycję tężyzny bojowej na polach walki o niepodległość Polski, wówczas nabieram zaufania do współpracy różnowyznaniowych obywateli nad rozbudową mocarstwowej Polski. Właśnie w tej chwili nieodparcie nasuwają mi się obrazy bohaterstwa żołnierzy - Żydów. — Bohaterskiej pamięci żołnierzy tej miary, co kpt. Kratowicz, por. Sternschuss i por. Mansperl, winien jestem wiele uznania i miłości. Złożyli oni swe życia na szańcach obronnych Rzeczypospolitej. Na wieczny spoczynek ziemia polska przytuliła ich, jak najlepszych swych synów...

Z rozczuleniem i miłością wspominam też por. Stolcera, który tak dzielnie walczył w I bataljonie podhalańskim i zginął na przedpolach Lwowa. Kochaliśmy go wszyscy za jego odwagę, szczerość, oddanie sprawie... Powtarzał nam ciągle: „Jestem słonistą, ale jestem też waszym bratem i chcę wam dowieść, że nie ma takiej ofiary, którejbym nie złożył dla Polski"...

— „Panie generale! A teraz może słów parę o Bełzie. Ludność żydowska do dzisiejszego dnia kultywuje tam uwielbienie dla pana generała, jako dla najczulszego swego opiekuna..."

— „A tak, rzeczywiście... W Bełzie zawarłem entente cordiale z całą ludnością. To też po skończeniu wojny delegacja, złożona z księdza katolickiego, księdza unickiego i starego rabina Rokacha, udała się do arcybiskupa Bilczewskiego z prośbą, by zezwolił na wmurowanie w kościele na Zameczku pod Bełzem tablicy ku mojej czci. Opowiadano mi potem, że delegacja ta wystawiła mi wobec arcybiskupa świadectwo, będące dla mnie jedną z najwspanialszych dekoracyj za dobrą służbę dla Państwa. „W oblężonym, cernowanym ze wszystkich stron Bełzie — mówił rabin Rokach — nie pozwoliłgen. Berbecki na najdrobniejsze bodaj skrzywdzenie ludności. Ludność biedną, bez względu na jej wyznanie, kazał zaopatrzyć w żywność z zapasów wojskowych, lub z zapasów zdobytych na wrogu..."

Po skończonym wywiadzie dla organu kombatantów żydowskich p. generał udzielił swego autografu w następującem brzmieniu:

„Mym towarzyszom broni - Żydom, uczestnikom walk o Niepodległość Polski, w Nowym Roku życzę pomyślnego rozwoju organizacji dla dobra Państwa Polskiego

inż. Leon Berbecki".

Niedomagania serca i systemu nerwowego
nie pozwalają na picie podniecających — kawy i herbaty. Bardzo skuteczne działanie w tych niedomaganiach okazuje znakomita mieszanka ziołowa Oskara Wojnowskiego — HERBACIANKA. Żądajcie w aptekach i składach apt. Skład Główny, — Warszawa, Al. Jerozolimska 75, tel. 8-57-25. Paczka 2.50 zł.

Wzmocnienie przyjaźni francusko-sowieckiej.

LONDYN, 22. 1. (PAT). „Times" w depeszy swego korespondenta warszawskiego stwierdza, że podczas, gdy rząd polski byłby w zasadzie skłonny przystąpić do konwencji austrjackiej, to

negatywne stanowisko kół miarodajnych polskich wobec paktu wschodniego nie uległo zmianie. Oficjalne stanowisko wobec Francji było ostatnio stanowczo bardziej pojednawcze ze strony rządu polskiego. Widoczna jest tendencja wyrównania, jeśli cena nie będzie zbyt wysoka — wszystkich nieporozumień, które zamąciły stosunki polsko - francuskie w ciągu ostatniego roku, lecz chęć przywrócenia sojuszu polsko - francuskiego do jego dawnej żywotności nie idzie tak daleko, aby miano zgodzić się na pakt wschodni.

RZYM, 22. 1. (PAT). „Tribuna" — omawiając w korespondencji z Genewy deklarację, złożoną przez min. Lavala przedstawicielowi „Izwiestji" na temat projektu paktu wschodniego, pisze: W Genewie przypuszczają, że

po oświadczeniu Polski, która nie przystąpi do paktu wschodniego w rachubę wchodzi inny sposób załatwienia tej sprawy, mianowicie wzmocnienie przyjaźni francusko-sowieckiej. Mówi się o układzie we trójkę, który objąłby Francję, Czechosłowację i Sowiety.

Chcesz dzieciom swym zapewnić przyszłość w Erec Izrael?
Złóż daninę na Keren Hajesod!

EDMUND FEHER.

Zamożny Amerykanin.

(Przekład F. Sch.)

Lokaj podał dyrektorowi banku wizytówkę, którą pobieżnie przeczytał. Napis brzmiał:

JOACHIM VILPERT
dyrektor asekuracyjnego tow. akcyjnego dla spraw spadkowych.
143. Times Square New Jork.

„Proszę tego pana poprosić", polecił bankier lokajowi.

W chwilę później do gabinetu bankiera wszedł młody mężczyzna, który z dużą dozą pewności siebie usiadł w wygodnym fotelu.

„Mój panie" — zaczął gość — „pochodzę z Niemiec i już od dwudziestu lat mieszkam w Ameryce. W okresie tych 20 lat nie byłem ani razu w Europie, obecna jednak podróż prowadzi mnie właśnie wprost do pana".

Dyrektor Klauser zrobił zdziwioną minę.

„Chcę odrazu przystąpić do rzeczy" — mówił dalej Vilpert — „aby panu wytłómaczyć o co się rozchodzi: Proponuję panu interes bez najmniejszego ryzyka. Zarobek — 100.000 dolarów, żądam jednak wynagrodzenia w wysokości 20% od tej kwoty".

„Więc proszę, co to za sprawa?" — zapytał chłodno Klauser.

„Powinien pan wiedzieć o tem, że przed 30-tu laty wyemigrował z Kolonji do Nowego Jorku pewien młody człowiek, który nazywał się: Jerzy Klauser".

„Tak, przypominam sobie. Matka moja opowiadała mi o tym krewnym".

Dyrektor jakby coś zmiarkował (przypominając sobie treść wizytówki), pełen zainteresowania zapytał, czy rozchodzi się może o jakiś stutysięczny spadek.

„Czyżby Jerzy Klauser umarł?"

„Nie", odrzekł Vilpert, „jest zdrów, jak tur, ale cierpi trochę na nerwy. Celem naszego przedsiębiorstwa jest wyszukiwać w Europie spadkobierców zamożnych ludzi, zmarłych w Ameryce. Ludziom tym pomagamy w zdobyciu spadku, zastrzegając sobie procentowy w nim udział".

„Cóż więc jest przyczyną pańskiej wizyty u mnie, tembardziej, że — jak pan sam powiedział — mój krewniak żyje i znajduje się przy pełni sił?"

„Zaraz to panu wytłumaczę. Interes przygotowujemy już za życia odnośnego bogacza i w ten sposób natknąłem się i na nazwisko pańskiego krewnego: Jerzego Klausnera, właściciela największej dziś w Ameryce fabryki środków na usuwanie nagniotków. Człowiek ten jest zresztą multimiljonerem. Od niego właśnie dowiedziałem się, że pan jest jeszcze jedynym żyjącym krewnym, przyczem zdradził mi także, że co do pańskiej osoby nosi się z dość oryginalnym, niemądrym zresztą, planem. Opowiadał mi, że zamierzał właśnie wyjechać do Berlina. Tam postanowił się przebrać w wyszarzałe, stare ubranie, by w tym stroju zjawić się u pana i prosić o wsparcie. Jeśli go pan przyjmie przychylnie, zdradzi swe incognito przed powrotem do Ameryki, a za gościnę podziękuje panu darem w wysokości 100.000 dolarów, a w dodatku uczyni pana w swym testamencie jedynym spadkobiercą. Gdyby się spotkał u pana z nieprzychylnem przyjęciem — nigdy już nie da o sobie znaku życia, a cały swój kolosalny majątek zapisze na cele dobroczynne".

„Pan pewnie żąda honorarjum z góry za wyjawienie tej tajemnicy?" pytał Klauser nieco drwiąco.

„Ani mi się śni!" — zaprzeczył Vilpert. „Wypłaci mi pan pieniądze dopiero wtedy, gdy będzie pan w posiadaniu 100.000 dolarów".

*

Dziesięć lat później zgłosił się do willi Klausera jakiś skromnie ubrany pan, podając się za krewnego pana domu. W poczekalni zjawił się sam bankier i powitał bardzo przyjaźnie przybysza w szarym paltociku, z starą walizką w ręce.

„Nazywam się Jerzy Klauser!" — rzekł obcy gość. — „Doprawdy, bardzo to uprzejme z twojej strony, że mnie tak serdecznie przyjmujesz. A może myślisz, że i ja jestem taki bogaty, jak ty?... Ale, jak widzisz... (wskazuje na ubranie).

„Wcale nie" — wtrącił dyrektor Klauser. — „Wiem tylko, że jesteś moim krewnym i dlatego jesteś w domu moim miłym gościem".

Wprowadził go do mieszkania, ugościł jaknajserdeczniej i zamówił nawet dla niego kilka nowych ubrań. Gość czuł się też znakomicie, z czego uprzejmy gospodarz był niezmiernie zadowolony. Dyrektor jednak wciąż jeszcze nie chciał wierzyć w ów prezencik w postaci 100.000 dolarów i razu pewnego zatelefonował do hotelu „Adlon":

„Czy zamieszkał u panów mister Klauser z Nowego Jorku?"

„Tak!"

— Czy bawi obecnie w hotelu?

„Nie! Pan Klauser wyszedł i wróci dopiero za siedem dni. Cały bagaż kazał złożyć w swoim pokoju, za który zapłacił za tydzień z góry".

Klauser odłożył słuchawkę. Zacierał dłonie z radości i w myślach liczył już pieniądze:

„Osiemdziesiąt tysięcy dolarów... Pewne pieniądze!"

*

W toku najbliższych dni skromnie ubrany pan przeobraził się w elegańckiego dżentelmena. Dniem i nocą starano się uprzyjemnić mu pobyt.

Po upływie tygodnia Jerzy Klauser rzekł do swego gościnnego gospodarza:

„Kochany krewniaku, to, co ci teraz powiem nie powinno cię zaskoczyć. Nie jestem ubogim człowiekiem — przeciwnie..."

I w tej chwili właśnie miljoner i fabrykant amerykański rozpoczął opowieść o swym majątku, opowieść, którą i bez tego dyrektor banku już znał. Bankier udawał jednak, że jest bardzo zaskoczony i zdziwiony.

„Ponieważ przekonałem się, że jesteś dobrym i uczynnym człowiekiem" — kończył miljoner swą opowieść — „wyznaczyłem ciebie jako generalnego spadkobiercę, a w podziękę za gościnę i poniesione wydatki — weź oto ten czek".

Równocześnie wręczył dyrektorowi banku czek, opiewający na sto tysięcy dolarów.

Nazajutrz dyrektor odprowadził swego amerykańskiego krewniaka na dworzec, a gdy powrócił do willi zastał tam czekającego już Vilperta.

„Chce pan zapewne podjąć swoich 20 tysięcy dolarów?" — rzekł bankier — „niestety jednak nie mogę panu jeszcze kwoty tej wypłacić. Otrzymałem bowiem czek na..."

„Rozumię" — wtrącił Vilpert. — „Chce pan dla pewności telegrafować do N. Jorku, czy czek ma pokrycie. Ma pan zupełną rację, jeśli jednak sprawdzi pan czek, bardzo proszę o wypłacenie gotówki, gdyż nie mam nic więcej w Berlinie do załatwienia i pragnąłbym wyjechać do Ameryki".

Klauser depeszował — odpowiedź brzmiała: „Czek ma pokrycie".

Dyrektor polecił swemu bankowi, aby wypłacił Vilpertowi 20 tysięcy dolarów, zaś 80.000 dol. kazał wciągnąć na swe konto osobiste.

*

Tydzień później berlińska dyrekcja policji wysłała listy gończe za urodzonym w Niemczech Jerzym Klauserem i jego współtowarzyszem, rzekomym Joachimem Vilpertem. Obaj oszukali dyrektora jednego z banków na 20.000 dolarów przy pomocy fikcyjnego czeku. Oszuści użyli nazwiska znanego miljonera nowojorskiego Klausera, który o całej sprawie nie miał pojęcia.

KOPERNIK Dziś wielka premjera! MARYSIENKA
Genjusz ekranu GEORGE ARLISS — niezrównany BORYS KARLOFF oraz przepiękna LORETTA YOUNG w najnowszym filmie United Artists, ilustrującym potęgę pieniądza i miłości p. t.:
RODZINA ROTSZYLDÓW
Sceny zbiorowe w kolorach naturalnych. — Milijonowa wystawa. — Potężna muzyka. — Tłumy statystów.
W Kinie KOPERNIK radio: Czerwony Kapturek, Trzy świnki i Liliputci. - W MARYSIENCE: Nowa rewja p. t. ŚWIAT SIĘ KRĘCI

Żydowski sojusznik.

Nie posiadamy środków, któreby nam pozwoliły zatamować ten huragan ataków i ciosów, jakie obecnie w nas zewsząd uderzają. Sami jesteśmy bezbronni. Przyjaciół posiadamy, tam zwłaszcza, gdzie grad ciosów jest najsilniejszy, tylko bardzo niewielu. A przeciwników naszych opętał w stosunku do nas jakiś szał niszczycielski, jakaś niesamowita, niezrozumiała nienawiść, która każe im wszystko mierzyć nie miarą swego dobra i korzyści, lecz wyłącznie miarą naszej, żydowskiej, szkody. Dobrem jest wszystko co żydom szkodzi! Jakie z tego konsekwencje wypłyną w przyszłości dla wszystkich, nad tem nie pozwala im zastanowić się spokojnie radość z myśli o naszej szkodzie. Jakaś zimna, nieludzka bezwzględność owłada ich mózgami, gdy myślą o nas, gdy patrzą na nas, gdy obserwują fakt, że żyjemy, że jeszcze żyjemy. I potrafili stworzyć dokoła nas atmosferę, której ulegają nawet ludzie, z natury z pewnością ani okrutni, ani źli, ani nawet złośliwi.

A my jesteśmy bezbronni. Nie wolno nam naturalnie zakładać rąk. Musimy wytężyć wszystkie swe słabe siły, aby przynajmniej tu i ówdzie siłę ciosów w nas wymierzonych osłabić. Ale równocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że los nasz byłby beznadziejny, gdyby wyłącznie od naszej własnej obrony był zależny. Ale, choć cierpienia żyjącej generacji żydowskiej są już dzisiaj niezmierne i będą jeszcze większe, wiemy, że naród żydowski nie zginie. Nie dlatego, że naszym dzisiejszym wrogom zbraknie ochoty do zadania nam ostatniego ciosu! Ale dlatego, bo zbliża się już ta granica, przy której poczują, że od ciosów, które nam zadają, grozi wogóle zawaleniem cały ich własny gmach, któryby chcieli sobie wyłącznie zarezerwować z wyłączeniem żydów.

Dobrą epoką były dla żydów czasy liberalizmu. Właśnie dlatego dziś liberalizm ma tylu wrogów. Liberalizm to żydowski wymysł! Żydzi przecież na nim się wzbogacili! O tem, co epoka liberalizmu stworzyła dla wszystkich, dla całego świata, nie potrafi z tego powodu nawet należycie pomyśleć mózg antysemity. W jego oczach liberalizm jest wyłącznie tylko instrumentem żydowskiego wzbogacenia się, a temu za wszelką cenę musi się zapobiec. że właśnie epoka liberalizmu była tą epoką, w której duch ludzki stworzył największe dzieła we wszystkich dziedzinach życia, tego się nie uznaje, nawet, gdy się jest równocześnie wrogiem marksizmu. Nie może bowiem być przecież uznany za dobry taki stan rzeczy, w którym także dla żydów istniała możność wybicia się i osiągnięcia wyższego szczebla.

Ideałem antysemitów jest taki system polityczny, gospodarczy i socjalny, w którym żydzi nie mogliby pod żadnym warunkiem zdobyć sobie możliwości bytu, a wszystkie szanse zarezerwowane były wyłącznie dla nie-żydów. W drodze do osiągnięcia tego ideału stara się antysemityzm o odpowiednie zreglementowanie całego życia, tak, aby nie było w niem miejsca dla żydów. Widzi wprawdzie, że daje się to osiągnąć tylko kosztem coraz silniejszego ograniczania ogólnej wolności i swobody jednostek i kosztem wzrostu deprawacji, ale o to się nie troszczy. Przecież bez żydów jest się między sobą, a „między sobą" — myśli — damy sobie radę w każdej sytuacji! Cieszy się więc, na to licząc, każdym postępem elatyzacji, bo wie, że gdzie dysponuje państwo, tam teren dla żydów zamknięty. Cieszy się zbiurokratyzowaniem życia, bo gdzie dostęp zależy od zezwoleń, koncesyj, świadectw, kwalifikacyj, tam się żyd nie przedostanie. I wymyśla coraz to inne sposoby na żydów. Za dużo żydów w adwokaturze? Trzeba uzależnić dostęp do adwokatury od praktyki sądowej — proponuje — a już przez to sito żydzi się nie przecisną! Za dużo lekarzy żydowskich? Trzeba zarządzić przymusową praktykę w szpitalach powszechnych, a żydów do niej nie dopuszczać! (nie mówiąc już o numerus clausus na uniwersytetach!). Na rzemieślników żydowskich są cechy, na kupców dowody uzdolnienia, na rolników urzędy ziemskie, na wszystkich podatki itd. itd.

I gdy tak dziś, kiedy już cztery piąte tej roboty zrobiono i czekać tylko wystarczy na skutek, antysemici z uciechą i niecierpliwością obserwują konwulsje znienawidzonych żydów, zaczynają nagle rozumniejsi z pośród nich sami odczuwać, jak sznury tej sieci, którą wymyślili na żydów, wpijają się w ich własne ciało i pętają całe życie w państwie. Bo — i to właśnie jest dla żydów szczęściem w nieszczęściu — świat nie jest taki prymitywny, jak go sobie antysemici wyobrażają a ludzie nie dzielą się tylko na żydów i — nie-żydów! Sieć, która przeznaczona była tylko dla żydów, oplątuje już także i nie-żydów i już bardzo wielu Polaków odczuwa boleśnie brak swobody i ograniczenia, które — wedle intencyj antysemitów, miały krępować tylko żydów. Także bez żydów są zbiorowiska ludzkie ogromnie zróżnicowane i odkąd świat światem zawsze ci, którzy władzy w rękach nie posiadają, mieli powody do narzekania na tych, którzy ją dzierżyli. Dlatego przeciw wybujałościom tej władzy się walczy. I z tej walki właśnie urodziły się zasady wolności, będące fundamentem liberalizmu, tego samego liberalizmu, który dziś jest tak zwalczany jako wcielenie wszelkiego zła, nie tylko przez marksizm w imię doktryny walki klas, nie tylko przez faszyzm w imię mglistej teorji solidaryzmu, ale przedewszystkiem przez antysemityzm, bo przecież z wolności liberalizmu korzystać mogą także żydzi!

Jeśli jednak wszystkie oznaki nie mylą, zaczynają już także nie-żydom dawać się dotkliwie we znaki dobrodziejstwa metod walki proklamowanej przeciw żydom. Zwłaszcza ludzie zdolniejsi, o szerszych horyzontach, tacy, którzy u każdego narodu są zawsze pionierami postępu, poczynają już tę całą na żydów obliczoną metodę odczuwać jako kajdany na własnych rękach. I zaczynają już przeciw temu reagować.

Nie zdławią tego procesu antysemici. Ich metody z natury rzeczy nie mogą się stać nigdy metodami całego narodu. Chodzi tylko o to w której chwili i z jaką siłą obudzi się w samym narodzie własnym przeciw nim reakcja. A wówczas ta reakcja stanie się także — choć bez woli reagujących — orędowniczką sprawiedliwości dla żydów.

Kiedy ten moment nadejdzie — niewiadomo. Ale nadejść musi, bo żaden naród z samej nienawiści do żydów nie opłacze się sam na wieki siecią ograniczeń, która odbiera mu wszelką możność wzlotu i swobodnego rozwoju. Raczej wkońcu będzie już wolał pogodzić się z faktem, że z wolności korzystać mogą także żydzi.

Z absurdów antysemityzmu zrodzi się ta siła, która go zdławi. I z jej pomocą żydzi — przeżyją także współczesny antysemityzm, tak, jak przeżyli wszystkie dawniejsze wybuchy.

Dr. J. W.

Bez silnego stanu rolniczego nie będzie siedziby narodowej. Bez kapitału narodowego nie stworzymy stanu rolniczego.
Składajcie daniną na Keren Hajesod!

O likwidację kryzysu w żyd. reprezentacji miejskiej w Jerozolimie.

JEROZOLIMA, 24. 1. (Tel. własny „Chwili"). (ŻAT.). W ciągu dnia wtorkowego toczyły się w dalszym ciągu obrady przywódców żydowskich celem wyjścia z kryzysu wytworzonego w żydowskiej reprezentacji municypalnej w Jerozolimie. Przez cały dzień obradował żydowski Komitet Wyborczy, który przeprowadzał ostatnio wybory do samorządu jerozolimskiego, wraz z przedstawicielami czołowych instancyj żydowskich. Po naradzie tej postawiono adwokatowi Austerowi kategoryczne żądanie zrzeczenia się nominacji na stanowisko wiceburmistrza Jerozolimy. Jednocześnie Waad Leumi prowadził rokowania z przedstawicielami sefardyjczyków, aby uzyskać ich zgodę na kandydaturę Dr. Chaima Salomona.

JEROZOLIMA, 24. 1. (Tel. własny „Chwili"). (ŻAT.). Po północy Waad Haleumi wydał oświadczenie, które głosi, że Waad Haleumi, Agudas Izrael i zarząd gminy żydowskiej ubolewają, że rząd dokonał nominacji pierwszego wiceburmistrza Jerozolimy wbrew uchwale instancyj żydowskich, które do prezydjum samorządu desygnowały dra Salomona. Na zebraniu sefardyjczyków uchwalono rezolucję w sprawie utrzymania kandydatury adwokata Austera. Także palestyńska Egzekutywa Związku ogólnych sjonistów wezwała adwokata Austera, aby nie zrzekł się nominacji.

Polityka antyżydowska wyrządza poważne szkody gospodarce niemieckiej.

GŁOS WYBITNEGO PRZEMYSŁOWCA ANGIELSKIEGO.

LONDYN, 24. 1. (ŻAT.) Znany przemysłowiec angielski w Shiefield sir Artur Balfour, b. prezydent związku angielskich izb handlowych wygłosił w tych dniach przemówienie o stosunkach gospodarczych między Anglją i Niemcami wypowiadając przy tej sposobności uwagi o prześladowaniu Żydów w Niemczech.

Trudno pojąć, oświadczył sir Artur Balfour, dlaczego Niemcy zabrały się do prześladowania Żydów w chwili, gdy pogrążone były w największej nędzy. Ta polityka ucisku wyrządza poważne szkody pozycji finansowej Niemiec i niepodobna wprost uwierzyć, że w takim czasie Niemcy prowadzą u siebie politykę wewnętrznych rozterek.

Akcja żydostwa polskiego w obronie Żydów saarskich.

WARSZAWA, 24. 1. (ŻAT.) Akcja w obronie zagrożonej ludności żydowskiej w Zagłębiu Saary, która podjęta została w Polsce z inicjatywy Zjednoczonego Komitetu dla Walki z prześladowaniem Żydów w Niemczech jest w pełnym toku.

W ostatnich dniach wspomniany komitet otrzymał obszerne sprawozdanie z odbytych zgromadzeń i posiedzeń nadzwyczajnych zarządów gmin żydowskich w Białymstoku, Wilnie, Baranowiczach, Rudniku, Bielsku, Podlaskim, Kołomyji i inn. Wszędzie uchwalono odnośne rezolucje wzywające Ligę Narodów do zapewnienia ochrony mniejszości żydowskich w Zagłębiu Saary. Rezolucje te przesyłane są do sekretarjatu Ligi Narodów w Genewie.

Szczególnie imponujący był przebieg akcji w Białymstoku. Z inicjatywy zjednoczonego komitetu dla Walki z Prześladowaniami Żydów w Niemczech, odbyło się tam wielkie zgromadzenie z udziałem rady gminy żydowskiej, zarządu Gminy Żydowskiej ,rabinatu, komitetu antyhitlerowskiego, koła żydowskiego w Radzie Miejskiej.

Zgromadzenie jednomyślnie powzięło rezolucję w sprawie zabezpieczenia spraw ludności żydowskiej w Saarze. Rezolucję przesłano do Ligi Narodów. W sobotę we wszystkich synanogach i bożnicach białostockich odbyły się zgromadzenia, na których przyjęto odnośne rezolucje. W szeregi innych miast i miasteczek w Polsce w dniach najbliższych odbędą się analogiczne zgromadzenia, poświęcone losom ludności żydowskiej w Zagłębiu Saary.

Groźny pożar w Borysławiu.

BORYSŁAW, 24. 1. (PAT.). Wczoraj o godz. 3 nad ranem wybuchł pożar w domu Mojżesza Halemana w Borysławiu. Płomienie objęły dom mieszkalny oraz fabrykę wody sodowej. Lokatorzy zaledwie uratowali swe życie. Wszystkie zabudowania spłonęły. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona z powodu braku wody.

Jutro wyrok w procesie 19 endeków łódzkich.

PROCES, W KTÓRYM OBROŃCY OTRZYMUJĄ KWIATY.

WARSZAWA, 24. 1. (Tel. własny Chwili). Wyrok sądu karnego w Łodzi w sprawie 19-tu działaczy endeckich ogłoszony ma być jutro w piątek w godzinach południowych. Ostatnim mowcą obrony był dziekan Rady Adwokackiej Nowodworski, którego przemówienie wywołało rozliczne komentarze ze względu na nutę polityczną w tem przemówieniu zawartą. Poseł Nowodworski po wygłoszonem przemówieniu otrzymał bukiety kwiatów. W podobny sposób honorowano i innych obrońców oskarżonych endeków.

W przeddzień ogłoszenia wyroku, tj. w dniu dzisiejszym odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi, która zdaje się będzie miała taki sam burzliwy przebieg, jak poprzednie dwa posiedzenia. Na posiedzeniu tem zgłoszonych ma być przez endecję szereg nagłych wniosków politycznych. Treść tych wniosków przechowuje się w głębokiej tajemnicy. W związku z procesem karnym, gdzie na ławie oskarżonych zasiada pięciu radnych miejskich z wiceprezesem Rady adwokatem Kowalskim na czele, urząd wojewódzki oznajmił, że radni ci mogą uczestniczyć w posiedzeniu Rady Miejskiej nawet wtedy, gdyby zapadł wyrok skazujący. Prawa uczestniczenia w posiedzeniach Rady utraciliby tylko wtedy, gdyby wyrok postanowił utratę praw honorowych i obywatelskich.

Statystyka i rzeczywistość.

Prasa niemiecka denerwuje się spowodu skarg eksporterów polskich, którzy twierdzą, że wywóz do Niemiec jest dla nich wprost katastrofą. Nakarmiliśmy Niemców gęsiami, twierdzą eksporterzy, Michel niemiecki miał dobre, tłuste gęsi, był może nawet zadowolony ze swego rządu, że umożliwił mu nabycie dobrego drobiu, ale niezadowoleni jesteśmy my, którzy wabieni wysokiemi cenami na rynku niemieckim, sprzedawaliśmy swój towar do Niemiec. Co bowiem ma sprzedawca z tego, że odbiorca jest zadowolony, kiedy on dziś w trzy miesiące po odbiorze towaru przez Niemców dostał a conto należnej mu kwoty zaledwie 10 proc, a jeśli tak dalej pójdzie, to jest nadzieja, że za 9 kwartałów, gdzieś w 1937 r. dostanie ostatnią ratę za gęsi dostarczone w jesieni 1934 r. Przecież eksporter polski nie sprzedawał swego towaru na raty, był przekonany, że po kilku lub kilkunastu najpóźniej tygodniach otrzyma pieniądze za towar. A tymczasem każą mu Niemcy czekać aż sprzedadzą niektóre swoje kontyngenty w Polsce. Polska nie może dziś przyznanych Niemcom kontyngentów importować. Nie ma dla nich zbytu. Komu dziś brakuje np. biżuterja niemiecka? Kto może Niemcom zapłacić za ich towary wysokie ceny, kiedy można podobne towary dostać w innych krajach po niższych cenach.

Od nas Niemcy biorą artykuły pierwszej potrzeby, jak masło, gęsi, drzewo, a nam chcą i mogą sprzedać tylko zbytki. Dlatego kompensacja z Niemcami skończyła się fatalnie dla eksporterów polskich. Wtajemniczeni informują nas, że eksporterzy polscy chodzą po importerach, obiecują im 20 proc. premji, którą rozumie się oni płacą z własnej kieszeni, byle znaleźć odbiorców dla kontyngentów niemieckich i w ten sposób dojść do swoich pieniędzy. Ale i ten nowoczesny i nieznany dotychczas dumping nie pomaga. Importerzy nie kwapią się do niemieckich kontyngentów, nie zamawiają niemieckich towarów, gdyż zbytu dla nich w kraju nie ma. —

Gdy Polska zawarła w jesieni umowę kompensacyjną z Niemcami i w myśl umowy miała eksportować dodatkowo towary za 42 milj. zł., przestrzegaliśmy eksporterów, aby nie korzystali z tej umowy, bo wiedzieliśmy, że niemiecki towar nie może w obecnych warunkach mieć zbytu w kraju. Wiedzieliśmy, że w ciągu krótkiego czasu kupią Niemcy u nas gęsi, masło, jaja i drzewo, a eksporter nasz będzie musiał czekać aż Niemcy sprzedadzą w Polsce 2 proc. drobnych artykułów. Pisaliśmy wtedy na łamach „Chwili“, że eksporter polski straci, jeśli wywozić będzie do Niemiec. Miano wtedy do nas pretensje za szerzenie defetyzmu. Rzeczywistość przyznała nam rację. Polska ma statystyczną satysfakcję, że eksport do Niemiec wzrósł, obrońcy umowy handlowej z Niemcami mogą się nawet powołać na ożywiony ruch handlowy z Niemcami, ale więcej jak statystycznej satysfakcji nie mamy. Natomiast mamy do zanotowania bardzo smutne wypadki zamrożenia polskiego kapitału w Niemczech, zubożenia bardzo wielu eksporterów.

Dziś i czynniki miarodajne przekonały się, że byliśmy bardziej przewidującymi niż one. Dziś i czynniki miarodajne mówią już o konieczności rewizji umowy kompensacyjnej. Już dziś ostrzegamy przed ustępstwami na rzecz Niemiec. I rewizja umowy kompensacyjnej nam nie pomoże, jak długo polityka Schachta zamyka dewizy i jak długo obecny reżim gospodarczy „uszczęśliwia“ Niemcy. Kto tego nie widzi i w swej polityce traktatowej kieruje się innemi niż gospodarczemi momentami, pomoże Niemcom, da im we formie wywozu niezbędne artykuły żywnościowe, a zrujnuje polskiego eksportera.

To ogólne niezadowolenie z umowy kompensacyjnej z Niemcami niepokoi Niemcy. Dlatego przed kilku dniami przyniosła prasa niemiecka inspirowane informacje o nadzwyczajnych korzyściach, jakie przyniosła Polsce umowa gospodarcza z marca 1934 r. Inspirowana prasa niemiecka twierdzi, że nadwyżka wywozu do Niemiec przyniosła w ubiegłym roku zwyż 50 milj. i żąda od Polski, aby tylko powiększyła kontyngenty z Niemiec a wszystko będzie w porządku. Rozumie się, że gleichschaltowana prasa niemiecka ani słowem nie wspomina, ile należności za wywóz do Niemiec jest zamrożonych, jak Niemcy parcelują należności eksporterów polskich. Co bowiem wart pieniądz należny za towar, skoro się go otrzymuje w kwartalnych drobnych ratach, podczas gdy eksporter liczył się z punktualną spłatą.

Z uwag dodanych do nadesłanych do prasy informacyj z ministerstwa niemieckiego dowiadujemy się, że nerwowość społeczeństwa niemieckiego pochodzi i stąd, że pewna część prasy francuskiej notuje niezadowolenie, jakie powstało spowodu niepunktualności spłaty niemieckiej. Niemców boli, gdy Francja ma jeszcze jeden argument przeciw niektórym umowom zawartym z hitlerją, boli prowodyrów hitlerji, że zagranica może przytoczyć jeszcze jeden kraj, który się popiekł na umowach zawartych z ich rządem, że zagraniczna opinja publiczna przekonała się, że żaden kraj nie wychodzi cało, gdy wiąże się gospodarczo z dzisiejszemi Niemcami.

Dlatego nie pomogą argumenty niemieckie, że Polska tylko dlatego narzeka, gdyż jej wywóz do Niemiec jest sezonowy, bo Polska jest krajem agrarnym, a zapotrzebowanie na artykuły agrarne jest sezonowe, natomiast wywóz niemieckich wyrobów przemysłowych funkcjonuje inaczej i tylko dlatego nie daje chwilowej kompensaty, ale w ciągu miesięcy wyrówna się.

Łudzą się Niemcy, gdy im się zdaje, że uda się im temi argumentami przekonać kogoś w Polsce. Opinja publiczna w Polsce orjentuje się dobrze w trudnościach polsko-niemieckiego obrotu towarowego i wie bardzo dobrze, że te trudności są natury głębszej niż je chcą przedstawić Niemcy. Dlatego nie trafiają argumenty niemieckie do przekonania obywatela polskiego. Zbyt popieliśmy się na umowach z Niemcami, zbyt drogo zapłacili eksporterzy, którzy ufali zapewnieniom hitlerji, aby można kogoś w Polsce przekonać, że trudności obrotu handlowego są przejściowe.

Dlatego nie wierzymy, że rząd uzna inne argumenty niemieckie, że należy powiększyć niemieckie kontyngenty przywozowe. Gdyby bowiem rząd to zrobił, spowoduje jeszcze większy ujemny bilans płatniczy między nami a Niemcami. A chyba tak dalece nie sięga przyjaźń z Niemcami, abyśmy w interesie Niemiec pogorszyli nasz bilans płatniczy.

A czy pójdzie rząd na uwzględnienie żądania Niemców, aby przyznał eksporterom kredyty eksportowe? — Wątpimy. Ostatnie miesiące rządów Schachta przekonały i niektóre czynniki u nas, które sprzyjały Niemcom, że kto dowierza Niemcom, działa na swoją szkodę. A zresztą polskie czynniki gospodarcze zdają sobie sprawę, że i finansowanie eksportu naszego do Niemiec nie wiele pomoże, jak długo trwa obecny reżim gospodarczy w hitlerji, który oparty jest na sztucznie utrzymywanych wysokich cenach agrarnych i przemysłowych. Taki kraj musi być niewypłacalny. A bankrutom nie daje się kredytu, a dla statystycznej satysfakcji nie będziemy chyba eksportowali.

Dr. F. Rotenstreich.

PALACE CENY ZNIŻONE OD 50 GROSZY NA WSZYSTKIE SEANSE
Melodje Cygańskie najlepszy film wszystkich czasów.

Poważny krach na giełdzie kopenhaskiej

KOPENHAGA, 25. 1. (PAT). Dzień 23 b. m. zaznaczył się na giełdzie kopenhaskiej poważnem załamaniem się kursów papierów wartościowych, które zostało spowodowane niepowodzeniem planów konwersyjnych rządu duńskiego. Na rynku obligacyj kursy spadły w niektórych wypadkach o 7%. Obrót papierami procentowemi wyniósł 7 i pół milj. koron. Jeszcze większy był spadek akcyj, wyniósł bowiem do 22%. Obrót na rynku akcji osiągnął 2 milj. koron. Są to obroty nie notowane w okresie kryzysu. Na giełdzie nastąpiło pewne uspokojenie.

Francusko-niemieckie obrady w Bazylei.

BAZYLEA, 25. 1. (PAT). Rozpoczęły się tu obrady konferencji francusko - niemieckiej, mającej zająć się uregulowaniem zagadnień finansowych, wynikających z przyłączenia Saary do Niemiec. Ostateczne porozumienie ma być zawarte przed 15 lutym b. r.

Wysłannik Mac Donalda u Hitlera.

LONDYN, 24. 1. (PAT)). **Koła miarodajne przywiązują dużą wagę do rozmów, jakie odbył w Berlinie lord Allen z kanclerzem Hitlerem i ministrem spraw zagranicznych Neurathem. Dawny przywódca niezależnej Labour Party i do niedawna najskrajniejszy radykał, lord Allen należy do grona najbliższych przyjaciół i towarzyszy premjera brytyjskiego Mac Donalda.**

Po stworzeniu rządu narodowego lord Allen przeszedł na stronę Mac Donalda. Lord Allen odgrywa od trzech lat dużą rolę w rządzie Mac Donalda jako jego doradca w sprawach polityki zagranicznej, zwłaszcza w dziedzinie polityki Ligi Narodów i spraw rozbrojeniowych.

Nie ulega wątpliwości, że wyniki rozmów Allena w Berlinie będą zakomunikowane premjerowi brytyjskiemu. Nie bez znaczenia jest też fakt, że lord Allen odbył te rozmowy przed zamierzoną wizytą premjera Flandina i min. Lavala w Londynie. Niewątpliwie w rozmowach z francuskimi mężami stanu rząd brytyjski będzie już w posiadaniu opinji niemieckiej w sprawie rozbrojenia.

Osiedlenie 30.000 rodzin żyd. na roli
hasłem najbliższego pięciolecia.

(g) W drodze z Jerozolimy do Hajfy bawił prof. Weizman w Nahalal, — gdzie wygłosił na publicznem zgromadzeniu dłuższe przemówienie o obecnej sytuacji w Palestynie i o zadaniach, które czekają Organizację Sjonistyczną w najbliższych latach.

Na wstępie prof. Weizman zaznaczył, że uwagi swoje wypowiada na podstawie obserwacyj poczynionych w kraju w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Prof. Weizman wskazał na **ujemne strony masowej imigracji, która ześrodkowuje się w wielkich miastach kosztem wsi żydowskiej, co przedstawia groźne niebezpieczeństwo dla naszej przyszłości w kraju. Musimy stworzyć nowe wielkie dzieło rolnicze, któreby stanowiło przeciwwagę wobec elementów koncentrujących się po miastach. Hasłem naszem na najbliższe pięciolecie powinno być: Osiedlenie 30.000 rodzin na roli i w tym kierunku powinny zmierzać wszystkie nasze wysiłki. Musimy unikać w Palestynie wszystkich błędów naszej struktury gospodarczej w krajach djaspory.**

8 PROCENT DYWIDENDY BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 23. 1. (Tel. własny „Chwili“). Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego Dyrekcja przedstawiła sprawozdanie, bilans Banku, rachunek zysków i strat za r. 1934. Rachunek ten wykazuje, że w r. 1934 czysty zysk wynosi 12.200.000 zł. Wobec tego Rada postanowiła przedstawić Walnemu Zgromadzeniu akcjonarjuszów wniosek o wypłacenie dywidendy za r. 1934 w wysokości 8 procent.

Przed nami w Palestynie wielkie zadania!
One nie cierpią zwłoki!
Śpieszcie z daniną
na Keren Ha esod!

Polski Komitet Propalestyński wznowił działalność.

WARSZAWA, 24. 1. (Tel. własny „Chwili“). Polski Komitet Propalestyński odbył po dłuższej przerwie swe posiedzenie pod przewodnictwem księcia Lubomirskiego. Na posiedzeniu tem po dłuższej dyskusji uchwalono rozpocząć akcję celem wzmocnienia działalności Komitetu. Przedewszystkiem zamierza Komitet podjąć kroki celem zintenzywowania stosunków między Polską a Palestyną. Akcja Komitetu obejmie również inne działy, a przedewszystkiem sprawę zbliżenia kulturalnego między obu krajami.

Z Adolfów
ANNA RENTSCHNEROWA
zmarła 23-go stycznia 1935 po długich i ciężkich cierpieniach.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 25-go stycznia 1935 o godzinie 12-tej w południe z hali ceremonjalnej cmentarza żydowskiego, na który zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych w głębokim smutku pogrążeni
DZIECI i WNUKI
Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

sobą a które dokładnie przestudjowałem i widzę, że pomoc ta była minimalan, ot tak dla pozbycia się. Cyfry ich są zresztą wymowne bo np. na braci naszych w Niemczech przenaczyli i wypłacili 1,058.000 dolarów a na braci naszych w Polsce słownie 123.700 dolarów. Czyli wedle proporcji 100 na 10 biorąc liczby zaokrąglone. Czyż sądzicie, że 123.700 dolarów wystarczy na pokrycie choćby jednej setnej potrzeb tych instytucji żydowskich w Polsce, które prowadzą akcję pomocy konstruktywnej?

Żydzi polscy mieli istotną możność materjalną emigracji do Palestyny, czy nie wybudowaliby tam dwa razy tyle kolonji ile ich w międzyczasie wybudowali. Przecież najzawiętsi nasi wrogowie, gdy widzą te cuda pracy naszej produktywnej i konstruktywnej, które polscy Żydzi w Palestynie i tu w Ameryce dokonali nie mogą odmówić im uznania a nawet entuzjazmu.

Zdawałoby się nawet, że rząd polski powinien poprzeć nasze wysiłki akcji przewarstwowienia polskich Żydów okazać większe zainteresowanie ale niestety, nawet pomocy instruktorów rolnych trudno się nam doprosić i tak sięzar ten też spoczywa na barkach gospodarczo zupełnie zniszczonej ludności żydowskiej Polski. Mówili o tem zresztą bardziej szczegółowo inni mowcy przedemną, mojem zadaniem jest teraz umotywować konieczność popierania wszystkich tych żydowskich instytucji, które prowadzą w kraju pomoc konstruktywną jak Żyd. Towarzystwo Rolnicze itp. Organizacje te prowadzą akcję pomocy produktywnej i stwarzają nowe produktywne zatrudnienia. Aby jednak dalej pracę swoją mogły kontynuować musię im przyjść teraz z wydatną pomocą materjalną. Trzeba rolnika żydowskiego zaopatrzyć w inwentarz, sprzęt rolniczy, jak traktory, sieczkarnie itd. Trzeba im instruktorów a przedewszystkiem fachowej szkoły dla zapoznania z najnowszemi metodami rolnictwa itd. itd.

Do nas, ziomków w Ameryce instytucje te zwróciły się teraz o pomoc. Czy im pomożemy? Jestem głęboko przekonany, że tak! Wierzę, że między wami nie znajdzie się ani jeden, któryby braci naszych opuścić chciał w potrzebie. Wierzyć też chcę, że małopolskie ziomkostwa będą pierwsze, które odezwą się na krzyk rozpaczy braci i krewnych naszych. Dr. Margoszes i Tygel byli ostatnio we Lwowie i widzieli na własne oczy, jak instytucje nasze pracują i czy zasługują na poparcie.

Niechże więc konferncja ta będzie pierwszym większym wysiłkiem dla zorganizowania pomocy permanentnej ,idącej na cele konstruktywne, stwarzające dla tysięcy ekonomicznie podupadłych rodzin żydowskich, nowe produktywne zatrudnienia.

Wniesiona w związku z tem przemówieniem rezolucja została jednogłośnie uchwalona.

Równocześnie zostaje przyjętym cały szereg innych rezolucyj, które podajemy poniżej tylko w głównych zarysach.

1) Apel do rządu polskiego o dopuszczanie Żydów do posad w instytucjach rządowych, samorządowych i przemysłowo-gospodarczych.

2) Apel do Jointu o niewycofanie funduszów swoich z polskich kas Gmilath Chesed i zwiększenie kwoty przeznaczonej na Polskę w uwzględnieniu faktu, że Żydzi polscy w Ameryce w niemałej mierze przyczyniają się do wpływód budżetu Jointu.

3) Apel do wszystkich ziomkostw o natychmiastowe przystąpienie do zebrania funduszów ze składek indywidualnych lub kas związkowych na poparcie tych instytucji żydowskich w starym kraju, które prowadzą wśród ludności żydowskiej w Polsce akcję pomocy konstruktywnej, skierowując zdeklasowane masy żydowskie do nowych produktywnych zatrudnień.

4) Apel do wszystwich związków Żydów polskich po całej Ameryce, aby niezwłocznie przystąpiły do zebrania funduszu na poparcie kas Gmilath Chesed w każdem mieście i miasteczku Polski.

5) Apel do wszystkich związków Żydów polskich w Ameryce do brania udziału w zbliżających się wyborach na Światowy Kongres Żydowski.

Obrady konferencji zakończono wybraniem Centralnego komitetu pomocy dla Żydów w Polsce oraz specjalnej komisji dla prowadzenia pertraktacji z Jointem dla wyjednania większego budżetu na rzecz kas Gmilath Chesed oraz tych wszystkich instytucji których działalność zmierza do przewarstwowienia gospodarczego zdeklasowanych mas żydowskich w Polsce.

Inż. Jack Faust.

Z ostatniej chwili.

Jeszcze o Berezie kartuskiej

Dwa obozy ukraińskie ścierają się. - Ostre incydenty na Sejmowej Komisji budżetowej.

WARSZAWA, 25. 1. (Tel. własny „Chwili"). W dalszym ciągu dyskusji zabrał m. i. głos **poseł ukraiński Łucki**, który w swojem przemówieniu oświadczył: Na terytorjum zamieszkałem przez ludność ukraińską panują najgorsze stosunki gospodarcze. Jest tam największa bieda, najgorsze stosunki komunikacyjne i jest tam najmniejsza rentowność gospodarstwa. Na to złożyły się czasy dawniejsze, lecz obecnie rząd nietylko nie stara się o podniesienie tych ziem — mówi poseł Łucki — lecz nawet celowo zaniedbanie to podtrzymuje. Usuwa się oddawna istniejące na tych ziemiach organizacje ukraińskie. Obóz narodowy w Polsce wysuwa hasła, że Polska jest państwem narodowem, że musi niem być i wszystkie metody są dobre, które do tego prowadzą. Zmierza również do tego, aby także nie dopuścić do powstania Ukrainy między Rosją a Polską.

Obóz rządowy zaś wysuwając hasło „wszystko dla państwa", postępuje tak, że granica między polityką obozu narodowego a rządowego w stosunku do Ukraińców zaciera się. Idzie o rozbicie jedności narodu ukraińskiego, przyczem realizuje się to różnemi metodami. Między Małopolską a Wołyniem utworzouy został sztuczny kordon. Przenikanie Ukraińców małopolskich na Wołyń jest uniemożliwione. Ukraińcy wołyńscy mogą brać udział w życiu publicznem tylko wtedy, gdy województwo na to się zgadza. Ukraińcy nie mogą się na to zgodzić, by jakakolwiek władza dyktowała im, kto ma reprezentować interesy narodowe. Skarży się na upośledzenie Łemkowszczyzny i podnosi, że podobnie usiłuje się zrobić z Huculszczyzną. Ostatnim zaś klawiszem na tym fortepianie politycznym jest powiedzenie sobie, raczej Rosja niż Ukraina. Zdaniem mowcy cały aparat administracyjny nastawiony jest na wywołanie ruchu rusofilskiego. Stowarzyszenia rusofilskie są popierane, otrzymują koncesje, liczne reprezentacje w organizacjach i t. d. W Galicji...

Poseł Burda: Gdzie to jest, w Hiszpanji?

Poseł Łucki: Pan chce Małopolska? Ten termin jest absurdem historycznym, ale nie przywiązujemy do tego wagi i niech panu będzie Małopolska. Przypomina międzynarodowe zobowiązania Polski o autonomji terytorjalnej dla Małopolski, przypomina ustawę sejmową i zapytuje co z tego. Chodziło tylko o zachowanie pewnego decorum a teraz gdy ktoś przypomina ten międzynarodowy dokument, uważa się to za obrazę. Ukraińcy nie mają dostępu do urzędów, do szarż w wojsku a nawet starzy urzędnicy z czasów austrjackich wbrew zobowiązaniom traktatowym wiedeńskim zostali na bruku.

Takiesame ograniczenia stosuje się wobec Ukraińców w życiu samorządowem, Młodzież ukraińska nie ma przed sobą żadnych dróg. Żaden naród nie może się pogodzić z takiemi zasadami rządzenia. — Ta polityka zwłaszcza wśród młodych wytwarza atmosferę rozpaczy. Przegraliśmy wojnę z Polską, ale sądziliśmy, że w państwie polskiem będziemy tworzyć własne życie gospodarcze i kulturalne, które nie wchodząc w konflikt z polską racją stanu, da nam możność wytwarzania kadr ludzi pracy pozytywnej.

Nie otrzymywaliśmy żadnych kredytów na pracę gospodarczą, mimoto stworzyliśmy wspaniałą spółdzielczość, która światu dowodzi, że Ukraińcy są narodem zdrowym i żywym. Ale spółdzielczości ukraińskiej zarzucano prowadzenie polityki i zaczęto ją prześladować.

Poseł Polakiewicz: Pan tak mówi jakby nie było zabójstwa Pierackiego.

Poseł Łucki: Czemże są ci Ukraińcy, wobec których stosuje się takie metody. — Ukraińcom chodzi tylko o wprowadzenie ukraińskiego narodu do grona narodów i oparcie na kulturze zachodnio - europejskiej. Jesteśmy bez zastrzeżeń przeciwnikami wszelkiego terroru w polityce, mówiliśmy to niejednokrotnie.

Poseł Polakiewicz: Co nam z tego mówienia, kiedy już drugi trup nas dzieli: Hołówki i Pierackiego.

Poseł Łucki: Nie można rozciągać odpowiedzialności za czyn jednostki na cały naród. Cała ta polityka stwarza atmosferę dodatnią do kiełkowania prądów najradykalniejszych. Nie zejdziemy z drogi legalnej polityki — lecz wszystko, co się w stosunku do nas robi, jest zwrócone przeciwko nam.

Poseł Polakiewicz: Manja prześladowcza.

Poseł Łucki: Ten system rządzenia jest fatalny nietylko dla nas, ale i dla państwa, a odpowiedzialnym za to jest rząd.

WARSZAWA, 25. 1. (PAT). Posłowi Łuckiemu odpowiedział **poseł Skrypnik (ukr. BBWR.)**. Poseł Skrypnik stwierdza, że **Ukraińcy w państwie polskiem dzielą się na 2 obozy**: małopolski, który cechuje brak właściwej drogi i jej poszukiwanie. Drugi obóz to ludność ukraińska Wołynia, która do zagadnień państwowych ustosunkowuje się nie tylko pozytywnie, lecz i twórczo. Mówca przeczy twierdzeniom, jakoby rząd polski nie miał ustalonego programu w kwestji ukraińskiej. Poseł czyni porównanie między programem rządów przedmajowych, t. j. całkowitą asymilacją narodową — według wskazówek Stanisława Grabskiego, a programem rządu pomajowego — stwierdzając, że kto głęboko przeżył dolę i niedolę narodu ukraińskiego, ten musi pamiętać słowa, wypowiedziane przez Marsz. Piłsudskiego w r. 1920. — My na Wołyniu — mówił dalej pos. Skrypnik — uświadamiamy sobie, jaka tragedja spotkałaby naród ukraiński, gdyby granice Polski inaczej były wytyczone. Mamy odwagę głosić, że dziś naród ukraiński tylko w Polsce ma zagwarantowane wszystkie prawa rozwoju kulturalnego i narodowego. — W zakończeniu pos. Skrypnik stwierdza, że jego obóz unika uogólniania zjawisk ujemnych, a przez ujawnienie zjawisk dodatnich pragnie wskazać drogę dla osiągnięcia jeszcze większych wartości, zarówno dla państwa polskiego, jak i dla narodu ukraińskiego.

W dalszym ciągu przemawiała posłanka Pepłowska (kl. nar.), poruszając **sprawę obozów odosobnienia.**

Na przemówienie to z miejsca odpowiedział min. spraw wewn. Zyndram Kościałkowski, stwierdzając, że w sprawie tej będzie przemawiał jeszcze w piątek, jeżeli zajdzie potrzeba. Chce skonstatować, że z tego, co p. Pepłowska odczytała, jest tyle prawdy, co było mówione o regulaminie. — **Dalej p. minister zaznaczył, że p. Pepłowska rzuciła b. ciężkie oskarżenie w stosunku do administracji obozu i wojewody poleskiego i stwierdził, że niema żadnych podstaw ani danych do poparcia swego oskarżenia.**

Przeciwnie, opierała się na odbieranych od poszczególnych osób informacjach fałszywycgh i oszczerczych.

P. minister podkreślił, że posłanka musi wykazać, że to co mówiła, niezgodne jest z regulaminem traktowania odosobnionych. Minister oświadcza, że nie posiłkował się tylko raportami nadchodzącemi z Berezy. Z ministerstwa wyjeżdżali kilkakrotnie inspektorzy, płk. Świdziński b. wojewoda lubelski i nacz. inż. Kawecki i oni stwierdzili, że regulamin był stosowany. Regulamin był surowy, i musiał być surowy, bo inaczej nie byłby to obóz izolacyjny — ale żadnego znęcania się nad ludźmi w obozie nie było. W zakończeniu repliki p. minister oświadcza,. że jest ciężkiem przestępstwem podawać do wiadomości publicznej rzeczy, które się rzekomo tam działy, a któreby przyniosły hańbę imieniu polskiemu. Rzeczy te podaje się do wiadomości tylko dla celów politycznych.

Przew. pos. Byrka na podstawie swego uprawnienia jako przewodniczącego komisji, poleca skreślić z djarjusza i protokołu całe przemówienie posłanki Pepłowskiej.

Następnie przew. Byrka odmówił głosu posłowi Staniszkisowi (kl. nar.), który chciał przemawiać w sprawie oświadczenia posła Byrki o skreśleniu mowy z djarjusza. Przemawiał jeszcze poseł Sanojca, poczem dyskusję odroczono do dnia dzisiejszego.

Po zamknięciu rubryki sportowej.

MECZ HOKEJOWY LECHJA — POGOŃ.

LWÓW. 25. 1. (PAT). W czwartkowym meczu hokejowym o mistrzostwo kl. A. Lechja pokonała Pogoń 1:0 (0:0 1:0, 0:0). Wynik ten nie odpowiada przebiegowi gry. Pogoń z wyjątkiem drugiej tercji, miała znaczną przewagę i nie wykorzystała wiele dogodnych sytuacji, mając najcięższą przeszkodę do pokonania w doskonale usposobionym bramkarzu Lechji, Bedryło. — Bramkę dla Lechji zdobył Sokołowski II. Sędziowali pp. Ranisch i Strzelecki. Widzów około 500. W piątek o godzinie 19.30 na torze Pogoni na Cytadeli o mistrzostwo kl. A. grać będą Kresy z AZS-em.

MECZ ŁYŻWIARSKI POLSKA — NIEMCY NIE DOJDZIE DO SKUTKU

WARSZAWA, 25. 1. (PAT). Jak nam komunikuje Polski Zw. Łyżwiarski, wiadomość urzędowej agencji niemieckiej o tem, że mecz łyżwiarski Polska — Niemcy odbędzie się 26 i 28 1b. m. w Zakopanem, jest niescisła. — Polska na mecz łyżwiarski w Zakopanem nie zgodziła się już choćby z tego względu, że w Zakopanem niema odpowiedniego toru wyścigowego. Propozycja polska, aby rozegrać mecz w Warszawie 9 i 10 lutego, jest również nieaktualna, gdyż dwaj nasi zawodnicy Kalbarczyk i Lisiewski wyjeżdżają do St. Moritz na akademickie mistrzostwa, a bez ich udziału wynik dla nas mógłby być niekorzystny. Ponieważ Niemcy nie rozporządzają innemi terminami, mecz prawdopodobnie do skutku nie dojdzie.

ROZGRYWKI W DAVOS

DAVOS. 25. 1. (PAT). W drugiej rundzie odbyły się wczoraj następujące spotkania: Szwajcarja — Anglja 1:0, Austrja — Francja 4:1, Kanada - Czechosłowacja 2:1, Włochy — Szwecja 1:1. Do finału wchodzą Anglja, Czechosłowacja, Szwajcarja i Kanada. W turnieju pocieszenia wyniki były następujące: Rumunja — Holandja 6:0, Niemcy — Łotwa 3:1, W piątek Polska gra z Węgrami.

Omal, że nie miljoner.

PARYŻ, 25. 1. (PAT). **Tegoroczna wielka wygrana loteryjna w kwocie miljona franków przypadła pewnemu marynarzowi, który obecnie odsiaduje 14-dniowe więzienie za przekroczenie przeciwko dyscyplinie. — Na krótko przed osadzeniem go w więzieniu, marynarz ów usiłował sprzedać posiadany los, by mieć w więzie iu trochę pieniędzy, nie mógł jednak znaleźć nabywcy.**

Jeszcze w sprawie Berezy.

Problem polsko-ukraiński w świetle przemówień sejmowych

(Telefonem od sprawozdawcy parlamentarnego „Chwili").

Warszawa, 25 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej kontynuowano debatę nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Największe zainteresowanie okazywali posłowie — przemawiający w dyskusji nad sprawą Berezy Kartuskiej.

Pos. BITTNER (Chrześcijański Kl. Ludowy) oświadczył, że w związku z potrzebą pokoju wewnętrznego sądzi, że obóz ten powinien być jaknajrychlej zwinięty. Taki obóz nikogo nie uspokoi. To, co chce stępić rząd, nie osłabnie w ten sposób, ale jeszcze wzrośnie, otrzymując pewną aureolę męczeństwa.

Pos. ks. SZYDELSKI („dziki"), nawiązując do przemówienia czwartkowego posłanki Pepłowskiej, wyraża zadowolenie, że p. minister reagował na ciężkie oskarżenia z miejsca, wykazując bezpodstawność. Młodzież polska winna kierować swoją energię w inną stronę. Jest wiele do zrobienia i wewnątrz i zewnątrz kraju i na drogę realnej pracy gospodarczo - narodowej winna skierować swoją energię młodzież narodowa.

Pos. CZETWERTYŃSKI (ND) zwraca się do przewodniczącego posła Byrki, by zwrócił uwagę księdza Szydelskiego, by ten nie dawał członkom komisji lekcji.

Przew. pos. BYRKA oświadcza, że w przemówieniu posła Szydelskiego nie dopatrzył się niczego, coby wymagało wkroczenia ze strony przewodniczącego.

Pos. CHRYSTOWSKI (ND) składa oświadczenie, że solidaryzuje się w całości z przemówieniem posłanki Pepłowskiej.

Przew. pos. Byrka przerywa i oświadcza, że ta solidaryzacja z przemówieniem posłanki, skreślonem w zupełności z protokołu komisji, jest niegodnem posła i wobec tego wyklucza p. Chrysowskiego na trzy posiedzenia.

Pos. MATCZAK (radykał ukraiński) porusza sprawy, dotyczące ludności ukraińskiej, a m. i. sprawę fundacji Domu Narodnego we Lwowie — gdzie rządzi komisarz i gdzie pod jego rządami majątek niszczeje. Ludność ukraińska domaga się załatwienia tej sprawy. Do Berezy Kartuskiej wysyłano masowo ludność ukraińską, m. i. działaczy oświatowych, którzy nic wspólnego z polityką nie mieli. Ukraińcy, którzy tam byli izolowani, udzielili informacyj, które pozostają w sprzeczności z oświadczeniem ministra. Musimy żądać, ażeby było przeprowadzone bezstronne gruntowne śledztwo.

Pos. Zdzisław STRONSKI (BB) wygłosił obszerne przemówienie, poświęcone problemowi współżycia polsko - ukraińskiego. — Nawiązując do czwartkowej mowy posła ukraińskiego Łuckiego mowca wskazuje, że w izbach rzemieślniczych i w izbie przemysłowo - handlowej we Lwowie między Ukraińcami a Polakami doszło do całkowitego porozumienia, a to dzięki zrozumieniu konieczności współpracy na tych terenach. Ostatnie lata wskazują, że ludność polska i ukraińska wspólnie biorą udział w szeregu przejawów życia kulturalnego, co dawniej było niemożliwe. Przykładem tego jest otwarcie we Lwowie wystawy „Strzelców siczowych". Następnie polemizuje z wywodami posła Łuckiego co do szykanowania przez administrację Ukraińców oraz rzekomego podtrzymywania ruchu moskalofilskiego.

Pos. Kakowski (ND) oświadcza, że ze względu na odebranie głosu kolegom jego Staniszkisowi i Chrystowskiemu, rezygnuje z udzielonego mu głosu.

Pos. ŁUCKI (kl. ukr.) oświadcza, że pragnie sprostować zasadnicze nieporozumienie, jakie wyłoniło się w dyskusji nad jego przemówieniem. Mowę jego zrozumiano jako atak na polską rację polityczną tak dalece, że nawet dla określenia przejawów terroru politycznego, mowca nie znalazł innych słów, jak tylko nazwać je „krzykiem ukraińskiego serca".

Wczoraj przedstawiliśmy panom sytuację naszą w państwie tak, jak ją widzimy i rozumiemy. Jeśli parlamentaryzm ma rację bytu, to właśnie poto, aby wypowiedzieć całą swą prawdę. — Zwrot okrzyku serca odnosił się nie tylko polityki stosowanej wobec Ukraińców. Celem naszym nie jest zaostrzanie sprawy terroru, ale do systemu stosunków, ale dążymy do ich znormalizowania.

CO ODPOWIEDZIAŁ MIN. KOŚCIAŁKOWSKI NA ZARZUTY POSŁÓW.

Pod koniec dyskusji zabrał głos MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH KOŚCIAŁKOWSKI oświadczając, że ograniczy się do zagadnień poruszonych przez posłów opozycyjnych. Na zarzut złego stosunku administracji w państwie do ludności żydowskiej stwierdza, że żołnierzy marszałka Piłsudskiego dzisiaj w Polsce jest za mało do obsadzania nimi wszystkich placówek i dlatego musiano dobrać wielu innych. Marszałek Piłsudski kazał swoim żołnierzom być zawsze obywatelami i dlatego pracują oni nieustannie nad tem, aby całe społeczeństwo, a głównie aparat rządowy należycie wychowywać. Minister bierze pełną odpowiedzialność za wszystko co aparat administracyjny robi, choć wie, że nie wszystko w tym aparacie jest sprawne i dociągnięte.

Minister będzie tępił i usuwał nadużycia, ale ponieważ nie wszędzie w czapce-niewidce może trafić, prosi o zakomunikowanie mu bezpośrednio wszelkich spostrzeżeń. Nie może jednak wierzyć, aby w policji specjalnie panował system bicia. Przeprowadzane liczne dochodzenia, czyniły to różne komisje i prokuratorowie sądowi, a w olbrzymiej ilości wypadków doniesienia okazały się fałszywe.

W samorządach usunięto już niemal zupełnie partyjnictwo i politykę. Minister, który był radnym miasta Warszawy stwierdził, że rada miejska była bardziej polityczna i partyjnie zawzięta, aniżeli Sejm do którego również należał. Ludzi, którzy do nowego kierunku się nie nagięli, czy to byli radni, czy urzędnicy, trzeba było usunąć. Udało się to w większości. Nie udało się w Poznaniu i dlatego przyszedł tam prezydent komisaryczny, którego działalność wywołuje nawet u przeciwników uznanie.

Stanowisko ministra do obywateli jest bez względu na narodowość i wyznanie jednolite. Obywatel państwa lojalny wobec tego państwa będzie miał pełne poparcie. Odnosi się to tak do Żydów jak i do Ukraińców

Przechodząc do mowy posłanki Pepłowskiej o stosunkach w Berezie Kartuskiej Minister odczytał na komisji prawie całości obowiczujący tam regulamin i instrukcje, przyczem przyznał, że pobyt w Berezie jest faktycznie ciężki, ale sadyzmu i znęcania się nie było. Aby zbadać istotnie stosunki w Berezie przesłuchano przy pomocy dwóch dżentelmenów i przy zagwarantowaniu bezkarności za najcięższe nawet oskarżenia dwóch byłych izolowanych mieszkańców Berezy, którzy w całości potwierzili słowa ministra.

Czy skorzystałeś z okazji?
uzyskania świetnych kompletów stanowiących
Klasyczne serje „Rolu"
(„Dzieła XX w.", dzieła Dostojewskiego w półskórku i t. d.)
i radio przesyłanych w całorocznej prenumeracie
BEZPŁATNIE 28 KSIĄŻEK
Prospekty gratis wysyła Tow. Wyd. „Rój", Warszawa, Kredytowa 1.

Sejm wydał 9 posłów sądowi

WARSZAWA, 26. 1. (Tel. własny „Chwili"). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu najciekawszym punktem obrad była sprawa wydania posłów sądom. Poseł Bierzyński (BB) referował wniosek komisji nietykalności poselskiej o wydanie posła Stronnictwa Ludowego Jakóba PAWŁOWSKIEGO, którego domaga się prokurator sądu okręgowego w Sanoku. Pos. Pawłowski po zebraniu odbytem dnia 2 października 1932,

NAWOŁYWAŁ CHŁOPÓW DO CZYNNYCH WYSTĄPIEŃ PRZECIWKO POLICJANTOM,

przyczem nawoływał ich, aby nie przynosili wstydu, uciekając przed pięciu bandytami, co odnosiło się do policjantów. Skutkiem tych nawoływań było to, że chłopi stawili opór. Komisja wnosi o wydanie posła Pawłowskiego.

Pos. Babski, kolega posła Pawłowskiego ze Stron. Ludowego, wyjaśnia, że zgromadzenie, o którem mowa, nie było zakazane, ale policja tak się zachowywała, że zgromadzenie nie doszło do skutku, a pos. Pawłowski ma proces. Na zgromadzeniu tem zjawiła się bojówka, która wznosiła okrzyki. Pos. Pawłowski był tym, który skierował pod adresem bojówkarzy to powiedzenie, lecz policja wzięła je do siebie. Wniosek komisji o wydanie posła Pawłowskiego uchwalony został głosami BB. —

Tenże poseł referował następnie sprawę wydania posła WRONY, oskarżonego o to, że w 15-tą rocznicę śmierci 8-miu peowiaków, którzy zginęli w walce z Austrjakami, poseł Wrona zorganizował obchód, na którym wygłosił przemówienie. W mowie tej użył obelżywych słów przeciwko rządowi

I NAWOŁYWAŁ DO OBALENIA RZĄDU SIŁĄ.

Następnie referował sprawę wydania posła PACA (również ze stronnictwa ludowego), który na zebraniu koła młodzieży WICI

NAZWAŁ POLICJANTÓW SKOŃCZONYMI SZUBRAWCAMI,

a ponadto rzucił inwektywy pod adresem rządu. Komisja wypowiedziała się za wydaniem obu posłów. Wniosek ten uchwalono.

Z kolei pos. Bogdani (BB.) przedstawił Sejmowi wniosek komisji o wydanie

POSŁA BB. WOJCIECHA WOJCIECHOWSKIEGO

za udzielenie pomocy skazanemu już wyrokiem sądowym podkomisarzowi straży więziennej Dąbrowskiemu

W WERBOWANIU KANDYDATÓW NA POSADY W WIĘZIENNICTWIE

i pośredniczył w tem oraz osiągnął osobiste korzyści z otrzymywanych łapówek. Wszystkie stronnictwa głosowały za wydaniem.

Następnie była sprawa wydania POSŁA BB. TADEUSZA GĘSIORA, którego wydania domaga się prokurator sądu okręgowego w Łucku. Poseł ten jako prezes kasy Stefczyka polecił dyskontować w tej kasie weksle na blisko 20.000 zł. z wystawienia Wołyńskiego Towarzystwa Rolniczego,

O KTÓREGO NIEWYPŁACALNOŚCI BYŁ POWIADOMIONY.

Weksle te polecił zapisać na dobro swojego rachunku. Efekt był ten, że kasa Stefczyka poniosła szkodę blisko 30 tysięcy złotych. Wniosek o wydanie uchwalono.

Skolei znalazła się sprawa posła Michała WACHNIUKA (radykała ukraińskiego), którego wydania żąda prokurator w Samborze, który zarzuca Wachniukowi, że na zebraniu na wsi w powiecie drohobyckim

WYGŁOSIŁ PRZEMÓWIENIE ANTYPAŃSTWOWE

i ten wniosek uchwalono.

Następnie przystąpiono do sprawy wydania sądom posłów FIDELUSA (ze stronnictwa agrarnego), oskarżonego o to, że

WYŁUDZIŁ OD SWOJEJ SZWAGIERKI PIENIĄDZE

i że w rozmaitych instytucjach finansowych baciągał pożyczki, których nie spłacił, oraz, że przywłaszczył sobie kaucje. Po dłuższej dyskusji wniosek o wydanie przyjęto.

Wreszcie pos. Walewski (BB) przedstawił wniosek komisji o wydanie sądom POSŁÓW ENDECKICH LASOTY I CZACHA. Obaj posłowie sami prosili na plenum Sejmu o wydanie ich sądom. Poseł Czacha oskarżony jest

Z USTAWY O SZPIEGOSTWO.

Sejm postanowił obu tych posłów wydać. —

Na tem wyczerpano porządek dzienny i po załatwieniu kilku projektów ustaw, m. i. ustawy o prawie autorskiem, marszałek zamknął posiedzenie, komunikując, że posłowie o następnem posiedzeniu zawiadomieni będą pisemnie.

WARSZAWA, 26. 1. (Tel. wł. Chwili). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wpłynął wniosek klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego zawierający projekt ustawy o amnestji ogólnej.

Bilety kolejowe za bony Funduszu Inwestyjnego.

WARSZAWA, 26. 1. (Tel. własny „Chwili"). Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie w sprawie przyjmowania przez kolejowe kasy biletowe bonów funduszu inwestycyjnego. Będą one przyjmowane w siedzibach dyrekcyj kolejowych w WARSZAWIE, KRAKOWIE, LWOWIE, WILNIE, KATOWICACH, RADOMIU, TORUNIU I POZNANIU. Opłaty za bilety w tych bonach przyjmowane będą jedynie przez kasy biletowe DLA POCIĄGÓW DALEKOBIEŻNYCH z wyjątkiem ruchu podmiejskiego. Opłaty za przewozy przeprowadzać będą kasy towarowe bez ograniczeń. Przy wydawaniu reszty z bonów nie powinno być zasadniczo stosowane wydawanie w gotówce, ale ze względów praktycznych będzie zezwolone wydawanie reszty w wysokości dwu do trzech zł. dla każdego odcinka. Wszelkie wypłaty firmom i przedsiębiorstwom przez kasy stacyjne i kasy główne uskuteczniane będą przynajmniej w 10 procentach bonami funduszu inwestycyjnego. Bony przyjmowane będą przez kasy kolejowe od 1 lutego b. r.

Za rabunek 1 i pół. zł. - 1 i pół roku więzienia.

Z Czortkową donosi (bs.): Przed sądem okr. jako przysięgłych w Czortkowie odpowiadał w dniu wczorajszym Wasyl Buldiak z Worwoliniec oskarżony o to, że w nocy na 23/8 1934 na drodze Zaleszczyki — Tłuste napadł na przejeżdżającego tamtędy Pawła Soribeja i skierowawszy do niego lufę strzelby krzyknął „dawaj pieniądze bo stracisz życie". Następnie wyciągnął mu z kieszeni 1 zł. 50 gr. poczem zbiegł do lasu. Buldiak zasądzony został na półtora roku więzienia. Bronił adw. Krokowski.

Dziś 16 stronic.

NR 5693 LWÓW NIEDZIELA 27 STYCZNIA 1935 ROK XVII

CHWILA

WYDANIE PORANNE

Cena egzemplarza 20 gr.

DZIENNIK DLA SPRAW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH

ADRES DLA PRZESYŁEK POCZTOWYCH: SKRYTKA 79.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. PODWALE 3, I P. ● KONTO P. K. O. 142.254 i 500.700

KANTOR OGŁOSZEŃ, PRENUMERATY I POJED. SPRZEDAŻY: UL. PODWALE 3, parter ● TEL. 28-19

TELEFON REDAKCJI: 322. ADMINISTRACJI: 27-68 ● Należność pocztową opłacono ryczałtem

PRENUMERATA: miesięczna z 2-razową dostawą we Lwowie i na prowincji 6 zł. 60 gr.

PRENUMERATA: porannego wydania we Lwowie bez dostawy 4 zł., z dostawą 4 zł. 30. Na prowincji 4 zł. 30 gr. - - - - -

Minister Kościałkowski odpiera zarzuty

W Berezie Kartuzkiej przebywają jeszcze 94 osoby

WARSZAWA, 27. 1. (Tel. własny „Chwili"). Pan minister spraw wewnętrznych Kościałkowski odpowiadając na zarzuty w sprawie Berezy Kartuskiej, oświadczył w komisji co następuje: Stać nas na zupełną szczerość i otwarte postawienie sprawy. Nie mamy się czego wstydzić i każde zagadnienie możemy naświetlać w całej nagości prawdy. W obozie odosobnienia obowiązuje bardzo surowy regulamin, natomiast nie może być mowy o jakiemkolwiek znęcaniu się i sadystycznem traktowaniu izolowanych. Regulamin musi być surowy, inaczej obóz nie odegrałby tej roli, którą odegrać powinien. Elementy będące w tym obozie posiłkowały się metodami terroru, niezależnie od tego, jaki ten terror ma podłoże i jakiemi przesłankami kierują się ci, którzy go stosują. Muszę podkreślić fakt istotny, że tam gdzie komenda ma do czynienia z ludźmi sięgającymi stale za nóż, drąg, rewolwer, czy bombę — komenda musi mieć regulamin uniemożliwiający zaistnienie czegoś podobnego w ośrodku, w którym ci obywatele się znaleźli. Między twierdzeniami tych czy innych panów co się dzieje w Berezie, a mojemi, zachodzi duża różnica. Ja opieram się na raportach wojewodów i inspektorów, którzy tam jeździli, a panowie opierają się na danych zbieranych od osób nieodpowiedzialnych, którzy wrócili z Berezy. Ja poszedłem bardzo daleko i w swoich badaniach. Chciałem bowiem mieć pewność, jak te rzeczy są wykonane w praktyce. Rozmawiałem po zwolnieniu już z niektórymi ludźmi, którzy przez długi czas byli w obozie zamknięci. Dano im pełną gwarancję bezkarności za najcięższe choćby oskarżenie władz w obozie. Rozmowy te przeprowadzane były przez ludzi, co do których dżentelmenerji nikt nie może mieć żadnej wątpliwości. — Oświadczyli oni, że istotnie pobyt tam jest niezwykle ciężki ze względu na regulamin, ale znęcanie się nie miało miejsca. Jeżeli twierdzi się rzeczy przeciwne, to nie są one zgodne z prawdą, lecz opierają się na fałszywych danych.

Pos. Czetwertyński: Adw. Rosman stracił 22 kg.

Min. Kościałkowski: Pan ten — jak każdy inteligent nie był przyzwyczajony do pracy fizycznej, dopóki do tej pracy się nie włożył, musiał stracić na wadze. Jednak stwierdziłem, że przeważnie wygląd tych ludzi, którzy wrócili z obozu, po trzech miesiącach był zupełnie dobry, bo zahartowali się oni w pracy fizycznej. Zresztą nie sądzę, ażeby p. Rossman mógł potwierdzić z całą sumiennością i uczciwością — wiem, że jest to człowiek o wyraźnych przekonaniach i zasadach — ażeby to, co pani Pepłowska w czwartek nam odczytywała tutaj, było prawdą. Odwrotnie jestem przekonany, że stanąwszy tu wśród nas, zaprzeczyłby co do żywności i ciężkich warunków pobytu w obozie, to oczywiście nie jest to żywność i praca, do której inteligent jest przyzwyczajony, ale też nie jest rzeczą normalną, ażeby człowiek inteligentny, wykształcony i należycie wychowany sięgał po drąg, nóż, czy inny twardy przedmiot, kierując go przeciwko jakiemukolwiek obywatelowi.

Pos. Kornecki: Dlaczego nie stawić go przed sąd i nie posłać do kryminału?

Min. Kościałkowski: Szereg ludzi z Berezy Kartuskiej jest odesłany bezpośrednio do sądu, a potem do kryminału. Jeżeli chodzi o ilość odosobnionych, to w tej chwili jest ich 94. Wniosków na odosobnienie było 800. Te wnioski idą przez wojewodów do ministerstwa, a z ministerstwa do sędziego śledczego, który te wnioski ma zatwierdzić. Na 800 wniosków było zakwalifikowanych do obozu 250. Największa liczba odsobonionych była we wrześniu i wynosiła 215 osób. Jeszcze raz podkreślam, regulamin jest surowy, pobyt w Berezie bardzo ciężki, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale znęcania się i sadymzmu w Berezie niema.

Odpowiedź ministra Kościałkowskiego

na przemówienie posła Dra Rosmarina.

WARSZAWA 27. 1. (Tel. wł. Chwili). Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej zabrał głos pod koniec debat minister spraw wewn. Kościałkowski, którego przemówienie w skrócie już przytoczyliśmy. P. minister odpowiadając na wywody posła Dra Rosmarina oświadczył, co następuje:

Pan poseł Dr. Rosmarin mówił o upośledzeniu Żydów i powołał się na moje zdanie, że wszyscy obywatele bez względu na wyznanie i narodowość muszą być przez władze traktowani na równi. Pan poseł tem przytoczeniem moich słów sam sobie dał odpowiedź. Jest tylko kwestja wykonania tej zasady. Mogą się zdarzyć odchylenia tu i ówdzie, przeprowadzenie jednak tej zasady w życiu stale postępuje naprzód i mam wrażenie, że z każdym rokiem rzecz się poprawia.

Oryginalne zwijki „KURACYJNE"

z najlepszego jedwabnego papieru, już przystępne dla szerokich mas pracujących, do nabycia po najniższych hurtownych cenach, we firmie:

S. B. SUM, Pl. Gołuchowskich 14. Skład papieru i przyborów piśmiennych.

O. BARAL, Halicka 16. Samoistny sklep tytoniowy i kolektura Loterji Państwowej.

J. E. ATLAS, Kazimierzowska 7. Skład papieru i przyborów piśmiennych.

NOWY PROCES O. N. R-OWCÓW.

WARSZAWA, 27. 1. (Tel. własny „Chwili"). Władze prokuratorskie wygotowały akt oskarżenia o należenie do nielegalnej organizacji O. N. R. — Oskarżonymi są byli członkowie tej organizacji robotnik Ziembla i Rechnia, którzy odpowiadają z więzienia. Dalej małżonkowie Kwiatkowscy oraz Domrzalski. Są to mieszkańcy Miłosnej pod Warszawą. Proces toczyć się będzie przed sądem okręgowym w Warszawie w połowie lutego.

Ministerstwo ustaliło nowe ceny pomarańcz.

WARSZAWIA, 27. 1. (Tel. własny „Chwili"). Wbrew ogólnemu przekonaniu, że cena pomarańczy hiszpańskiej ustalona będzie na 1.30 zł. za kg., Ministerstwo Przemysłu i Handlu, zgodnie z kalkulacją dokonaną przez Związek Izb Przemysłowo - Handlowych postanowiło ponownie rozpatrzeć sprawę cen tych owoców. — Na konferencji z udziałem przedstawicieli Związku Izb Przemysłowo - Handlowych wyznaczono następujące ceny:

Pomarańcze hiszpańskie pierwszego gatunku 1.76 zł. za kg., drugiego gatunku 1.55 za kg., trzeciego gatunku 1.27 zł. za kg.

Pomarańcze włoskie zł. 2.29 za kg.

Pomarańcze palestyńskie zł. 1.77 za kg.

Najpoważniejszą pozycję w handlu detalicznym zajmują pomarańcze hiszpańskie gatunku średniego, którego cena wynosi 1.55 zł. za kg.

Ceny te odnoszą się tylko do Warszawy. Co do innych miast będą one wyższe lub niższe, zależnie od kosztów transportu. Jeden kg. pomarańczy hiszpańskich średniego gatunku kosztuje w Gdyni 1.45 zł., w Katowicach 1.53 zł., w Krakowie 1.55 zł., a we Lwowie 1.60 zł. za kg.

Huragan przyczyną katastrofy kolejowej.

16 osób rannych.

Wczoraj w „Chwili" wieczornej podaliśmy wiadomość o katastrofie kolejowej w Synowódzku Wyżnem. Obecnie PAT. przynosi w tej sprawie oficjalny komunikat:

STRYJ, 27. 1. (PAT.). O godz. 6.33 rano na stacji Synowódzko Wyżne pociąg osobowy Nr. 1714 zdążający z Ławocznego do Lwowa przejechał sygnał wjazdowy i wjechał na tor, na którym stał pociąg mieszany Nr. 1773. Nastąpiło zderzenie skutkiem którego trzy wagony osobowe zostały uszkodzone. Dwie osoby odniosły cięższe rany, a 14 lżejsze. Spośród rannych jest 7 pracowników kolejowych, a 9 osób cywilnych.

Na miejsce katastrofy przybył natychmiast pociąg ratunkowy ze Stryja, oraz z Dyrekcji Okr. Kolei Państw. we Lwowie z dyr. inż. Łaguną na czele, która przeprowadza dochodzenia.

Prawdopodobnie przyczyną katastrofy była niemożność uruchomienia na czas zwrotnicy z powodu zasypania przewodów wielką masą śniegu, co pozostaje w związku z huraganem, który szalał przez całą noc i nad ranem w Małopolsce Wschodniej.

JAKA BĘDZIE POGODA?

WARSZAWA, 27. 1. (PAT). Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, miejscami przelotny śnieg. Chłodniej. W górach na wyżynach lekki mróz. W pozostałych okolicach temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera.

SPŁONĘŁA CUKROWNIA.

RYGA, 27. 1. (PAT). Z Kowna donoszą, że dziś rano wielki pożar zniszczył ogromną cukrownię w Marjampolu. Pastwą płomienia padło 38 tys. ctn. cukru.

Na marginesie odpowiedzi.

Minister ma zawsze ostatni głos. Gdy dyskusja na komisji budżetowej się skończyła, gdy minister wysłuchał żalów, skarg i zarzutów, jakie wytaczają posłowie, zabiera głos, aby odeprzeć zarzuty, osłabić wrażenie wytoczonych żalów i skarg i obronić swe stanowisko i swoją politykę. I nieraz chciałoby się odpowiedzieć ministrowi, wykazać mu, że albo jest mylnie poinformowany albo założenia jego odpowiedzi są fałszywe. Ale minister ma ostatni głos i dyskusja jest skończona.

Nieraz zdaje się ministrowi, że jego odpowiedź rozbroiła wszystkich, że jego krytycy sami się przekonali, iż nie mają racji i wychodzi z komisji zadowolony, że wygrał kampanję z przeciwnikami i krytykami i dlatego może dalej kontynuować swą politykę. Na szczęście nie kończy się dyskusja na temat niesłusznych i nieprzewidujących poczynań przedstawiciela rządu w chwili skończenia dyskusji na komisji lub na plenum sejmu. Minister może otrzymać nawet votum większości ale i to votum nie daje jeszcze prawa twierdzić, że krytycy nie mają racji. Dobry minister nie ignoruje krytyki, lecz roztrząsa i analizuje zdania krytyczne i ocenia je jako podyktowane dobrą wolą i chęcią dopomożenia obywatelom i państwu.

Źle czyni minister, który odpowiadając krytykom z góry przyjmuje, że musi odpowiedzieć tak, aby krytykom nie przyznać racji nawet wtedy, gdy wskazują, że przy spadku dochodu społecznego jest zabójcze dla życia gospodarczego, gdy udział skarbu w dochodzie społecznym wzrasta, podczas gdy dochód społeczny maleje. Pan minister Zawadzki bronił stanowiska, że mimo iż zarobki obywateli maleją, nie może w tym samym stosunku zmniejszać się dochód skarbu państwa. Zapomina p. minister skarbu, że tego rodzaju polityka skarbowa musi doprowadzić do dalszego spadku dochodu społecznego i do dalszej pauperyzacji społeczeństwa i zubożenia skarbu. Rozumiemy bardzo dobrze, że minister skarbu może być fiskalistą. Ale i fiskalizm ma swoje granice. Jeśli się je przekracza, podkopuje się byt gospodarczy całego społeczeństwa i państwa.

To powiedziała cała komisja budżetowa p. ministrowi skarbu, powiedzieli to przedstawiciele wszystkich ugrupowań w Sejmie, począwszy od najskrajniejszej opozycji poprzez krytykę rzeczową aż do Bloku, współpracującego z rządem. Szkoda, że p. minister skarbu, który tyle zasług położył około obrony naszej waluty, nie skonfrontował swojej teorji budżetowej z rzeczywistością polską. Wtedy odpowiedź jego dana krytykom byłaby napewno wypadła inaczej.

Nie rozprószył p. minister Zawadzki obaw, jakie budzi polityka kredytowa, uprawiana przez banki państwowe, które dzięki rozmaitym przyczynom koncentrują większość wkładów i tych wkładów nie rozprowadzają we formie kredytów w całym kraju. Minister skarbu jest dziś w Polsce największym dysponentem kredytu. Szary człowiek, mieszkających w małych miasteczkach, nie ma gdzie pożyczać sobie trochę pieniędzy. Dla niego nie są dostępne kredyty w PKO, on niema przystępu do Banku Gospodarstwa Krajowego, a oba te banki, zależne od ministra skarbu, dysponujące 40% wszystkich oszczędności w Polsce, nie zajmują się udzielaniem pożyczek dla rzemiosła, średniego i drobnego handlu, nie uwzględniają potrzeb lokalnych, nie zasilają twórczości prywatnej, co pogłębia kryzys. Pan minister powinien wiedzieć, a zresztą Anglja jest pod tym względem dobrym przykładem, że życie gospodarcze tylko wtedy się odrodzi, gdy obfity i tani kredyt je użyźnia. W Polsce ani jednego ani drugiego niema.

Gdy zaś PKO, która sama ma 600 mil. wkładów, lokuje swoje aktywa w obligacjach, chociaż swoje oszczędności wyciąga z małych miasteczek, więc zbiera wkłady i we formie pożyczek nie rozprowadza ich po kraju, powstaje ciasnota kredytowa, która dławi całe życie gospodarcze. Z odpowiedzi p. ministra skarbu nabraliśmy wrażenia, że on broni tę politykę. Nie dziw więc, że szary człowiek umiera gospodarczo, bo nie ma gdzie dostać trochę kredytu, bo instytucje prywatne nie dysponują takiemi ulokowanemi u nich oszczędnościami jak przed laty.

Odpowiedź p. ministra skarbu w sprawie zarzutów odnośnie do polityki oddłużeniowej zupełnie nas nie zadawalnia. P. minister skarbu odpowiedział dosłownie „P. Rotenstreich poruszył sprawę kredytów handlowych i uskarżał się na upośledzenie kupiectwa pod tym względem. Zwrócę uwagę na dwa momenty. Jeden że chodzi o kredyt z lat poprzedzających r. 1932, a więc kredyty, które jeżeli nie zostały dotychczas zapłacone w ciągu prawie 3 lat, można śmiało nazwać kredytami zamrożonemi i przyznanie prawa egzekwowania, czy prawa do pełnej własności tak ulokowanych pieniędzy małoby pomogło kupcowi, któryby ich ściągnąć nie mógł. Tymczasem rozłożenie na raty daje nadzieję ściągnięcia tych rzeczy z opóźnieniem oczywista, z umiarkowanym kredytem. Po drugie rolnik nabył towary po cenach drogich".

Przyznaję, że nie spodziewałem się od p. ministra Zawadzkiego takich odpowiedzi. Jeśli kto, to p. minister skarbu powinien wiedzieć, że prawie trzy lata obowiązuje ustawa oddłużeniowa z tą tylko różnicą, że z początku oddłużono rolników tylko na trzy lata, potem na siedem a teraz na lat 14. Gdy rolnik ma za sobą ustawę, która pozwala mu nie zwracać długów, rozumie się, że nie płacił. U niejednego rolnika są tylko dlatego kredyty zamrożone, bo ustawowo wolno mu nie płacić długów. A jeśli kto, to p. minister winien wiedzieć, że przed wydaniem ustawy oddłużeniowej jeździli agitatorowie po wsiach i nawoływali chłopów, aby nie płacili długów, a jeśli to uczynią, będzie się musiał rząd zdecydować na ustawę oddłużeniową. Jestem przekonany, że p. minister skarbu wie tak samo jak każdy z nas, że po uchwaleniu przez sejm pierwszej ustawy oddłużeniowej, mówiono rolnikom, aby dalej nie płacili, to rząd będzie musiał znowelizować ustawę oddłużeniową. To samo powtórzyło się po drugiej ustawie oddłużeniowej. To i dziś się powtarza.

Więc nie dlatego kredyty towarowe u rolników są zamrożone, bo wszyscy rolnicy nie mogą płacić, tylko ustawy spowodowały to zamrożenie. Dziwi mię, że p. minister Zawadzki tak lekko potraktował ten cały problem i wymawiał się zamrożeniem.

A jeszcze więcej dziwić musi każdego, że jako argument za oddłużeniem posłużyły takiemu znawcy życia, jak p. ministrowi skarbu różnice cen między latami do 1932 a dziś. Jeśli ktoś, to p. minister Zawadzki wie, że kupiec za towary zapłacił przed laty drożej i po wyższych cenach je sprzedawał. Dziś płaci taniej i taniej sprzedaje. Więc nie może kupiec być karany za to, że drogo zapłacił za towar, gdy ceny były wyższe.

Dlatego powiadamy mimo iż p. minister skarbu miał ostatni głos i nie było już dyskusji nad jego oświadczeniem, nie oznacza to, że minister ma rację, że dyskusja jest skończona, że np. kupiectwo przyjęło do wiadomości oświadczenie p. ministra skarbu w sprawie oddłużenia i tem się zadawalnia. Racja jest po naszej stronie. Kupiectwo zaś nie przestanie walczyć o nowelizację ustaw oddłużeniowych, które je doprowadzają do pełnej ruiny.

Dr. F. Rotenstreich.

Emek Chefer i Hule mamy w najbliższych latach skolonizować!
KTO DOSTARCZY ŚRODKÓW?
Złóż daninę na Keren Hajesod.

OD LAT 35 W SŁUŻBIE DZIECKA - PUDER BEBE SZOFMANA

Akcja w Londynie na rzecz Żydostwa polskiego

LONDYN, 3. 2. (Tel. wł. „Chwili"). (ŻAT.) „Jewish Chronicle" donosi co następuje: Pod kierownictwem prezesa Board of Deputies Neville Laskyego oraz Foreign Appeals Commitee toczyły się rokowania między organizacjami, które zainteresowane są akcją zbiórkową na rzecz żydostwa polskiego. Narada zwołana została celem zapewnienia skoncentrowania akcji, ustanienia komitetu rozdzielczego oraz uzgodnienia kierownictwa funduszu pomocy Żydom niemieckim i terminu akcji zbiórkowej. W sprawie tej osiągnięto już porozumienie, które jak się spodziewać należy ratyfikowane będzie przez organizacje w ciągu bieżącego tygodnia.

JAFFSKIE GREJPFRUTY i POMARAŃCZE
wyróżniane przez odsprzedawców i konsumentów!
AROMATYCZNE
SOCZYSTE
BEZ PESTEK

Równouprawnienie Żydów austr. zagrożone.

WIEDEŃ, 3. 2. (ŻAT.) Według relacji „N. Wiener Journal" wicekanclerz Austrji, hr. Starhemberg, miał w ostatnio udzielonym wywiadzie oświadczyć m. i.: „Rzecz jasna, że w Austrji istnieje kwestja żydowska. Nierozsądnem byłoby nie usprawiedliwiać tego faktu. Nowa Austrja stworzy sobie takie ustawy, które są konieczne dla dobra ludności i dla rozwoju państwa i które odpowiadać muszą charakterowi ludności. Jeśli Żydzi podporządkują się tym ustawom i w ten sposób zdadzą sobie sprawę z uczuć przytłaczającej większości zaludnienia kraju, wówczas dla tych Żydów zagadnienie będzie rozwiązane. Natomiast ci Żydzi, którzy wejdą w kolizję z ustawami i którzy nie dostosują się do wewnętrznego rozwoju kraju, będą musieli ponosić konsekwencje swego postępowania lub przestaną być członkami spólnoty państwowej".

Wyraźne to antyżydowskie oświadczenie, zawierające niedwuznaczną zapowiedź specjalnych ustaw, wywołało silne zaniepokojenie w kołach żydowskich. Spodziewają się jednak zaprzeczenia rzekomego wywiadu, gdyż w chwili obecnej enuncjacja hr. Starhemberga — jeśli została ona wiernie oddana w „N. W. J." — pozostaje w rażącej sprzeczności ze wszystkiemi dotychczasowemi wynurzeniami odpowiedzialnych przedstawicieli rządu związkowego na temat równouprawnienia i ochrony mniejszości.

WIEDEŃ, 3. 2. (Tel. wł. Chwili). **W związku z wynikiem plebiscytu w Saarze, narodowi socjaliści w Austrji rozwinęli wytężoną działalność, m. in. również na terenie Tyrolu włoskiego. Żywioły hitlerowskie bowiem dały hasło do zorganizowania na terenie Bolzano i Meranu demonstracji nacjonalistycznych pod hasłami wszechniemieckiemi.**

Na drogach pojawiły się tam liczne napisy w języku niemieckim: „Deutsch wird die Saar", „Bolzen über ein Jahr". W związku z tem podjęto również próby zorganizowania demonstracji antypaństwowych w tychże miejscowościach. Użyto w tym celu młodzież, która wznosiła okrzyki pod adresem Włoch i rządu włoskiego. Po bezowocnych próbach rozpędzenia demonstrantów policja włoska zmuszona była do użycia broni. Jak donoszą jest w Bolzano około 30 rannych. Policja ujęła prowodyrów tej antywłoskiej prowokacyjnej demonstracji.

WIEDEŃ, 2. 2. (ŻAT.). Walka o „numerus clausus" i inne żądania Związku adwokatów niemiecko-aryjskich w Austrji wkroczyła obecnie w nową fazę.

Kanclerz związkowy dr. Schuschnigg przyjął delegację zwolenników „numerus clausus" z prezesem tyrolskiej izby adwokackiej dr. Hermele na czele, która sformułowała swe postulaty w zakresie uregulowania stosunków w adwokaturze austrjackiej w sensie znanych wniosków izby tyrolskiej.

Jak donoszą, adwokaci antysemiccy nie osiągnęli jeszcze żadnych konkretnych wyników. Kanclerz związkowy miał, jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, stanąć na stanowisku, że stosunki w adwokaturze austrjackiej wymagają takiego uregulowania, lecz nie należy naruszyć praw nabytych adwokatów już praktykujących.

Zaznaczyć należy, że wiedeńska izba adwokacka, do której należy 80 procent wszystkich adwokatów w Austrji wypowiedziała się stanowczo przeciwko projektowi dra Hemerle. W kołach poinformowanych utrzymują jednak, iż należy się spodziewać reformy stosunków w adwokaturze austrjackiej.

Ukaranie redaktora holenderskiego „Stürmera".

AMSTERDAM, 3. 2. (ŻAT.) Redaktor holenderskiego czasopisma „De Stormer", redagowanego na wzór norymberskiego „Stürmera" Juliusa Streichera, niejaki C. H. Franck skazany został przez sąd na karę 3 tygodni więzienia za agitację antyżydowską. Franck zbiegł zagranicę.

Członek holenderskiej partji narodowych socjalistów w Hadze skazany został na karę 2 tygodni aresztu za rzucanie na ulicy okrzyków w rodzaju „Juda verrecke". W umotywowaniu wyroku sędzia stwierdził, że postępowanie skazanego pozostaje w jaskrawej sprzeczności z tradycjami Holandji.

Inny narodowy socjalista w Hadze skazany został na karę grzywny za kolportowanie antysemickich ulotek ze znakiem swastyki.

Minister sprawiedliwości wydał dyspozycje surowego karania wszelkich przejawów agitacji antyżydowskiej.

Pod znakiem „tymczasowości"

My Żydzi mamy wprawdzie najwięcej powodów do skarżenia się na niepewność bytu, ale — prawdę mówiąc — inne narody tyle dziś muszą płacić za swoją „pewność" bytu, że niektórym z nich już doprawdy po opłaceniu tej premji nie wiele pozostaje na cel właściwy. Jest to wprawdzie marna dla nas pociecha, ale taką już dał Bóg ludziom naturę, że łatwiej znoszą cierpienia, gdy widzą, że nie są wyjątkami.

Cała kula ziemska podzielona jest dziś jak szachownica na pola, z których każde jest zbrojnym obozem. A w każdym obozie cztery piąte części wszystkich „miarodajnych" myśli i starań obraca się dokoła problemu walki. Wszędzie się mówi naturalnie tylko o obronie, ale wie się dobrze, że w kilku państwach to jest wątpliwem, a w kilku wręcz nieprawdziwem. Istnieją dwa główne i kilka ubocznych zapalnych ognisk na obydwu półkulach, z których płomień w końcu musi wybuchnąć, chyba, że stanie się cud taki, iż inne narody ustępliwością i ofiarnością swoją zaspokoją palące pragnienie tamtych. Ponieważ jednak na cuda nikt nie liczy, przeto żyje się z świadomością, że przeżywamy tylko pauzę wytchnienia przed nieuniknioną burzą. Nie wiadomo tylko, jak długo ona potrwa. Może jeszcze dość długo. Być może nawet, że dłużej, niż niejedna z tych dawniejszych pauz, o których ludzie sądzili, że są już wiecznym pokojem. Ale — a to jest właśnie zasadniczą cechą przeżywanych dni i miesięcy — wszyscy, tak jednostki jak i narody, wiedzą dziś i dokładnie odczuwają, że to jest tylko pauza, którą obecnie przeżywamy, że znajdujemy się w jakiemś stadjum przejściowem, że wszystko co teraz istnieje, jest tylko prowizorycznem, że — jednem słowem — coś się z pewnością gruntownie zmieni.

I ta prowizoryczność właśnie nadaje dziś barwę całemu życiu. Przed kilku laty przywiązywano jeszcze wiele nadziei do światowej konferencji gospodarczej i wszelkich międzynarodowych narad nad sposobami zwalczania przesilenia. Dziś niktby już takich rzeczy serjo nie brał a wszelkie wiadomości o rzekomo planowanej międzynarodowej konferencji gospodarczej robią bardziej wrażenie nierealnych fantazyj niż poważnych zamiarów trzeźwo myślących ludzi.

Czy wśród obecnych nastrojów da się wogóle pomyśleć jakaś międzynarodowa twórcza współpraca?! Wszak wszystkie siły wszystkich mózgów ledwie wystarczają, aby zaliamować grożący wybuch, a cały spryt dyplomatów skierowany jest tylko ku szachowaniu przeciwników, aby ich agresywność pohamować. O ułatwieniu sobie wzajemnem bytu wprost myśleć trudno, jeśli każdy naród pełen jest podejrzliwości w stosunku do wszystkich innych i myśli wyłącznie o uniezależnieniu i zabezpieczeniu się!

Typowym dla dzisiejszych międzynarodowych stosunków objawem była wielka mowa zastępcy komisarza dla spraw wojskowych Tuchaczewskiego na VII-mym Kongresie sowieckiej republiki rad na temat dzisiejszego stanu obronnego Sowietów. Podczas gdy zazwyczaj wszystkie rządy wszystkich państw starają się wedle możności ukrywać stan swych zbrojeń, tym razem rząd sowiecki odstąpił od tej reguły, przeciwnie starał się z jak największym rozgłosem przez prasę i przez radjo w kilku językach ogłosić światu wszystkie szczegóły ogromnego postępu swych zbrojeń we wszystkich dziedzinach nowoczesnej sztuki wojennej. Usłyszeliśmy, że w ciągu ostatnich 3 lat pogotowie wojenne Rosji sowieckiej zwielokrotniło swe siły, w niektórych kierunkach aż kilkunastokrotnie!

Dowiedzieliśmy się z oficjalnych rosyjskich ust o rozbudowie systemu twierdz zarówno na zachodniej, europejskiej, granicy tego ogromnego państwa, jak i na Dalekim Wschodzie. Komisarz Tuchaczewski był wprawdzie na tyle ostrożny, że wszystkie szczegóły podawał w procentowem porównaniu ze stanem z r. 1929 i 1930, a nie w cyfrach absolutnych, bo wydawało mu się to wystarczającem do osiągnięcia celu, ale szczegóły te mimo tej niedokładności są bardzo interesujące. I świat dowiedział się z nich, że Rosja od szeregu lat bez przerwy się zbroi nie gorzej, od każdego imperjalistycznego państwa, a Niemcom i Japonji — ostrzącym sobie już całkiem porządnie swe zęby na tłustą połcie sowieckiej słoniny, dano całkiem wyraźnie do zrozumienia, że słonina ta naszpikowana jest niestrawnemi kolcami, od których można sobie gruntownie zepsuć żołądek.

Czy wiadomości takie poskromią apetyty, nie możemy ocenić. W każdym razie, jeśli tak — to tylko tymczasem. Stanu świadomego prowizorjum to nie zmieni, a co najwyżej przedłuży go trochę. Wprawdzie cała historja składa się tylko z samych prowizorjów i dlatego zawsze najważniejszą rzeczą jest zyskanie na czasie. Ale do spokoju narodów brak dzisiaj jednego warunku — mianowicie nieświadomości, że przeżywa się właśnie tylko prowizorjum. Dlatego nie tylko narody, ale nawet jednostki nie są dziś zdolne i nie mają ochoty robić dziś planów na dłuższą metę.

Okresy takie bywały zawsze dla nas Żydów najstraszniejszymi w historji.

Jako naród rozprószony nie jesteśmy w tej grze dla żadnej strony partnerami, choć w rzeczywistości jesteśmy nimi wszędzie i po każdej stronie. Ponieważ jednak nas się jako takich nie uznaje, mimo, że się nas pełnymi obowiązkami obciąża, wygraną nikt się z nami dzielić nie zamierza, a tylko bezwzględniej daje się nam odczuwać następstwa każdej klęski. W stosunku do Żydów istnieje właściwie już dzisiaj pełny nastrój wojenny. Podczas gdy bowiem narody w stosunku do siebie, mimo świadomości prowizoryczności dzisiejszego stanu, a może właśnie dlatego, aby to prowizorjum przynajmniej przedłużyć, muszą kierować się jeszcze pewnemi względami, to w stosunku do Żydów nie uważają to za potrzebne, a zmuszać się do „niepotrzebnych" gestów humanitaryzmu nie mają ochoty.

Dlatego Żydzi cierpią więcej od innych. Ale dobrze nie dzieje się właściwie nikomu, prócz tych nielicznych, którzy z różnych przyczyn unoszą się jeszcze na powierzchni. Masy cierpią. I czekają, aż się ten stan tymczasowy skończy. I kto wie, czy większość nie wolałaby już wreszcie tego końca mimo strachu, aniżeli przedłużanie tego strachu bez końca.

Dr. J. W.

Ostrzeżenie!

Zarząd masy spadkowej błp. EUGENJI KARRACH zawiadamia P. T. Odbiorców i Dostawców, że

p. EMANUEL WEINGARTEN nie jest uprawniony do samoistnego podpisywania i zastępywania firmy JÓZEF KARRACH. 10863

MIN. SIMON NIE JEDZIE.

LONDYN. 6. 2. (PAT). Urzędowe koła zaprzeczają pogłosce o projektowanym wyjeździe Simona lub Edena do Berlina.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU KRAJOWEJ ORGANIZACJI SPORT. HAPOEJL.

WARSZAWA, 6. 2. (Tel. własny „Chwili"). (ŻAT.) Wczoraj nad ranem zamknięty został zjazd krajowej organizacji sportowej Hapoel. W ciągu ost. dnia obrady toczyły się nad sprawozdaniem komisji oraz uchwaleniem szeregu rezolucji i wniosków. Na wniosek komisji permanencyjnej uchwalono votum zaufania dla ustępującego centralnego biura i dokonano wyborów nowego biura oraz rady centralnej. W skład rady wchodzi C. K. i delegaci oddziałów prowincjonalnych.

M. i. wszedł do rady mgr. Hering ze Lwowa, nadto zarezerwowano mandat dla organizacji młodzieży Freiheit oraz drugiego przedstawiciela Hapoel w Małopolsce wschodniej. W skład rady weszło 23 osoby. Na wniosek komisji organizacyjnej postanowiono powołać do życia okręgowy sekretarjat Hapoel oraz dokonano szeregu zmian w statucie. Na wniosek komisji sportowej uchwalono wyeliminować sport bokserski z działalności Hapoelu. Końcowe przemówienia wygłosili pp. Reis, Białopolski, Hering i inż. Beck.

RODO i RERI to gwarancja powodzenia filmu sensac. erotycz CZARNA PERŁA Już wkrótce w PALACE.

Manifestacyjny pogrzeb zasłużonego bojownika.

WARSZAWA. 6. 2. (Tel. własny „Chwili"). **W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie manifestacyjny pogrzeb zasłużonego bojownika o niepodległość Polski śp. Bolesława Limanowskiego. Pogrzeb ten zamienił się w olbrzymią dawno niewidzianą manifestację. W ten sposób Warszawa dała wyraz swoim uczuciom dla olbrzymich zasług jakie położył śp. Limanowski dla państwa i narodu polskiego.**

Na długo przed oznaczoną godziną zaczęły się gromadzić przed gmachem związku zawodowego kolejarzy delegacje, które masowo przybyły z całego kraju. Samych delegacji kolejarskich przybyło z całej Polski 650. Robotnicy Warszawy tuż przed godziną 2-gą porzucili pracę i tłumnie przybyli na uroczystość pogrzebową. Kondukt pogrzebowy ciągnął się na przestrzeni 2,5 km. Na czele kroczyły orkiestry z sztandarami i wieńcami. Trumna pokryta była sztandarami senatu i dawnej organizacji bojowej P. P. S. Obok P. P. S. główny udział w pogrzebie wzięły inne organizacje socjalistyczne, jak frakcja rewolucyjna P. P. S., grupa Moraczewskiego. Ta ostatnia bez sztandaru i emblematów partyjnych, dalej wzięły też udział w pogrzebie żydowskie organizacje socjalistyczne, które złożyły wieniec na trumnie zmarłego.

Wśród mnóstwa wieńców zwracał uwagę wieniec od marszałka Senatu Raczkiewicza. — Przed domem żałoby wygłoszone zostały dwa przemówienia: dawnego bojowca b. posła do Sejmu — Kwapińskiego oraz przemówienie pożegnalne prezydenta senatu czechosłowackiego Selkoupa, który żegnał Limanowskiego w imieniu socjalistów czechosłowackich międzynarodówki i w imieniu republiki czechosłowackiej.

Końcowa nuta jego przemówienia nosiła akcenty polityczne. Prezydent Soukup mówił o przyjaznych stosunkach dwóch wielkich słowiańskich republik demokratycznych. — W pogrzebie brała też udział delegacja korpusu oficerskiego Warszawy. — Obecni byli przedstawiciele wszystkich niemal stronnictw parlamentarnych, przyczem bardzo licznie reprezentowany był klub BB. Obecny też był nowy komendant policji państwowej generał Korbian - Zamorski. Na cmentarzu wygłoszone zostały dalsze przemówienia.

Masom żydowskim trzeba dać pracę. — W Palestynie ją znajdą, JEŚLI KAŻDY ŻYD ODPOWIEDNIO ZASILI **KEREN HAJESOD**

PLEBISCYT W SPRAWIE UKŁADU BEN GURION - ŻABOTYŃSKI.

JEROZOLIMA, 6. 2. (Tel. wł. Chwili) (ŻAT.) W kołach robotniczych Palestyny wzrasta ożywienie z powodu zbliżającego się terminu 22 lutego, na który to dzień rozpisany został plebiscyt wśród członków Histadrut w sprawie ratyfikacji układu B. zawartego między Ben Gurionem a Żabotyńskim. Lewe skrzydło Histadrut prowadzi agitację przeciwko ratyfikacji układu.

JEROZOLIMA, 6. 2. (Tel. własny „Chwili"). (ŻAT). Histadrut Haowdim Haleumi postanowił poświęcić miesiąc Adar kampanji na rzecz otworzenia kolonji dla młodzieży w Tel Chaj.

AALESUND, 6. 2. (PAT). W czasie burzy u brzegów norweskich jeden ze statków znalazł się w groźnem niebezpieczeństwie. Na pomoc pośpieszył parowiec, który uratował 16 członków załogi. Jeden marynarz utonął.

Żydzi wejdą do parlamentu tureckiego.

LONDYN. 6. 2. (Tel. wł. „Chwili") (ŻAT). „Daily Telegraph" donosi ze Stambułu, że w przyszłym parlamencie tureckim żydzi będą mieli poraz pierwszy w Turcji reprezentację wyborców żydowskich. Zgodnie z dekretem prezydenta republiki tureckiej zarezerwowano dla posłów żydowskich kilka mandatów.

Katastrofalne deszcze w Palestynie.

JEROZOLIMA. 6. 2. (Tel. własny „Chwili"). (ŻAT). **Spowodowana ostatniemi nawalnicami powódź pociągnęła za sobą jak donoszą 13 ofiar w ludziach we wiosce Kalki Lieh, w której wezbrana woda zniosła budynki Arabów. Zwłoki 7 osób zostały wyciągnięte z wody. W Nablus wypłynęły 3 osoby. Akcja ratunkowa trwa. Jest ona jednak utrudniona wskutek tego, że drużyny ratownicze zmuszone są pracować wśród wysokich wód sięgających miejscami wysokości człowieka.**

Burza uciszyła się. Przewidywane jednak są dalsze deszcze. Wskutek braku środków komunikacyjnych centralna część Palestyny odcięta jest od reszty kraju.

WARSZAWA, 6. 2. (Tel. własny „Chwili"). (ŻAT). **Centralny Komitet organizacji sjonistycznej w Polsce komunikuje, że otrzymał telegraficzne zawiadomienie, że grupa turystów, która w ub. tygodniu udała się okrętem „Polonia" do Palestyny i która z powodu burzy na wybrzeżu palestyńskiem, w porcie jafskim nie mogła wylądować, wczoraj wylądowała bezpiecznie w Hajfie.**

Znamienna mowa.

Onegdajsza mowa ministra spraw wewnętrznych Kościałkowskiego na plenum Sejmu nie była zwykłą mową budżetową resortowego ministra. P. Kościałkowski sięgnął dalej, poza ciasne ramy kwestyj budżetowych i starał się objąć swą mową całokształt kwestyj nietylko administracji ale i polityki wewnętrznej państwa.

Mowa ministra spraw wewnętrznych w Sejmie stanowi zawsze zdarzenie pierwszorzędnej wagi. Jest to przecież resort, który ociera się o codzienne życie na płaszczyźnie szerszej niż jakikolwiek inny resort władzy państwowej — nie wyłączając nawet ministerstwa skarbu. Do zakresu działania tego ministerstwa należy przecież właściwie wszystko, co specjalnemi przepisami nie zostało innemu resortowi powierzone. To też każdej mowie ministra spraw wewnętrznych przysłuchuje się zawsze z największą uwagą nietylko Sejm ale i całe społeczeństwo. ostatnia zaś mowa min. Kościałkowskiego szczególną uwagę zwracała tem, że treścią swoją przypominała istotnie tę politykę wewnętrzną, którą cenić nauczyli się narody w czasach zmagań o urzeczywistnienie najszczytniejszych idei politycznych.

Mamy do tego rządu jako Żydzi dużo żalów i dużo pretensji, ale ponieważ nie uprawiamy opozycji dla opozycji, nie wahamy się też uznać głośno, co jest uznania godnem. Dlatego z satysfakcją podkreślamy dwie zasadnicze zalety zajętego przez p. Kościałkowskiego w jego mowie stanowiska: brak jednostronnego szowinizmu i wszelkich drażniących jakikolwiek odłam ludności uwag lub wycieczek a równocześnie podniesienie do należytego poziomu pojęcia szarego obywatela, na którym i na którego pracy w gruncie rzeczy — poza i ponad głowami krzykaczy i nacjonalistycznych szowinistów — opiera się los i przyszłość państwa.

W czasach dawniejszych nie przywiązywalibyśmy — być może — tak dużego znaczenia do tych dwóch zalet. Przymówienia publiczne ministrów bywały zawsze pełne umiaru i szacunku przed prawami obywateli. Dziś publiczny pokłon ministra przed zasadą że wszyscy obywatele mają równe prawa, nie może być już uważany za grzecznościowy frazes, skoro istnieje w państwie duże i silne stronnictwo, które na swoim sztandarze wypisało nierówność obywateli jako upragniony ideał. Dziś oświadczenie takie jest już wyznaniem wiary, które rozstrzyga o podziale ról w życiu publicznem. Żaden z ministrów tak wyraźnie nie odrzucił powtarzającej się ciągle od pewnego czasu na łamach prasy endeckiej oferty jak to uczynił min. Kościałkowski. W ofercie tej, raz po raz na łamach prasy endeckiej się powtarzającej, dla salwowania honoru swego sztandaru żądała endecja od rządu jednego już tylko ustępstwa: akceptowania jej programu żydowskiego! O wszystkiem była gotowa zapomnieć, za tę — rzekomo — cenę (w gruncie rzeczy chodzi jej naturalnie tylko o współudział w władzy!). Ale rząd tej oferty nie przyjął, a najdobitniejszy wyraz odrzucenia jej dał właśnie min. Kościałkowski swem podkreśleniem politycznej równości wszystkich obywateli.

O ile chodzi o zapewnienie wszystkim obywatelom bezpieczeństwa, złożył min. Kościałkowski w ciągu swego niedługiego jeszcze urzędowania w dzisiejszym swym charakterze rzeczywiście już czynne dowody zarówno dobrej woli i energji jak i umiejętnego lawirowania wśród trudności. Fakt ten upraw nia do wyrażenia nadziei, że nietylko będzie także nadal stał na straży spokoju i ładu, ale że także w innych dziedzinach życia państwowego zabrać się zechce na serjo do urzeczywistnienia programu, któremu dał wyraz w swojem przemówieniu.

Poza zapewnieniem równości praw wszystkim obywatelom, co jest może zadaniem niełatwem, ale co też z drugiej strony będzie najlepszym probierzem zdolności zwalczania pleniącego się zła, uważamy z pośród zadań, jakie sobie min. Kościałkowski postawił za najważniejsze wprowadzenie w życie zasady, że „administracja państwowa powinna ułatwiać życie obywatelowi". Zasada ta zasługiwałaby na to, by ją wywieszono na widocznem miejscu wszystkich biur i urzędów. Nie chcemy tej właśnie sposobności, gdy min. Kościałkowski w najostrzejszy sposób zwrócił się przeciw biurokracji, używać dla wypowiedzenia także własnej krytyki pod adresem tej biurokracji. Oczekujemy tylko z napięciem wprowadzenia w życie tej zasady, przeciw której u nas w Polsce niestety bardzo się grzeszy.

Pełne zrozumienie znajdą też z pewnością w całem społeczeństwie wyrazy ostrej krytyki, wypowiedziane przez ministra przeciw przerostowi ilości przepisów, w któdych dziś już się nikt właściwie dobrze nie orjentuje. Uproszczenie reguł życia i współżycia w państwie — to jest jedna z najkardynalniejszych przesłanek polepszenia ogólnych warunków bytu. Osiągnięcie tego celu będzie jednak możliwe tylko przy należytej współpracy całego rządu, bo zastanowienie tryskających strumieni biurokratycznych pomysłów nastąpić musi we wszystkich punktach równocześnie.

Program min. Kościałkowskiego zakrojony jest na dużą skalę. W projektach jego kryje się niejeden nowy śmiały pomysł jakkolwiek z drugiej strony, nie zapowiada on — Bogu dzięki — żadnych eksperymentów i nowatorstw, których społeczeństwo bardzo się obawia. Jeśli energja min. Kościałkowskiego zwróci się rzeczywiście w tę stronę, o której mówił, jeśli zbliży administrację do społeczeństwa, dopomoże do zwycięstwa zasadzie równości wszystkich obywateli i umożliwi współpracę wszystkich w państwie, jeśli zatamuje przynajmniej częściowo trujące źródła, z których sączy się złość i nienawiść wewnątrz państwa, jeśli ograniczy wybujałości biurokratyzmu, zapewni spokój i bezpieczeństwo wszystkim ludziom dobrej woli, wówczas min. Kościałkowski dobrze zasłuży się państwu.

Społeczeństwo żydowskie ma wszelki powód do tych wszystkich zamiarów odnosić się życzliwie i z zadowoleniem notować będzie ono każdy objaw ich ziszczania się. Ma prawo jednak wyrazić przy tem nadzieję, że przy tej zapowiedzianej pracy nad naprawą błędów o niem się nie zapomni. Ze swej strony jest ono zawsze gotowe do rzetelnej współpracy. Niestety nie dawano mu dotychczas do tego sposobności. Sytuacja dotychczasowa zmusiła dlatego reperezentację żydowską znowu do rezerwy co wyrazić się musiało w wstrzymaniu się od głosowania za budżetem.

Dr. Juljusz Wurzel.

Kino MARESIENKA — Dziś rozkoszna Premjera! — Kino MARYSIENKA
Cudowna dziewczynka — ulubienica starych i młodych, maleńka SHIRLEY TEMPLE
w najnowszym rewelacyjnym filmie, wzruszającym i rozśmieszającym do łez p. t.:
ŻYWY ZASTAW
Zastawiona przez ojca za 20 dolarów ludziom bez nerwów i sumienia. NADTO NAJNOWSZY TYGODNIK PARAMOUNTU.
W kinie KOPERNIK nadal wyświetlają film „PIOTRUŚ" — po cenach normalnych. —

Dokończenie sprawozdania z Sejmu.

Jak pos. Miedziński polemizuje z posłem Rosmarinem

Słowa do galerji.

towana. To też nie dziw, że wobec takich faktów wśród ludności żydowskiej rodzi się nastrój żalu i rozgoryczenia, który przeradza się w stan beznadziejnej rozpaczy. W takim stanie rzeczy KOŁO ŻYDOWSKIE JAKO REPREZENTACJA ZROZPACZONEJ LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ NIE MOŻE GŁOSOWAĆ ZA BUDŻETEM I ODGŁOSOWANIA SIĘ UCIHYLA.

Poseł Stahl (Str. Ruchu Nar. secesja endecka) stwierdza, że budżet nie może być przedmiotem przetargów politycznych, a nawet pod względem prawnym odrzucenie budżetu jest niedopuszczalne. Hołdując tej nowoczesnej idei narodowej klub jego odnosi się pozytywnie do wszystkich okoliczności państwa i głosować będzie za budżetem, aczkolwiek nie nosi to żadnego określonego stosunku tej grupy wobec dzisiejszego układu politycznego.

Poseł Gruszczyński (Ch. D.) stwierdza, że rząd nie opanował sytuacji finansowej i gospodarczej, nie przywrócił normalnych stosunków wewnętrznych i dlatego klub mowcy będzie głosował przeciw budżetowi.

Poseł Rosenberg (komunista) oświadcza, że komuniści głosować będą przeciwko budżetowi.

Następnie zabrał głos gen. referent budżetu poseł Miedziński, który szczegółowo polemizował z zarzutami oponentów.

Co do rewelacji o 600.000 zł. zwróconych Górnośl. Zw. Górniczo - Hutniczemu, a wziętych rzekomo NA WYBORY BBWR.

to swego już czasu sprawa ta była wyjaśniona i twierdzenie posła Rybarskiego określa jako fantazja. Rząd istotnie zwrócił Związkowi temu część kwoty 1800 tys. zł. spłatami, które trwały do r. 1929, przyczem powstała różnica 65 tys. zł., o które województwo śląskie prowadziło spór ze Związkiem. Spór ten był znany Min. Skarbu i rozpatrywany przez Prokuratorję Generalną, która orzekła, że zapłacić trzeba, bo państwa może sprawę przegrać i zapłacić koszty. Sprawa weszła w stadjum definitywne jeszcze na długo przed rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów. Urządzono sąd polubowny i Związek Górniczo - Hutniczy zgodził się na to, pod warunkiem, że suma ta będzie wypłacona w całości. Wzamian za to Związek darował odsetki i zobowiązał się dawać 5.000 ton węgla rocznie na bezrobotnych. — Okazuje się jednak, że umowę zobowiązującą Państwo wobec tego Związku zawarto w czerwcu roku 1925, a więc przed rządami majowemi, które wzięły tylko na siebie dotrzymanie tej umowy. A teraz panowie mówicie o machinacjach wyborczych, szafowaniu pieniądzmi i t. p. co jest rzeczą bezpodstawną, kłamliwą i swawolą językową.

Pos Rybarski: A kto te pieniądze wziął?

Pos Miedziński: Wdynęły one na achunek BBWR. w B. G. K.

Marsz. Świtalski: Panie pośle Rybarski, jeżeli się pan nie uspokoi, będę musiał przywołać pana do porządku.

Pos. Miedziński: Jest faktem, że suma ta należała się na skutek umowy, zawartej jeszcze przez poprzednie rządy.

Przechodzę do wywodów posła Czetwertyńskiego. Zgadzam się z nim w całości co do budowy kościoła Opatrzności. Rząd i Sejm postanowiły dawno już kościół taki wybudować. Od tego czasu wybudowano w Polsce już kilka tysięcy kościołów.

Niema jednak zgody między nami, gdy chodzi o biadanie nad nędzą wsi. P. Czetwertyński powiedział, że nawet zasiadanie w rządzie najpoważniejszego przedstawiciela rolnictwa jeszcze kwestji nie rozwiązuje, bo minister rolnictwa nie dogada się z premjerem, który nie jest rolnikiem i ekonomistą. Przypuśćmy jednak, że poseł Czetwertyński zasiądzie na fotelu premjera, cóż dalej: przecież sam powiada, że wśród ekonomistów rolnych niema zgody: są ekonomiści jak Wł. Grabski, Ludkiewicz, Staniewicz i dr. Rose, ale wszyscy oni różnią się w opinjach od posła Czetwertyńskiego. Nie można porównywać stosunków u nas z wzorami zagranicznemi. W Stanach Zjedn. płaci się farmerom za nieuprawianie każdego hektara. Ale i to nie pomogło, dopiero nomógł Pan Bóg, który zesłał suszę. U nas chyba suszy nie będziemy sobie życzyli. W Niemczech drogą b. skomplikowanych procesów przesuwa się majątek narodowy z miasta na wieś. Nasz rząd idzie drogą mniej skomplikowaną. Wbrew temu, co mówi pos. Czetwertyński, ważna jest relacja cen, nie absolutna ich wysokość. Pamiętać należy, że mimo kryzysu, konsumcja w miastach spadła zaledwie o 9 proc., gdy na wsi spadła ogromnie. Trzeba więc starać się o wzmożenie spożycia samej wsi.

Polemizując ze stanowiskiem posła Rosmarina poseł Miedziński oświadcza co następuje: „Zostałem przez prasę żydowską i Koło Żydowskie niesłychanie dotknięty i uderzony. Uderzyli w moją godność nietylko jako polityka i budżetowca, ale wysoką godność, którą sobie cenię jako pułkownika. Zaczęto mi zarzucać, że wycofałem się, zaczęto się domyślać w prasie, w przemówieniu p. Rosmarina, że nastąpiły mechaniczne zakulisowe zmiany między momentem przemówienia mojego na komisji, a momentem referatu mojego w Sejmie. To było dla mnie tak dotkliwe, że sięgnąłem myślą, gdy czytałem prasę żydowską i słuchałem słów posła Rosmarina, do Mickiewicza, do księgi 8 „Pana Tadeusza", albowiem doprawdy czułem się jako dziecię od Żydów igrickami kłóte" (na ławach B. wesołość). Ja chciałem krzyczeć, że to mord rytualny na moim osobie, ale już się spostrzegłem, że tej operacji prasy żydowskiej sekunduje prasa klubu narodowego. To samo co pisze organ posła Rosmarina i to co on mówił czytałem w „A. B. C.", w „Wieczorze Warszawskim" o rozdwojeniu i zakulisowej mechanicznej zmianie stanowiska mojego i wycofaniu się. Mogę wybaczyć sprawozdawcy parlamentarnemu, że jest nieobznajomiony z pewną techniką podawania informacji z prac ustawodawczych, ale koledze Rosmarinowi to już tak łatwo nie wybaczam, bo nie mogę zapomnieć o tem, że od 12 lat siedzimy w tej Izbie razem. Przez 12 lat można było się z pewnemi rzeczami łatwo zapoznać, a naprawdę nie mogę nadziwić się, że kolega Rosmarin należy do tego typu, którzy umieją mówić, ale nie umieją słuchać. Proszę panów, przecież jest rzeczą wiadomą dla każdego posła, że otrzymuje raport generalnego referenta na plenum w druku, że to jest drukowany raport obowiązujący. Gdyby p. poseł Rosmarin zajrzał jednem okiem do prasy, gdzie było sprawozdanie z mego referatu na komisji, a drugiem okiem spojrzał na druk jego osobie doręczony, spostrzegłby zupełnie dosłowną identyczność albowiem moje sprawozdanie na komisji zostało w stenogramie i w międzyczasie wydrukowane. A więc istotnie działa zakulisowa machina, działała pewna maszyna w międzyczasie między posiedzeniem komisji, a plenum, a to były imponujące maszyny, to były linotypy i maszyna rotacyjna, która drukowała dla plenum to co powiedziałem na komisji. Jeżeli po 12 latach posielstwa p. kolegze Rosmarinowi muszę na to zwrócić uwagę, to czy nie mam prawa powiedzieć „o mój Rosmarinie rozwijaj się" (na ławach BB. wesołość).

Stwierdzając zatem wszem wobec i każdemu osobna, że ani nie zostałem dezuowany przez swojego mocodawcę t. j. przez większość komisji budżetowej, ani nie ustąpiłem nawet na 1 milimetr ze swego stanowiska utrzymuję w sile wszystko co mówiłem o tem i

Dziś 16 stronic.
NR 5713 LWÓW SOBOTA 16 LUTEGO 1935 ROK XVII

CHWILA

WYDANIE PORANNE

Cena egzemplarza 20 gr.

DZIENNIK DLA SPRAW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH

ADRES DLA PRZESYŁEK POCZTOWYCH: SKRYTKA 79.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. PODWALE 3, I P. ● KONTO P. K. O. 142.214 i 500.700
KANTOR OGŁOSZEŃ, PRENUMERATY I POJED. SPRZEDAŻY: UL. PODWALE 3, parter ● TEL. 28-16
TELEFON REDAKCJI: 322. ADMINISTRACJI: 27-68 ● Należność pocztową opłacono ryczałtem

PRENUMERATA: miesięczna z 2-razową dostawą we Lwowie i na prowincji 6 zł. 60 gr.
PRENUMERATA: porannego wydania we Lwowie bez dostawy 4 zł., z dostawą 4 zł. 30. Na prowincji 4 zł. 30 gr.

Ukraińcy zamordowali śp. min. Pierackiego

- stwierdza min. Kościałkowski z trybuny sejmowej.

Ostre wystąpienie min. spraw wewn. przeciw ukr. reprezentacji parlamentarnej.

WARSZAWA, 16. 2. (Tel. własny „Chwili"). W zakończeniu obrad komisji skarbowo - budżetowej Senatu nad budżetem M. S. Wewn. zabrał głos min. Kościałkowski, wygłaszając następujące przemówienie:

Jeżelibym miał scharakteryzować dyskusję nad budżetem M. S. Wewn. zarówno w Sejmie, jak i obecną, musiałbym stwierdzić, że krytyka mego resortu jest łagodna. Właściwie krytykowano tylko poszczególne wykroczenia urzędników w terenie i to w dodatku urzędników najniższych. Przeważnie krytyka sprowadzała się do posterunkowych policji. Pozwolę sobie tu dać komisji niektóre wyjaśnienia, a zacznę od tej właśnie

kwestji policyjnej.

W sprawie policji przemawiałem i na komisji budżetowej Sejmu i na plenum Sejmu, nie chcę więc powtarzać się. Chcę podkreślić pewne tylko rzeczy, które przemilczane być nie mogą. Jeżeli chodzi o zasadniczą krytykę posterunkowych, to krytyka ta wychodziła z ust posłów i senatorów z opozycji. Policjant podlega regulaminom bardzo surowym i za każde przewinienie jest karany i dlatego pozwoliłem sobie na komisji sejmowej zwrócić uwagę, że zarzuty stawiane na komisji, względnie na plenum w stosunku do policjantów, czy innych urzędników państwowych i wymienianie ich nazwisk jest wielką krzywdą, która im się dzieje przez podawanie niesprawdzonych dokładnie danych, poza krzywdą, którą urzędnik, czy policjant odczuwa, która go rozgorycza i mimowoli usposabia niechętnie do partyj politycznych, które go stale szkalują. Czyż panowie istotnie wierzą w to, że w obywatelu z chwilą przywdziania munduru policjanta odrazu zjawiają się

instynkty krwiożercze

i jakaś chęć znęcania się nad innymi? Skądże się to bierze? Albo jest to naszą cechą narodową, czemu kategorycznie zaprzeczam, albo zarzuty tu stawiane są zarzutami krzywdzącemi i niesłusznemi. Nie słyszałem zarzutów w stosunku do oficerów policji. Znaczy to, że są dobrzy. Jeżeli oni są dobrzy, to i wychowanie przez nich policjantów jest dobre. Czyli w metodach wychowania policjantów i w regulaminach niema nic złego. Prezpisy i regulaminy są ostre. Nie ulega wątpliwości, że

najlepszą policją na świecie jest policja polska.

Nie jest to tylko moje zdanie, aczkolwiek zwiedziłem wiele państw, wszędzie widziałem różnice na naszą korzyść. Świadczy o tem chociażby ten fakt, że po wzory organizacyjne przyjeżdżają przedstawiciele zagranicznych organów bezpieczeństwa. Bardzo ostro pilnuje się jakości i wartości policjantów. Wszystko jedno kto jest ministrem spraw wewn., każdy z nich musi dbać o „morale" policji.

SPRAWA UŻYCIA BRONI.

Jest to kwestja niesłychanie drażliwa. Przepisy przestrzegane są bardzo surowo. Jest w nich powiedziane, że jeżeli nastąpiło użycie broni, to nawet gdy niema rannych, przeprowadza się dochodzenia. Jeżeli są ranni i zabici, sprawa idzie do prokuratora, który prowadzi śledztwo. Mogę zaręczyć, że użycia broni bez potrzeby prawie nigdzie niema. Użycie broni spowodowane jest czasem tem, że agresywność u nas w stosunku do policji jest duża. Proszę wierzyć, nie chcę robić zarzutów ani nikomu sprawiać przykrości, ale mam głębokiem przekonaniem jest, iż jedna z przyczyn bardzo ważnych użycia broni przez policję jest działanie opozycji, która może niejednokrotnie swą szkodliwą krytyką policji rozzuchwala elementy obywatelskie i w stosunku do policji czasem czyni je agresywnemi.

Przechodzę do przemówienia p. sen. Makucha. Panowie pragną mnie wciągnąć w dyskusję

NA TEMAT MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH,

a przedewszystkiem mniejszości ukraińskiej i czynicie to przy każdej sposobności. Nie widzę powodu, by przy każdym budżecie corocznie ministrowie spraw wewn. mówili o mniejszościach narodowych. W moich przemówieniach i w komisji budżetowej i na plenum Sejmu, w których mówiłem o równości wszystkich obywateli wobec obowiązujących praw i przepisów, obejmowałem tem samem i mniejszości narodowe. Przyznaję, że

SĄ SPECYFICZNE BOLĄCZKI,

programy, pragnienia i życzenia mniejszości narodowych, ale to już jest życie praktyczne. Deklaracje polityczne co do moich poglądów na sprawę mniejszości narodowych w naszem państwie wygłoszę wtedy, gdy uznam to za wskazane i celowe. Jeżeli chodzi o mnie, jako o człowieka i polityka, to panowie doskonale je znają, ponieważ będąc przez 8 lat w parlamencie, nieraz zabierałem głos w tej sprawie. Komu mam dawać deklarację o mniejszościach narodowych? Społeczeństwu ukraińskiemu, czy wam panowie, którzy uważacie za t. zw. przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego. Społeczeństwu ukraińskiemu potrafię ją dać w formie, którą uznam za stosowną i słuszną. Panom jej dawać nie będę. Co do panów,

ZŁUDZEŃ JUŻ DZIŚ ŻADNYCH NIE MAM.

Panowie przychodzicie do mnie i wtedy nasze rozmowy mają zupełnie inny charakter, potem zaś spotykam się z wielkiemi niespodziankami na forum publicznem. Wasze wystąpienia w Sejmie, wasze

„zajawy" na wewnątrz i na zewnątrz

nie są zgodne z tem, co się mówi w małem gronie. Nie zamierzam i nie chcę brać udziału w tej dwulicowej grze. — Panowie żądacie od nas, przedstawicieli państwa polskiego deklaracyj i przyrzeczeń, a sami dotychczas nie zadeklarowaliście nigdy, że jesteście lojalnymi i wiernymi obywatelami państwa polskiego. Czy w Sejmie, czy tu w Senacie przemówienia pos. Lewickiego i sen. Makucha dają mi coraz smutniejsze doświadczenia. Panowie uświadamiacie sobie dobrze, że jesteście ostatnimi mohikanami tego typu przedstawicieli ludności ukraińskiej. Przyjdą inni, młodzi, którzy potrafią znaleść z nami wspólny język i realny program działania dla szczęśliwości swego społeczeństwa i wielkości Rzplitej, której są obywatelami. Więcej podobnych wam już nie będzie, nie będzie dlatego, że społeczeństwo ukraińskie nie chce już ich wybierać. W mojem przekonaniu

wasza działalność jest szkodliwa

nietylko dla państwa polskiego, ale przedewszystkiem dla społeczeństwa ukraińskiego w tem państwie. To społeczeństwo od was się odsuwa i odwraca. Tracicie grunt pod nogami i dla tego wygłaszacie wasze wielkie zajawy, ostatnie wasze zajawy, aby — gdy odejdziecie z waszej placówki — pozostawić po sobie przekonanie, że w państwie polskiem jest znacznie gorzej, aniżeli było dla was w Austrji i że już więcej nic dobrego od państwa polskiego się nie spodziewacie. Wyrządzacie narodowi krzywdę, jaką tylko państwu polskiemu wyrządzić możecie. To nie są frazesy, ja te rzeczy na podstawie dokumentów stwierdzić mogę. To nie jest droga do układania współżycia społeczeństwa ukraińskiego z narodem polskim, wspólnie zamieszkałym na jednych i tych samych terenach. To jest

droga do jątrzenia i budzenia.

Panowie z klubu narodowego przy każdej sposobności poruszają sprawę Berezy Kartuskiej. Ukraińcy dotychczas milczeli. Pierwszy p. sen. Makuch wspomniał dziś o Berezie, albowiem to ciągłe przedstawianie przez całą opozycję Berezy, jako zagadnienie dokoła którego wszystko się kręci, upoważnia właśnie Ukraińców, aby i oni ją poruszyli. Ale panie senatorze Makuchu, od poruszania Berezy lepiej być z daleka, bo kto mówi „Bereza" niech ma uczciwość powiedzieć jednocześnie „Pieracki".

Wiadomo jest wszak, że ś. p. Pierackiego zamordowali Ukraińcy.

Senator Makuch: Sądu jeszcze nie było.

Min. Kościałkowski: Pan mówi, że procesu jeszcze nie było, a panowie dobrze o tem wiecie, że pierwsze przyznanie się do zabójstwa śp. Pierackiego umieszczone było w biuletynie krajowej egzekutywy i w „Ukraińskim Nacjonaliście", gdzie stwierdzono, że minister Pieracki był największym dla prawy ukraińskiej szkodnikiem. Jednocześnie numery 7 i 8 „Rozbudowy Nacji" w numerze poświęconym rocznicy śmierci Hołowińskiego zamieszczają w p. t.: „O przyszłość narodu", napad na ministra Pierackiego. W tym samym numerze nie zawahano się targnąć na najwyższego duchownego panów,

[illegible] metropolitę Szeptyckiego.

Zotało stwierdzone, że ś. p. Pierackiego zabiła ukraińska organizacja. Cała grupa bojowców przybyła do Warszawy aby tego ohydnego mordu na osobie ministra Rzeczypospolitej dokonać. Mord został dokonany. Czy w innych państwa po zabójstwie ministra spraw wewnętrznych taka polityka jaką zastosowano u nas w stosunku do środowiska z którego wyszedł morderca mogłaby być stosowana? Niech się panowie zastanowią co by się stało z wami wszystkimi, gdyby to było gdzieindziej. Na pewno nie byłoby dziś dyskusji na ten temat, gdyż nie nie byłoby na niej senatora Makucha. Dlatego niemam zamiaru z panami dyskutować i dlatego radzę panom poruszanie Berezy pozostawić komu innemu.

Wysoka Komisjo! Jeżeli chodzi o wątpliwości wyrażone przez ogół panów czy będzie przezemnie wykonane to co powiedziałem w swem przemówieniu na plenum sejmu i czy mi wystarczy sił nakazać organom mi podwładnym

posłuszeństwo dla wygłoszonych tez,

to uważam, że do wątpliwości tych nie mają panowie żadnych podstaw. Gdybym z poselskiego krzesła został odrazu ministrem spraw wewnętrznych panowie mogliby mówić, że mam dobre zamiary, piękne hasła, ale przeprowadzenie w życiu dobrych zamiarów jest bardzo wątpliwe. Mam wszakże za sobą już 5 lat pracy administracyjnej i panowie dobrze wiedzą, że nigdy niczego nie obiecywałem bez spełnienia że mam dostatecznie twardą rękę i wystarczającą ilość bezwzględności do wykonania tego co zamierzam i do przeprowadzenia moich haseł i mego programu.

NAPAD NA KOLONJĘ.

JEROZOLIMA, 16. 2. (Tel. własny „Chwili"). (ŻAT.). Kilku bandytów arabskich dokonało napadu na kolonję żydowską Ramath Coisod. (?) Strażnik żydowski Cwi Hariwka został ranny. Jednego z bandytów aresztowano.

Reakcja godności.

Można mieć wątpliwości, czy używane w walce z hitlerowskimi Niemcami określenie: bojkot, jest określeniem właściwem. Bojkot, gdziekolwiek on występował i jakkolwiek się przejawiał był reakcją namiętności. Namiętność zaś ma wielki rozpęd i krótki dech. Istotą zaś walki, którą sprowokowane barbarzyńską teorją i praktyką narodowego socjalizmu żydostwo nowoniemieckiemu duchowi wydało powinna być i jest reakcja obrażonej godności. Ona to wykopać musi pomiędzy społecznością żydowską a brutalnym systemem tę przepaść, która dzieli gnębionych od gnębicieli, butę od upokorzenia. Zarozumiały duch wyższości rasowej strącił z swych „wyżyn" i wyłączył z współpracy, z równouprawnienia, z wspólnoty — rasę, którą ośmiela się nazwać niższą. Niechaj sam pozostanie na wyżynach swojej Walhalli. Byłoby poniżej godności ludzkiej i narodowej konsumować produkty pracy i owoce ducha, z których wytwarzania usunięte, wyłączone zostało żydostwo. Jak swego czasu Polacy w dzielnicy poznańskiej traktowani wzgardliwie jako Sklavenvolk przez Herrenvolk odpowiedzieli na to traktowanie spokojną, pełną mocy i godności separacją towarzyską wobec ciemięzców, tak obecnie świat żydowski, pomimo że związany był licznemi węzłami z produkcją i wymianą niemiecką, pomimo, iż na tej współpracy opierał w znacznym procencie swą egzystencję — uważa za właściwe stosunki te zerwać, nie podtrzymywać ich, nie przyczyniać się kontynuowaniem ich do podtrzymywania systemu, który ustawodastwem rasowem starał się bluźnierczo poniżyć i upokorzyć żydostwo. W krajach zachodnich, jak w Ameryce, Anglji i we Francji, które jak to w wygłoszonym onegdaj w Paryżu odczycie brytyjski min. spr. zagr. Simon podkreślił, nadal wysoko sobie cenią ustrój szacunku godności ludzkiej i obywatelskiej proklamowany przez społeczeństwo żydowskie proces zerwania dawnego kontaktu i dawnej wymiany dóbr duchowych i materjalnych znajduje powszechne poparcie moralne. Katastrofalny spadek bilansu handlowego Niemiec świadczy dosadnie o tem, że przyzwyczajono się już, szczególnie na Zachodzie do zastępowania wytworów niemieckich produkcją innych krajów. Pozostawia się Niemców samym sobie z ich wyższością i z ich produkcją, na którą do niedawna tak byli dumni.

Do niedawna. Gdyż ta reakcja, którą społeczności żydowskiej dyktuje poczucie godności — wywołuje w obozie hitleryzmu reakcję zgoła nie licującą z jego pyszałkowatą postawą. Od szeregu miesięcy nie szczędzi propaganda niemiecka wysiłków, aby przełamać front walki z wytwórczością Niemiec. Prośbą i groźbą, szantażem i podstępem, dumpingiem cen — i ukrywaniem swej narodowej przyłbicy stara się przemysł i handel niemiecki napowrót wrócić w orbitę międzynarodowej wymiany. Rezygnuje z dumy, z jaką dawniej oznaczał swe wytwory marką „made in Germany" i podsuwa podstępnie swoje maszyny jako wyrób austrjacki czy szwajcarski, swoje filmy jako czeskie, czy angielskie, aby złudzić nabywcę, aby przekraść się w względy odbiorców. Nie, z godnością nie potrafią Niemcy hitlerowskie wyciągnąć konsekwencje, wypływające z ich obrażającej cudzą godność polityki. Dla komercjalnych względów ich polityka ekonomiczna używa niegodnych wielkiego mocarstwa tryków wślizgiwania się, podobnie jak ich na zabór i gwałt obliczona polityka zagraniczna do czasu posługuje się fintami haseł pacyfistycznych.

Jeżeli staramy się w społeczeństwie żydowskiem i w wszystkich czynnikach, którzy w tej walce pomiędzy gnębicielami z gnębionymi, stoją po stronie moralności podtrzymać reakcję godności — odłączenie, odseparowanie się od wytwórczości narodu jawnie lub tajemnie a zawsze bez uzasadnienia pogardzającego innymi; to czynimy to dla tego, że wierzymy, że ta reakcja najsilniej podziała na ten kraj i ten naród i że ona rychlej niż wszelkie argumenty moralne i logiczne przyczyni się do otrzeźwienia go z demagogji fanatyzmu, w którym jeszcze jest pogrążony.

Henryk Hescheles.

Niezwykłe korzyści dla właścicieli obligacyj Pożyczki Narodowej.

Ministerstwo Skarbu (P. U. K. U.) wydało na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 maja 1934 zarządzenie w dniu 3 grudnia 1934 r. do L. UU. 5224/1/34 — zezwalające na użycie obligacyj Pożyczki Narodowej przy transakcjach z jedną z najpoważniejszych międzynarodowych instytucyj ubezpieczeniowych, z Powszechnem Towarzystwem Ubezpieczeń **„KOTWICA" (Der Anker), Główne Przedstawicielstwo na Rzeczpospolitą Polską, Lwów, pl. Smolki 5, telefon 75-54 i 37-26.**

Chodzi o transakcje niezwykle doniosłe, ze stanowiska społecznego, a mianowicie o zaopatrzenie wdów i sierót, zapewnienie kapitałów na starość, posagu dla młodych dziewcząt, funduszu na kształcenie dzieci, słowem o spełnienie najistotniejszych obowiązków wobec swoich i rodziny.

„KOTWICA" Powszechne Towarzystwo Ubezpieczeń zobowiązała się przyjmować obligacje Pożyczki Narodowej po pełnej wartości imiennej, natomiast dopełniać swych świadczeń gotówką.

„Times" o Palestynie.

LONDYN, 2. 3. (Tel. wł. „Chwili"). (ŻAT.) **„Times" zamieszcza dłuższy artykuł z Jerozolimy, poświęcony sytuacji w Palestynie. Korespondent zaznacza, że nie ulega wątpliwości, że imigracja żydowska do Palestyny odbywa się w tempie szybszem aniżeli jest to gospodarczo usprawiedliwione, co powoduje przeludnienie miast. Spekulacja gruntowa sroży się w dalszym ciągu w sposób najbardziej obłędny, wywołując poważne zaniepokojenie odpowiedzialnych sjonistów. Godne jest uwagi, że ostatnio stały się mniej ostre żale z powodu ograniczeń imigracyjnych. Korespondent „Timesa" ostrzega, że wyśrubowane ceny przyczynić się mogą do poważnego zakłócenia dalszego rozwoju kraju. Ze względu na wpływające w dalszym ciągu do kraju wielkie kapitały, koła rządowe nie spodziewają się narazie kryzysu gospodarczego. Żydzi niemieccy ugruntowali się w kraju i wpływy ich wzmagają się. Kwestja polityczna nie znajduje się coprawda tak bardzo na przednim planie, narazie brak jednak jeszcze widoków rozwiązania zagadnienia żydowsko-arabskiego.**

Min. Simon przybywa do Warszawy.

Zacieśnienie stosunków polsko-angielskich.

WARSZAWA, 2. 3. (Tel. własny „Chwili"). **Jak się dowiadujemy rząd angielski zawiadomił Warszawę, że minister spraw zagranicznych Simon ma zamiar złożyć wizytę w Warszawie. Rząd polski przez usta ambasadora Polski w Londynie Raczyńskiego przyjął ten fakt z wielkiem zadowoleniem do wiadomości widząc w nim dalszy krok na drodze zacieśnienia stosunków polsko - angielskich. Przyjazd min. Simona do Warszawy oczekiwany jest w najbliższych dniach.**

Pułk. Kuenstler wojewodą tarnopolskim.

WARSZAWA, 2. 3. (Tel. własny „Chwili"). Jak się dowiadujemy, kandydatura naczelnika wydziału narodowościowego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Suchenka na stanowisko wojewody tarnopolskiego nie jest więcej aktualna. Pan Suchenek ma pozostać nadal na swojem dotychczasowem sanowisku. Sprawa obsadzenia województwa tarnopolskiego nie jest jeszcze zadecydowana.

WARSZAWA, 2. 3. (Tel. własny „Chwili"). Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, na stanowisko wojewody tarnopolskiego powołany ma być płk. Dr. Kuenstler ze Lwowa. Płk. Dr. Kuenstler jest oficerem do zleceń przy generalnym inspektorze Rómmlu we Lwowie.

SYNTEZA CZARU - jest Czekolada „FILMOWA" HAZET

Monopol naftowy w Niemczech, za pożyczkę zagraniczną.

BERLIN, 2. 3. (Tel. wł. „Chwili"). Bawi tu od kilku dni znany magnat naftowy Detterding. Celem jego pobytu w Berlinie jest prowadzenie rokowań z rządem niemieckim o udzielenie towarzystwu, na którego czele stoi, monopolu naftowego wzamian za pożyczkę. Projekt monopolu naftowego ma być wzorowany na monopolu zapałczanym, który swego czasu sprzedany był przez Niemcy b. koncernowi Kreugera.

Kanclerz Schuschnigg o sytuacji Żydów w Austrji

LONDYN, 2. 3. (Tel. wł. „Chwili"). (ŻAT.) Austrjacki kanclerz związkowy dr. Schuschnigg udzielił ŻAT-icznej dłuższego oświadczenia na temat sytuacji Żydów w Austrji. Dr. Schuschnigg kategorycznie zaprzecza jakoby rząd austrjacki uprawiał jakąkolwiek politykę antysemicką. Żadne posunięcie rządu nie godziło w Żydów. Wszystkie posunięcia były podyktowane wyłącznie względami politycznymi, lub gospodarczymi. (?) Postępowanie władz samorządu wiedeńskiego w zakresie usuwania socjalistów było słuszne. Akcja ta nie miała jednak nic wspólnego z motywami natury wyznaniowej. Dr. Schuschnigg zaznacza, że w wypadkach niesłusznych dymisyj zostały one anulowane. Kanclerz Schuschnigg zaprzecza jakoby rząd związkowy zamierzał wysiedlić Żydów z Austrji. Co do napaści prasy na Żydów, dr. Schuschnigg oświadcza, że Żydzi mają własną prasę, tudzież że mają prawo odbywania publicznych zgromadzeń za pomocą których wolno im odpierać zarzuty oskarżycieli. Rząd nie może być stronniczy. W wypadkach natomiast, jeśli napaście antysemickie przekraczają dozwolone granice rząd postępuje surowo i konfiskuje antysemickie pisma.

Artykuły chemiczne potanieją.

WARSZAWA, 2. III. (Tel. wł. Chwili). **Władze rządowe podjęły akcję zmierzającą do zniżki cen szeregu artykułów przemysłowych. Zniżka cen objąć ma około 20 gatunków towaru rozmaitych gałęzi przemysłu. Mówi się o zniżce cen szeregu artykułów chemicznych i innych wyrobów przeznaczonych dla rolnictwa. Obniżka cen wynosić ma około 20 procent. Rozmowy przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu z zainteresowanemi sferami przemysłowemi są w pełnym toku.**

Egzekucje, tam gdzie ich niepotrzeba

WARSZAWA, 2. 3. (Tel. własny „Chwili"). W wielu stronach kraju komornicy przeprowadzają egzekucje i ściągają należności od rolników, którym mocą ustawy oddłużeniowej dług został rozłożony na raty półroczne na okres 14-letni. Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało do sądów apelacyjnych i okręgowych pismo okólne, które poleca, aby komornicy przed przystąpieniem do tych czynności egzekucyjnych badali z urzędu, czy należność, jaką mają egzekwować, podlega przymusowi o rozłożeniu na raty z mocy samego prawa. W tym przypadku komornicy odmawiać mają wykonania czynności egzekucyjnych.

NOWA SIEDZIBA EX-KAISERA WILHELMA.

HAGA, 2. 3. (PAT.) B. cesarz Wilhelm przeniesie się prawdopodobnie na pewien czas do Zandvoort, miejscowości kąpielowej pod Amsterdamem, gdzie zamieszka u barona von der Heyd

TEATR ŻYDOWSKI Jagiellońska 11. PORAZ 25!! Nieodwołalnie ostatnie 4 dni!!! wystąpi gościnnie światowej sławy artysta KURT KATSCH ze swoim doborowym zespołem w potężnem arcydziele Arnolda Zweiga SIERŻANT GRISZA PORAZ 25!!
Dziś w piątek o godz. 8.15 wiecz. przedstawienie jubileuszowe, jutro w sobotę o godz. 4-tej pop. i o godz. 8.15 wiecz. po cenach zniżonych. Fotele: 2 zł., I m.: 1.50, II. m.: 1.05, III m.: 75 gr. wraz z dodatkami. — SOBOTA O G. 12 W POŁ. WIELKI PORANEK. Ceny: od 50 gr. do 1.50. Bilety do nabycia przez cały dzień w kasie teatru.

Deklaracja Koła Żydowskiego.

Po pośle Bitnerze (secesj. chadecji) zabrał głos poseł **Dr. Rottenstreich.**

Imieniem Koła żydowskiego jako parlamentarnej reprezentacji ludności żydowskiej, powołując się na deklarację naszą na pełnym Sejmie z dnia 2 marca 1931 i 26 stycznia 1934, mam zaszczyt oświadczyć, co następuje:

Ludność żydowska uznając konieczność reformy państwa uważa, że tylko wtedy ustrój będzie trwały i zdrowy, gdy parlamentowi zapewnione będzie faktyczne pełnienie funkcji ustawodawczych i kontrolujących. Stoimy na stanowisku, że ład organizacyjny będzie osiągnięty li tylko przez czynne zespolenie obywateli z państwem, w którem, jak to określił w swojem ekspose wygłoszonem w Senacie p. premjer Kozłowski, wszyscy obywatele są powołani do współpracy z państwem, w którem wola obywatela jest wolą państwa, a wola państwa wolą obywatela. Wola obywateli wyraża się w tem, że wybrane przez nich ciała parlamentarne podejmują decyzję ustawodawczą i kontrolują czynności władz wykonawczych.

MY ŻYDZI JAKO MNIEJSZOŚĆ ROZPRÓSZONA PO CAŁYM KRAJU ANI JAKO JEDNOSTKA ANI JAKO SPOŁECZNOŚĆ MIMO ZAGWARANTOWANEGO RÓWNOUPRAWNIENIA NIE MAMY DOTYCHCZAS PEŁNI PRAW OBYWATELSKICH.

KONSTYTUCJA MARCOWA BYŁA I POZOSTAŁA DLA NAS KONSTYTUCJĄ NA PAPIERZE.

W STOSUNKU DO NAS UPRAWIANO BEZWZGLĘDNIE NEGATYWIZM, GDY CHODZIŁO O NASZE PRAWA JAKO OBYWATELI I ŻYDÓW.

Mimo naszego aktywnego współdziałania we wszystkich pracach państwowo-twórczych, stawia się nas często poza nawias praw, eliminuje się nas w imię ad hoc skonstruowanych konieczności dziejowych i uprawnień konjunkturalnych życia politycznego i gospodarczego.

Nie należę do obrońców konstytucji marcowej, która — jak już wspomniałem — była w stosunku do nas papierową i która jako katechizm obywatelski realizowana była przeciwko nam tak dalece, że artykuły 109, 110, 111 i 117 konstytucji, które gwarantują pełne i równe prawa nam jako mniejszości narodowej, nie były w stosunku do nas wykonywane, lecz często przeciw nam stosowane.

Jako mniejszości, staraliśmy się mieć wpływ na kształtowanie się praw i ustaw przez reprezentację w ciałach parlamentarnych. Ludność żydowska, mająca swoje zastępstwo parlamentarne, dochodziła do głosu w ciałach ustawodawczych, walczyła o swoje prawa, przeciwstawiała się próbom deklasowania jej jako obywateli, przemawiała z trybuny parlamentarnej do społeczeństwa i informowała rząd o potrzebach i bolączkach swoich. A mogła uzyskać tą reprezenację parlamentarną, gdyż konstytucja marcowa gwarantowała całej ludności pięcio-przymiotnikowe prawo wyborcze, szczególnie proporcjonalność wyborów, która ludności żydowskiej jako mniejszości nieterytorjalnej i rozproszkowanej na całym obszarze państwa umożliwiła uzyskanie reprezentacji parlamentarnej.

PROJEKT OBECNEJ KONSTYTUCJI WYSZEDŁ ZE SEJMU — ZASTRZEGAJĄC PRZYNAJMNIEJ PRZY WYBORACH DO SEJMU PIĘCIOPRZYMIOTNIKOWE PRAWO WYBORCZE. — NIESTETY SENAT SKREŚLIŁ W ARTYKUŁE 27 PROPORCJONALNE WYBORY. NIE MOGĄC STAWIAĆ ZASADNICZYCH POPRAWEK, BO SPRZECZNE TO JEST Z KONSTYTUCJĄ, WNOSZĘ O ODRZUCENIE POPRAWKI SENATU DO ARTYKUŁU 27 I ZATRZYMANIE TEGO ARTYKUŁU W BRZMIENIU, KTÓRE WYSZŁO ZE SEJMU.

WYSOKA KOMISJO! W POLSCE ŻYJE PRZESZŁO 3 MILJ. ŻYDÓW. NIE UWAŻAMY, ABY LEŻAŁO W INTERESIE PAŃSTWA, BY MNIEJSZOŚĆ OBEJMUJĄCA 10 PROCENT LUDNOŚCI, MNIEJSZOŚĆ NARODOWA I WYZNANIOWA POZBAWIONA ZOSTAŁA PRZEDSTAWICIELSTWA PARLAMENTARNEGO, ABY W CHWILI, W KTÓREJ TWÓRCY TEJ KONSTYTUCJI PRÓBUJĄ DAĆ PAŃSTWU TAKĄ ORGANIZACJĘ, KTÓRABY DAŁA GWARANCJĘ NALEŻYTEGO ZWIĄZANIA OBYWATELA Z PAŃSTWEM I GWARANCJĘ WYPEŁNIENIA TEJ ORGANIZACJI RZECZYWISTĄ TREŚCIĄ PAŃSTWOWĄ, NIE NASTĄPIŁO NIC, COBY LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ NIE DEGRADOWAŁO DO MNIEJSZOŚCI, NIE MAJĄCEJ ZASTĘPSTWA W CIAŁACH PARLAMENTARNYCH.

TYLKO PRZEZ ODRZUCENIE POPRAWKI SENATU, USUWAJĄCEJ KONSTYTUCYJNĄ GWARANCJĘ PROPORCJONALNOŚCI WYBORÓW DO CIAŁ PARLAMENTARNYCH ODZYSKA LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA TRWAŁY FUNDAMENT W WALCE O ORDYNACJĘ WYBORCZĄ, KTÓRABY JEJ ZAPEWNIŁA NALEŻNE ZASTĘPSTWO W CIAŁACH USTAWODAWCZYCH.

Poseł Trąmpczyński, który zapisany był do głosu, zrzekł się przemawiania. —

Ostatni zabrał głos **referent ustawy konstytucyjnej wicemarszałek Car.** — Na wstępie swoich wywodów stwierdził, że ostatnie obrady komisji konstytucyjnej stanowiły pewnego rodzaju turniej retoryczny, który żadnego plonu nie przyniósł. Dopiero ostatni mowca w debacie dzisiejszej pokazał, że jest parlamentarzystą, bo wystąpił z jakimś wnioskiem (mowa o pośle Rotenstreichu).

Następnie polemizuje z wywodami b. marszałka Sejmu Rataja, zwalcza występ posła St. Strońskiego, który operuje ironicznemi chwytami, p. Car stwierdza, że nie można przechodzić do porządku dziennego nad 5-letnim okresem pracy obozu prorządowego o nowy ustrój państwa i nową konstytucję. Do stołu, gdzie ma być wszczęta praca konstytucyjna, w tej chwili stronnictwo prorządowe już nie zasiądzie. **Referent sprzeciwia się także wnioskowi posła Dra Rotenstreicha.**

W głosowaniu komisja większością głosów, jak to było zresztą do przewidzenia, aprobowała poprawki Senatu.

Świat idzie naprzód?

(*) W dobie załamania się indywidualizmu, w okresie nieustannych walk o prymat mas, pytanie wyżej postawione staje się niewymownie aktualne.

Jednostka indywidualna, pragnąca zachować w sobie swoje tajemne upodobania, pragnąca pielęgnować ułożone przez siebie ideały i według nich przez życie kroczyć, staje przed dylematem, który niejednokrotnie doprowadza do wewnętrznego załamania się, zaś w najlepszym wypadku do zupełnej obojętności dla spraw ogólnoludzkich.

Jednostka taka zamyka się w sobie, poczyna być obojętna na sprawy absorbujące całe społeczeństwo, słabsi natomiast rzucają się w wir uciech, w odmęt absolutnego zapomnienia. Czy świat posuwa się naprzód? Czy kultura pozostawiona nam przez filozofów i myślicieli różnego gatunku i pokroju potrafiła wyeliminować z całego społeczeństwa grupkę swoich gorących wyznawców i naśladowców. Czy posuwa się naprzód technika życia, czy niestrudzona, syzyfowa praca naszych uczonych chce nam tylko ułatwić życie przez wynalezienie coraz to nowych przedmiotów. Czy też właśnie ta [illegible]wa praca uczonych staje się w rękach [illegible] narodami przedmiotem naszego zatrac[illegible] upadku jednostki, wypaczenia najszla[illegible]lejszych uczuć?

Czy świat posuwa się naprzód? Czy też stoimy w jednym miejscu.

Czy ugrzęźliśmy w jednem wielkiem polu, zalanem błotem, czy też kręcimy się w kółko, jak ćmy wokół lampy.

Największe umysły świata starały się wytłumaczyć i odpowiedzi na to jeszcze nie znalazły.

Stoimy przed zagadką głęboką i niewytłumaczoną.

Drobne wszakże wyjaśnienie, lecz wstrząsające w swym wyrazie daje nam nowy, potężny film **POXA** pod tym frapującym tytułem.

Zobaczymy, czy istnieje jakieś wyjście z impasu. W każdym razie dzięki temu filmowi las niepokojących pytajników poczyna się bezprzecznie przerzedzać.

Prokurator zarzuca obrońcy nielojalność

Wyrok w procesie Dziedzińskiej.

LWÓW, 8 marca.

(§) Jak już donieśliśmy w „Chwili" wieczornej zakończył się wczoraj proces Dziedzińskiej, oskarżonej o mężobójstwo wyrokiem skazującym. Drugi proces tej kobiety nie budził więcej takiego zainteresowania jak podczas pierwszej rozprawy, kiedy w pewnych sferach rozprawa przeciwko niej stanowiła pewnego rodzaju wydarzenie dnia. Pierwszy proces zakończył się — jak już o tem kilkakrotnie relacjonowaliśmy — groteskowym werdyktem, albowiem przysięgli w styczniowej kadencji wydali równocześnie werdykt potępiający i uniewinniający. Trybunał uchwałę tę zawiesił i całą sprawę przekazał do rozpatrzenia innemu trybunałowi przysięgłych w nowym składzie osobowym.

W dniu wczorajszym upłynął ostatni dzień drugiego procesu. Przysięgłym postawiono 9 pytań, z których trzy główne szły w kierunku a) umyślnego zabójstwa, b) nieumyślnego zabójstwa i c) zabójstwa dokonanego w stanie silnego wzruszenia, przyczem do każdego z nich dodano po dwa pytania dodatkowe po myśli zupełnej niepoczytalności oraz ograniczonej zdolności rozpoznania w krytycznej chwili.

Prokurator dr. Cygan w blisko 2-godzinnem przemówieniu częściowo na rozprawie tajnej uzasadnił akt oskarżenia, nie znajdując dla oskarżonej mężobójczyni żadnych okoliczności łagodzących. Zabiła podczas snu człowieka, który był ojcem jej dwojga dzieci, dobrym ojcem i starającym się mężem. Nieludzka niewdzięczność nie może zostać nierapiętnowaną.

Obrońca Gürtler wyraża przekonanie, że już choćby z tego powodu klijentka jego nie powinna zostać zasądzona, bo przez nikogo nie może być uważana za kobietę normalną. Fakt, że lekarze psychjatrzy uznali ją za umysłowo zdrową nie wyklucza, że była ona niepoczytalną w chwili czynu, gdyż ta właśnie chwila już z tej prostej przyczyny usuwa się z pod kompetencji biegłych, bo w owej chwili jej nie widzieli, jej nie badali i z tego powodu nie mogą wydać swojej opinji. Jeżeli ktoś miał jeszcze wątpliwości jaki jest stan umysłowy Dziedzińskiej, należy sobie przypomnieć zeznania kilku poważnych świadków. Adwokat Stankiewicz już podczas drugiej wizyty zorjentował się, że Dziedzińska nie jest normalna. Identyczne wrażenie odniósł adwokat Bund. Aptekarz Zygmuntowicz 66-letni starzec, który jej w zupełności nie znał, a którego zasypywała miłosnemi listami nie mógł być innego zdania jak tego, że ma do czynienia z warjatką. Zresztą taką samą opinję wyraził o niej komisarz policji Jasiński, którego zamęczała niestworzonemi historjami, które nie leżały w kompetencji brygady sanitarno-obyczajowej. Poprzednia ława wydała werdykt uniewinniający. Obecna ława nie może nie pójść po linji swych poprzedników.

Zabiera głos do repliki prok. dr. Cygan, który zarzuca obrońcy nielojalność, skoro zajął się werdyktem poprzedniej ławy przysięgłych. Nie był on logiczny już choćby z tego powodu, że pięciu przysięgłych w ogólności zaprzeczyło, aby oskarżona zastrzeliła swojego męża, do czego ona się sama przyznała.

Przew.: Panie prokuratorze werdyktu przysięgłych nie wolno krytykować.

Prok.: Ja nie krytykuję, ale ponieważ sprawę tę poruszył obrońca i nikt mu w tem nie przeszkodził, chciałem tylko na to zareagować. Prokurator wkońcu wyraża przekonanie, że czyn Dziedzińskiej znajdzie należytą ocenę w uchwale przysięgłych.

Przew. do obrońcy: Pan obrońca będzie replikował?

Obr.: Dziękuję.

Po dłuższej naradzie przysięgli zaprzeczyli 10 głosami pytanie w kierunku zupełnej niepoczytalności, zatwierdzając jednogłośnie pytanie idące w kierunku zabójstwa dokonanego w stanie silnego wzruszenia przy ograniczonej zdolności rozpoznania w krytycznej chwili. Na podstawie tego werdyktu ferowany wymiar kary mógł się obracać w ramach od 7 dni aresztu (najniższy wymiar kary) do 10 lat więzienia (najwyższy wymiar kary).

Trybunał ferował wyrok,

NA MOCY KTÓREGO DZIEDZIŃSKĄ SKAZANO NA OSIEM LAT PRZYCZEM M. IN. JAKO OKOLICZNOŚĆ OBCIĄŻAJĄCĄ PRZYJĘTO, ŻE ZABIŁA WE ŚNIE, ŻE ZABIŁA MĘŻA, Z KTÓRYM ŻYŁA DWADZIEŚCIA KILKA LAT I OJCA NIELETNIEGO SYNA.

Zapowiedź kasacji nie nastąpiła. W myśl nowej procedury może ona nastąpić w ciągu trzech dni od ogłoszenia wyroku.

Wyrok, który prawie osiągnął najwyższy wymiar kary poprzedzony werdyktem uniewinniającym poprzedniej ławy wywołał silne wrażenie.

DRUGI BUKIET.

Trzeci sejm będzie w historji nazwany sejmem podatkowym. Żaden sejm dotychczasowy nie był tak szczodry w uchwalaniu coraz to nowych podateczków, jak obecny. Gdy odliczymy posiedzenia dla uchwalenia budżetu, okaże się, że prawie wszystkie inne posiedzenia zwoływane są li tylko dla uchwalania podatków. Rząd zdaje się już teraz realizuje postanowienia przyszłej konstytucji, która zostawia sejmowi dwie funkcje — ustalanie budżetu i nakładanie ciężarów na obywateli. A tych ciężarów jest coraz więcej. I ciekawy widzimy objaw, im życie gospodarcze więcej się kurczy, im obrotów jest mniej, tem więcej się nakłada podatków, tem coraz nowsze wymyśla się obciążenia.

Przed skończeniem swej kadencji ma sejm jedną jedyną robotę — uchwala coraz nowe podatki. Charakterystyką nowych projektów podatkowych, które sejm swoją większością uchwala, jest jasna i wyraźna polityka, którą kieruje się rząd względnie stronnictwo rządowe przy redagowaniu nowych ustaw. Nowe podatki mają jedną tendencję — obciążają przedewszystkiem miasta w myśl nowej teorji, skonstruowanej ad hoc, że należy obciążenia ze wsi przerzucić na miasta, gdyż zachodzi konieczność skorygowania dochodu społecznego.

Wieś zubożała, a miasta żyją pono w dobrobycie. Najlepszy dowód, że rzemieślnicy są bezrobotni, drobny przemysł przestał produkować, a handel już dawno zjadł swoją substancję.

Faktyczne położenie ludności miejskiej nikogo, zdaje się, nie interesuje. Dlatego nakłada się coraz to nowe obciążenia na tych, którzy najliczniej umierają z głodu. Gdy odbyło się pierwsze czytanie projektu o poborze 15-procentowego dodatku do podatków bezpośrednich, spadkowego i od darowizn, zapowiedział przedstawiciel Bloku rządowego p. Miedziński, że rządząca większość stoi na stanowisku, że wprowadzenie nowych obciążeń podatkowych musi być badane ze szczególną ostrożnością, przemyśleniem i analizą zmian, jakie kryzys poczynił w zdolności płatniczej społeczeństwa. W konsekwencji tego stanowiska oświadczył, iż klub jego, to znaczy większość, ustosunkuje się negatywnie do projektu podwyższenia dodatku do podatku gruntowego.

Więc kramarz, którego obrót roczny wynosi około 10 tysięcy zł. rocznie, a dochód najwyżej około 800 zł. rocznie, będzie płacił dodatek do podatku, a rolnik o 500 ha ziemi, będzie ustawowo zwolniony od 15-procentowego dodatku do podatku gruntowego. Jeśli tak ma wyglądać korektura dochodu społecznego i analiza zmian, która kryzys poczynił, to trudno powiedzieć, czem kierują się nasi politycy, czy rentownością warsztatów pracy, czy niezbędnem minimum egzystencji dla obywatela, czy nieprzemyślaną polityką wyborczą.

Miasta zostały wyróżnione. Na ich ludność nakłada się specjalny podatek, który odtąd nie będzie zobowiązywał ludności wiejskiej, gdyby nawet część tej ludności żyła w lepszych warunkach niż mieszkańcy miast niż głodujący rzemieślnik i zubożały kupiec.

Ale nietylko nowy dodatek do podatków bezpośrednich nakłada się na miasta, rząd wymyślił nowy podatek pośredni, który przedewszystkiem obciąży ludność miejską.

Minister skarbu przedłożył sejmowi projekt ustawy o opodatkowaniu tłuszczów. Pod nazwą „tłuszczu" rozumie projekt ustawy tłuszcze roślinne, kokosowe, palmowe i inne, jak margaryna i sztuczny smalec. Motywami, któremi kierował się rząd przy zaprojektowaniu nowego podatku konsumcyjnego, jest pono chęć ograniczenia konkurencji tych tłuszczów z tłuszczami naturalnemi, a zarazem chęć ograniczenia importu sztucznych tłuszczów pochodzenia zagranicznego.

Nie mamy zamiaru wątpić w powyższe motywy. Ale nietylko te motywy spowodowały wymyślenie nowego podatku pośredniego. Jest więcej jak pewnem, że w ministerstwie skarbu myślano nad tem, co jeszcze nie jest obciążone specjalnym podatkiem, gdzie można znaleźć nowe źródła dochodu i znaleziono, że takiem źródłem może być tłuszcz roślinny.

Odtąd tłuszcze roślinne będą opodatkowane 50 gr. od 1 kg. Jeżeli się zważy, że dotychczas kosztuje 1 kg. najlepszego tłuszczu roślinnego 1.50 zł., to obciążenie wyniesie o jedną trzecią ceny w detalu. Nie ma nikogo, ktoby nie twierdził, że jest to obciążenie bardzo wysokie. Nie jest dla konsumenta miejskiego wcale pociechą, że do uiszczenia tego podatku zobowiązany jest wytwórca. Faktyczny podatek zapłaci konsument. Towar podrożeje o tyle, ile wyniesie nowy podatek.

Ponieważ tłuszcze roślinne są spożywane po największej części przez żydów, ludność nieżydowska używa słoniny lub masła do gotowania, a tłuszcze roślinne nie są ani mleczne — ani mięsne, więc ze względów rytualnych najwygodniejsze dla żydowskich domów, spadnie ciężar tego nowego podatku przedewszystkiem na biedniejszą ludność żydowską. Obliczamy to nowe obciążenie na samą ludność żydowską na około 4 miljony zł.

Nie wiemy, czy te nowe projekty podatkowe są już ostatniemi, czy nie będziemy w najbliższych dniach zaskoczeni jakiemiś nowemi podateczkami pod pozorem, że leżą w interesie gospodarstwa narodowego, a faktycznie zwrócone są przedewszystkiem przeciw ludności miejskiej.

Obok rozmaitych dotychczasowych interwencji doradza się rządowi nowego rodzaju interwencji, która ma polegać na tem, aby przesunąć dochód ze zubożałych miast do biednej wsi, w przekonaniu, że z miast nie wyciśnięto dotychczas jeszcze wszystkich soków. Nowy bukiet podatków ma realizować tę nową politykę. W tym bukiecie mieści się i pożyczka interwencyjna, która obciąży przedewszystkiem miasta. I pożyczka jest rodzajem podatku mimo, iż kupujący ją dostaje jakieś odsetki rok rocznie.

Była różnica zdań w łonie partji rządzącej, czy nakładać podatki, czy brać pożyczki. Nie długo trwała ta sprzeczka. Pogodzono się, że i jedno i drugie jest dobre. Nakłada się nowe podatki i rozpisuje pożyczki. Z tą tylko zmianą, że podatki i pożyczkę nakłada się tylko na ludność miejską.

Że to jest krótkowzroczna polityka, nie leżąca nawet w interesie wsi, rozumie każdy, kto myśli kategorjami gospodarczemi. Jest to polityka podatkowa prowadzona przeciw tym, którzy stanowią mniejszość wśród wyborców.

Nie ma nikogo, kto umie tylko objektywnie myśleć, któryby nie był przekonany, że ten drugi bukiet podatków z którym rząd przyszedł, wcześniej zwiędnie niż się przypuszcza w sferach fabrykantów coraz to nowych pomysłów podatkowych. Szkoda tylko tych dziesiątek tysięcy egzystencyj, które zwiędną spowodu tych podatków.

Ale taki zdaje się już być los ludności miejskiej w ostatnich latach. Dotychczasowy zupełny upadek miast spowodu katastrofalnego zubożenia ludności nie otworzył jeszcze oczu rządu. Czy musi nastąpić zupełne załamanie się miast, aby rząd nareszcie zrozumiał, że polityka przeciw ludności miejskiej nie uratuje wsi a coraz to nowe podatki nie uratują budżetu?

Dr. F. Rotenstreich.

Wyborową jakością — zdobyła rynek
Czekolada „FILMOWA" HAZET

Oficjalne cyfry imigracji palestyńskiej.

JEROZOLIMA, 14. 3. (Tel. wł. Chwili). (ŻAT.) W najbliższych dniach będzie ogłoszone oficjalne sprawozdanie rządu palestyńskiego z ruchu imigracyjnego w Palestynie w roku 1934. ŻAT-lczna dowiaduje się że sprawozdanie zawiera następujące dane cyfrowe: w roku sprawozdawczym do Palestyny imigrowało 42.350 Żydów. Z tego 5125 przybyło t. zw. kapitalistów, z których każdy wykazać musiał się posiadaniem kapitału w wysokości conajmniej 1000 funtów. Oznacza to, że ci imigranci przywieźli do kraju przeszło 5 miljonów funtów. Na podstawie certyfikatów przybyło do Palestyny 10.880 osób. Obie wymienione cyfry nie obejmują zależnych od imigrantów, a przybyłych wraz z nimi członków rodzin. Reszta imigracji przypada na krewnych obywateli palestyńskich, na sieroty, studentów, rabinów i t. d. Nieżydów (muzułmanów i chrześcijan) imigrowało 1738 osób. Dane urzędowe oczywiście nie obejmują cyfr dotyczących t. zw. nielegalnej emigracji.

Tel Awiw zabiega o pożyczkę 1.000.000 ft.

TEL AWIW, 14. 3. (Tel. własny „Chwili"). (ŻAT.). Wczoraj wieczorem rozpoczęła się sesja budżetowa telawiwskiej Rady Miejskiej. Preliminarz budżetowy na rok 1935/6 referował wiceburmistrz inż. Rokeach. Przytoczone dane cyfrowe świadczą o szybkim rozwoju Tel Awiw. Referując sprawę ostatniej pożyczki samorządu tel - awiwskiego zapowiedział inż. Rokeach wszczęcie starań u rządu palestyńskiego o udzielenie samorządowi zezwolenia na zaciągnięcie dodatkowej pożyczki dla miasta, któraby łącznie z poprzednią sięgała sumy 1 milj. funtów szterlingów. Pożyczka będzie wyzyskana na różne doniosłe inwestycje miejskie. Budżet na rok finansowy rozpoczynający się w dniu 1 kwietnia preliminuje na wszystko 400.000 funtów. Bilansowanie preliminarza jest obecnie w toku. Na szkolnictwo preliminuje się 100.000 funtów. Magistrat pertraktuje z rządem palestyńskim o udział rządu w pokrywaniu budżetu w tej samej proporcji co w innych miastach.

Niejasne wyjaśnienia rządu angielskiego

w sprawie noweli o obywatelstwie palest.

LONDYN, 14. 3. (Tel. wł. „Chwili"). (ŻAT.). W Izbie Gmin płk. Wedgwood zainterpelował rząd, na jakiej podstawie uległ zmianie statut obywatelski w Palestynie w tym mianowicie sensie, że zgodnie z znowelizowaną ostatnio ustawą każdy mieszkaniec Palestyny nie będący obywatelem palestyńskim uważany jest za obcokrajowca i czy modyfikacja ta pociąga za sobą jakąkolwiek zmianę stanu prawnego mieszkańców Palestyny w zakresie prawa wyborczego.

Minister kolonji Lister oświadczył, że wskutek pewnych zmian proceduralno-sądowych zaszła konieczność poprawienia określenia pojęcia „cudzoziemiec" w odniesieniu do ustawy z roku 1924. Zgodnie z nowelą cudzoziemcem jest każda osoba, która nie posiada obywatelstwa palestyńskiego, lecz poprawka ta odnosi się wyłącznie do odpowiedniej części wspomnianej ustawy w przedmiocie ustroju sądownictwa palestyńskiego. Nie pociąga to jednak żadnych zmian w zakresie stanu prawnego mieszkańców Palestyny i w przedmiocie prawa wyborczego.

S. O. S. rolnictwa palestyńskiego.

Katastrofalny brak rąk do pracy.

JEROZOLIMA, 14. 3. (Tel. wł. Chwili). (ŻAT.) Biuro Pośrednictwa Pracy wydało wczoraj apel do wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle budowlanym wzywając ich do przerwania pracy w mieście i pospieszenia z pomocą rolnictwu zagrożonemu na skutek krytycznego braku rąk roboczych. Apel podkreśla, że a powodu niezebrania plonów zagrożone są nietylko młode ale i stare ugruntowane kolonje żydowskie. Cały tegoroczny plon ulegnie zniszczeniu. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że drzewa owoców cytrusowych utracą swoją wydajność co spowoduje ruinę całej gospodarki cytrusowej. Robotnicy budowlani wzywani są do wyrzeczenia się wysokich płac w przemyśle budowlanym i przyczynienia się wszystkiemi siłami roboczemi do owocobrania gdyż od tego zależy przyszłość całej żydowskiej gospodarki rolnej w Palestynie.

Kary dla demonstrantów „Szomrej Szabat".

TEL AWIW, 14. 3. (Tel. własny „Chwili"). (ŻAT.). Wczoraj odbyła się przed sędzią pokoju w Jaffie rozprawa przeciw 11 członkom telawiwskiego „Szomrej Szabat", którzy zostali aresztowani w sobotę 2 marca a następnie wypuszczeni na wolność za kaucją. — Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że z ich winy zakłócony został w Tel Awiw spokój publiczny po zgromadzeniu Szomrej Szabat w wielkiej Synagodze. Wszyscy oskarżeni zostali skazani, każdy po 7 i pół funta grzywny z zamianą na karę więzienia dla jednych po 2 a dla reszty po 3 miesiące.

BUENOS AIRES, 14. 3. (PAT.). Podczas przemówienia b. prezydenta Alveara na wiecu w Paranie, załamała się trybuna. B. prezydent jest lekko kontuzjowany. Kilka osób odniosło obrażenia.

UDZIAŁ BERLIŃSKIEJ GMINY ŻYD. W UROCZYSTOŚCI MAJMONIDESA.

BERLIN, 14. 3. (Tel. wł. Chwili). (ŻAT). Zarząd berlińskiej Gminy żydowskiej przyjął zaproszenie hiszpańskiego centralnego komitetu dla uroczystości z okazji jubileuszu 800-lecia urodzin Majmonidesa do udziału w tych uroczystościach. Zarząd Gminy uchwalił wydelegować na uroczystości członka zarządu dra Alfreda Klee.

Z ostatniej chwili.

WYZWANIE!

HITLER PRZE DO WOJNY.

Uchwała rządu nazistycznego wywołała niebywałe wrażenie.

BERLIN, 17. 3. (PAT.) Ustawa wprowadzająca w Niemczech powszechny obowiązek służby wojskowej wywołała olbrzymią sensację nie tylko w kołach dziennikarskich i w kołach polityków zagranicznych, ale i w samej opinji publicznej niemieckiej.

Co prawda, od dłuższego już czasu prasa przygotowywała w najwidoczniej inspirowanych jej artykułach na to pociągnięcie gabinetu niemieckiego, wskazując na niebezpieczeństwo, wynikające z „rozbrojenia się Niemiec" i dowodząc, że Rzesza nie mogąca się bronić, stanowi objekt zachęcający sąsiadów do planów agresywnych. Nie bez powodu też rozdmuchiwano w artykułach redakcyjnych stan zbrojeń sowieckich, przebiegająca zaś debata parlamentu francuskiego nad przedłużeniem służby wojskowej stała się już bezpośrednią przyczyną ogłoszenia ustawy.

Urzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych „Diplomatisch - Politische Korrespondenz", przygotowując już do ustawy, która w kilka godzin później została ogłoszona, oświadcza, że minął już czas polemik między Niemcami a Francją na temat wysokości zbrojeń.

Jeżeli Niemcy chwytają się środków zapobiegawczych, aby skończyć ze stanem niemocy swych zbrojeń, to czynią to jedynie w logicznej konsekwencji dawanych im niejednokrotnie zapewnień o równouprawnieniu. W pojęciu Niemiec, równouprawnienie oznacza stan, w którym Rzesza osiągnie bezpieczeństwo, odpowiadające jej położeniu.

Ogłoszona dziś ustawa była niewątpliwie oddawna przygotowywana, a rząd Rzeszy wyczekiwał tylko odpowiedniego momentu, aby ogłaszając ją, mieć usprawiedliwienie zarówno przed opinją zagranicy jak i krajową. Za taki odpowiedni moment została uznana uchwała parlamentu francuskiego.

Nagłe przerwanie przez Hitlera urlopu na dwa dni, w chwili decydujących obrad paryskich potwierdza to przypuszczenie.

BERLIN, 17. 3. (PAT.) Pierwszym dziennikiem, który przyniósł uchwałę gabinetu Rzeszy, było 3-cie wydanie „Berliner Nachtausgabe". Nakład ten został w jednej chwili rozchwytany przez mieszkańców Berlina, tak, że w godzinę później ukazało się już czwarte wydanie tego pisma.

Dziennik w krótkim komentarzu pisze: Musieliśmy jeszcze czekać, aby miara była pełna, aby Ententa sama podarła wyraźnie i widocznie dla wszystkich narodów traktat wersalski. Uchwała parlamentu francuskiego przekreśliła wszelkie dotychczasowe układy. Zarówno pakt Kelloga, jak wszystkie inne stały się śmieszne. Obecnie Rzesza musi wyciągnąć konsekwencje i myśleć o koniecznej własnej obronie.

Paragraf nowej ustawy, który mówi o stanie liczebnym nowej armji niemieckiej, wynosić ma 36 dywizyj i ustala ten stan temsamem na około 350 tysięcy ludzi w stanie pokoju. Nowa ustawa nic nie wspomina o strefie zdemilitaryzowanej wzdłuż pogranicza Francji.

Ambasadorowie mocarstw w urzędzie spr. zagranicznych.

BERLIN, 17. 3. (PAT.) Natychmiast po zakomunikowaniu tekstu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej przedstawicielom prasy zagranicznej w Berlinie, zaproszony został do urzędu spraw zagr. ambasador franc. François Poncet, któremu oficjalnie notyfikowano nową ustawę. Prócz ambasadora francuskiego, zaproszeni zostali również ambasadorowie angielski i włoski. Ustawę podpisał kancl. Hitler oraz wszyscy ministrowie, członkowie gabinetu Rzeszy.

Ważne dla Pań Salon Kostjumów i Płaszczy — **W. GOLLE**
obecnie KRASICKICH 11 a, parter, wykonuje zamówienia z własnych i z dostarczonych materjałów. 1068

BERLIN, 17. 3. (PAT). Urzędowo komunikują, że kanclerz Rzeszy przyjął wczoraj popołudniu w obecności ministra spraw wewnętrznych ambasadorów Francji, Anglji, Włoch i Polski, celem zakomunikowania im decyzji rządu niemieckiego w sprawie wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Wielka konsternacja w Londynie

LONDYN, 17. 3. (Tel. wł. Chwili). Wiadomość o uchwale rządu niemieckiego dotarła do Londynu w godzinach popołudniowych. Z powodu soboty ministerstwo spraw zagr. już nie funkcjonowało. Zaczęto telefonicznie porozumiewać się z pozostającymi w Londynie wyższymi urzędnikami, którzy bezzwłocznie nawiązali kontakt z decydującemi osobami z gabinetu.

Skomunikowanie się z min. Simonem przedstawiało pewne trudności, gdyż bawił on w Walji i rozgrywał wówczas partję golfa. Wiadomość o postanowieniu Hitlera otrzymano w Londynie wprost od ambasadora Phipsa, który po posiedzeniu gabinetu niemieckiego wezwany został do Hitlera a następnie wiadomość podał do Foreign Office telefonicznie.

Wśród czynników miarodajnych Londynu, krok Hitlera uważają za wyzwanie rzucone deklaracji francusko-brytyjskiej z 3 lutego i wyrażają wątpliwość czy w tych warunkach wyjazd min. Simona do Berlina dojdzie do skutku. Koła te widzą w ogłoszeniu w Niemczech nowej ustawy jednostronne i samowolne zerwanie postanowień wojskowych traktatu wersalskiego. — Wszystkie londyńskie gazety wydały popołudniu nadzwyczajne dodatki, zaznaczając w tytułach, że Hitler zrywa traktat wersalski.

P. Goebels odczytuje uzasadnienie rządu.

BERLIN, 17. 3. (PAT). Na konferencji prasowej min. Goebbels po zawiadomieniu o uchwalę rządu Rzeszy, odczytał proklamację rządu będącą uzasadnieniem tej uchwały:

Proklamacja stwierdza na wstępie, że po krwawej wojnie w listopadzie r. 1918 naród niemiecki z wiarą zwrócił się ku idei mającej na celu nowe ułożenie stosunków międzynarodowych. Jedną z cech nowego porządku miało być zniesienie tajemnic dyplomatycznych polityki gabinetów, drugą zaś usunięcie straszliwych narzędzi wojny.

Idea Ligi Narodów w żadnym narodzie nie spotkała się z gorętszem przyjęciem, niż w narodzie niemieckim. Naród niemiecki przekonany był, że przez wykonanie postanowień rozbrojeniowych traktatu wersalskiego zgodnie z zapowiedzią tegoż traktatu zapoczątkowany zostanie wstęp do międzynarodowego powszechnego rozbrojenia, albowiem tylko takie dwustronne wypełnienie postanowień traktatu mogło być usprawiedliwione moralnie i logicznie.

Lecz żądanie, które nałożono i przeprowadzono jednostronnie stać się musiało wiecznem obwinieniem i pomniejszeniem wielkiego narodu. Przez to samo tego rodzaju traktat pokojowy nie mógł być nigdy prawdziwym instrumentem pojednania między narodami i nie mógł osiągnąć celu jakiemu miał służyć t. j. pacyfikacji świata, lecz ugruntował pogłębiającą się coraz bardziej nienawiść.

Proklamacja wyłuszcza dalej szczegółowe dane międzyaljanckiej komisji kontrolnej dotyczące zniszczenia niemieckiego sprzętu wojennego. Proklamacja oświadcza, że Niemcy rozbroiły się i że przez to Niemcy, jako jedna ze stron zawierająca układ spełniły swe zobowiązania, podczas gdy druga strona zobowiązań tych nie dopełniła. Oznacza to, że kontrahenci ze strony byłych państw zwycięskich uwolnili się jednostronnie od zobowiązań traktatu wersalskiego.

Dalej proklamacja oświadcza, że nie doszło do żadnego rozbrojenia, lecz doszło nawet do dozbrojenia całego szeregu państw. Świat rozbrzmiewa od krzyków wojennych, jak gdyby nigdy nie było wojny światowej i jak gdyby nigdy nie był podpisany traktat wersalski. W samym środku tych tak bardzo uzbrojonych i coraz bardziej podwyższających swe siły wojenne państw, Niemcy tworzyły niejako próżnię, jako potęga wystawiona na groźby kogokolwiek.

Wobec takiego stanu rzeczy było zrozumiałe, że Niemcy zaczęły przynaglać coraz głośniej do wykonania przyrzeczeń o rozbrojeniu innych państw i konieczności międzynarodowego rozbrojenia. Z dążeń tych powstawały próby doprowadzenia drogą konferencyj do zmniejszenia zbrojeń i powstały pierwsze propozycje międzynarodowego układu rozbrojeniowego.

Z planów tych proklamacja wymienia plan Mac Donalda, który mógłby być uważany za podstawę do rozmów na ten temat. Niemcy były gotowe przyjąć ten plan, jednak rozbił on się wskutek odrzucenia go przez inne państwa i wkońcu został poniechany.

Ponieważ w tych okolicznościach przyrzeczone Niemcom w roku 1932 równouprawnienie nie zostało zrealizowane, rząd niemiecki jako strażnik godności i prawa do życia narodu niemieckiego, nie mógł nadal brać udziału w tych konferencjach ani należeć do Ligi Narodów.

Niemniej rząd niemiecki gotów był nawet po opuszczeniu Genewy badać nietylko propozycje innych rządów, lecz także czynić swe własne praktyczne uwagi. Rząd przyjął przytem ustalony przez inne państwa punkt widzenia, że stworzenie armji o krótkim czasie służby nie nadaje się do celów zaczepnych i dlatego powinno być zalecone jako organ dla celów pokojowej obrony.

Rząd Rzeszy gotów był zamienić Reichswehrę o długim czasie służby na armję o służbie krótkiej. Propozycje zgłoszone zimą 933-34 były praktyczne i dałyby się przeprowadzić. Odrzucenie ich zmusiło do wysunięcia wniosków, że po innej stronie brak było chęci do wypełnienia postanowień rozbrojeniowych traktatu wersalskiego. — W tych warunkach rząd Rzeszy widział się zmuszony powziąć z własnej inicjatywy konieczne zarządzenia, które położyć miałyby kres zarówno niegodnej jak groźnej sytuacji bezwładnej bezbronności wielkiego narodu i państwa.

BERLIN, 17. 3. (PAT). Wczoraj o godz. 20.30 odbyła się zapowiedziana od dawna manifestacja w pałacu sportowym. Na zgromadzeniu przemawiał min. Goebbels, który podał do wiadomości uchwałę rządu niemieckiego i orędzie do narodu. Zebrani entuzjastycznie przyjęli do wiadomości wydanie nowej ustawy.

(Dalsze wiadomości telegraficzne na str. 12-tej).

ZAWIADOMIENIE.
KAWĘ PASCHALNĄ
NIEŁUSZCZONĄ w najwyższym gatunku oraz HERBATĘ ze świeżego zbioru
קאפעע אין די שאלען
כשר של פסח
ווי אויך טהיי פון די פיינסטע
אין פרישעסטע סארטען
poleca znana firma **„SYTNIA"**
Lwów Kazimierzowska 17 Telef. 251-18

Prawdziwie piękne srebro
Fabryka wyrobów srebrnych D. L. NEUMANN. Lwów, ul. KOCHANOWSKIEGO 21, tel. 674. Do nabycia we wszystkich większych magazynach JUBILERSKICH w całej POLSCE. Znak fabr.

(Dokończenie ze str. 9-tej).

nej. Odbije się to bowiem rykoszetem na jego psychicznym rozwoju, przyczyni się do zastoju lub skręci go na tory mocno niepożądane. Spacer, piłka, lalka czy koledzy są i cudownym dzieciom potrzebne, o wiele bardziej aniżeli wielogodzinny trening instrumentalny. (Obraz, który przed kilku laty widziałam na ulicy niech będzie przestrogą dla wszystkich rodziców „cudownych dzieci": ojciec znanego we Lwowie cudownego chłopczyka, niosąc w jednej ręce gruby plik nut, ciągnął drugą przemocą małego chłopczyka — który z płaczem opierał się ojcu i obracał główkę — za wystawą z zabawkami!) Zniszczyć dzieciństwo takiego dziecka, wtłaczać je zbyt wcześnie w ramy i ambicje życia dorosłych — to największy grzech jaki wobec dziecka można popełnić. Grzech ten popełniają niestety wszyscy bez wyjątku rodzice cudownych dzieci. Postulat, któryby tu należało im przeciwstawić, jest prawie nie do zrealizowania, nie zaczynać fachowego kształcenia takich dzieci przedwcześnie, czynić to dopiero wtedy, gdy dzieciak sam rwie się do tego. Nie wolno też w dziecku takiem budzić poczucia dumy, wyższości, odrębności w stosunku do innych dzieci. Zamknie mu to nietylko drogę do jego obecnych towarzyszy i kolegów, ale przyczyni się do wytworzenia w nim aspolecznej postawy i zaważy na całem przyszłem życiu takiego człowieka. Nakoniec nie wolno zacieśniać zainteresowań cudownych dzieci, które i tak, dzięki specjalnym i silnym dyspozycjom, skupiają się na muzyce. Przeciwnie, należy starać się wykształcić je jaknajwszechstronniej. We wszystkiem co człowiek robi, przejawia się zawsze cały człowiek. Minęły już dawno te czasy, kiedy od muzyka wymagało się tylko by był dobrym muzykiem. Artysta jest tylko jedną z rozlicznych form przejawiania się człowieka. A więc przedewszystkiem człowieka trzeba rozwijać w cudownem dziecku, a nie tylko specjalistę-muzyka.

Tych parę uwag przyda się może rodzicom tak licznych w społeczeństwie żydowskiem cudownych dzieci. Gdyby pod ich wpływem udało się z dzieciństwa tych dzieci jeszcze coś uratować byłoby to więcej, aniżeli się spodziewam.

Zofja Lissa.

Nadszedł czas do przerwania milczenia

Nadszedł czas do przerwania milczenia. Odbudowie siedziby narodowej żydowskiej grozi duże niebezpieczeństwo, które może zniweczyć rozwój kraju i unicestwić normalny układ społeczny całego społeczeństwa palestyńskiego. Uderzcie w dzwony. Nadszedł czas do uświadomienia całego społeczeństwa żydowskiego na to, co mu grozi w dziedzinie gospodarczej, a w szczególności w dziedzinie bilansu handlowego Palestyny.

Zapatrzeni w czarowny krąg domniemanego rozkwitu nie spostrzegamy się — jak zakradła się w młody organizm gospodarczy hebrejski — niebezpieczna choroba, która zagraża całemu organizmowi — i może spowodować jego zupełny rozkład.

Niech cyfry zaświadczą: Według statystyki palestyńskiej sprowadzono do Palestyny w ciągu jedenastu miesięcy ubiegłego roku towarów za 14,040,811 funtów, podczas gdy wywieziono w tymsamym czasokresie za 3,607,386 funtów, oznacza to niedobór za tenże czasokres w sumie 10,973,425 funtów — a nie ulega wątpliwości, że w ciągu całego roku niedobór ten dosięgnie okrągło sumy 12 miljonów.

Jasna mowa tych cyfr oświetla należycie miarę niebezpieczeństwa, które zawiesiło nad całym krajem, a w szczególności nad młodą kolonją hebrajską — jej całem dziełem i jej najbliższą przyszłością. Zaznaczam wyraźnie nad dziełem hebrajskiej kolonizacji. Jakkolwiek obecna ludność hebrajska wynosi 30 proc. całej ludności — to jednak jest właśnie ta ludność głównym odbiorcą wszystkich tych towarów, które przychodzą z zagranicy.

Zasady egzystencji społeczeństwa są identyczne z zasadami bytu jednostki. Kto ma stały dochód 100 jednostki a stale wydaje sto jeden musi wkońcu ulec osłabieniu, zubożeniu, nędzy i niewoli.

W języku hebrajskim krew i pieniądz są synonimami. Kapitał płynny wśród społeczeństwa porównuje się do krwi obiegającej w organiźmie. Fizjologicznie to jasne, że upływ krwi jest identyczny z osłabieniem ciała, anemją i wszystkiemi jej konsekwencjami. Trwonienie grosza i wysoki standart życia — ponad siły — tak pod pod względem fizjologicznym jak i gospodarczym prowadzi do tychsamym konsekwencji.

Zapewne są kraje, które wykazują przez długie epoki passywny bilans handlowy, ale owe to kraje uzupełniają swój bilans płatniczy dochodami z innych źródeł. Szwajcarja pokrywa swoje passywum w bilansie handlowym turystyką. Anglja dochodami z floty handlowej. Włochy dysponują dużemi oszczędnościami emigracji. Ale mimoto zmagają się i owe potężne państwa w ostatnich czasach z trudnościami bilansu handlowego i szukają dróg i sposobów dla zaradzenia grożącemu niebezpieczeństwu. Co może zrobić w tym kierunku biedna i mała Palestyna? Jak długo emigracja idzie, jak długo przybywają emigranci z pewnym kapitałem — upływ pieniędzy z kraju nie daje się bardzo dotkliwie odczuć, jednak przerwa emigracji już choćby nawet na krótki czas musi pociągnąć za sobą radykalną zmianę; przerwa emigracji gotowa zachwiać i zniszczyć wszystkie dotychczasowe rezultaty. Według oficjalnych cyfr (ob. Biuletyn Roczny Izby Handlowej Jaffa — Tel Awiw za rok 1933-34 strona 1) była ilość rodzin kapitalistycznych, które przyjechały do Palestyny w ciągu wyżej wymienionych jedenastu miesięcy 4790. Przyjmijmy, że każda z tych rodzin przywiozła ze sobą nie 1000 funtów, ale 2000, co znowu nie jest takie prawdopodobne — wynika, że w ciągu owych jedenastu miesięcy wpłynęło do kraju blisko 10 miljonów, upłynęło zaś drogą importu 14 miljonów. Należy zaś wyraźnie zaznaczyć, że nie należy się spodziewać w najbliższym czasie nowego napływu kapitału, przynajmniej nie w tej mierze co w ubiegłym roku, z tej prostej przyczyny, że w tych krajach, z których płynie emigracja panuje straszne zubożenie wśród Żydów, a kandydaci na emigrację nie należą do klasy posiadającej.

Twierdzą niektórzy, prawda, że palestyński import jest ponad siły tego kraju, jednak z importem wzrasta przypływ nowych produktywnych twórczych sił, których rezultaty w przyszłości się ujawnią; tak dalece, że we wzmożonym imporcie należy się dopatrzeć raczej inwestycji. Ta teorja jest bezpodstawna. Krótka analiza importu palestyńskiego wykazuje, że ze sprowadzonych towarów zajmują poczestne miejsce wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze, odzież, materjały budowlane, a tylko znikomą część tworzą traktory, motory i nasypy. Blisko 28 proc. całego importu zajmują artykuły następujące: pszenica, żyto, mąka, jaja, ryż, mięsa, masło, jabłka, kartofle, papierosy, mleko kondensowane, cukier, czekolądą itd. Samej benzyny sprowadziła Palestyna za pół miljona, za tyleż towary bławatne, jedwabiu sprowadzono za 150 tysięcy. Materjały budowlane zaś tworzą 40 proc. importu. A wszyscy chyba są zgodni, że w budowie domów nie można widzieć żadnej inwestycji produktywnej: domy, ulice i ogrody są tylko — jak słusznie raz powiedział mer miasta Tel Awiw p. Dizengof — ramą miasta, ożywczy duch miasta leży w ich obrębie — poza niemi. Tylko zdrowe gospodarstwo rolne poza miastem, kopalnie, fabryki i warsztaty rzemieślnicze położone w obrębie miasta one są podstawą bytu miast, ale skoro miasto musi samo za siebie czerpać dochody i źródła utrzymania wytwarza się stan nader niebzpieczny.

Z utknięciem emigracji — zniknie powoli pieniądz z obrotu, lokator nie będzie w stanie zapłacić czynszu, gospodarz nie będzie w stanie wywiązać się ze zobowiązań wobec banku, aparat bankowy czyli kredyt utknie, a wtedy w konsekwencji opustoszeją domy w mieście, i nastąpi zupełne załamanie całej gospodarki miejskiej i wiejskiej. Sytuacja w Palestynie może się stać znacznie groźniejsza od tej, która obecnie panuje w Transjordanji lub Syrji. Widzieliśmy już zjawisko załamania się gospodarki miejskiej w Ameryce, gdzie setki tysięcy domów świeci pustką, a gospodarze wyzbywają się domów za darmo — tylko w zamiarze odciążenia się od obowiązku płacenia podatku. Znam osobiście lekarza w Tel Awiw, który płaci 24 funty miesięcznego czynszu — ale nie zarabia tyle przez cały miesiąc. „Jak długo mam gotówkę — płacę, ale gdy się skończy — morze przedemną".

Palestyna już po części zaznała na sobie ciężar kryzysu. Ale to co było w roku 1925 było niczem wobec obecnego stanu. Wtedy było w kraju ponad 100.000 Żydów, dziś ich jest 350.000, import ówczesny wynosił około 6 miljonów, dziś wynosi on 16. Warto pozatem zaznaczyć jeszcze jeden moment charakterystyczny w związku ze stanem ekonomicznym Palestyny. Oto cały kapitał obiegowy w Palestynie wynosi 4.738.000 funtów, a zobowiązania zaciągnięte za towary pochodzące od importu wynoszą prawie cztery razy tyle. Czyż podobny stan może się długo utrzymać?

Że podobny stan jest nie normalny przyznają wszyscy — ale niektórzy teoretycy sądzą, że nie można mierzyć Palestyny zwykłym stopniomierzem, jako że się Palestyna buduje nietylko na rolnictwie, przemyśle i rzemiośle, ale i na handlu, a już w najbliższej przyszłości ma zostać Erec - Israel centrum handlowem dla całego Bliskiego Wschodu.

W teorji może takie założenie być prawdopodobne, ale dalekie jest od rzeczywistości. Na wszelki wypadek dotychczasowe życie nie potwierdza tej teorji.

Nadszedł czas, aby zaglądnąć rzeczywistości prosto w oczy, a rzeczywistość wykazuje dobitnie i dosadnie brąk wszelkiej stabilizacji w palestyńskiej ekonomji. Brąk temu krajowi aparatu rządowego, któryby ustalił ogólne zasady ekonomiczne, niema żadnej instancji ani ekonomicznej ani kulturalnej, któraby się zajęła praktycznie lub teoretycznie choćby problemami gospodarki z punktu widzenia potrzeb tego kraju. Kraj buduje się sam, jakby dzięki działaniu sił przypadkowych. Nie wolno ani na chwilę co do tego poddać się żadnym złudzeniom.

Powinniśmy się uczyć jak zaradzić zagrażającemu złu — uczyć od innych narodów, w szczególności od narodu bliskiego sercu żydowskiemu — od Anglików. Jakichże ostrych środków nie chwyta się naród angielski dla znalezienia równowagi gospodarczej z powodu biernego bilansu handlowego. Anglja, która otworzyła w nauce zasadę otwartych drzwi (open door) w handlu zmieniła pod wpływem nacisku faktów swoje zasady handlowe. A co czyni ten biedny opuszczony naród żydowski? Nigdy jeszcze całe społeczeństwo żydowskie nie znajazło się wobec tak ciężkiej i poważnej sytuacji jak teraz. Jedyną nadzieją, jedynym promykiem jest Palestyna, na ciemnym horyzoncie żydowskiej nędzy pozostała ona jedynem schroniskiem, na niej zawisł wzrok miljonów biednych istot, w tym to kraju zainwestowali ostatek swojego mienia ci, co mogli jeszcze coś uratować, a gdy z tej strony przyjdzie rozczarowanie nie pozostanie nic innego — jak czarna rozpacz. Dlatego jest to nieodzowną koniecznością nic — takiego nie czynić — coby mogło narazić na szwank uzyskane dotychczas rezultaty.

Zachodzi pytanie, czy w ogóle jest jakiś lek na powyższe wyłuszczone dolegliwości Palestyny albo też stoimy jak zrozpaczony lekarz-diagnostyk, który wprawdzie poznał chorobę, ale nie zna żadnego środka terapji. Według mnie nie należy się zapatrywać zupełnie pessymistycznie na całokształt gospodarki palestyńskiej.

W pierwszym rzędzie powinien zaistnieć publiczny instytut, któryby się stale z obowiązku zajmował badaniem kwestji gospodarczych, obchodzących Palestynę. Instytut ten we formie „Rady Gospodarczej" byłby oczywiście rządowo-publiczny. Jego zadaniem byłoby badać wszystkie zjawiska życia ekonomicznego i o nim ewentualnie decydować, on to powinien być najwyższą instancją gospodarczą we wszystkich sprawach natury ekonomicznej. Byłoby bardzo pożądane, aby i Arabowie i rząd mandatowy przyczynili się do utworzenia tej instytucji. Gdyby jednak zaistniały jakiekolwiek przeszkody — wtedy musieliby Żydzi sami przystąpić do jej utworzenia. Taka instytucja miałaby znaczenie w opinji publicznej. O składzie „rady gospodarczej" mówił już profesor Zif z Rygi w artykule swoim w „Haarec". Nieodzowność tej instytucji nie ulega najmniejszej kwestji.

Zanim jednak to się stanie muszą być zastosowane środki zaradcze przeciw chorobie rozdętego i wybujałego importu. Praktycznie znaczy to wzmocnienie wszelkimi środkami do dyspozycji stojącymi gospodarstwa wiejskiego, które powinno być kamieniem węgielnym całej odbudowy hebrajskiej siedziby narodowej w Palestynie.

Obniżenie standartu życiowego całego społeczeństwa jest drugim nieodzownym warunkiem. Ściśnięcie pasa i ograniczenie konsumcji wszelkich zbędnych artykułów, a w szczególności luksusowych jest rozkazem chwili, jest kategorycznym imperatywem.

Czyż mało owoców i jarzyn palestyńskich, pocóż tracić pieniądze na imporcie na wszelkiego rodzaju jabłek, gruszek, orzechów. Albo czy papierosy zagraniczne są lepsze od krajowych, alboż trudno poprzestać tylko na pończochach palestyńskich. Zastanów się dobrze obywatelu żydowski, zanim wydajesz twój grosz, nie oglądniesz go więcej, w Palestynie o zarobek trudno. Zapamiętajmy dobrze, że są fale i w życiu gospodarczem. Po siedmiu tłustych latach przychodzi tyleż a może i więcej chudych. Lepiej tedy obniżyć stopę naszego życia dobrowolnie niż z przymusu. —

Jednym z ważnych postulatów życia gospodarczego Palestyny jest zniżka stopy procentowej. Ani rolnictwo, ani przemysł — a tem mniej rękodzieło nie może znieść wysokiego obciążenia procentowego. Ponad 3 proc. rocznie — obciążenie tych gałęzi gospodarczych jest w normalnych czasach równoznaczne z ich ruiną. Każde państwo otacza rolnictwo i przemysłową produkcję krajową szczególną opieką już to we formie bezprocentowych pożyczek, jużto we formie opustów podatkowych, moratorjów, premji eksportowych itp., a produkcja palestyńska, tak jej rolnictwo, jak i przemysł i rolnictwo są niby osierocone, nikt się o te gałęzie życia gospodarczego nie troszczy. Jakże one mogą się ostać w ciężkiem zmaganiu konkurencyjnem. — Niechże przynajmniej same społeczeństwo sobie jakoś radzi, jakoteż te duże instytucje bankowe, które w pewnym stopniu są odpowiedzialne za los dzieła kolonizacji żydowskiej w Palestynie.

Spraw taryf ochronnych produkcji krajowej, kwestja pracy zarobkowej, jak niemniej czynsz dzierżawny i renta domowa są bardzo ważnymi działami życia gospodarczego, a funkcje te wymagają osobnego omówienia.

Nakaz chwili wymaga od nas koniecznie zatrzymać się nad cyframi naszego bilansu handlowego i głęboko się zastanowić dobrze nad drogą, która się przed nami otwiera, ku wyżynie czy też ku przepaści.

Nadszedł czas, najwyższy czas.

Tel - Awiw, w marcu 1935.

Dr. Bernard Hausner.

„SANTA" HAZET - leczy smutek

Międzynar. położenie Czechosłowacji.

PRAGA. (Cops). Min. pełnomocny Dr. Kamil Krofta, najbliższy współpracownik czechosłowackiego min. spr. zagr. Dr. Benesza, wygłosił onegdaj odczyt o międzynarodowem położeniu Republiki Czechosłowackiej, wskazując m. in., że nawet najlepsza polityka zagraniczna nie naprawi tego, co polityka wewnętrzna zepsuła. Polityka zagraniczna musi uwzględniać politykę wewnętrzną. Dużo też zależy i od polityki narodowościowej. Zobowiązania odnośnie ochrony mniejszości, które objęto zostały w traktatach pokojowych, są czułym czynnikiem jak polityki wewnętrznej, tak i międzynarodowej. Staramy się, aby kwestja mniejszości była sprawiedliwie rozwiązana, jesteśmy czemś innem, niż stara Austrja. Nie jesteśmy jej dalszym ciągiem, jesteśmy jej zaprzeczeniem. Dlatego naszym mniejszościom z własnej woli dajemy więcej, aniżeli zobowiązani jesteśmy dać na podstawie międzynarodowych zobowiązań.

Jest to z korzyścią dla naszej pozycji, taksamo, jak korzyścią jest nasz porządek, nasze dążenie do postępu. W ciągu 17 lat trwania republiki czechosłowackiej — mówi min. Krofta — daliśmy dowód, że służymy przyszłości Europy. Dotychczas nasza polityka zagraniczna nie może ubolewać z powodu braku zrozumienia; stronnictwa polityczne w parlamencie zawsze chętnie popierają politykę zagraniczną jaką prowadzimy i podzielają ją i stronnictwa opozycyjne. Jeżeli nasz przedstawiciel zagraniczny coś oświadcza, w Europie zgóry wiedzą, że mówi rzeczywiście imieniem całego narodu i państwa.

Niebezpieczeństwo w ostatnich czasach wzrosło, chociaż oświadczenia kierowniczych mężów stanu, na których patrzy obecnie cała Europa, pełne są pokojowych oświadczeń. Są też zmiany na naszą korzyść. Taką zmianą jest obecna polityka włoska. Państwo to czasami przychylało się do tych sił, które były niezadowolone z dzisiejszego stanu rzeczy w Europie. Współczesny rozwój stosunków w Niemczech spowodował odwrócenie się Włoch od tej grupy niezadowolonych. Położone zostały podwaliny pod współpracę francusko - włoską. Dla Europy środkowej oznacza to wzmocnienie frontu pokojowego. Również Anglja przyłączyła się do tego frontu, a to jest dalsza korzystna dla nas zmiana. — Wspólne narady Anglji, Francji i Włoch oraz postanowienie wspólnego rozwiązywania wielkich kwestyj są dobrą przepowiednią zmniejszenie się niebezpieczeństwa, jakie mógłby nowy stan w Europie wywołać. Związek Sowietów niezachwianie stoi pod stronie tych państw, które prowadzą politykę pokoju. Właśnie sowiecki minister oświadczył, że ani jeden słup graniczny w Europie nie może być ruszony. Dalszym korzystnym momentem jest reorganizacja Małej Ententy, występująca dziś jako jednolita całość.

Nowa Konstytucja Państwa Polskiego.

Dosłowny tekst.

LWÓW, 25 marca.

Jak już donieśliśmy w części nakładu wczorajszej „Chwili", w sobotę późną nocą Sejm przyjął poprawki Senatu poczynione w sejmowym projekcie nowej konstytucji. Głosowanie odbyło się imiennie. Zaczęło się ono o godz. 23.15, skończyło się o godz. 24-tej. Marszałek polecił jeszcze sekretarzowi odczytać z listy posłów, którzy byli nieobecni podczas głosowania. O godz. 0.10 p. marszałek zakomunikował wynik imiennego głosowania. Za odrzuceniem poprawek Senatu głosowało **139 posłów**, przeciw odrzuceniu poprawek Senatu głosowało **260 posłów. Łącznie głosowało 399 posłów.** Wobec tego marszałek Sejmu enuncjuje, że poprawki Senatu zostały przyjęte. W chwili, gdy marszałek zakomunikował, że Sejm przystępuje do dalszego punktu porządku dziennego na ławach lewicy rozległ się śpiew:

„O cześć wam, panowie magnaci..." przyczem socjaliści zaczynają opuszczać salę. Marszałek pragnie przywołać do porządku śpiewających posłów, ale w tym momencie z ław BB. zaintonowano

„Pierwszą Brygadę".

Endecy następnie manifestacyjnie opuszczają salę.

Po zakończeniu śpiewu poseł komunistyczny rzucił okrzyk: „precz z konstytucją", za co został wykluczony z posiedzenia.

Wynik głosowania przyjął klub BB. długotrwałemi oklaskami.

Jak okazuje się z wyniku głosowania nieobecnych było 41 posłów, na których składają się głosy posłów mniejszości narodowych oraz kilku innych nieobecnych.

Ogółem jest 444 posłów. 3 mandaty nie są obsadzone, a jeden poseł, mianowicie socjalistyczny Bień, został w czasie mowy posła Żulińskiego (PPS.) wykluczony z posiedzenia. Zamykając posiedzenie p. marszałek Sejmu oznajmił, że o następnem posiedzeniu posłowie zawiadomieni zostaną pisemnie.

Tekst nowej konstytucji brzmi:

Rzeczpospolita Polska.

I.

Art. 1.

1) Państwo polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

2) Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia w pokolenie.

3) Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa.

4) Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem.

Art. 2.

1) Na czele państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej.

2) Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy państwa.

3) Jego obowiązkiem naczelnym jest troska o dobro państwa, gotowość obronną i stanowisko wśród narodów świata.

4) W Jego osobie skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa.

Art. 3.

1) Organami państwa pozostającemi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej są:

Rząd;
Sejm;
Senat;
Siły zbrojne;
Sądy;
Kontrola Państwowa.

2) Ich zadaniem naczelnem jest służenie Rzeczypospolitej.

Art. 4.

1) W ramach państwa i w oparciu o nie kształtuje się życie społeczeństwa.

2) Państwo zapewnia mu swobodny rozwój, a gdy tego dobro powszechne wymaga nadaje mu kierunek lub normuje jego warunki.

3) Państwo powoła samorząd terytorjalny i gospodarczy dla udziału w wykonywaniu zadań życia zbiorowego.

Art. 5.

1) Twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.

2) Państwo zapewnia obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń.

3) Granicą tych wolności jest dobro powszechne.

Art. 6.

1) Obywatele winni są państwu wierność oraz rzetelne spełnianie nakładanych przez nie obowiązków.

Art. 7.

1) Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.

2) Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

Art. 8.

1) Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej.

2) Państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

Art. 9.

Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego

Art. 10.

1) Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami państwa, wyrażonemi w jego prawach.

2) W razie sporu państwo stosuje środki przymusu.

Prezydent Rzeczypospolitej.

II.

Art. 11.

Prezydent Rzeczypospolitej jako czynnik nadrzędny w państwie harmonizuje działania naczelnych organów państwowych.

Art. 12.

Prezydent Rzeczypospolitej; a) mianuje według swego uznania prezesa Rady Ministrów, a na jego wniosek mianuje ministrów; b) zwołuje i rozwiązuje Sejm i Senat; c) zarządza otwarcie, odroczenie i zamknięcie sesji Sejmu i Senatu; d) jest zwierzchnikiem sił zbrojnych; e) reprezentuje państwo nazewnątrz, przyjmuje przedstawicieli państw obcych i wysyła przedstawicieli państwa polskiego; f) stanowi o wojnie i pokoju; g) zawiera i ratyfikuje umowy z innem i państwami; h) obsadza urzędy państwowe, Jemu zastrzeżone.

Art. 13.

1) Prezydent Rzeczypospolitej korzysta z uprawnień osobistych, stanowiących Jego prerogatywy.

2) Do prerogatyw tych należy:

a) wskazywanie jednego z kandydatów na Prezydenta Rzeczypospolitej i zarządzanie głosowania powszechnego;

b) wyznaczanie na czas wojny następcy Prezydenta Rzeczypospolitej;

c) mianowanie i odwoływanie prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego i prezesa Najwyższej Izby Kontroli;

d) mianowanie i zwalnianie naczelnego wodza i generalnego inspektora sił zbrojnych;

e) powoływanie sędziów Trybunału Stanu;

f) powoływanie senatorów, piastujących mandat z wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej;

g) mianowanie i zwalnianie szefa i urzędników Kancelarji Cywilnej;

h) rozwiązywanie Sejmu i Senatu przed upływem kadencji;

i) oddawanie członków rządu pod sąd Trybunału Stanu;

j) stosowanie prawa łaski.

Art. 14.

1) Akty urzędowe Prezydenta Rzeczypospolitej wymagają do swej ważności podpisu prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra.

2) Akty urzędowe wypływające z prerogatyw Prezydenta Rzeczypospolitej nie wymagają kontrasygnaty.

Art. 15.

1) Prezydent Rzeczypospolitej za swe akty urzędowe nie jest odpowiedzialny.

2) Za czyny niezwiązane ze sprawowaniem urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w okresie urzędowania.

Art. 16.

1) Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej odbywa się w sposób następujący:

2) Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera Zgromadzenie Elektorów.

3) Ustępującemu Prezydentowi Rzeczypospolitej służy prawo wskazania innego kandydata.

4) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej z tego uprawnienia skorzysta, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem z pomiędzy dwóch kandydatów: Zgromadzenia Elektorów i ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

5) Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej oświadczy, że nie zamierza skorzystać z prawa wskazania kandydata, albo w ciągu 7 dni od dokonanego przez Zgromadzenie Elektorów wyboru nie wskaże innego kandydata i nie zarządzi głosowania powszechnego — kandydat Zgromadzenia Elektorów uznany będzie za obranego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 16¹.

1) Zgromadzenie Elektorów składa się z Marszałka Senatu jako przewodniczącego, Marszałka Sejmu jako jego zastępcy, z prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych oraz 75 elektorów wybranych spośród obywateli najgodniejszych w 2/3 przez Sejm i 1/3 przez Senat.

2) Mandaty Elektorów wygasają z mocy samego prawa w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 16².

1) Zgromadzenie Elektorów zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej najpóźniej na 15-ty dzień przed upływem swego urzędowania.

2) Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia Sejm i Senat zbiorą się każde zosobna na zaproszenie swych marszałków celem dokonania wyboru elektorów.

3) Jeżeli Sejm i Senat są rozwiązane a wynik wyborów do Izb ustawodawczych w nowym składzie nie jest jeszcze ogłoszony, wyboru elektorów dokonają posłowie i senatorowie wchodzący w skład poprzedniego Sejmu i Senatu.

Art. 16³.

1) Prezydent Rzeczypospolitej składa przed objęciem urzędu przysięgę treści następującej:

Świadom odpowiedzialności wobec Boga i historji za losy państwa przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej: praw zwierzchniczych państwa bronić, jego godność strzec, ustawę konstytucyjną stosować, względem wszystkich obywateli równą kierować się sprawiedliwością, zło i niebezpieczeństwo od państwa odwracać, a troskę o jego dobro za naczelny poczytywać sobie obowiązek. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen.

2) Akt złożenia przysięgi stwierdzają podpisem: nowoobrany Prezydent Rzeczypospolitej oraz osoby urzędowe obecne przy zaprzysiężeniu.

Art. 17.

1) Okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat 7, licząc od dnia objęcia urzędu.

2) Okres ten przedłuża się o czas niezbędny do ukończenia postępowania wyborczego w przypadku gdy dla dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej będzie zarządzone głosowanie powszechne.

Art. 17¹.

Jeżeli przed upływem 7-letniego okresu urzędowania nastąpi zgon Prezydenta Rzeczypospolitej albo Prezydent zrzeknie się urzędu — Marszałek Sejmu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów celem wskazania przez nie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, a w razie wskazania ze swej strony innego kandydata zarządzi głosowanie powszechne.

Art. 17².

1) Jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie może trwale sprawować urzędu Marszałek Senatu zwoła połączone izby ustawodawcze celem rozstrzygnięcia czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony.

2) Uchwała uznająca urząd za opróżniony zapada większością 3/5 ustawowej liczby członków izb połączonych.

3) W przypadku powzięcia powyższej uchwały marszałek senatu zwoła niezwłocznie Zgromadzenie Elektorów.

Art. 18.

W czasie gdy urząd Prezydenta Rzeczypospolitej jest opróżniony, funkcje Prezydenta sprawuje zastępczo Marszałek Senatu, a gdyby Senat był rozwiązany Marszałek rozwiązanego Senatu; korzysta on wówczas ze wszystkich uprawnień z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej związanych.

Art. 19.

1) W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu 3 miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem ogłoszonym w gazecie rządowej wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju.

2) W razie objęcia przez następcę urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej okres jego urzędowania trwa do upływu 3 miesięcy od zawarcia pokoju.

(C. d. n.)

IWONICZ-ZDRÓJ
poleca tani ryczałt od 10 maja, oraz swoje prod. miner. do nabycia w apt. i skład.

Manifestacje we Lwowie

z udziałem gen. Góreckiego.

LWÓW, 25 marca.

(s.) Z okazji uchwalenia nowej Konstytucji Państwa Polskiego odbyła się wczoraj we Lwowie manifestacja przed pomnikiem Mickiewicza. O godzinie 19-ej zajęli miejsca przed pomnikiem przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, prezydjum BBWR., naczelnicy urzędów, Zw. Legjonistów, P. W. pocztowe i inne, kombatanci i t. d. Na stopniach przed pomnikiem zainstalowano mikrofon Polskiego Radja. Tłumy publiczności zajęły jezdnię i chodnik na ul. Legjonów i pl. Marjackim. Na jezdni stanęły też trzy orkiestry. Do zebranych przemówił bawiący we Lwowie prezes Banku Gosp. Kraj. gen. Dr. Górecki, nakreślając znaczenie uchwalonej Konstytucji dla Państwa i ludności, oraz rolę marsz. Piłsudskiego przy przebudowie ustroju Polski.

Na zakończenie manifestacji orkiestry odegrały hymn państwowy i I. Brygadę.

Dziś rano odbędą się nabożeństwa w świątyniach a wieczorem akademja w Ratuszu.

JAKA BĘDZIE POGODA.

WARSZAWA, 25. 3. (PAT.) Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. W nocy chłodniej, w dzień do plus 10 stopni.

Największy i najwspanialszy film świata, reżyserji Cecile B. de Mile'a, przewyższający wielokrotnie „Ben-Hura". Obraz, który kosztował 4 miljony dolarów i 2 lata pracy —
KLEOPATRA
Niesłychanie ciekawa i fascynująca treść. Szalona sceny wyścigów kwadryg, oraz walk na lądzie i morzu. W rolach gł.: CLAUDETTE COLBERT, WILIAM WAREN, JÓZEF SCHILDKRAUT. — oraz 10,000 statystów. — — —
KOPERNIK — MARYSIENKA Wyświetlą w najbliższych dniach KOPERNIK — MARYSIENKA

Nowa konstytucja.

Konstytucja uchwalona.

Wkrótce zostanie niezawodnie ogłoszona w dzienniku ustaw i pocznie obowiązywać.

Zaczyna się nowa epoka.

Czy istotnie zaczyna się nowa epoka? Któż to odgadnie?! Żyjemy w takich dziwnych czasach, tak jakoś zupełnie różniących się od tych wszystkich, o których czytaliśmy w historji i które też — starsi wśród nas — przeżywaliśmy sami, że trudno ogromnie wyrobić sobie z miejsca sąd o jakiejś sprawie publicznej. Chciałoby się stosować dawną miarę pojęć, ale na każdym kroku sami siebie chwytamy za rękę, lub też ręką zasłaniamy usta, aby nie popaść w anachronizmy i nie skompromitować się doszczętnie brakiem znajomości „ducha czasu"!

Szary obywatel wczytuje się teraz w tekst nowej konstytucji. Wtajemniczeni, posłowie i senatorowi znali jej treść już z druków sejmowych dawniej. Obywatel zwykły dopiero teraz ma sposobność z szpalt dzienników zapoznać się z treścią najważniejszej ustawy, pod której panowaniem będzie żył. Czyta więc. Ślizga się naprzód wzrokiem po artykułach, o które głównie toczyła się głośna „walka", tak, iż jej echo nawet do jego głębokich i odludnych dochodziło knieji. Prostuje po chwili swe wspomnienie: To nie było tylko echo! To były bezpośrednie głosy samej „walki", które go dochodziły, ale jakieś ciche, nieśmiałe, anemiczne, że ledwie za marne echo mogły uchodzić! Głośniej już brzmiały w uchu obywatela wspomnienia z książek, w których czytał o dawnych walkach o prawo minionych pokoleń, niż te głosy „walki"! Inne czasy, inni ludzie, inne metody!

Pewnie! nowa konstytucja wprowadza wielkie zmiany! Inne będą kompetencje rządzących czynników, inny sposób ich desygnowania! Ale jakoś trudno szaremu obywatelowi wniknąć w rzeczywistą istotę tych zmian. Rządzono nim w taki sposób, teraz będzie się nim rządziło w sposób nieco odmienny... I pierwej sam sobą nie rządził, i teraz sam sobą rządzić nie będzie... Jakoś trudno mu w swojej duszy wykrzesać ogień jakiegoś świętego przekonania... Widać lepiej tak musi być, jak uchwalono, skoro postanowiła tak większość, prawie kwalifikowana większość! Zresztą zobaczymy! Obywatel dzisiejszy nie walczy o przyszłość! On tylko czeka na przyszłość!

Prześliznął się wzrokiem po pierwszych częściach nowej konstytucji, określających funkcje Prezydenta, Rządu, Sejmu, Senatu, i wśród innych części szuka tego rozdziału, który go nieco bliżej (jak mu się zdaje) dotyczy i dlatego więcej obchodzi: rozdziału o prawach obywateli. Nie znalazł jednak takiego rozdziału w nowej konstytucji! Zaniepokoił się! Czyta uważniej, artykuł za artykułem! No, wreszcie... Wprawdzie bez własnego rozdziału i tylko w skrócie, w telegraficznym niemal stylu, ale przecież znalazło kilka najważniejszych praw zasadniczych obywatela względy i przytułek w art. 68 rozdziału, noszącego tytuł: Wymiar sprawiedliwości. Ani śladu napuszystości stylu dawnej konstytucji, która każde zasadnicze prawo obywatela układała misternie niby na puszystem wezgłowiu miękkich, kuszących frazesów. W jednem np. krótkiem zdaniu, złożonem z dziewięciu słów zawierają się aż trzy zasadnicze prawa obywatelskie: „Poręcza się wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnicę korespondencji".

Czemu przypisać tę lakoniczność? Psycholog może pokusi się z takiego porównania stylizacji o stwierdzenie, że dawną stylizację układano z punktu widzenia ludzi, którzy sobie prawa wywalczyli, a obecną z punktu widzenia ludzi, którzy prawa nadają. Czy miałby rację? Trudno to dziś stwierdzić. Pozostawmy tę rzecz historji.

Kilka postanowień o których sądzono, że należą do zasadniczych praw obywateli, zgubiło się w nowej konstytucji. Nie ma nigdzie wzmianki o wolności prasy i niedopuszczalności cenzury; ani też wzmianki o wolności sumienia, lub o wolności nauki. Czy stało się to dlatego, że w poręcze... i wolności osobistej dopatrywano się już wystarczającej gwarancji dla wszelkiego rodzaju wolności — nie wiemy. Nie warto ronić łez z powodu tego błędu piękności. Praw ludzkich nie tworzy ani najpiękniejsza stylizacja, ani najuczeńsza interpretacja. Prawa ludzkie muszą żyć w duszach ludzkich, w mózgach, w sercach ludzkich, muszą się rodzić wraz z człowiekiem i towarzyszyć mu na każdym kroku, muszą być dlań czemś naturalnem jak oddech, jak pokarm, jak zieleń łąk. To jest żywa konstytucja.

Dlatego raczej tylko dla zaokrąglenia niż dla krytyki wspominamy jeszcze o tem, że w nowej konstytucji brak wszystkich przepisów dotyczących zabezpieczenia praw mniejszości narodowych i wyznaniowych, które w marcowej konstytucji znalazły wyraz w art. 109 i 110 jako wykonanie zobowiązania przyjętego przez Polskę w traktacie mniejszościowym. Nie powoływaliśmy się nigdy na te przepisy, świadomi, że wobec dobrej woli to jest zawsze zbyteczne a wobec złej woli toby nigdy nie pomogło. Nowa konstytucja przez opuszczenie tych przepisów wysnuła tylko dalsze konsekwencje ze znanej deklaracji ministra Becka w Genewie.

Jak ukształtuje się życie pod panowaniem nowej konstytucji, przewidzieć trudno. Jest ona przecież wkońcu tylko formą, w którą dopiero życie włożyć ma treść. Tę zaś tworzy każdy nowy dzień na nowo. Tylko zmiana serc i nastrojów ludzkich może dokonać istotnej i prawdziwej zmiany stosunków.

Dr. J. W.

Czekolada „Santa" Hazet pobudza apetyt

Ciężkie warunki życia Polaków w Niemczech.

WARSZAWA, 26. 3. (Tel. własny „Chwili"). „Iskra" zamieszcza wywiad prezesa Polskiego Związku Zachodniego p. Stamirowskiego na temat sytuacji ludności polskiej w Niemczech. — Z wywiadu tego wynika, że z ogólnych wyników stan faktycyzny położenia polskiej ludności w Niemczech uległ w ostatnich 2 latach zmianie na lepsze. — Przedewszystkiem terror fizyczny; jednakże w wielu dziedzinach przedewszystkiem w dziedzinie zaspokojenia potrzeb kulturalnych widzimy raczej pozory poprawy aniżeli poprawę istotną. Półtora miljonowa rzesza Polaków w Niemczech daleka jest w tej chwili od tego co im się słusznie jako pełnoprawnym obywatelom Rzeszy należy. Dość przypomnieć, że 99 proc. dzieci polskich w Niemczech pozbawionych jest szkoły polskiej, że całe prowincje zamieszkałe przez ludność polską pozbawiono całkowicie w jakiejkolwiek formie nietylko nauki w języku polskim lecz nawet nauki języka polskiego. Na to składa się niechętne stanowisko niektórych prowincjonalnych władz niemieckich jak też części społeczeństwa niemieckiego. Są to wszystko czynniki i warunki życia polskiego w Niemczech, na które społeczeństwo polskie musi mieć oczy szeroko i uważnie otwarte.

Upadłość „Pepege".

GRUDZIĄDZ, 26. 3. (PAT.) W sobotę została ostatecznie załatwiona sprawa fabryki „Pepege" przez Sąd Okręgowy na posiedzeniu niejawnem. Sąd przyjął wniosek wierzycieli i postanowił ogłosić upadłość „Pepege", wyznaczając jednocześnie na syndyka dyr. Moniuszkę z Warszawy, członka zarządu T-wa „Grodzisk".

Szczere dementi Abissynji.

RZYM, 26. 3. (PAT.). Tutejsze poselstwo abisyńskie ogłosiło komunikat prasowy, donoszący urzędowo, że na granicy posiadłości włoskich nie odbywa się żadna koncentracja wojsk abisyńskich celem dania Lidze Narodów dowodów pokojowości Abisynji, która pragnie całkowicie powierzyć swą słuszną sprawę Lidze Narodów.

Rząd abisyński, nie dysponując żadnym organem prasowym, ani w Europie, ani na całym świecie, wyraża swą wdzięczność wszystkim wielkim i małym dziennikom, które zajęły wobec Abisynji stanowisko bezstronne. Kraj, który niema prasy — głosi komunikat — jest jak człowiek, który ma uszy, a niema języka — i dlatego nie możemy odpowiedzieć życzliwym nam ludziom. Gdy Bóg chce ukarać człowieka, odbiera mu rozum: prawdopodobnie odebrał rozum temu, który w związku z rzekomo uprawianem w Abisynji niewolnictwem oświadczył, że Abisyńczycy wrzucają do morza niewolników, gdy nie mogą uciec przed statkami, pilnującemi morza przed handlem niewolnikami. Bóg, aby ukarać kłamcę, kazał mu zapomnieć, że Abisynja nie posiada ani jednego metra brzegu morskiego i ani jednej łodzi, poruszanej wiosłami.

Oszust w roli doktora filozofji i uchodźcy z Niemiec.

W Tuczynie k. Równego został zatrzymany Szmul Dawid Chacyk, pochodzący z Ostrołęki z zawodu kupiec, który podając się za dra filozofji i występując pod nazwiskiem dra Kejtelena grasował na Wołyniu, zwiedzając tu miasteczka i osiedla, zamieszkałe przez ludność żydowską. Rzekomy „dr. Kejtelen" wygłaszał odczyty na tematy literackie i społeczne. Zatrzymującym go funkcjonarjuszom policji usiłował wmówić, że jest uchodźcą z Niemiec. W posiadaniu zatrzymanego znaleziono plik afiszów i ulotek zwiżujących jego przyjazd oraz listy polecające różnych organizacji żydowskich, które sprytny oszust zdołał wyłudzić. Dochód z odczytów przeznaczony rzekomo na jakiś cel kulturalno-społeczny wpływał oczywiście do kieszeni oszusta. Chacyka odstawiono do starostwa powiatowego w Równem z wnioskiem o ukaranie. (h. w.).

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE NA LITWIE.

BERLIN, 26. 3. (PAT.) Niem. Biuro Inf. donosi z Taurogów na Litwie, że doszło tam do rozruchów antyżydowskich, w czasie których tłum powybijał okna we wszystkich pięciu miejscowych synagogach. Wśród demonstrantów przeważali uczniowie Hitewskiego seminarjum nauczycielskiego w Taurogach.

ZGON NACZ. RABINA GMINY ASZKENAZYJSKIEJ NA JAFFĘ I TEL-AWIW.

TEL AWIW, 26. 3. (Tel. własny „Chwili"). (ŻAT). Po ciężkiej chorobie zmarł w 72 roku życia naczelny rabin Gminy aszkenazyjskiej na Jaffę i Tel Awiw Salomon Aronson. Pochodził on z rodziny, która wydała już kilka pokoleń rabinackich.

Urodzony na ziemi mohilewskiej był on w latach 1906—1919 naczelnym rabinem Gminy żydowskiej w Kijowie. Jako nadrabin jednej z czołowych gmin żydowskich w Rosji odegrał on wybitną rolę w życiu społecznem w Rosji, brał też udział w delegacjach przy interwencjach w Petersburgu na rzecz Żydów rosyjskich. Szczególnie doniosłą rolę odegrał błp. rabin Aronson w procesie Beilisa w latach 1911-1913, kiedy to stał na czele komitetu kijowskiego dla obrony Beilisa. W roku 1924 objął on rabinat w Tel Awiw. Był on teściem znanego krytyka literackiego Nachmana Meisla z Warszawy.

ZARZĄD TOWARZYSTWA ZACHĘTY HODOWLI KONI MA BYĆ ROZWIĄZANY.

Agencja „Wschód" donosi: Specjalnie delegowana do Lwowa komisja ministerjalna dla zbadania całokształtu gospodarki w Małopolskiem Towarzystwie Zachęty Hodowli Koni zakończyła wczoraj swe prace i odjechała ze Lwowa. Badania komisji trwały przez cztery dni i zostały zakończone narazie w pierwszym etapie prac ogólnych. Jak informują Agencję „Wschód" wyniki badań są ujemne i będą mieć swój dalszy właściwy bieg.

W kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się przekonanie, że Zarząd Towarzystwa będzie w konsekwencji badań komisji rozwiązany, a równocześnie ustanowiony zostanie komisarz rządowy, który przeprowadzi sanację całej gospodarki.

Niewątpliwie w najbliższym czasie będą mogły być w całości ujawnione wszystkie materjały i wyniki, ustalone przez specjalną komisję ministerjalną.

DZIŚ WYJAZD OSTATNIEJ GRUPY NA MAKABJADĘ.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano wyjeżdża z Warszawy trzecia i ostatnia grupa ekspedycji polskiej na Makabjadę w składzie 88 osób. Jako kierownicy tej grupy jadą prezes Związku Makabi w Polsce poseł dr. Henryk Rosmarin i wiceprezes mgr. Dickes. Równocześnie jedzie szereg wyższych urzędników państwowych w charakterze oficjalnej delegacji. Do Lwowa przyjadą uczestnicy ekspedycji o godz. 19.01 i udadzą się w dalszą drogę po półgodzinnem postoju na głównym dworcu — o godz. 19.37.

Kierownictwo ekspedycji poczyniło starania by wyjazd tudzież przejazd przez poszczególne miejscowości miał charakter jak najbardziej uroczysty. Wagony będą udekorowane biało-niebieskiemi transparentami z napisami w języku hebrajskim i polskim. — Na poszczególnych stacjach w szczególności we Lwowie, Stanisławowie i w Śniatynie zapowiedziane jest pożegnanie ekspedycji przez miejscowe organizacje sportowe zrzeszone w Związku Makabi.

Znamienny atak na pozycje żydowskie w budżecie m. Lwowa.

Z obrad komisji budżetowej Rady miejskiej.

Lwów, 11 kwietnia.

Jak już donieśliśmy w wczorajszej „Chwili" wieczornej pod przewodnictwem wiceprez. Weryńskiego obradowała we wtorek do późna w nocy komisja budżetowa Rady Miejskiej.

Wiceprez. Weryński referował dział VI tj. Oświatę. Referent poruszył całokształt wydatków Gminy na cele oświatowe a w końcu postawił wniosek, aby istniejące w projekcie budżetu dwie pozycje subwencji a mianowicie jedną dla Wojewódzkiego komitetu pomocy dla polskiej młodzieży akademickiej w kwocie 5.000 zł. i drugą dla Żydowskich akademickich towarzystw samopomocowych w kwocie 1.000 zł. skomasować w jedną pozycję

W dyskusji nad tym referatem zabrał pierwszy głos r. Rothfeld, który przypomniał wielokrotnie poruszaną i uchwalaną we formie rezolucji sprawę wybudowania gmachu szkolnego w Zniesieniu i zgłosił rezolucję, wzywającą Zarząd Miasta do konserwacji drogi do starej szkoły tamże. Odnośnie do podwyższonej w budżecie pozycji 5.000 zł. na urządzenie przedszkoli w Zniesieniu zwrócił mówca uwagę na wielką ilość żyjących tam dzieci żydowskich i konieczność subwencjonowania z tej pozycji Ochronki dla dzieci żydowskich. Wkońcu sprzeciwił się Dr. Rothfeld propozycji wiceprezydenta Weryńskiego na skomasowanie wspomnianych wyżej dwóch pozycji subwencyjnych, gdyż w praktyce oznacza to pozbawienie żydowskich akademickich towarzystw samopomocowych wszelkiej pomocy ze strony Gminy. —

Następnie zakwestjonował ks. kan. Żak dwie pozycje na cele żydowskie a mianowicie subwencję dla szkoły powszechnej izraelickiej im. Abrahama Kohna w kwocie 800 zł. i Żydowskiego zakładu głuchoniemych w kwocie 1.500 zł. Pozycje te wydają się ks. Żakowi za wysokie w stosunku do analogicznych pozycji dla zakładów nieżydowskich i zawnioskował zmniejszenie subwencji dla szkoły Kohna z kwoty 800 zł. na kwotę 600 zł. i podwyższenie subwencji dla szkoły SS. Benedyktynek ormiańskich o tę kwotę 200 zł. Następnie zawnioskował zmniejszenie subwencji dla żydowskiego zakładu głuchoniemych z kwoty 1.500 zł. na 1.000 zł. i podwyższenie o umniejszoną kwotę 500 zł. subwencji dla ogólnego zakładu głuchoniemych z kwoty 3.000 zł. na 3.500 zł. Wiceprez. Weryński jako referent oświadczył, że przeciw tym zmianom niema jako referent żadnych zastrzeżeń.

Wobec tego oświadczenia wicepr. Weryńskiego zabrał Dr. Rothfeld pomimo zamknięcia dyskusji ponownie głos i wyraził swoje zdziwienie, że wiceprezydent miasta, który jako referent ma obowiązek bronić uchwał Zarządu Miejskiego tak pochopnie zgodził się na proponowaną przez ks. Żaka zmianę. — Ze swej strony postawił wniosek na utrzymanie w mocy uchwały Zarządu miejskiego.

Dr. Weryński w odpowiedzi zaznaczył, że subwencje te i tak nie były wypłacane a zatem zmiana ich ma czysto teoretyczne znaczenie i nie przyniesie nikomu szkody. Dr. Rothfeld w odpowiedzi zaznaczył, że stanowisko to nie wytrzymuje żadnej krytyki, gdyż w tem świetle wniosek ks. Żaka i oświadczenie wiceprezydenta Weryńskiego nabiera cechy prawdziwej demonstracji. Na wywody ks. Żaka, że należy przestrzegać stosunku procentowego, zwrócił się Dr. Rothfeld do ks. Żaka z prośbą, by tej zasady przestrzegał także w innych działach budżetu.

Następnie referował wiceprez. Weryński dział VII wydatków na kulturę i sztukę. Dział ten nie wywował dłuższej dyskusji.

Dział VIII zdrowia publicznego referował wiceprez. Dr. Ostrowski, który omówił szeroko wszelkie zagadnienia związane ze zdrowiem mieszkańców miasta. W dyskusji zabierali głos r. Biernacki i Bilbel. Ten drugi zawnioskował uchwalenie specjalnej subwencji dla Szpitala żydowskiego w kwocie 1.000 zł., poruszył sprawę zadymienia miasta, oświetlenia parku stryjskiego oraz zwalczania fuszerów w dziale kamieniarstwa i stawiania nagrobków na cmentarzach.

Dział IX tj. opiekę społeczną referował r. Poratyński, który wskazał na główną bolączkę tego działu tj. na niewykonywanie tego działu budżetu. — W dyskusji podniósł Dr. Rothfeld, że pozycje na cele żydowskie zostały w tym roku utrzymane w zeszłorocznej wysokości, jednak uważa to za dar Danaów. Zarząd Miejski wychodzi bowiem widocznie ze stanowiska, że skoro i tak subwencji nie wypłaca, to pocóż narażać się na walkę przez umniejszenie tych pozycji budżetu. Mowca wskazał na konieczność wykonania tych pozycji budżetowych i wypłacania subwencji w regularnych odstępach czasu a najlepiej w ratach miesięcznych a nie jak dotąd praktykowano w bardzo nieznacznym ułamku pod koniec roku budżetowego. Pozycje na sieroty należy uważać tak samo za opancerzone jak pozycje na urzędników.

Następnie zabrał głos Dr. Mozołowski i imieniem Polskiego Klubu Radzieckiego, stanowiącego większość w Radzie miejskiej zgłosił sensacyjny wniosek,

ażeby znieść w zupełności subwencję dla Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w kwocie 110.000 zł. natomiast podwyższyć o kwotę 90.000 zł. pozycję do dyspozycji Magistratu na stałe ogólne wsparcia miesięczne w kwocie 60.000 zł., tak, że ta pozycja odtąd wynosić ma 150 tysięcy złotych. W uzasadnieniu naprowadził Dr. Mozołowski, że nie należy robić różnic między ludnością żydowską i nieżydowską i nie należy stawieć barjery między obywatelem żydowskim a gminą w postaci Kahału.

Tak jak obywatel nieżydowski zwraca się bezpośrednio do Gminy o pomoc, tak powinien to czynić i obywatel żydowski a Gmina miejska nie potrzebuje pośrednika między sobą a obywatelem, choćby tym pośrednikiem miała być Gmina żydowska.

W tym duchu przemawiał i uzasadniał ten wniosek rektor Seifert.

W odpowiedzi na ten wniosek, który zaskoczył całą Komisję budżetową zabrał głos r. dr. Rothfeld, który wskazał na to, że subwencja dla Gminy żydowskiej ma za sobą długą historję i prawo obywatelstwa, które nabyła w budżecie miejskim. Jest to udział ludności żydowskiej w dochodach Gminy z podatku widowiskowego. Udział zupełnie zresztą niedostateczny. Jest to również ekwiwalent za bardzo wysokie świadczenia gminy na rzecz czysto chrześcijańskiego zakładu sierót przy ul. Kadeckiej.

Ze względu na osobę wnioskodawcy mowca nie chce poddawać w wątpliwość jego dobrych intencji. I mowca zgodziłby się na to, by Miasto objęło opiekę społeczną nad całą ludnością bez różnicy wyznania, Gmina jednak nie podoła temu obowiązkowi, gdyż i tak nawet w części nie jest w stanie wypełnić obowiązków, wypływających z ustawy o opiece społecznej. Skoro tedy różne dobroczynne insty-

UNIVERSITÉ DE BEAUTÉ
CÉDIB
39, Av. de Champs Elysees, Paris.
zawiadamia, że do Lwowa skierowana została Delegatka Naukowa na R. P. Polską
PANI
DA FONSECA CAIADO
która dnia 12, 13, 14, 15 kwietnia 1935 r. (piątek, sobota, niedziela, poniedziałek) udzielać będzie bezpłatnych porad kosmetycznych w Hotelu George'a.
Zaproszenia można otrzymać w pierwszorzędnych perfumerjach i drogerjach oraz w Instytucie p. Haliny Sładowskiej, — ul. Akademicka 21.

Przy atmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zołzach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczykowego i wolach, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa stanowi istotny środek, regulujący funkcję przewodu pokarmowego.

Cieszące się powszechnem uznaniem, NATURALNE
WINA Krymskie i Kaukaskie
stołowe: BIAŁE I CZERWONE oraz deserowe SŁODKIE I PÓŁSŁODKIE.
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach win i restauracjach.

ALFRED NEUMANN. (11)

Nowy Cezar

Przekład Melanji Wasermanówny.

Louis mocno przymknął oczy i trwał nieporuszony.

— Mam nadzieję, że pan nie będzie już kokietował historji, książę. Poczuje się pan tam wolnym człowiekiem, życie amerykańskie będzie przed panem stało otworem. Król życzy panu szczęścia w nowych warunkach i oprócz wolnego przejazdu ofiarowuje panu większą sumę, słyszałem o dwudziestu tysiącach franków, które stworzą panu rękojmię przyjemnego życia, nim stosunki finansowe w pańskiej rodzinie zostaną uregulowane.

— Dziękuję — rzekł Louis cicho.

— Mogę ponadto nadmienić, że pańska matka jest właśnie w Paryżu, przybyła po to, by błagać króla o łaskę dla pana, co okazało się zgoła zbędne.

Louis zrobił gwałtowny ruch.

— Generale, proszę, niech pan się o to zatroszczy, aby zaoszczędzić mi spotkania z moją matką. I tak ma przeze mnie niemało trosk i ciężkie życie — musi mieć ciężkie życie, oboje nie chcielibyśmy innego. Ale w tej sytuacji nie chcę widzieć mojej matki pod żadnym pozorem.

Woirol potrząsnął głową zdziwiony.

— Na widzenie nie będzie pan miał ani czasu ani sposobności.

Milczeli przez długą chwilę. Louis'owi przypomniała się Florencja, i Rzym, i Rimini, i arcybiskup de Spoleto i walka Hortensji o niego, jej imponujący i acz niepożądany heroizm — i pomyślał o swem przygnębiającem i zawstydzającem szczęściu, w nieszczęściu innych.

— Książę — zaczął Woirol z leciutkiem zakłopotaniem — jeśli pan zdecyduje się podpisać rewers, że wyrzeka się pan raz na zawsze powrotu do Europy, to rewers ten może być honorowany w wysokości miljona franków.

— Dużo pieniędzy jest dla człowieka bez znaczenia — odezwał się Louis poważnie. — Ale takiego rewersu nie podpiszę — nigdy.

— Mój Boże, czyżby pan miał jeszcze jakieś nadzieje, Monseigneur...

(— Nadzieja... — pomyślał Louis. — Esperance... Tego słowa niema w pierścieniu).

— O, ja mam wiele cierpliwości — powiedział, uśmiechając się na swój dziwny, nieprzenikniony sposób.

Louis podniósł ręce do góry.

— Dwadzieścia lat tutaj — Boże uchowaj!

Tak brzmiały ich codzienne dyskusje, dobroduszne i właściwie pozbawione intencji przekonania przeciwnika. Lubili się obydwaj: Louis cenił wysoki poziom etyczny duchownego i jego męski takt, z jakim okazywał zainteresowanie dla jego wykolejeńczego losu, nie zdradzając się zarazem ze współczuciem. Reverend wyczuwał niepokój w banicie i jego cichą walkę wewnętrzną o uznanie teraźniejszości, chciałby mu dopomóc. Ale któż mógł mu dopomóc?

Wszystko i wszyscy szli mu z pomocą, ludzie, rzeczy, wydarzenia. Nawet morze było mu przychylne, morze przez cztery i pół miesiąca — czasem tak gładkie jak jezioro bodeńskie, a czasem rozszalałe, ciskające człowiekiem jak kuleczką między śmiertelny lęk a nadzieję życia, aż wpędzało w mysią dziurę apatji. Morze błękitne, szare, zielone, żółte, czarne, morze bez końca i bez miary, przepaść między wczoraj a dziś — czemże pomogło mu morze?

Nauczyło go uległości, wystawiało jego cierpliwość na próbę choroby morskiej, kołysało go, huśtało, aż wyklarowało w nim wielką niewymuszoną mądrość, filozofję wygnańca, zrazu stoicką, potem pełną spokojnej rezygnacji. Morze pozwoliło mu zobojętnieć wobec samego siebie, i to było dobre.

Gdy znaleźli się pod trzydziestym drugim stopniem szerokości, kapitan otworzył tajny rozkaz ministerstwa marynarki.

— Do New Yorku, tak?

Potem do New Yorku, ale najpierw do Rio de Janeiro okrążenie o trzy tysiące mil morskich, dodatkowe trzy miesiące aresztu, z surowym zakazem lądowania i z najzupełniejszem odcięciem od świata.

(C. d. n.)

PARJAS

Pomoc

Reverend C. S. Stewart bronił Ameryki, Louis bronił Europy. Pierwszy dzień czerwcowy bronił się blaskiem słońca przeciw gwarowi i powszedniości Broadway'u. Drzwi balkonowe salonu w Old City Hotel stały otwarte. Louis wychylił się.

— Jestem zwolennikiem starego słońca — rzekł — a Wasza Wielebność jest zwolennikiem Nowego Świata i jego piekielnej sprawności, dzielny pastor z Waszej Wielebności!

C. S. Stewart uśmiechnął się, na jego wygolonej ostrej twarzy ukazała się jeszcze jedna zmarszczka.

— Słońce świeci również i nad Broadway'em — rzekł — a pan jesteś tutaj dopiero dwa miesiące; po dwudziestu miesiącach będzie pan widział naszą sprawność już nie w piekle, lecz w czyśćcu, a po dwudziestu latach będzie pan bardzo sprawnie bronił naszego raju.

Po Łodzi - Lwów.

Rada miejska skreśla w całości subwencję na cele Gminy Żydowskiej.

Lwów, 17 kwientia.

Wczorajsze drugie posiedzenie budżetowe Rady miejskiej rozpoczęło się z półtoragodzinnem opóźnieniem. Do tego czasu bowiem obradowała komisja budżetowa, która rozpatrywała niezałatwione jeszcze działy preliminarza w szczególności **budżet Miejskiej Kolei Elektrycznej i dział opieki społecznej. Posiedzenile komisji budżetowej było dwukrotnie przerywane, celem umożliwienia prezydjum miasta i Pol-**

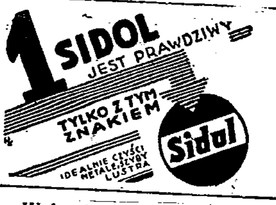

skiemu Klubowi Radzieckiemu porozumienia się w sprawie wniosku na skreślenie subwencji w kwocie złotych 110.000 dla Żyd. Gminy Wyznaniowej.

Obrady w tej sprawie zostały zakończone wnioskiem na skreślenie odnośnej pozycji w preliminarzu budżetowym.

Równocześnie na wniosek komisji powiększono:

pozycję jednorazowych wsparć doraźnych udzielanych przez VII Wydział Zarządu miejskiego o 5.000 zł. do 11.000 zł.,

pozycję stałych wsparć miesięcznych o 10.000 zł. do 70.000 zł.

Ponadto wstawiono do działu opieki społecznej nową pozycję:

DLA UBOGICH ŻYDÓW M. LWOWA W KWOCIE 75.000 zł.

Pozycję tę zaopatrzono w następującą uwagę:

„Wydział VII Magistratu ureguluje sprawę bezpośredniego rozdawnictwa sum z pow. pozycji. Do czasu uregulowania sprawy tego rozdawnictwa, wydział VII będzie wypłacał sumy z odnośnej pozycji w granicach bieżących wypłat subwencyjnych na wniosek Zarządu Żyd. Gminy Wyznaniowej"

Po zakomunikowaniu pow. decyzji głos zabrał r. Dr. ROTHFELD, który oświadczył, że

wniosek ten oznacza zmniejszenie pozycji 110.000 na 75.000 czyli o 35.000 zł., co ogromnie utrudnia zadanie Żyd. Gminy Wyznaniowej i społeczeństwa żyd. w spełnianiu obowiązków w zakresie opieki społecznej w odniesieniu do ludności żydowskiej. Ponadto decyzja ta obciąża niepotrzebnie wydział VII Magistratu kwestją rozdawnictwa, którą Żyd. Gmina Wyznaniowa znacznie lepiej i sprawniej przeprowadzała. Z tej przyczyny mowca oświadcza, że klub narodowo - żydowski głosować będzie przeciw temu wnioskowi i zgłasza wniosek na utrzymanie w mocy pierwotnej pozycji subwencji na cele Żyd. Gminy Wyznaniowej w kwocie zł. 110.000 zł.

Następnie głos zabrał wiceprezydent CHAJES, który oświadczył, że

subwencja 75.000 zł. w praktyce wyniesie tylko 35.000 zł. i że w tych warunkach Żyd. Gmina Wyznaniowa nie podoła swemu zadaniu, z czego on jako prezes Żyd. Gminy Wyznaniowej i wiceprezydent miasta będzie musiał wyciągnąć konsekwencje. Mowca protestuje przeciw temu wnioskowi i oświadcza, że na wypadek jego uchwalenia odniesie się w tej sprawie do województwa i przedłoży odpowiednie wnioski.

W **przeprowadzonem następnie na komisji głosowaniu, wniosek Dra Rothfelda na utrzymanie pozycji 110 tys. zł. na cele Żyd. Gminy Wyznaniowej został odrzucony, natomiast uchwalono wniosek większości idący w kierunku stworzenia nowej pozycji w kwocie 75.000 zł. dla biednych Żydów do rozdziału przez wydział VII Magistratu.**

Po zakończeniu obrad komisji budżetowej prezydent **Drojanowski** otworzył posiedzenie plenum i oddał głos gen. referentowi budżetu Drowi **Brzeskiemu.** Na wstępie referent podaje do wiadomości Rady szczegóły umowy zawartej w dniu 1 kwietnia między Zarządem miasta a pracownikami miejskimi. Dzięki tej umowie, obniżającej płace personelu miejskiego w granicach 8—12 proc. zaszła potrzeba ponownego opracowania budżetu Miejskiej Kolei Elektrycznej, który w pierwotnem brzmieniu przewidywał deficyt w kwocie 1,181.420 zł. Naskutek wspomnianej obniżki płac, obniżenia ceny prądu dla M.K.E., skasowania autobusów, zmniejszonym wydatkom na fundusz emerytalny, ubezpieczenia społeczne i t. p. udało się wydatki na M. K. E. zmniejszyć i zrównoważyć budżet Miejskiej Kolei Elektrycznej.

Skolei ref. Dr. Brzeski omawia zmiany w postanowieniach dotyczących podatku hotelowego, który od hoteli pierwszorzędnych prowadzących prawidłowe księgi handlowe, pobierany będzie od kwot faktycznie pobranych. Następnie porusza sprawę opłat kopytkowych, prawo pobierania których Województwo odmawia gminie m. Lwowa. Zarząd miasta nie godzi się z tem postanowieniem i występuje do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z przedstawieniami mającemi na celu zezwolenia na dalsze pobieranie opłat kopytkowych.

Wkońcu ref. Dr. Brzeski komunikuje wspomniane już na wstępie zmiany poczynione w dziale Opieki Społecznej, dotyczące m. i. skreślenia subwencji na cele Żyd. Gminy Wyznaniowej.

Prezydent Drojanowski otwiera dyskusję nad przedłożeniem budżetowem, wpierw jednak głos w sprawie formalnej otrzymuje Dr. ROSENKRANZ, który stwierdza, że członkom Rady nie doręczono budżetu Miejskiej Kolei Elektrycznej, z której to przyczyny dyskusja nad budżetem nie jest możliwa. Sprawy budżetowe są zbyt doniosłej wagi, by można je powierzchownie potraktować, ponadto wydaje się niemożliwem ukończyć dyskusję nad przedłożeniem budżetowe w ciągu trzech godzin. W związku z tem r. Dr. Rosenkranz stawia wniosek na odroczenie posiedzenia. W głosowaniu wniosek upadł. Za głosowali radni żydowscy, P. P. S., Ch. D. i endecji.

Jako pierwszy w dyskusji nad przedłożeniem budżetowem imieniem Polsk. Klubu Radzieckiego zabrał głos ociemniały naskutek przejść wojennych poseł Wagner, który imieniem kombatantów wzywa zarząd do zatrudnienia we wszystkich zakładach i przedsiębiorswach miejskich, jak również inicjowanych przez zarząd miejski robotach publicznych głównie uczestników walk o niepodległość.

Kolejnym mowcą im. Klubu P. P. S. jest r. inż. Hausner, który domagał się rozwiązania kwestji bezrobocia w drodze rozwinięcia miejskiego budownictwa mieszkaniowego dla funkcjonarjuszy państwowych i miejskich. Ponadto r. Hausner występuje za obniżką taryfy tramwajowej przez wprowadzenie na poszczególnych linjach dwóch sekcyj po 15 gr. tudzież obniżenia ceny biletu dwusekcyjnego do 20 groszy. Klub mowcy uzależnia głosowanie od przyjęcia zgłoszonych wniosków. (Wobec tego, że wnioski te zostały na komisji budżetowej odrzucone i na plenum nie znajdą większości, klub P. P. S. głosować będzie prawdopodobnie przeciw budżetowi).

Drugim mowcą z ramienia klubu większości jest prof. dr. Mozołowski — który w odniesieniu do wniosku dotyczącego subwencji na rzecz Żyd. Gminy Wyznaniowej stwierdza, że nie ma on podłoża antisemickiego (?). Wniosek ma na celu zniesienie (?) zagród między społeczeństwem żydowskiem a polskiem, ponadto jest on wyrazem zaufania wobec Magistratu, który dokonywać będzie rozdziału. Jeżeli chodzi o wysokość odnośnej pozycji, to województwo już w zeszłym roku budżetowym zatwierdziło ją tylko w wysokości 90.000. — Resztująca kwota 15.000 przeniesiona została na cele wsparć, z których korzystać będzie cała ludność bez różnicy wyznania.

Imieniem klubu narodowo - żydowskiego głos zabiera r. dr. Rothfeld:

Rady miejskie nie powinny być terenem walk narodowościowych i wyznaniowych. Na żadnym terenie współpraca i zgodne współżycie nie jest tak wskazane, jak na tym terenie. Klub mowcy do tej współpracy z pewnością się przyczyni, jeżeli warunki w tej mierze będą stworzone.

Mowca omawia w dalszym ciągu działalność Zakładów i przedsiębiorstw miejskich i domaga się obniżki cen za gaz, światło, wodę, tramwaj i ubój bydła. R. Dr. Rothfeld domaga się sprawiedliwego traktowania ludności żydowskiej w administracji miejskiej i zmniejszenia wydatków na administrację. Co się tyczy opieki społ. podnosi mowca dysproporcję między preliminarzem a wykonaniem budżetu w tym dziale. Domaga się wypłaty subwencji w całości i regularnych odstępach czasu.

Następnie przeszedł mowca do polemiki z ks. Żakiem i zarzucił mu, że wnioski swoje postawił tylko w celach demonstracyjnych. Boli mowcę, że

klub większości za tym wnioskiem głosował i że Zarząd miejski nie ustosunkował się negatywnie do tego wniosku. Ks. Żak nie naprowadził żadnego argumentu dla uzasadnienia swojego wniosku. Za takim wnioskiem nie należało głosować.

Następnie polemizuje mowca z przemówieniem Dra Mozołowskiego i wykazuje, jak

ludność żydowska była niesprawiedliwie traktowana w budżecie miejskim. Mowca powołuje się na dokument z r. 1888, w którym Gmina m. Lwowa zobowiązała się subwencjonować fundusz ubogich Żydów m. Lwowa.

Mowca zgłasza wniosek, podtrzymujący pierwotne wnioski zarządu miejskiego co do subwencji na szkołę Kolina, Żyd. Zakład głuchoniemych i Fundusz ubogich Żydów i oświadcza, że klub mowcy głosować będzie przeciw budżetowi.

Mowa Dra Rothfelda wysłuchaną została z wielką uwagą.

Skolei przemawiali przedstawiciele endencji rr. Janelli i Biernacki.

R. Biernacki wykazywał, że wszystkie przedsiębiorstwa miejskie za wyjątkiem elektrowni, są deficytowe i że budżet cały jest nierealny. Klub mowcy wstrzyma się od głosowania.

Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy.

Zysk obywatela i dobro ogółu -- to hasło
Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

SCHRAMKA Nugat Mocca Frutto Mrożone
SĄ NAJLEPSZE.

Zakończenie akcji paschalnej Gminy Żydowskiej.

Lwów, 17 kwietnia.

W dniu wczorajszym zamknięta została akcja pomocy paschalnej dla ubogich Żydów miasta Lwowa. Ogółem rozdano 4 wagony mac około 10 tysiącom rodzin po 4 kg. mac na każdą. Pozatem udzielono wsparć doraźnych na stan średni (zubożała inteligencja) w wysokości 20 tysięcy zł., pomocy materjalnej dla burs i organizacyj społecznych, które prowadzą akcję rozdzielczą wśród swoich członków w własnym zakresie w wysokości 10.000 zł., oraz 8.000 zł. na rzecz dożywiania świątecznego dla żołnierzy i chorych w szpitalach. Ogółem tedy tegoroczna akcja paschalna Gminy Żydowskiej we Lwowie wzrosła do sumy około 80.000 złotych.

Wiec robotników budowlanych.

Lwów, 17 kwietnia.

W sali posejmowej odbyło się wczoraj w południe zebranie robotników budowlanych. Wybrani na poprzedniem zebraniu delegaci Związków budowlan. składali sprawozdanie z podjętych przez siebie starań, mających na celu rozpoczęcie na szerszą skalę sezonu budowlanego. Sprawozdanie składał p. Słoniowski, który jednak nie mógł zebranym udzielić zadawalniającej odpowiedzi, gdyż nie ma narazie konkretnych planów prac na tym terenie. —

Na tle sprawozdania rozwinęła się dyskusja, udział w której wzięło szereg mówców z r. Skalakiem na czele. Powzięto szereg uchwał, m. in. domagania się doraźnej pomocy świątecznej dla bezrobotnych.

Zebraniu przewodniczył p. Łotysz.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE LWOWA W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ.

Lwów, 17 kwietnia.

W dniach 13 i 14 b. m. odbyły się w Czarnohorze zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo okręgu lwowskiego. Organizacja zawodów spoczywała w rękach K. T. N. —

W ostatecznej klasyfikacji alpejskiej pierwsze miejsce zajął **Chlipalski (Czar.)** z notą 191.72, 2) Fajkosz (S. N. P. T. T.) nota 185.98, 3) Szczepanowski (KTN) nota 170.96, 4) Żychiewicz (KTN) 165.80.

Gm. na żyd. pozbawiona subwencji dla ubogich.

(Z przemówienia radnego Dra Adolfa Rothfelda):

Odnośnie powziętej we środę przez Radę miejską uchwały, odbierającej Gminie żyd. m. Lwowa wypłacaną jej od blisko lat 50 subwencję dla ubogich — przytaczamy dotyczącą tego punktu część przemówienia radnego Dra Rothfelda, wygłoszonego przeciw wnioskowi o skreślenie tej pozycji.

— Dla ilustracji w jakim stopniu uboga ludność żydowska jest pokrzywdzona w budżecie gm. m. Lwowa pozwolę sobie naprowadzić następujące cyfry:

Na utrzymanie Miejskiego zakładu sierót przy ul. Kadeckiej wstawiono do budżetu kwotę 337.798 zł.

Jeżeli na utrzymanie sierót ludności, stanowiącej w naszem mieście 2/3 ludności wstawiono kwotę 337.798 zł., należałoby dla sierót żydowskich (1/3 ludności) wstawić kwotę 168.500 zł. W budżecie gm. m. Lwowa jednak wstawiono na utrzymanie sierót żydowskich jako dotację dla zakładu sierót przy ul. Janowskiej 34 w Rozdziale A § 108 poz. e) kwotę 30.000 zł., a zatem zaledwie 1/6 część tej kwoty, którą należałoby wstawić.

W Miejskim zakładzie sierót przy ul Kadeckiej utrzymuje Gmina 610 sierót, wobec czego powinnaby Gmina utrzymywać, chcąc zachować stosunek procentowy, 305 sierót żydowskich. Tymczasem z kwoty 30.000 zł. przeznaczonej na Zakład sierót żydowskich przy ul. Janowskiej 34 utrzymać można zaledwie około 50 sierót, a zatem znowu zaledwie 1/6 część tej ilości sierót, którą należałoby utrzymywać.

Liczba 610 sierót chrześcijańskich utrzymywanych przez Magistrat w Zakładzie przy ul. Kadeckiej nie jest jednak zupełną. Do tej liczby musimy dodać jeszcze około 300 dzieci utrzymywanych przez Gminę m. Lwowa w innych zakładach poza Zakładem przy ul. Kadeckiej. Dla tych sierót czyli dla tej opieki nad nieletniemi sprawowanej przez inne instytucje przyznaje budżet gminny w § 111 kwotę 207.100 zł. Ludność żydowska powinnaby wedle tego otrzymywać na analogiczne cele kwotę 103.500 zł., tymczasem otrzymuje faktycznie w § 112 poz. b) subwencję dla towarzystw opiekuńczych żydowskich w kwocie 30.000 zł., a zatem znowu mniej niż 1/3 tego, coby się faktycznie należało.

Jeżeli zestawimy i zsumujemy cyfry na opiekę nad dziećmi i sierotami chrześcijańskiemi i żydowskiemi otrzymamy następujące cyfry:

1) Dla miejskiego zakładu sierót przy ul. Kadeckiej daje się zł. 337.798
2) na opiekę przez inne instytucje „ 207.100

razem zł. 544.898

Temu można przeciwstawić zaledwie dwie wyżej wymienione pozycje na sieroty żydowskie, a mianowicie:

1) na zakład sierót żyd. przy ul. Janowskiej 34 zł. 30.000
2) na żydowskie zakłady opiekuńcze „ 30.000

razem zł. 60.000

a faktycznie należałoby się 272.449 zł.

W świetle tego zestawienia zrozumieją dopiero Panowie, że kwota 110.000 złotych fałszywie w budżecie nazwana jako subwencja dla Żydowskiej Gminy Wyznaniowej a będąca faktycznie subwencją na fundusz ubogich Żydów — jest słabym tylko ekwiwalentem dla ludności żydowskiej i dla Gminy wyznaniowej, która ośmiokrotnie tyle świadczy na cele żydowskiej opieki społecznej i odciąża temsamem Gminę m. Lwowa w jej obowiązkach wynikających z ustawy o opiece społecznej.

O ile zaś weźmiemy pod uwagę nietylko świadczenia na rzecz dzieci i nieletnich lecz cały budżet opieki społecznej w kwocie 1,415.397 zł. i udział ludności żydowskiej w tym budżecie, to się okaże, że ludność żydowska na 1,415.397 zł. otrzymuje z budżetu miejskiego razem z pierwotną subw., w kwocie 110.000 dla gminy żydowskiej 203.000 zł., tj. około 14 proc. zamiast 33 proc. obecnie po skreśleniu kwoty 110.000 zł. wzgl. zredukowaniu jej do kwoty 75.000 zł. udział ten znacznie jeszcze się zmniejszy.

Jeżeli zatem ks. kan. Żak pragnie przestrzegać stosunku procentowego to niechaj łaskaw będzie uczynić to również w stosunku do całości budżetu op. społecznej a sądzę, że w tym wypadku grubo się zastanowi, czy ma za wnioskiem o skreślenie tej subwencji na żydowski fundusz ubogich głosować.

Co się tyczy wniosku Dra Mozołowskiego, to wysunięto w dyskusji dwa argumenty: 1) jeden argument to ten, że Gmina m. Lwowa nie subwencjonuje innych żadnych wyznań a drugi argument przytacza, że nie należy między Gminą m. Lwowa a obywatelami żydowskimi wstawać żadnego pośrednika, choćby nim miała być Gmina żydowska.

Co się tyczy pierwszego argumentu, to pozwolę sobie zaznaczyć, że inne Gminy wyznaniowe wzgl. organizacje kościelne nie sprawują opieki społecznej z nakazu ustawy, jak to czyni Gmina żydowska. Inne wyznania nie wyręczają Gminy m. Lwowa w jej obowiązkach wynikających z ustawy o opiece społecznej. Subwencja ta jest zresztą subwencją nie dla wyznania żydowskiego ale dla żydowskiej opieki społecznej sprawowanej przez Gminę żydowską w zastępstwie Gminy ogólnej i jest słabym ekwiwalentem za niedostateczne świadczenia m. Lwowa dla ludności żydowskiej.

Jeśli zaś rozchodzi się o bezpośredni kontakt z obywatelem to chyba jasną jest rzeczą, że Gmina żydowska ma lepszy kontakt i lepszą znajomość stosunków żydowskich ubogich m. Lwowa i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Gmina żydowska rozdziału sum przeznaczonych dla ubogich Żydów dokona sprawiedliwej i lepiej aniżeli Gmina ogólna, która nawet nie ma odpowiedniego aparatu, któryby się mógł porozumieć z tą sui generis klijentelę.

Subwencja ta ma swoją starą historję i sięga jeszcze roku 1888. Wówczas Gmina żydowska w porozumieniu z Magistratem opracowała statut ubogich Izraelitów m. Lwowa, który to statut zatwierdzony został przez ówczesny wydział krajowy uchwałą z dn. 31 lipca 1888 do L. 25091 i przez namiestnictwo reskryptem z dn. 17 października 1888 L. 56880. Magistratowi m. Lwowa został ten statut zaintymowany do LM. 55865/1888. W statucie tym w § 5-tym p. 7. przewidzianą jest jako jedno ze źródeł dochodowych tego funduszu wzgl. kasy ubogich subwencja jaką Rada m. Lwowa z funduszów Gminy lub z wpływów ogólnych na rzecz lokalnego funduszu ubogich izraelickiej kasie ubogich udzielić uzna za potrzebne. Od r. 1888 tj. przez 47 lat subwencjonowała Gmina m. Lwowa stale ten fundusz ubogich Żydów przy Żydowskiej Gminie. Zapytuję co zaszło w r. 1935, że po 47-letniem stałem subwencjonowaniu nagle ma nastąpić w tym kierunku zmiana?

Wniosek Dra Mozołowskiego i jego intencje zostaną w wykonaniu całkowicie wypaczone. Gdyby intencje wnioskodawcy i motywa ustawodawcy mogły iść w życie w ślad za powziętą uchwałą, czy ustawą i czuwać nad jego wykonaniem, rzecz może przedstawiałaby się inaczej. Ale stanowisko pana Mozołowskiego jest nierealne i nieżyciowe. Już za rok lub dwa zechce się zapomnieć o tej dyskusji i o Pańskiej deklaracji a Gmina i ludność żydowska m. Lwowa pozbawioną będzie wszelkiej pomocy ze strony Magistratu. Rezonans i efekt pańskiego wniosku będzie w kraju i w społeczeństwie całkiem inny niż ten, o którym Pan mówi.

Mieliśmy w tym roku zamiar ustosun-

CZEKOLADA
A. PIASECKI, S.A.
KRAKÓW

Towarzystwo Kontynentalne dla Handlu Żelazem
Lwów, Gazowa 7. KERN i Ska Telefon 103-20.
DZIAŁ ŻELAZA I TOWARÓW ŻELAZNYCH:
Żelazo budowlane, dźwigary, blachy czarne, cynkowe i pocynkowane, gwoździe, druty, śruby, nity, okucia budowlane, odlewy, siatki druciane, kosy, sierpy, części do pługów i wszelkie inne towary żelazne.
Ceny przystępne. Dostawa szybka. Warunki dogodne.
DZIAŁ URZĄDZEŃ SANITARNYCH:
Rury, łącznikі, armatura, pompy, sanitarja żeliwne i fajansowe, wanny, piece kąpielowe węglowe i gazowe, radjatory, kotły i wszelkie materjały dla instalacji łazienkowych, wodo- i gazociągowych, kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania.

ALFRED NEUMANN 217)

Nowy Cezar

Przekład Melanji Wasermanówny.

(— Cóż za ojciec! — myślał Louis. — Wisi tutaj, tak mało podobny, jak na to zasługuje. Nie przyjeżdża do Arenenbergu, zasłaniając się chorobą — jest przytem stary, starszy od matki, kaleka — napisał do mnie wcale przyjemny list do New Yorku, taki widocznie był zadowolony, że mnie niema w Europie — czy też taki może rozkochany w swej małej Mankizie Strozzi — och, napiszę do niego bardzo grzeczny list, w którym przedstawię się, jako świeży Europejczyk...).

Louis usłyszał z tyłu jakiś szmer, odwrócił głowę. W drzwiach stał Persigny, rozpromieniony, z oczyma, w których malowała się psia wierność, i wielkiemi gestami okazywał radość, wypełniającą jego serce. Louis skinął głową, ostudził tem spojrzeniem wybuchową radość proroka i znów zaczął chmurnie patrzeć przed siebie.

(— Czego ten człowiek chce jeszcze teraz! — myślał zły. — Niech mi da spokój, niech się nauczy czekać i szanować pewne granice!).

Znów była cisza, słychać było lekkie pochrapywanie śpiącej, czasem cichło zupełnie, a czasem brzmiało przerażająco, jak rzężenie; niekiedy rozlegało się mlaskanie językiem. Był to dźwięk nieprawdopodobny na tem miejscu: swawolny, urwisowski niemal — i Louis za każdym razem podnosił głowę i spoglądał na otwarte usta chorej. Pozatem było cicho, spokojny był dom i spokojny wierzchołek topoli przed domem, i spokojne było jezioro, widoczne przez okno pobliskie Reichenau, i ciężko zawisło ołowiane niebo — tylko w Louis'ie nie było spokoju. Niepokój jego wywodził się od osoby proroka, i gniew na niego był gniewem na własne sumienie — tak jakby ktoś śmiałym gestem zerwał zasłonę z sumienia i obnażył je tak, jak obnażone było łoże chorej, jak obnażone było jej czoło.

— A ja, ja czy szanowałem granice? Czyż nie frymarczyłem po lichwiarsku jej cierpieniem? Czyż to nie bluźnierstwo — myśleć o wszystkiem, tylko nie o niej? Czyż nie wiedziałem, że mówię prawdę, gdym po sto razy opisywał stan jej zdrowia?

Louis odwrócił się gwałtownie:

— Może on jest tu jeszcze, bezbożny archanioł z obnażonym mieczem polityki — wygonię go z domu precz — zobaczymy, jak się zachowa, gdy mu w twarz cisnę jego dezercję strassburską...

Ale we drzwiach nikogo nie było, w sąsiednim pokoju zaś siedział przy biureczku i pisał sympatyczny doktór Conneau.

Około godziny piątej Hortensja zaczęła się poruszać. Wyciągnęła kolana, pod kołdrą, widać było, jak znów je zgięła, potem znów ułożyła.

— Może potrzymać jej nogi? — zastanawiał się Louis, pochylony nad chorą.

Ale nie odważył się, może ten ruch sprawiał jej ulgę, utrzymał tylko ręce w pewnej odległości nad kołdrą, jak dla zaklęcia. Naraz ręce jego odskoczyły i zawisły w powietrzu: z gardła Hortensji wydobył się wysoki śpiewny ton, napół ton, napół jęk, napół skowyt — wtem jęk ten przekształcił się w krzyk, jeszcze senny, jeszcze niezupełnie przytomny, ale widać było, że ból skręca palce chorej w szpony, które szarpią kołdrę, wbijają się, wdrapują w łono, rozdzierane morderczem cierpieniem.

— Doktorze! Doktorze! — zaczął wołać Louis, nieprzytomny ze strachu.

Ale Conneau stał już przy łóżku chorej i układał jej głowę na poduszce.

— Trzymać jej ręce, mocno ścisnąć — rozkazał władczym szeptem lekarz.

Louis uchwycił rozbiegane dłonie matki, były wilgotne i zimne i nie wiedząc, jak je uwięzić, czy też jak wyrazić jej swą miłość i współczucie, przyłożył się do nich twarzą.

Hortensja przestała krzyczeć, ręce jej leżały miękko i spokojnie tuż przy jego twarzy, po chwili palce jej zaczęły dotykać jego policzka. Louis podniósł głowę, ręce jej oparły się na jego skroniach, rzekłbyś, uniosła jego głowę ku sobie. Hortensja otworzyła oczy i patrzyła na syna — z czułością acz bez zdziwienia, z wdzięcznością bez niepokoju, tak jak patrzy ktoś, na kogo spada łaska. Louis uśmiechnął się natychmiast — choć czuł dławiącą w gardle, dręczącą potrzebę łez. Ach, aby tylko teraz nie płakać!

Ucałował dłoń matki, mocno zaciskając powieki. Nie płakał. Hortensja, nie odejmując rąk z jego głowy, patrzyła na niego w milczeniu, tak, zacisnęła mocno wargi, aby nie wydostał się żaden dźwięk bólu, aby tylko nie spłoszyć szczęścia tej chwili!...

Louis głaskał jej nagie czoło, czuł, że ból w niej przycicha. Westchnęła głęboko i wyszeptała wreszcie:

— Bogu dzięki! Bogu dzięki!

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Na dole, w westibulu krążył Vicomte de Persigny tam i z powrotem. Chodząc, niewykraczał poza brzeg czerwonego chodnika, zagłuszającego kroki: znał przykazanie tego cichego domu, pamiętał o chorej, leżącej na pierwszem piętrze.

Thelin, który siedział na swojem krzesełku przy drzwiach wchodowych i mimo całego respektu patrzył cokolwiek nieufnie na „adjutanta", nie miał powodu zarzucić mu, że łamie zakaz ciszy. Persigny musiał znaleźć upust dla swej wielkiej radości w ruchu, a pójść do ogrodu nie chciał, gdyż Louis mógł zejść lada chwila i on, jego prorok, jego Loyola, jego brat - służebnik nie chciał stracić ani minuty. (C. d. n.).

Grożące niebezpieczeństwo.

Pojawiła się pierwsza jaskółka ordynacji wyborczej. Jak donosi prasa, zarzuca nowa ordynacja dotychczasowy sposób zgłaszania kandydatur poselskich przez określoną liczbę obywateli. Prawo to otrzyma specjalne kolegjum, złożone z reprezentantów samorządów terytorjalnych i gospodarczych oraz z delegatów instytucyj o charakterze prawno-publicznym. Tak skonstruowane kolegjum ustali dla każdego okręgu kandydatów na posłów w ilości conajmniej dwukrotnie większej od ilości mandątów, przypadających danemu okręgowi.

Znaczy to, że obywatele nie będą mieli prawa wystawiać kandydatury człowieka, o którym są przekonani, że będzie obrońcą ich interesów, że orjentuje się w sprawach publicznych, o którym wiedzą, że w grze między zbiorowością a jednostką będzie się starał znaleźć syntezę w interesie całości, która jest równocześnie dobrem jednostki. Kolegjum wyborcze, które wyznacza kandydatów ogranicza obywatela w jego prawach. Z projektu ordynacji wyborczej, o którym nas poinformowała prasa, wynika jasno i otwarcie, że obywatele będą mogli głosować tylko na tych kandydatów, których to kolegjum wyznaczy. Głosy oddane na innych kandydatów, których kolegjum nie ustaliło, będą nieważne.

Zarzuca się obowiązującej dotychczas ordynacji wyborczej, że ograniczała wyborców w ich prawach głosowania, że musieli głosować tylko na tych kandydatów, których wystawiły stronnictwa polityczne. Projektowana reforma nie tylko nie jest żadną reformą, lecz redukuje do minimum prawo decyzji obywateli. Nowa ordynacja chce zmusić obywateli, aby głosowali tylko na tych kandydatów, których ustalą kolegja wyborcze. Stronnictwa polityczne, które zgłaszały listy kandydatów zwoływały przed postawieniem kandydatów mężów zaufania każdego powiatu, rady partyjne zastanawiały się nad kandydatami i decydowały, kogo ma się postawić w każdym okręgu wyborczym. Wybór padał na kandydata, który był ogółowi wyborców znany, do którego pod względem ideowym i moralnym miało się zaufanie. Projektowana ordynacja wyborcza oddaje decyzję ustanawiania kandydatów w ręce ludzi, którzy są organem czynników administracyjnych, którzy spełnią obcą wolę. A przecież parlament ma być, nawet zdaniem generalnego referenta konstytucji, p. Cara, łącznikiem między państwem a społeczeństwem, a przewodniczący komisji konstytucyjnej p. prof. Makowski wyraźnie oświadczył, że parlament musi być parlamentem poitycznym a jego najważniejszą funkcją jest bezpośredni kontakt ze społeczeństwem.

Kandydaci zaprojektowani przez samorząd terytorjalny i gospodarczy będą w najlepszym wypadku, gdyby ustalanie kandydatów nie odbyło się nawet pod naciskiem władz, reprezentantami poszczególnych samorządów terytorjalnych a tu i ówdzie i interesów gospodarczych. Równa się to zdegradowaniu sejmu do ciała, reprezentującego poszczególne interesa samorządu terytorjalnego, co jest sprzeczne z tezami, ustalonemi na komisji konstytucyjnej przez takich wybitnych obrońców obecnego reżimu, jakimi są p. Car i p. Makowski i z interesami państwa. Nikt inny tylko p. Car oświadczył na komisji konstytucyjnej, że jest za tem, aby sejm wychodził z wyborów politycznych. Wyznaczanie kolegjów wyborczych jest sprzeczne z oświadczeniem p. Cara, jak jest sprzeczne z kilkakrotnem oświadczeniem p. Cara, który na komisji konstytucyjnej wyraźnie oświadczył, że jako referent generalny stwierdza, że jest za tem, aby utrzymać pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze i proporcjonalność. System większościowy, wywodził p. Car nie jest słuszny, bo nie daje równości podziału mandatów w stosunku do ilości głosów. Drugą zaletą proporcjonalności, podkreślił p. Car jest to, że skoro mamy tereny pod względem narodowościowym mieszane, należy dać sposobność dojścia do głosu innym elementom. P. Car wypowiedział się wyraźnie za utrzymaniem list państwowych, bo one premjują większe stronnictwa i doprowadzają do wytworzenia większości.

Tezy ordynacji wyborczej, podane przez prasę, sprzeczne są z oświadczeniami twórców nowej konstytucji ,oświadczeniami złożonemi na komisji konstytucyjnej z dnia 28 stycznia 1932 r.

Tezy te uniemożliwiają Żydom w Polsce, aby otrzymali takie przedstawicielstwo parlamentarne, jakie powinni mieć. Kolegjum wyborcze, w którem Żydzi w najlepszym wypadku stanowić będą znikomą mniejszość, zadecyduje większością głosów, kto będzie kandydatem, a w przyszłości przedstawicielem interesów żydowskich w ciałach ustawodawczych. Gdy kandydatów mniejszości żydowskiej wyznaczą, (o ile wogóle wyznaczą) nie-Żydzi, jest więcej jak pewnem, że kwalifikacją tych kandydatów nie będzie ich zrozumienie potrzeb żydowskich, ich interesów, ich walki o pracę i o prawo do pracy, ich praw politycznych, narodowych, kulturalnych i gospodarczych. Gdy się wybór zastępców żydowskich powierza ludziom, którzy bardzo często mają nastawienie antyżydowskie, propagują hasła rugowania Żydów z ich placówek pracy, są zwolennikami numerus clausus a czasem numerus nullus dla Żydów, trudno uwierzyć, aby oni wogóle proponowali Żydów jako kandydatów, a jeśli pod naciskiem władz, które zechcą wykazać, że dopuszcza się do sejmu i żydowskich przedstawicieli, zaproponują Żydów, to z pewnością ludzi zależnych, nie mających odwagi przeciwstawiać się próbom rugowania nas z naszych placówek pracy. Takie kolegja wyborcze gotowe przy dzisiejszem nastawieniu przeciw nam zaproponować jako przedstawicieli Żydów ludzi, którzy z żydostwem mają tyle wspólnego, że jeszcze nie porzucili oficjalnie wiary żydowskiej, którzy są albo tak zwanymi Polakami mojżeszowego wyznania, albo wogóle nic nie rozumieją, albo będą się pytali, czy wolno im przedstawić krzywdę żydowską i swoje ewentualne przemówienie w sejmie przedłożą cenzurze swych mocodawców, jak to uczynili już niektórzy Żydzi w obecnym sejmie, którzy nawet nie protestowali, gdy nie pozwolono im przemawiać i zwracać uwagę na położenie Żydów. Przemówienia Żydów raziły i dlatego otrzymali rozkaz, aby nie razili swojemi przemówieniami większości sejmowej, do której należą.

Gdy kolegja wyborcze będą kwalifikowały kandydatów żydowskich, to najlepszą kwalifikacją będą mieli tacy Żydzi, którzy dadzą gwarancję, że będą przemawiali nawet za takiemi ustawami, które godzą w interesa i egzystencje Żydów. W wyznaczaniu kandydatów dla Żydów przez nie-Żydów widzi społeczeństwo żydowskie próbę pozbawienia go biernego prawa wyborczego i niezależnych przedstawicieli parlamentarnych. Żydzi tego prawa nigdy się nie wyrzekną. Nigdy się nie zgodzą na „kazionnych" przedstawicieli parlamentarnych.

Żydzi muszą mieć obrońców i przedstawicieli w ciałach parlamentarnych. Tych obrońców chcą sami wyznaczać i wybierać. Dlatego trwają przy żądaniu, aby obronę ich interesów zostawiono im samym i również im samym zostawiono niezależny wybór swych obrońców i przedstawicieli.

Dr. F. Rotenstreich.

Stalin przestał być wodzem „świat. proletarjatu"

i... wystarcza mu już tylko Rosja sowiecka.

MOSKWA, 24. 4. (PAT.). Stalin w towarzystwie Mołotowa, Kaganowicza i Ordzonikidze odbył przejażdżkę moskiewską kolejką podziemną. Robotnicy i pionierzy zgotowali mu gorącą owację. Charakterystyczne jest, że w komunikacie oficjalnym wydanym po tej uroczystości, Stalin poraz pierwszy został nazwany „ukochanym wodzem narodów Związku Sowieckiego", a nie „wodzem światowego proletarjatu", jak to było przyjęte dotychczas. Również wśród opublikowanych w prasie 52 haseł ustalonych na 1 maja przez centr. komitet partji komunistycznej, jedynie kilka ma charakter „kominternowski", pozostałe natomiast zawierają pojęcia nawskróś państwowe.

Obligacje Pożyczki Narodowej na spłatę należytości

Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych (Oddział we Lwowie) podaje do wiadomości, że stosownie do zarządzenia Ministra opieki społecznej z dnia 16-go marca 1935 przyjmować będzie od pracodawców obligacje 6% Pożyczki Narodowej, na spłatę opłat i składek ubezpieczeniowych na rzecz b. Zakładu ubezpieczenia od wypadków i b. Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, których termin płatności upłynął przed dniem 1-go stycznia 1934 roku.

Przyjmowanie obligacyj nastąpi po kursie 96 za 100 zł. nominalnej wartości więcej wartość kuponu bieżącego do dnia przyjęcia obligacyj. Właściciele obligacyj winni scedować je in blanco, składając podpis w I rubryce przelewów. Bliższych informacyj udzieli Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział we Lwowie.

Pożyczka Narodowa a bruttowcy

Z kół bruttowców Zagłębia donoszą na co następuje: Każdy z posiadaczy udziałów brutto subskrybował w swoim czasie Pożyczkę Narodową według norm wskazanych przez Komitety Propagandy Pożyczki Narodowej. Niezależnie od tego istniejące dwa Związki bruttowców, a to Powszechny Związek Bruttowców we Lwowie i Ukraiński Związek Bruttowców „Pidojma" w Drohobyczu subskrybowały imieniem swoich członków łącznie 500.000 zł. Procedura przy tem była tego rodzaju, że „Polmin" ma ustawowe prawo pierwokupu ropy bruttowej, wypłacając za nią należytość 8% na rzecz P. N. W zrozumieniu potrzeb Państwa żaden z bruttowców nie oponował przeciwko temu, będąc przekonanym, że w swoim czasie, po zapłaceniu całej subskrybowanej w ten sposób kwoty, otrzyma należne mu obligacje P. N. Mimo zupełnego wpłacenia Pożyczki Narodowej żaden z bruttowców nie otrzymał dotąd należnych mu obligacyj, co w kołach bruttowców tembardziej dotkliwie jest odczuwane, ileże dnia 10-go maja mija termin subskrybowania Pożyczki inwestycyjnej, którą jak wiadomo można częściowo wpłacać obligacjami P. N. Winę tego przypisują bruttowcy Powszechnemu Związkowi Bruttowców tembardziej, że bruttowcy zrzeszeni w „Pidojmi" obligacje swoje już otrzymali, i liczą, że Powszechny Związek Bruttowców przyśpieszy swe starania o wydanie obligacyj, względnie — o ile już je wydostał — takowe rodzieli uprawnionym.

WPISY do Szkoły Powszechnej i Przedszkola.

Komunikat Zarządu Z. T. S. L. i Sf. we Lwowie, Zygmuntowska 17.

Szkoła powszechna z j. hebrajskim nauczania z prawami publiczności przyjmuje

WPISY

chłopców i dziewcząt po ukończeniu 7-go wzgl. 6 roku życia.

Dla informacji tych rodziców, którzyby chcieli wpisać swoje dzieci na rok szkolny 1934/35 do hebrajskiej szkoły powszechnej podajemy co następuje:

W naszej szkole powszechnej obowiązuje program powszechnych szkół publicznych. Uczą się więc dzieci tych samych przedmiotów co w szkole powszechnej publicznej. Silny nacisk kładzie się na znajomość języka hebrajskiego i biblji. Nauka odbywa się przedpołudniem.

Kupon uczestnictwa

Imię i nazwisko

ABONENTA . . . . . .

Miejsce zamieszkania . . . .

Zawód . . . . . .

JAREMCZE	KRYNICA	Truskawiec
pensjonat „HUCULKA" od 1 czerwca do 1 lipca	pensjonat p. Kornowej od 15 maja do 15. VI.	pensjonat „JANINA" od 15 maja do 15. VI.

Niepożądaną miejscowość skreślić.

KUPON NADESŁAĆ W CZASIE OD 1 DO 5 MAJA.

POKOJOWA POLITYKA BUŁGARJI

BIAŁOGRÓD, 24. 4. (PAT.) Nowy premjer bułgarski Toszew oświadczył przedstawicielowi Agencji Avala, że nowy rząd bułgarski utrzymywać będzie jak najbardziej przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi. Nie jest to program poszczególnej partji, lecz całego narodu bułgarskiego, pragnącego być czynnikiem pokoju. Wszystkie wysiłki Bułgarji zmierzać będą do rozwoju stosunków z bratnim narodem jugosłowiańskim.

PENSJONAT DJETETYCZNY

„Janina" w Truskawcu

otwieram jak corocznie 6-go maja. Komfort — utrzymanie doborowe — pokoje słoneczne z werandami — ceny umiarkowane.

DORA GLANZOWA.

Do 1-go maja: Przemyśl, Smolki 12.

Prof. Piccard nie poleci w tym roku do stratosfery

BRUKSELA, 24. 4. (PAT.). Prof. Piccard w wywiadzie z korespondentem PAT-a w Brukseli, oświadczył, że podróż jego do Polski będzie miała charakter czysto informacyjny. Piccard w r. bież. nie zamierza dokonać lotu do stratosfery, ponieważ nie rozpoczęto nawet jeszcze budowy gondoli. Skonstruowanie jej przed latem, kiedy lot mógłby się odbyć, jest wykluczone.

Po 350 latach wulkan Hakusan odezwał się.

TOKIO, 24. 4. (PAT.). Ludność środkowych obszarów wyspy Hondo jest zaniepokojona wzmożoną działalnością wulkanów Asma i Hakusan. — W szczególności mieszkańcy wiosek położonych na zboczach Hakusan żyją w nieustannej trwodze i zaczynają już opuszczać swe domy. Wulkan Hakusan od 850 lat był już nieczynny, a zboczu jego pokryły liczne wioski i ogrody. Obecnie z krateru jego wydobywają się kłęby dymu i głuche odgłosy wybuchów.

Żydzi, Sjoniści!

Wszechświatowa Organizacja Sjonistyczna walczy od 38 lat o oswobodzenie narodu i kraju żydowskiego. — Z małej grupy entuzjastów wyrosła ona w potężny ruch ludowy, obejmujący wszystkie warstwy narodu żydowskiego. Palestyna stała się jedynym świetlanym punktem na zachmurzonym horyzoncie żydowskim. Marzenia dnia wczorajszego przybierają kształt żywej rzeczywistości, realizują się dążenia pokoleń.

Proces urzeczywistnienia tych dążeń jest jednak daleki jeszcze od finału i jeszcze — jak nigdy dotąd — stoi dziś sjonizm przed wielkiemi, historycznemi zadaniami.

Zwątpienie, beznadziejność i prześladowanie w krajach djaspory, przeszkody stawiane na każdym kroku dziełu odbudowy naszej Siedziby historycznej przez siły nam wrogie, wymagają mobilizacji zbiorowej woli ludowej, dla pokonania trudności i przyśpieszenia realizacji naszej myśli odrodzeniowej.

Powołaną do tego jest wyłącznie i jedynie Światowa Organizacja Sjonistyczna. Jedynie ona zdolna jest skoncentrować dokoła siebie wszystkie twórcze elementy narodu żydowskiego, tylko ona może spełnić rolę owego czynnika centralnego, koordynującego nasze dążenia narodowe. Jej siła moralna jednak zawisła jest od tych tysięcznych i miljonowych rzesz, które zdoła skupić dokoła swego sztandaru.

Szekel sjonistyczny jest nietylko kartą wyborczą, która uprawnia do decydowania o charakterze kierowniczych instancyj sjonistycznych. Posiadanie szekla jest przedewszystkiem symbolem przynależności do wielkiego historycznego, renesansowego ruchu, jest wyrazem posiadania praw obywatelskich w Sjoniźmie, jest szansą wykuwania losu narodu żydowskiego, lecz zarazem i nakłada brzemię odpowiedzialności za pracę naszą i walkę w Palestynie i w Sjoniźmie. Szekel jest manifestacją naszych sił wobec świata zewnętrznego. Im więcej Żydów wykupuje szekla, tem większą jest siła Sjonizmu, tem większe znaczenie naszego dzieła odbudowy dla narodu żydowskiego, tem mocniejsze nasze pozycje w szeregu innych narodów.

Każdy Żyd, któremu drogą jest myśl o Palestynie, musi znaleźć swe miejsce w szeregach Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej.

XIX-ty Kongres sjonistyczny, który ma przed sobą bardzo wielkie zadania, musi reprezentować zjednoczoną i potężną siłę miljonów zdyscyplinowanych sjonistów i dlatego jest nakazem chwili rozpowszechnienie szekla, który ma być wyrazem wierności do Sjonizmu i Palestyny najszerszych mas żydowskich w najbardziej przełomowym momencie.

W imię 40-letniej, pełnej trudów pracy sjonistycznej, w imię dwóch pokoleń bohaterów, którzy życie swoje złożyli w ofierze na ołtarzu odbudowy Erec, w imię naszych chaluców, którzy znojem i trudem przemienili błotniste pustkowia w kwitnące ogrody, w imię przyszłości żydowskiej, która kształtuje się przed naszemi oczyma w przepotężnym znoju i trudzie w Palestynie, apelujemy do wszystkich Żydów:

Kupujcie i rozpowszechniajcie szekel! Przyłóżcie rękę do odbudowy kraju i odrodzenia narodu!

KRAJOWA KOMISJA SZEKLOWA NA MAŁOPOLSKĘ WSCHODNIĄ.
EGZEKUTYWA KRAJ. ORGANIZACJI SJON. NA MAŁOPOLSKĘ WSCHODNIĄ.

EGZEKUTYWA ZJEDN. PARTJI SJON. - SOC. „HITACHDUT" - „POALEJ SJON." NA MAŁOPOLSKĘ WSCHODNIĄ.

EGZEKUTYWA ORG. „MIZRACHI" NA MAŁOPOLSKĘ WSCHODNIĄ.

EGZEKUTYWA STRONNICTWA PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO NA MAŁOPOLSKĘ WSCHODNIĄ.

Jiszub dzwoni na alarm!

Spekulacji musi być wydana bezwzględna walka!

(:) W wczorajszym numerze przynieśliśmy informację w sprawie zgromadzenia, które odbyło się w Tel-Awiw pod hasłem walki ze spekulacją gruntową w Palestynie. Mowcy podkreślali, że bezmyślnie tolerowana spekulacja może zniszczyć cały nasz dorobek narodowy w Palestynie i dlatego „należy ją zwalczać jak się zwalcza handel żywym towarem".

Mogło się wydawać, że to drastyczne nieco określenie jest przesadzone. Ale tak nie jest. Wczorajszy numer „Hajnta" przynosi korespondencję palestyńską, w której przytacza kilka szczególnie jaskrawych przykładów orgji spekulacyjnej, bezlitośnie niszczącej egzystencje swych ofiar i zagrażającej Palestynie jako całości.

Autor korespondencji stwierdza, że nie jest to tylko kwestja moralna, lecz że chodzi tu o walkę z kryminalnemi zbrodniami, które przypominają żywo sprzedawanie fałszywych brylantów lub pierścionków. I dlatego jest obowiązkiem przestrzec najszersze masy przed oszustami.

Tu następują najdrastyczniejsze przykłady:

Jak wiadomo Tyberjada, pięknie położona miejscowość nad jeziorem Genezaret daleka jest jeszcze od ostatnich etapów swego rozwoju. Lecz cóż robią spekulanci.

Ogłaszają w pismach, że wzgórze położone kilka kilometrów od miasta zabudowane będzie jako Nowa Tyberjada. Na przepięknie wykończonych planach wytyczone są ulice, jest oznaczone miejsce pod synagogi, teatr i t. d. Po bardzo drogich cenach sprzedaje się parcele na tej górze.

Teren ten odkupiony został przez spekulantów od pewnej grupy amerykańskich Żydów, którzy chcieli w tem miejscu otworzyć swego czasu osadę ale to się im nie udało. **Mamy tu oczywiście do czynienia z notorycznym bluffem, albowiem Tyberjadę rozbudowywać można w samej Tyberjadzie, a nie szereg kilometrów za miastem.**

Jeszcze jaskrawszą jest sprawa powstać rzekomo mającej kolonji żydowskiej obok Ejn Charod.

Pewna spółka żydowska sprzedaje tereny rolne po 10 dunamów, opowiadając cuda o możliwości stworzenia sobie w ten sposób bytu. Znowuż pokazują klijentowi cudowne plany z ulicami z budynkami publicznemi i biorą ludzi w haniebny sposób na kawał. Jest to całkiem zwyczajny szwindel poniewaź ziemia, na której powstać ma rzekoma kolonja należy do kategorji „musa" a więc ziemi stanowiącej własność setek spadkobierców arabskich, tak iż prawomocnego kontraktu kupna takiej ziemi nigdy dostać nie można.

Nawet Żydowski Fundusz Narodowy chciał swego czasu odkupić całą wieś i transakcja nie doszła do skutku. Spekulanci są na tyle sprytni, że do kontraktu wpisują, iż chodzi tu o ziemię „musa", ale cóż laik w Polsce dający się nabrać na ten kawał wie o ziemi „musa". Cynizm tej mafji, niszczącej nasz dorobek dochodzi do tego, że ludzi pragnących zakupić ziemię oprowadzają po kolonji Ejn Charod i pokazują im fałszywe tereny. Słusznie podkreśla autor korespondencji, że mamy tu do czynienia z analogją klasycznych wypadków, kiedy to oszuści sprzedawali wozy tramwajowe albo budynki teatralne. Ponadto całe to postępowanie demoralizuje Arabów, zabierających od Żydów pieniądze za ziemię, która pozostaje nadal w posiadaniu arabskiem. **Podobne szachrajstwa dotyczą terenów położonych niedaleko kolonji Kirjat Anawim, gdzie parceluje się ziemię pod rzekomo powstać mającą osadę.**

Nie dziw, że jiszub zaniepokojony temi zjawiskami dzwoni na trwogę, mobilizując siły do oczyszczenia terenu palestyńskiego z tego rodzaju pasożytów żerujących na tęsknocie żydowskiej za osiedleniem się w Ziemi Żydowskiej.

W istocie czas po temu najwyższy!

Żabotyński o sesji A. C.

W „Momencie" kreśli Żabotyński uwagi na marginesie ostatniej sesji A. C. w Jerozolimie.

„Jak się wydaje — pisze autor artykułu — nastrój ostatnich posiedzeń A. C. w Jerozolimie był znowu impresjonistyczny. Impresjonizm zaś to stary grzech wszystkich grup sjońskich (prócz jednej!). Znowu biją brawo, ponieważ imigracja jest wielka i wpływa wiele pieniędzy do kraju. I znowu jest się bardzo zadowolonym z rządu, który jest tak życzliwie usposobiony i wpuszcza tyle emigrantów.

„Alles schon da gewesen", mówi pewien Ben Akiba w niemieckiem widowisku scenicznem, zaś o dynastji Burbonów powiedział pewien Francuz: „Niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli". W roku 1925 była też wielka imigracja i dużo pieniędzy i także bito brawo i cieszono się z doskonałego rządu. Na wiedeńskim kongresie tegoż roku powiedziałem: „Jeśli nie można otrzymać ziemi dla rolnictwa i jeśli niema ochrony celnej dla przemysłu, nie zdoła się ugruntować żadna imigracja a prosperity zakończy się inflacją". W 12 miesięcy później wybuchło przesilenie a setki ludzi zaczęło uciekać z Palestyny przeklinając nietylko rząd, który był jedynym winowajcą ale także zupełnie temu niewinny kraj. Żydzi zaś musieli pochylić się do kolan Wysokiego Komisarza prosząc o pomoc dla robotników żydowskich.

Delikatne miękkie serca żydowskie nie mogą tego zrozumieć: co znaczy krzyczeć na alarm podczas tak radosnych nastrojów? Można wołać na trwogę kiedy niema imigracji, teraz zaś należy się cieszyć, dziękować rządowi, nie krytykować go. Dla tych delikatnych miękkich duszyczek chcę przytoczyć przykład:

Wyobraźcie sobie, że w waszej okolicy istnieją drogi skąpo rozbudowane a w dodatku liche. To jest źle. Ale jak długo niema prosperity, jak długo po tych kiepskich drogach polnych jedzie parę tuzinów mizernych wózków niema ani niebezpieczeństwa ani nieszczęść. Ale skoro się zaczyna prosperity i przychodzą tysiące automobilistów i muszę jeździć prędko i kiedy powstaje kotłowisko na każdym kroku wtedy te liche i skąpe drogi grożą niebezpieczeństwem życiu i dobru ludzkiemu. Wtedy trzeba krzyczeć. Tembardziej krzyczeć, jeśli się to zapomniało uczynić zawczasu".

Chcę wierzyć, że tym razem nie nadejdzie takie przesilenie. Ale dla każdego, który nie jest ślepy powinno być jasnem, że obecna sytuacja jest jeszcze niebezpieczniejsza niż w roku 1925. Wówczas było lżej zakupić ziemię (jeszcze nie było ustawy o ochronie dzierżawców, która czyni to prawie niemożliwem) a zalew obcej konkurencji importowej jeszcze nie istniał lub przynajmniej był bardzo odległy od dzisiejszych 75 milj. dolarów. Wskazywałem już nieraz, że w roku 1934 inwestowali Żydzi tylko 2½% swego kapitału w rolnictwie a tylko 4% w nowych przedsiębiorstwach przemysłowych. — Każde dziecko zrozumie co to oznacza. To nie jest kolonizacja, to jest turystyka. I to grozi zniszczeniem historycznego momentu sjonistycznej odbudowy. Nie trzeba bić brawa przy takiej sytuacji, krzyczeć się powinno i żądać od rządu reform: reformy rolnej, otwarcia bram Transjordanji, (chociaż Emir Abdulla chce tego to jednak min. kolonji mówi, że nie chce a on ma ostatnie słowo) żądać systemu ochrony celnej dla przemysłu.

(*) Z POWODU ŚMIERCI nieodżałowanej pamięci Józefa Hiersa, założyciela, byłego prezesa i członka honorowego Stow. „Tomchej Anijim Nystorim", który przez całe życie dążył i starał się ulżyć niedoli nieszczęśliwych podupadłych kupców, składa zarząd tego Stow. zamiast klepsydr, zł. 10 na rzecz OCHRONKI DLA OSIEROCONYCH I OPUSZCZONYCH DZIECI ŻYDOWSKICH przy ul. Janowskiej l. 54.

Prześladowania Żydów w Niemczech.

„Rheinische Front" (Neustadt), omawiając stosunek do lekarzy-Żydów, pisze m. in.: „Z dnia na dzień mnożą się wypadki że członkowie niemieckiego Frontu Robotniczego zwracają się po porady do lekarzy-Żydów. Jest wprost nie do pojęcia, że znajdują się jeszcze ludzie tak dalece pozbawieni instynktu narodowego. Ci, którzy się udają do Żyda, są opanowani jakąś karygodną obojętnością, jeśli nie głupotą, gdy nie pojęli jeszcze niszczycielskiej walki żydowskiej. Waszem najbliższem zadaniem jest przeto prowadzić odnośną propagandę. Żaden Niemiec niech nie biegnie do Żyda".

Berliński korespondent „Times" stwierdza, że Żydzi niemieccy wystawieni są obecnie na świeżą falę teroru antysemickiego. Nietrudno domyśleć się — zaznacza korespondent — że chodzi o manewr obliczony na odwrócenie uwagi ludności od panującej niedoli.

Prezydent policji berlińskiej ogłosił świeżo listę 110 osób pozbawionych obywatelstwa Rzeszy nadanego im w okresie między 9 listopada 1918 a 31 stycznia 1934 (dnia objęcia władzy przez Hitlera). Większość dotkniętych stanowią Żydzi. Od decyzji prezydenta policji żadna apelacja nie jest dopuszczalna.

USUNIĘCIE JEDNEGO Z OSTATNICH WYKŁADOWCÓW - ŻYDÓW NA UNIWERSYTECIE BERLIŃSKIM.

BERLIN, 23. 4. (ŻAT.) Prof. dr. Ernst Mislowitzer, z wydziału lekarskiego na uniwersytecie berlińskim został zwolniony ze swych obowiązków. Prof. Mislowitzer był jednym z nielicznych już profesorów - Żydów, którzy dotychczas wykładali na uniwersytecie berlińskim.

AKCJA WYWROTOWA W RIO DE JANEIRO.

RIO DE JANEIRO, 24. 4. (PAT.) Aresztowano tu 24 żołnierzy marynarki wojennej, podejrzanych o uprawianie akcji wywrotowej. Podczas rewizji w ich domach znaleziono liczne kompromitujące dokumenty. Ministerstwo marynarki wojennej zarządziło surowe śledztwo w tej sprawie.

TAJNE PALARNIE OPIUM W MOSKWIE.

MOSKWA, 24. 4. (PAT.). Zlikwidowano tu dwie tajne palarnie opium utrzymywane przez Chińczyków. Aresztowano obu właścicieli i 18 palaczy opium, wśród których znajdowali się również kokainiści. Skonfiskowano znaczne zapasy opium.

Jules Sauerwein.

Patrjotyzm - to jedyne namiętne uczucie Polaka...

(Mn) Znakomity „król reporterów" francuskich Jules Sauerwein bawił ostatnio jako wysłannik Paris-Soir w Warszawie. Obecnie ukazują się na łamach tego dziennika jego interesujące i plastyczne artykuły, w których ten wnikliwy obserwator dzieli się z czytelnikami swemi spostrzeżeniami na temat stosunków polskich i polskiego charakteru. Podziwiając często precyzyjność i pewnego rodzaju esencjonalność sauerweinowskich spisów z innych krajów i stolic europejskich, mamy sposobność osądzenia tym razem jego właściwości na podstawie opisu środowiska osobiście nam znanego. I — jak zwykle w takich wypadkach — uderza nas subjektywność tego, tak bardzo rzeczowego i rzetelnego reportera, widzącego Polaków przez pryzmat własnego temperamentu i mierzącego ich mimowoli miarą mu najbliższą — miarą psychologji Francuzów. Trudno powiedzieć jakoby jego spostrzeżenia i osądy były fałszywe; są one jednak zbyt jednostronne, by zasługiwały na miano wnikliwych. Tego rodzaju opisy reporterskie, które, mówiąc terminologją zaczerpniętą z fotografji, sprawiają wrażenie zdjęć o „przerysowanych" szczegółach, przyczyniają się w znacznej mierze do stwarzania fałszywego, jednostronnego pojęcia Francuzów o środowisku polskiem.

Tym szczegółem „przerysowanym" jest w reportażu Sauerweina — uczucie patrjotyczne Polaków, przedstawione jako jedyne żywe, jedyne do głębi sięgające uczucie, które potrafi naprawdę ożywić ten „chłodny, twardy, grzecznie uśmiechnięty naród".

Opisawszy głęboką niespodziankę, jaką mu sprawił fakt inaugurowania wystawy plastyki francuskiej przez polskich ministrów, a nawet przez pomawianego zawsze o gallofobję ministra Becka, spotyka się Sauerwein z „panną Wandą", która służyć mu ma za przewodnika po Warszawie i idzie wraz z nią do kawiarni SIM:

„...Wanda jest blondynką o falistych włosach, typem Polki, takim, jak się go sobie ogólnie zagranicą wyobraża. Tłumaczy mi wszystko, co mnie interesuje, ale uczucie narodowe, które ją ożywia, zabrania jej w widoczny sposób tłumaczyć cokolwiek w sposób ujemny; wszystko, co polskie, przybiera w jej oczach kształt szlachetny i barwy pociągające".

Ponieważ jest to dzień święta, przy stołach siedzi mnóstwo par. Słuchają mglistych improwizacyj pianisty i podziwiają modne obrazy, rozwieszone na ścianach.

Jest mi ogromnie trudno wyodrębnić szczególny charakter tego narodu. Oczy moje zatrzymują się jużto na wysokich „dryblasach", zbudowanych trochę tak jak pomorzanie, o twarzach twardych i o ostrych gestach; to znów są to, wręcz przeciwnie, postacie uśmiechnięte i ukłony pełne ugrzecznienia, przypominające Austrję; najczęściej w pociągłych twarzach oczy marzycielskie, typowo słowiańskie.

Jest wielu oficerów, którzy traktują się nawzajem z wielkiemi ceremonjami. Skoro któryś z nich wchodzi do sali, kłania się swym kolegom na prawo i lewo, stukając obcasami, potem z reguły podchodzi do któregoś, którego galony, naszyte na kołnierzu, zdradzają wyższą szarżę i kłaniając się lekko mruczy parę słów, na które tamten odpowiada wielkodusznym gestem ręki.

Panna Wanda nie pojmuje, że się temu dziwię:

— To zwyczajna grzeczność — powiada mi ona: żaden oficer nie usiądzie w publicznym lokalu nie zapytawszy wpierw swego przełożonego o pozwolenie.

Po herbacie i po kolacji w wytwornej restauracji (prawdopodobnie u Simona i Steckiego), w której p. Sauerwein nadziwić się nie może niskim cenom potraw (najtańsze „danie klubowe" 3 zł. — przyp red.!) — wychodzą oboje na przechadzkę.

„Zapadła noc. Pod niebem o intenzywnej blado-niebieskiej barwie, wielka ulica, nazywająca się „Nowy Świat" roi się od tłumu pozornie bezczynnego. Ani smutni ani radośni, ani powolni ani szybcy, ale pozornie pełni pogody ducha, przechadzają się spacerowicze swobodnym krokiem, chociaż jest 8 stopni poniżej zera (było to jeszcze w marcu) — tak, jakby się było na Riwierze... Ani jednego głośniejszego odezwania się, ani jednej brutalności. Ludzie ustępują sobie przejścia, bardzo grzecznie usuwając się na bok. Zakochane pary nie idą nawet pod ramię...

Ten szary tłum zaczyna wreszcie mnie nudzić. Chciałbym widzieć Polaków, oddających się jakiejkolwiek namiętności z odrobiną zapału.

— Wejdźmy do tego dancingu, powiada mi Wanda z rezygnacją.

Nosi on nazwę włoską, ale choć marmurowe ściany mają pretensję do wielkiego luksusu, odwiedzany jest tylko przez ludzi z towarzystwa dość skromnego. (Czyżby sławna „Adria"?! — przyp. red.) Oficerowie nie przychodzą tu w mundurach. Mogliby przychodzić w cywilu, ale mało jest takich, którzy mieliby dość płynnej gotówki, by sprawić sobie przyzwoite ubrania. Życie ich nie jest zbyt ciężkie, gdyż są ukochanemi dziećmi Marszałka i mają, zarówno oni sami, jak i ich rodziny, wszelkiego rodzaju ułatwienia. Ale daleko stąd aż do możliwości podwójnej egzystencji: jednej cywilnej, a drugiej wojskowej...

Nie, ten dancing również nie miał w sobie niczego frenetycznego. Pary kręciły się przyzwoicie, ręce oplecione dokoła talji zachowywały wstydliwość pełną respektu. Jedyna intymność polegała na tem, że każdy kawaler przed i po walcu całował swą danserkę w rękę. Wszystko to odbywało się wśród głębokich ukłonów; miało się wrażenie, że się jest na balu młodych panien, odbywającym się w obecności Prezydenta Republiki.

— Ale gdzież można zobaczyć istoty naprawdę poruszone głębokiem wzruszeniem i któreby wzruszenie to dały po sobie poznać?!

Moja młoda interpretatorka była zaskoczona. Nagle przyszła jej myśl do głowy:

— Chodźmy do kina, powiedziała mi, na sztukę patrjotyczną.

Film nazywał się „Młody Las". I choć od sześciu miesięcy był już na afiszu, gęsty tłum tłoczył się do wnętrza. Z trudem zdobyliśmy miejsca..."

Opisawszy treść filmu, dochodzi Sauerwein do refleksji, że „cała ta tragedja rozgrywa się bez jakiejkolwiek zbytecznej gwałtowności. Skoro się myśli o politycznych filmach niemieckich, w których przeciwnicy polityczni całemi godzinami zabijają się i tłuką, nie można powstrzymać się od wrażenia, że sposób polski jest bardzo łagodny i bardzo cywilizowany...

Nie patrzę już na ekran, lecz na salę. Moja młoda towarzyszka ma łzy w oczach. Wielu moich sąsiadów płacze bez żenady.

— Widzi pan, powiada Wanda, znalazł pan wreszcie wzruszenie, którego Polacy nie ukrywają...

Trzebaby mieć bardzo twarde serce aby nie poddać się temu gremjalnemu uczuciu. Patrjotyzm jest w Polsce tem, czem światło słońca dla skazańca, który zbiegł z więzienia; to tak jak pierwsze kroki wśród przyrody dla chorego, który myślał, że już umiera..."

Na wycieczce, niezbędną jest
CZEKOLADA „Santa" Hazet

Prez. Masaryk do Nahuma Sokołowa.

JEROZOLIMA, 29. 4. (ŻAT.) Prezydent organizacji sjonistycznej Nahum Sokołow otrzymał serdeczny list od prezydenta republiki czechosłowackiej T. G. Masaryka, który ubolewa, że z powodu choroby nie mógł napisać przedmowy do książki Sokołowa „Chibath Cion". Wiadomo Panu — pisze prezydent Masaryk — z jakim zainteresowaniem odnoszę się do Waszej pracy i do tego, co się tworzy w Palestynie. Odegrał Pan doniosłą rolę przy zdobywaniu opinji świata na rzecz idei Żydowskiej Siedziby Narodowej. W chwili obecnej, gdy naród żydowski znów przebywa ciężki i bolesny okres, książka Pana spełni pożyteczne zadanie, dając naukowo ujętą filozofję sjonizmu. Przesyłam — kończy prezydent Masaryk — najlepsze życzenia Panu i tym, którzy są Panu bliscy i drodzy.

Dr. Ozjasz Thon o zerwaniu rewizjonistów

z Organizacją Sjonistyczną.

Na prośbę ŻAT-icznej prezes dr. Ozjasz Thon nadesłał następujące uwagi w sprawie wystąpienia rewizjonistów z Organizacji Sjonistycznej.

Secesja rewizjonistów napełnia mnie wielkim żalem. Bez względu na liczebną siłę tego ugrupowania ubolewam raczej nad ubytkiem wielu gorących i dzielnych sjonistów, którzy naszemu ruchowi mogą oddać duże usługi. Poza Organizacją Sjonistyczną rewizjonizm niewątpliwie szybko uschnie i do żadnego pozytywnego działania nie dojdzie. Swoją drogą, jest mi zagadką, jak ludzie inteligentni i rozsądni, jakimi niewątpliwie są przywódcy tego ruchu, mogli się zdecydować do zerwania z organizacją, wśród której mieli bardzo szerokie pole działania. Jak oni sobie właściwie wyobrażają dalsze swoje istnienie i działanie? Czem oni mogą konkurować z Organizacją Sjonistyczną? Oni nie mają nic do dania, ale zato dużo do żądania. Czy może istnieć żywa organizacja o samym tylko — krzyku?

Istotnie bardzo ubolewam nad tą secesją. Ale jeśli stosunek rewizjonizmu do Organizacji miał pozostać takim, jakim był w ostatnich latach, to już stokroć wolę rozejście się. Kompletny brak dyscypliny, jaki sobie ustalili ostatnio, nie może być w dobrowolnej organizacji tolerowany. Takie dziwaczne wprost wyłamanie się z pod dyscypliny świadczy niezawodnie o tem, że przywódcy tego ruchu pojęcia nie mają o wysokiem dostojeństwie i potężnem nasileniu etycznem, jakie się wyrażają w dobrowolnem poddawaniu się większości w organizacji, która służy wzniosłym ideałom społecznym. Swoją drogą, brak ten jest tem dziwniejszy, że ten odłam u siebie tak ogromnie akcentuje postulat dyscypliny.

Jeśli jeszcze wspomniemy o ostatnich poczynaniach rewizjonizmu na zewnątrz, staje się jasnem, że poprostu stawał się powoli wielce szkodliwym dla sjonizmu. Cała ta niesamowita wybujałość, jaka odznaczała w ostatnich latach ruch rewizjonistyczny, czyniła go nieznośnym i musiała doprowadzić do postanowienia, które go zmusiło do jakiegoś stanowczego kroku.

Jest przykre, że krok ten prowadzi do opuszczenia partji. Jestem przekonany, że lepsi rewizjoniści, to znaczy ci, którzy są faktycznie stuprocentowymi sjonistami, rychło dojdą do opamiętania się i powrócą. Ci, którzy powrócą, znajdą otwarte ramiona, gotowe ich przyjąć. Ci zaś, którzy wypowiedzą nam walkę, będą musieli być z całą bezwzględnością zwalczani. Wolałbym najlepszych rewizjonistów — a tych jest z pewnością sporo — widzieć spowrotem w naszych szeregach

Postulaty ekstremistów arabskich.

JEROZOLIMA, 29. 4. (ŻAT.) W imieniu Arabskiej Partji Palestyńskiej Jemal Husseini przedłożył Wysokiemu Komisarzowi Arturowi Wauchop'owi memorjał z żądaniem zakazu żydowskich zakupów ziemi oraz imigracji Żydów. Memorjał podkreśla, że „już od trzech lat Arabowie oczekują realizacji zleceń komisyj Shaw'a, John Hope-Simpsona oraz French'a".

Jemal Husseini zrzuca winę na „urzędników otaczających Wysokiego Komisarza", którzy informują go fałszywie o faktycznej sytuacji „z obawy przed wpływami żydowskiemi".

Autor memorjału krytykuje wszystkie ostatnie zarządzenia, jak ustawę o ochronie dzierżawców i inne, ponieważ „wszystkie korzystne są dla Żydów". Konieczna jest przeto radykalna zmiana: zniesienia mandatu i utworzenie narodowego rządu arabskiego. Jemal Husseini dodaje jednak zaraz: „Nie domagamy się tego od Waszej Ekscelencji, ponieważ przekracza to kompetencje Wysokiego Komisarza", ograniczą się więc do żądania zakazu żydowskiej imigracji i zakupów ziemi.

Kupon uczestnictwa

Imię i nazwisko
ABONENTA . . . . . .
Miejsce zamieszkania . . . .
Zawód . . . . . .

JAREMCZE	KRYNICA	Truskawiec
pensjonat „HUCUŁKA" od 1 czerwca do 1 lipca	pensjonat p. Kornowej od 15 maja do 15. VI.	pensjonat „JANINA" od 15 maja do 15. VI.

Niepożądaną miejscowość skreślić.

KUPON NADESŁAĆ W CZASIE OD 1 DO 5 MAJA.

O POROZUMIENIE Z REWIZJONISTAMI.

JEROZOLIMA, 29. 4. (Tel. własny „Chwili"). (ŻAT). **Związek ogólnych sjonistów wystąpił z apelem do frakcji rewizjonistycznej, aby ta wstrzymała się z wystąpieniem z świat. organizacji sjonistycznej, oświadczając, iż przyczyni się do znalezienia platformy porozumienia z kierownictwem.**

SUKCES ARTYSTY ŻYDOWSKIEGO.

LONDYN. 29. 4. (Tel. wł. Chwili). (ŻAT) **Artysta - malarz żydowski Barnett Friedman uzyskał pierwsze miejsce w konkursie rozpisanym przez rząd brytyjski na znaczek jubileuszowy, który wyda poczta brytyjska w ilości 2 biljonów sztuk z okazji królewskich uroczystości.**

Nowe żydostwo wobec katolicyzmu.

W krakowskim „Czasie" zamieszcza p. Ksawery Pruszyński, którego reportaż z współczesnej Palestyny spotkał się z powszechnem zainteresowaniem artykuł p. t.: „Nowe żydostwo wobec katolicyzmu", który ze względu na oryginalne ujęcie z zrozumiałymi z naszej strony zastrzeżeniami w skrócie zamieszczamy. Artykuł szkicuje nie tyle stosunek „nowego żydostwa wobec katolicyzmu" ile **stanowisko katolicyzmu w jego najwybitniejszych współczesnych przedstawicielach wobec nowego żydostwa. Stanowisko to w katolicyzmie polskim prawie że nie jest reprezentowane, gdyż w Polsce kardynał Faulhaber, arcybiskup Innitzer i inni książęta kościoła, którzy z potęgą swego religijnego przekonania przeciwstawili się obłędowi antysemityzmu i rasizmu prawie nie znajdują zwolenników i sympatyków.** W procesie berneńskim rasista Fleischhauer powołuje się na — autorytet kard. Kakowskiego. W oficjalnym katolicyzmie w Polsce prawie, że niema jednostki, która w tej fali nieporozumienia i nienawiści jaka zalewa żydostwo — rzuciła na szalę swe słowo. Co najwyżej natrafia się z tej strony na mroźne milczenie. (Przyp. Red.).

*

„Dalecy jesteśmy — pisze p. Ksawery Pruszyński — od jakiejkolwiek tendencji zelatorskiej, tem mniej oddawania się misyjnej akcji. Stosunki między chrystjanizmem, ściślej katolicyzmem, hebraizmem i narodem żydowskim, interesują nas tu jedynie, jako pewne zagadnienie historyczne ,tak stare i w skali światowej wielkie, jak sam chrześcijanizm. W dziedzinie myśli religijnej jest to zapewne jedno z największych zagadnień. W epoce współczesnych przeobrażeń zarysowały się i na tem polu pewne nowe tendencje, rozpoczął się zanik starych, dokonywa się jednem słowem proces zmian, które aczkolwiek dalekie jeszcze od skrystalizowania, zasłużyć mogą już dziś na uwagę.

I.

Zwracaliśmy nader mało uwagi na zastanawiający przecież fakt, dlaczego to samo żydostwo, które odrzuciło Chrystusa jako Mesjasza, przyjęło w kilkadziesiąt lat po jego śmierci paru fałszywych mesjaszy z Bar Kochbą na czele. Przywykliśmy widzieć już w tem predestynację odkupieńczej roli Zbawiciela, nie badaliśmy dróg, któremi ta predestynacja weszła w dzieje. Tajemnica leży w tem, że w momencie Narodzin w Betleemie żydostwo miało wizerunki dwóch Mesjaszy, i właściwie czekało na dwóch. Był Mesjasz proroków, mesjasz pojmowany religijnie, i acz na to nikt w starym zakonie nie zwracał bodaj uwagi — ogólnoludzki. Ten mesjasz miał być spełnieniem obietnicy ,danej wygnanym z raju pierwszym rodzicom, obietnicy Odkupienia. Ale między przepowiedniami proroków, a ich wypełnieniem przyszła zatrata państwa hebrajskiego, dwie niewole, rozbicie polityczne, wreszcie protektorat rzymski. Obraz Mesjasza, który w księgach pozostał ten sam, w wyobraźni ludu uległ zmianom. Naród począł tęsknić za wybawicielem nie tyle od grzechu, co od Rzymu. Z Machabeuszami wyrosło pojęcie bohaterów narodowych wyzwalających naród. W wyobraźni szerokich mas pojęcie wyzwolenia poczęło z religijnej, przybierać treść polityczno-narodową. Stało się analogicznem do tęsknot ówczesnej ujarzmionej przez Macedonję Grecji, której legjony rzymskie konsula Flaminusa przyniosły — krótkotrwałe zresztą — proklamowanie niepodległości. Wizerunek Mesjasza uległ więc, że tak powiemy zmachabeizowaniu; został urobiony na obraz niedawnych bohaterów niepodległościowych, jego ogólnoludzka misja o charakterze czysto duchowym została unarodowiona, zhebraizowana, upolityczniona. Obok Mesjasza proroków pojawił się Mesjasz narodu, lub raczej pojawiło się narodowe pojmowanie roli mesjasza, jako wskrzesiciela państwa hebrajskiego. Słowa „królestwo moje nie jest z tego świata", odcinanie się Chrystusa od wszelkiej misji politycznej, rozdzieliły te dwa pojęcia poraz pierwszy, zadecydowały zarazem o niepowodzeniu Chrystusa w pociągnięciu za sobą narodu. Ewangeliści stwierdzają z naciskiem, że co do osoby Chrystusa zgadzają się wszystkie proroctwa o Mesjaszu, podkreślał to sam Chrystus. To powoływanie się na literę Ksiąg było jednak daremnym legitymizmem. Raczej należałoby przypuścić, że Chrystus pociągnąłby za sobą naród żydowski, choćby się na nim nie sprawdzała żadna przepowiednia Proroków, a gdyby zato on sam ziszczał narodowe dążenia ówczesnych mas żydowskich. Losy Bar-Kochby i innych fałszywych mesjaszów są tego wymownym dowodem. Lud poszedł za nimi, bo wizerunek narodowego mesjasza zwyciężył w jego wyobraźni ostatecznie wizerunek religijnego Mesjasza Proroków.

Z ostatecznem wygnaniem Żydów z Palestyny, po załamaniu się misji kilku narodowych już czysto mesjaszy, wizerunek Mesjasza znowu uległ ureligijnieniu. Odbudowanie Sjonu stało się uwarunkowane od tysięcy rzeczy jeszcze trudniejszych i o wiele bardziej skomplikowanych, niż wygnanie z Aelia Capitolina, rzymskiego namiestnika. Oddaliło się, wyszło poza obręb realnych zamierzeń narodu — żyjącego w ghecie. Samo pojęcie żydostwa, jako narodu, zostało w tym czasie niemal zupełnie zatracone. Mesjasz stał się znowu zbawicielem religijnym, zacieśnionym jednak wyraźniej, niż przedtem do narodu wybranego. Odbudowa Sjonu miała się dokonać wówczas sama z siebie, podobnie jak w dzień sądu ostatecznego obudzą się umarli.

II.

Koniec XIX wieku przyniósł ocknięcie się żydostwa jako narodu, przyniósł renesans dążeń niepodległościowych z czasów Chrystusa, przyniósł sjonizm z jego realnym wysiłkiem nad odbudowaniem Palestyny hebrajskiej. Najczynniejszy propagator idei wskrzeszenia państwowości hebrajskiej Teodor Herzl, stał się tak mutatis mutandis owym narodowym mesjaszem Izraela — do którego roli nie chciał zacieśnić się Chrystus, a w której nie zdołał się utrzymać pokonany przez Tytusa Bar Kochba. Odrodzenie polityczne żydostwa dokonało się jednak bez siły, która żydostwo utrzymywała dotąd przy życiu, dokonało się nawet wbrew tej sile! Przez cały czas swej długoletniej akcji pro - palestyńskiej sjonizm i sjoniści znajdywali się na indeksie żydowskich kół religijnych. Rabini, trzymając się litery pisma, nie mogli uznać Herzla za Mesjasza, a nie mogli uznać powrotu do ziemi ojców bez Mesjasza. Spór zazębiał się o praktyki religijne, w mozaiźmie jakże wybitną odgrywające rolę, o wręcz materjalne zagadnienia zarządu kahałów. Ale jego istotą było co innego: był spór o koncepcje Mesjasza. Religijne żydostwo toczyło walkę w obronie swojej koncepcji Mesjasza, wydedukowanej z ksiąg i proroków, ograniczonej później do narodu wybranego, mającego przynieść dla Żydów bardziej mistyczną, niż polityczną odbudowę Sjonu. Narodowe zaś żydostwo walczyło o tosamo, o co walczyło dwadzieścia wieków przedtem, dlaczego nie przyjęło mimo proroctw Chrystusa, a przyjęło, wbrew proroctwom, Bar Kochbę: — o realną, polityczną, niepodległość hebrajską — wskrzeszenie państwa żydowskiego. Szczęśliwszy, niż za Bar Kochby zbieg wypadków, pozwolił na częściową realizację tego mesjanizmu.

W dziele odbudowy Palestyny naogół biorąc, religja była nieobecną, pozostała niejako w wymierającem ghecie. Odtąd pierwiastek narodowy stał się czynnikiem samodzielnie kształtującym światopogląd żydowski. — Każdy światopogląd narodowy operuje pojęciami wspólnoty krwi i tradycji. Nowy światopogląd żydowski nie mógł być inny. Przyszło mu to tem łatwiej, że poprzedni światopogląd żydostwa, religijny, opierał się de facto na tychsamych czynnikach. Jedynie o rozciągłości ich decydowały granice religijne. —

Ta ostatnia okoliczność nie była tak też znaczenia. Dla Żyda o światopoglądzie religijnym, odpadał od wspólnoty z żydostwem cały szereg ludzi, których posiadanie przynosiłoby chlubę każdemu narodowi. Nie mówiąc już o Chrystusie pojmowanym choćby tylko jako wielką postać historyczna, trzebaby tu pamiętać o Spinozie, o Karolu Marksie, o całym szeregu innych. Póki światopoglądem żydostwa był światopogląd religijny, ich zagadnienie ujmowane było tylko w szablonie apostazji. Z zapanowaniem światopoglądu narodowego ludzie ci, niezależnie od swego stosunku do mozaizmu, byli ludźmi tejsamej krwi, tejsamej wspólnoty. Izrael nietylko przestał się od nich odrzekać, zaczął się o nich upominać. Najsilniej i najwyraźniej czynił to, gdy chodziło o Osobę Chrystusa, tak wobec twierdzeń angloniemieckiego antysemity Chamberlain'a o jego niesemickiem pochodzeniu, jak też wobec późniejszych teoryj niemieckiego nacjonalizmu. Nowoczesne żydostwo zwróciło niemniej wielką uwagę na polemikę katolicką, powstałą wokoło dzieła profesora Tadeusza Zielińskiego „Hellenizm a judaizm", w którem wielki hellenista stawia tezę, że chrześcijaństwo więcej zaczerpnęło pierwiastków i silniej przepoiło się duchem religji, moralności i pojęć, pogańskiej Grecji, niż wierzącego w religję Objawioną judaizmu. Jego krytycy niemniej silnie, jak pisarze katoliccy poczęli bronić tezy judejskości chrześcijaństwa, wywodzącej go nie z góry Olimpu, ale z góry Nebo.

Kolejno nadeszły wydarzenia, które te wszystkie, pod powierzchnią publicznego życia nurtujące przemiany, miały nietylko popchnąć naprzód, ale rozszerzyć. Rolę tę odegrały słynne Kazania Adwentowe kardynała Faulhabera, w swych zasadniczych tezach powtórzone potem parokrotnie, a dalej stanowisko najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła katolickiego w Niemczech wobec hitlerowskiego antysemityzmu i wobec próby „dejudaizacji" chrystjanizmu. — To stanowisko śmiałe, bardzo stanowcze i ostro zarysowane było jedyną granicą wobec rasistowskiego potopu, jedynym nieprzełamanym przezeń oporem, a szersze masy żydostwa, nawykłe do innego stosunku między oboma wyznaniami, mające w pamięci ghetta całe wieki tragicznych wspomnień, były niem zaskoczone. Nie sądziły, by katolicyzm stawił nacjonalizmowi opór właśnie na tym odcinku, nie sądziły, by ze wszystkich prób oporu jemu stawianych, ten jeden mógł mieć siłę wymuszającą dla siebie szacunek. W pojęciach żydostwa o katolicyźmie coś się poczęło nie mieścić. Ta niespodziewana rola poczęła zastanawiać, skłaniać do rewizji urobionych wiekami poglądów. Postawa kardynała Faulhabera wobec burzy dziejowej, idącej przez Niemcy, zrobiła tu więcej, niż dziesiątki uczonych wywodów, dowodzących, że katolicyzmowi obce są pogromy i światopogląd rasistowski.

III.

Te wszystkie zmiany zarysowały się w naszych oczach. Odrodzenie mozaizmu jako religji i jego nowe zespolenie z narodem, w znacznej mierze już się na nowo dokonywujące, zmian tych nie zatrze. To samo poczucie narodowe, silniejsze u Żydów, niż religijne, działa dziś w stosunku do Chrystjanizmu, tak, jak działało przeciwko mesjanistycznej roli Chrystusa. Skupiając żydostwo silniej w jedną całość, połączoną troskami o odbudowę państwowości hebrajskiej, działa hamująco na przyjmowanie chrześcijaństwa przez jednostki, jeśli chodzi o zmianę nastawienia żydostwa jako całości do chrystjanizmu.

IV.

W ciągu tysięcy lat działalności misyjnej naszej religji, bardzo rzadko przyjęcie jej przez pewien naród oznaczało wynarodowienie. Dla całego szeregu narodów, stających dopiero u progu historycznego bytu, chrzest był silniejszym skonsolidowaniem się, oznaczał postęp nietylko cywilizacyjny, ale polityczno-narodowy. Najklasyczniejszymi tego przykładami jest Polska Mieszka I-go i Ruś Kijowska św. Włodzimierza. Rosjanie, przechodzący w XIX wieku na katolicyzm, również nie ulegali wynarodowieniu. Ulegali mu natomiast z reguły Żydzi ochrzczeni. W uwagach powyższych staraliśmy się przeprowadzić tezę, że wbrew powszechnemu mniemaniu, a już od bardzo dawna, gdy u Żydów między względami religijnemi a narodowemi zachodził konflikt, ostatnie brały górę nad pierwszemi. Zresztą wiemy, że część mozaizmu, przedewszystkiem ksenofobja talmudu, to właściwie nakazy, wynikające z samozachowawczego instynktu, a tylko obwarowane sakralną powagą religji. Tu nawet rządziły względy narodowe. To też jak długo chrzest oznaczał dla Żyda nietylko zmianę religji, ale i zmianę narodowości, przyjmowanie przez nich chrześcijaństwa było rzadkie, w większości nie podyktowane godnemi tego kroku względami.

Tendencją nowoczesnego katolicyzmu przy całem jego zwalczaniu szowinizmu, wydaje się być uwzględnienie potrzeb narodowych ludów o nawet słabo skrystalizowanem poczuciu odrębności plemiennej i językowej lub tam, gdzie tradycje narodowe łączyły się z walką z chrześcijaństwem. Bramy bazyliki Nazaretu nie noszą bodaj żadnego napisu łacińskiego: nad stacjami Męki Pańskiej ,nad frontonami konfesjonałów rysują się uroczyste napisy arabskie. W Albertynie białoruszczyzna stała się językiem liturgicznym. Tak daleko poszedł dziś Rzym w unarodowieniu katolicyzmu. Z drugiej strony mozaizm jako religja skończył swe narodowo-żydowskie zadanie polityczne — uchronienia swego narodu przed asymilacją, doprowadzenia go spowrotem — przynajmniej jego ducha i pewnej „straży przedniej" — do ziemi ojców. Dziś ta siła konsolidująca żydostwo, stał się nowoczesny ruch narodowy, uosobiony w pracy nad odbudową Palestyny hebrajskiej w dążeniu do odrodzenia jako narodu. Tego zaś ruchu chrześcijanizm nie jest wrogiem i jak nie dąży do wynaradawiania żadnego narodu ziemi, nie dąży i w tym wypadku do wynarodowienia Żydów. Dzieje dwóch ostatnich lat w Niemczech wskazywałyby nawet na wręcz odmienne tendencje".

Żyd. Szkoła Handlowa
z pełnemi prawami szkół państwowych
Kołłątaja 8.
WPISY
bez egzaminów wstępnych przyjmuje
Dyrekcja codziennie od 11—1.

POMARAŃCZE PALESTYŃSKIE NA OKRĘTACH ANGIELSKICH

LONDYN, 4. 5. (Tel. wł. „Chwili") (ZAT.) W odpowiedzi na interpelację posła Rankina i posła Strickland, min. kolonji odpowiedział, że toczą się rokowania między angielskiemi linjami okrętowemi a eksporterami palestyńskimi w sprawie transportu pomarańcz z Palestyny do Anglji na okrętach angielskich. Wkrótce też mają być uruchomione linje okrętowe do Hajfy i Cypru.

ŚNIEGI I MROZY W JUGOSŁAWJI.

CZERNIOWCE, 4. 5. (PAT.) W ciągu ostatnich dni temperatura w Rumunji znacznie opadła. Na Bukowinie w wielu miejscowościach spadły obfite śniegi. Nocne przymrozki połączone z gwałtowną wichurą wyrządziły wielkie szkody w polu i w ogrodach.

BIAŁOGRÓD, 4. 5. (PAT). Fala silnych mrozów ogarnęła niektóre części kraju. W Czarnogórze i w Bośni warstwa śniegu wynosi do pół metra.

NR 5791 LWÓW WTOREK 7 MAJA 1935 ROK XVII

CHWILA

WYDANIE PORANNE

Cena egzemplarza 15 gr.

DZIENNIK DLA SPRAW POLITYCZNYCH, SPOŁECZNYCH I KULTURALNYCH

ADRES DLA PRZESYŁEK POCZTOWYCH: SKRYTKA 78.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. PODWALE 2, I P. ● KONTO P. K. O. 142.254 i 500.708
KANTOR OGŁOSZEŃ, PRENUMERATY I POJED. SPRZEDAŻY: UL. PODWALE 3, parter ● TEL. 28-16
TELEFON REDAKCJI: 322. ADMINISTRACJI: 27-68 ● Należność pocztowa opłacono ryczałtem . . .

PRENUMERATA: miesięczna z 2-razową dostawą we Lwowie i na prowincji 6 zł. 60 gr.
PRENUMERATA: porannego wydania we Lwowie bez dostawy 4 zł., z dostawą 4 zł. 30.
Na prowincji 4 zł. 30 gr. . . . . .

Duchowieństwo chrześcijańskie przeciw barbarzyństwu Trzeciej Rzeszy.

Naród, który światu dał biblję nie mógł być narodem „Protokułów Mędrców Sjonu"

Rzeczowa a cięta odpowiedź prof. Baumgartena na brednie i oszczerstwa Fleischhauera.

BERNO, 7. 5. (Tel. wł. „Chwili"). (ŻAT). W szóstym dniu procesu zainteresowanie publiczności jest niesłabnące. Trybuny oraz miejsca na sali są wszystkie obsadzone do ostatniego krzesła.

Na wstępie Fleischhauer odczytuje list Looslego, który oświadcza, że nie zamierzał ubliżyć Fleischhauerowi a jeśli mogło powstać takie wrażenie to ubolewa z tego powodu.

Skolei krótko replikuje Fleischhauerowi rzeczoznawca strony żydowskiej prof. Baumgarten, który w przeciwieństwie do wiecowego tonu Fleischhauera daje wywód rzeczowy o charakterze akademickim i ze spokojem zbija punkt za punktem wywodów „żydoznawcy", wykazując całą śmieszność fałszywych jego twierdzeń.

Kwestja decydująca, oświadcza, polega na tem czy istnieje tajny rząd żydowski. Na kwestję tę odpowiada stanowczo nie i w tym punkcie dodaje: „Niema żadnego pomostu między moją opinją a wywodami pana Fleischhauera". „Przysłuchując się wywodom Fleischhauera — zaznacza uczony — wszyscy mamy wrażenie, że coś jest w państwie duńskiem nie w porządku.

Za całkowicie niezdarną i naiwną próbę rozwiązania skomplikowanego zagadnienia kryzysu przeżywanego przez cały świat we wszystkich dziedzinach uważać można usiłowanie twierdzenia, że za wszystkimi wszystkiem kryje się jakiś tajemniczy rząd żydowski.

Jak w średniowieczu tak też i w naszych czasach agresywni antysemici usiłują za wszystko zwalić winę na żydów.

Lecz prześladowania żydów, których jesteśmy świadkami, nawet o jotę nie przyczynią się do ulżenia niedoli mas.

Naród żydowski miał sfabrykować te obrzydliwe artykuły? Znam kulturalne wyczyny narodu żydowskiego od czasów zmierzchłej przeszłości. W istocie naród żydowski dał światu Protokoły a mianowicie Protokoły, które zwiemy biblją. Naród w łonie którego powstała biblja nie może być tym narodem, który został nam odmalowany w wydaniu Protokołów

Teodora Frietscha.

Fleischhauer pod każdym względem zwraca się przeciwko żydom. Za ludzi uczciwych uważa jedynie tych żydów, którzy sami przeciwko żydom występowali a więc renegatów żydowskich. Lecz cóżby pan panie Fleischhauer sądził o Niemcach, którzyby w podobny sposób występowali przeciwko swoim rodakom.

Jeślibyśmy się mieli opierać na wynurzeniach renegatów moglibyśmy tą metodą zohydzić każdy naród pod słońcem.

Nieufność w stosunku do żydów dochodzi u biegłego obrony do takiego stopnia, że z punktu widzenia tej swojej niechęci do „działających z zasadzki żydów" obserwuje cały świat. Strzały jego celują we wszystko co żydowskie.

Pan Fleischhauer zobrazował tu nam np. szkodliwą rolę lekarzy żydowskich. Lecz ktokolwiek przysłuchiwał się naradom lekarzy żydowskich jak ja, który miałem tą przyjemność, musi o lekarzach tych myśleć wręcz przeciwnie aniżeli to czyni p. Fleischhauer. Gdy przywołuję w pamięci żydów z którymi się w życiu zetknąłem stwierdzić muszę, że byli to ludzie cudowni, którzy dali wspaniały przykład bezinteresowności ludzkiej.

Prof. Baumgarten z całą stanowczością odrzuca oszczercze twierdzenie jakoby ktokolwiek usiłował wywrzeć na niego jakiś wpływ przy opracowaniu ekspertyzy na obecną rozprawę.

„Gdyby — zaznacza biegły żydostwo miało aż tyle tajemnic do ukrywania, to jakżeby Żydzi wybrali na biegłego właśnie mnie badacza nieżydowskiego.

Ktoś może mi zarzuci, że mówię to tylko na podstawie własnych doświadczeń; ale ostatecznie każdy ludzki sąd opiera się na doświadczeniach osobistych. Są one ważniejsze a już z pewnością więcej znaczące jako dowód, aniżeli wszelkie stosy cytatów z źródeł pisarzy średniowiecznych cytowanych przez współczesnych.

Gdybyśmy się mieli opierać na cytatach to możnaby było chyba każdy naród moralnie skazać na śmierć. Tyle bowiem złego pisało się o wszystkich bez wyjątku narodach.

W kwestjach talmudu biegły oświadcza, że już w swojej pisemnej ekspertyzie stwierdził, iż nie jest kompetentny, uważa się jednak za kompetentnego w kwestji jak należy przystępować do traktowania źródłowych dzieł prawniczych. Nie może jednak ani Teodorowi Frietschowi ani pani Fry (jest to też „autorytet w kwestjach talmudu" na który się powołał Fleischhauer) wystawić świadectwa, że ich podejście do talmudu było takie, jakby to odpowiadało wymogom nauki. Kto chce wydawać sąd o talmudzie temu nie wolno posługiwać się publikacjami i rzekomymi przekładami z talmudu przeciw którym było tyle nieprzyjaznej krytyki kół autorytatywnych. Zresztą nawet laik łatwo potrafi dociec że pani Fry mówiła o rzeczach na których się absolutnie nie zna. Z całą stanowczością odrzucić należy metodę wyrywania cytatów i epizodów z ich kontekstu, gdy się ma na celu wyciągać wnioski na temat rzekomej niemoralności nauk talmudycznych. Metoda taka — oświadcza biegły — jest wielce niemoralna. Przy objektywnem badaniu, które ma na celu prawdę, unikać należy wszystkiego co jest podejrzane i ma charakter tendencyjny.

Bardzo plastycznie prof. Baumgarten charakteryzuje metodę badania antysemickich uczonych oraz właściwy im sposób żonglowania cytatami. Przytacza niektóre przykłady jak się preparuje podobne cytaty przez wyrywanie jakiegoś niekorzystnego zdania podczas gdy już następne zdanie, wyjaśniające sens przytoczonego ustępu rzuca się pod stół. Twierdzenie to najjaskrawiej ilustruje naukową przyzwoitość t. zw. żydoznawców.

Skolei przychodzi do kwestji Protokołów. W kwestji falsyfikatu są niektóre nieznaczne punkty niecałkowicie wyświetlone. Tak np. pytanie czy wyłącznie Raczkowski (szef paryskiej ochrany) był autorem falsyfikatu. Lecz ostatecznie wogóle niema przecież sporu o charakterze prawniczym, w którym stan rzeczy mógłby być wyświetlony do ostatniego szczegółu. — Sprawa Raczkowskiego nie jest w tym wypadku bardzo ważna.

Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że tajna policja rosyjska w sposób rozstrzygający czynna była przy ułożeniu falsyfikatu i w tym wypadku ta właśnie okoliczność jest najważniejsza.

Następnie przechodzi do „Rozmów" Jollego.

OKOLICZNOŚĆ, ŻE Z TEJ GŁOŚNEJ PUBLIKACJI PRZYJĘTO DO PROTOKOŁÓW PRZEWAŻNIE DOSŁOWNIE CZĘŚCI NAJISTOTNIEJSZE DOSTARCZA NAJDONIOŚLEJSZEGO DOWODU, ŻE PROTOKOŁY SĄ FALSYFIKATEM.

A „Rozmowy" są satyrą na dyktatorskie zakusy Napoleona III. Twierdzenie Fleischhauera o innym rzekomo charakterze tej publikacji należy z całą stanowczością odrzucić. Napoleon III. jego osoba i polityka są treścią „Rozmów" od pierwszej do ostatniej strony. Żaden badacz historyczny nigdy nie wpadł na pomysł, aby twierdzić, że „Rozmowy" dotyczyły nie polityki Napoleona III, lecz że treścią ich miał być jakiś urojony żydowski spisek światowy.

Szczególnie gruntownie prof. Baumgarten rozprawia się z tezą jakoby Achad Haam mógł być autorem Protokołów. Biegły wykazuje śmieszność twierdzenia jakoby szlachetny myśliciel Achad Haan, osobistość o kryształowo czystym charakterze i subtelnym światopoglądzie mogła mieć cośkolwiek wspólnego z ohydnym paszkwilem - falsyfikatem.

(Przypomnieć należy, że w roku 1922 Achad Haam wytoczył sprawę sądową hr. Reventlowowi, który w piśmie swojem zarzucił wówczas Achad Haamowi autorstwo tajnego planu opanowania świata przez Żydów i Reventlow zmuszony był publicznie cofnąć swoje zarzuty. Co się tyczy pamiętników Herzla, z których Fleischhauer tak obficie czerpał swoje cytaty, biegły zaznacza, że tym czy innym ustępom tych pamiętników i on ma cośniecoś do zarzucenia. Niema to jednak nic absolutnie wspólnego z konkluzjami do których w ekspertyzie zdąża Fleischhauer. Przy cytowaniu takich publikacyj wogóle pamiętać należy jakiego rodzaju dokument one stanowią. Gdyby się stosowało metody Fleischhauera do pamiętników i osobistych notatek innych znanych osobistości można by z nich wykryć znacznie gorsze rzeczy niż wyłowione przez Fleischhauera rewelacje pamiętników Herzla.

Konkludując prof. Baumgarten oświadcza: Fleischhauer zarzuca żydom, że uważają siebie za naród wybrany. Z pewnością naród żydowski posiada podkreślone uczucie dumy narodowej silnie ugruntowane w religji żydowskiej. **Lecz czyż niema także gdzieindziej podobnych a nawet gorszych objawów n. p. w Niemczech? Człowieka nordyckiego przeciwstawia się wszystkim innym ludziom. Częstokroć słychać w owych twierdzeniach, że człowiek nieńordyckiego pochodzenia stanowi pośredni jakiś stopień między człowiekiem a zwierzęciem.**

Wkońcu z lekką ironją prof. Baumgarten zwraca się w stronę Fleischhauera: „Czy i to może są bajki o okrucieństwach?" (Greulmaerchen). Fleischhauer odpowiada głośno „tak". Odpowiedź ta wywołuje ogólną wesołość.

Replika prof. Baumgartena zajęła tylko półtora godziny czasu i wywarła niezwykłe wrażenie powagą, rzeczowością, spokojnym tonem i znajomością rzeczy.

ODZNACZENIE ŻYDA B. MINISTRA W BELGJI.

ANTWERPJA, 7. 5. (ŻAT). Król Leopold III mianował b. ministra skarbu Camille'a Gutta (żyda) „Wielkim oficerem Orderu Leopolda"

Przed starem - jutrem...

Zasłona spadła i oto mamy już możność przyjrzenia się z bliska oficjalnemu projektowi nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, projektowi, który prawdopodobnie bez zmiany lub z bardzo małemi zmianami stanie się ustawą. Zgadza się on mniejwięcej z tem, co już drogą niedyskrecji, czy też balonów próbnych przedostało się przedtem do publicznej wiadomości, tak, iż nie można mówić o niespodziance. Podczas gdy jednak dotychczas mógł kto chciał, mieć nadzieję, że może przecież te pogłoski zawierają trochę przesady, to po enuncjacji p. premjera Sławka można raczej stwierdzić, że rzeczywistość przewyższyła famę, a pogłoski trzymały się w granicach dużej wstrzemięźliwości.

Uzasadnienie projektu ordynacji, wygłoszone przez p. premjera Sławka, było bardzo logiczne i gładkie, jak zresztą logicznem i gładkiem jest zawsze każde uzasadnienie, operujące błędami i wadami zwalczanych, lub — jak w danym wypadku — pokonanych przeciwników, czy też poprzedników. Bo z wykazanego dawniejszego błędu lub wady da się zawsze wyciągnąć wniosek, że dobrem jest coś, co wygląda na tej wady lub tego błędu przeciwieństwo. Przytem twierdzący znajduje się w tem miłem położeniu, że krytykując błędy i wady może demonstrować na obnażonym, dla każdego wyraźnie widocznym objekcie, podczas gdy zalet swego zachwalanego przeciwieństwa nie ma obowiązku ilustrować namacalnymi faktami życia, bo to przeciwieństwo ma przecież dopiero w przyszłości udowodnić swe wysokie zalety.

Uzasadnieniem projektu nowej ordynacji wyborczej mają być błędy i wady partyjnictwa, przedewszystkiem zaś rozpleniona na jego podłożu demagogja. Istotnie, niewdzięczne miałby dziś zadanie, ktoby się podjął obrony zasady wszechwładzy stronnictw politycznych. Kto nie pracował bezpośrednio i osobiście w warsztatach, w których partje produkowały wolę ludu, a umiał przypatrywać się krytycznie z perspektywy metodom stosowanym często przez wielu miarodajnych w partjach ludzi dla utrzymania się przy władzy i żłobie, ten rzeczywiście tylko z trudnością nieraz mógł zapanować nad uczuciem — powiedzmy delikatnie — niesmaku. Ileż to razy nadużywano pojęcia „dobra powszechnego" dla małych, przyziemnych celów! To też dla ludzi uczuciowo wrażliwych, a zasadę czystości ceniących, samo wspomnienie o tych rzeczach wystarcza, by odwracając twarz od wybujałości, wyrosłych na podłożu stronnictw politycznych, odwracali się też równocześnie zupełnie od systemu, przy którym taki rozwój stał się możliwym.

Należy jednak sobie zdać sprawę z tego, że jest to tylko reakcja sentymentu, a nie reakcja chłodnej rozwagi. Prawdą jest, że rozwój stronnictw doprowadził do przerostu demagogji i do częściowej parcelacji idei dobra publicznego, ale nie wolno zapominać o tem, że przyczyną powstania stronnictw była konieczność prowadzenia walki przeciw czemuś, co było może jeszcze czemś gorszem, od ich późniejszej demagogji i egoizmu, przeciw samowoli i tyranji czynników, które państwo traktowały jako swój folwark. Walcząc i obalając ten system stronnictwa spełniły wielkie historyczne zadanie. Prawda, że się w dalszym rozwoju wykoszlawiły i wypaczyły! Czy jednak dlatego stały się zupełnie niepotrzebne?

To twierdzą projektodawcy nowej ordynacji wyborczej i dlatego ułożyli ją tak, by odtąd w żaden sposób żadne stronnictwo nie miało możności dojścia do wpływu na skład Sejmu i Senatu, chyba, że im ten wpływ udzielony zostanie dobrowolnie przez powołany do życia ordynacją wyborczą specjalny mechanizm wyborczy. Dowodu pozytywnego, że przy pomocy tego skomplikowanego mechanizmu wyprodukowaną będzie większa ilość sprawiedliwości społecznej i państwowej, aniżeli ją produkował system stronnictw — nie dostarczono. Przepowiada się to tylko na tej podstawie, że przy tym nowym mechanizmie nie będzie miejsca dla najbardziej zdyskredytowanego produktu „nieokiełzanej" demokracji, — dla demagogji.

Czy jednak po wykluczeniu demagogji istnieje pewność, że odtąd już tylko czysta, niczem nie sfałszowana dobra wola i miłość sprawy publicznej będzie w państwie o wszystkiem zawsze decydowała? Czy oprócz demagogji nie istnieją jeszcze jakieś inne metody walki o wpływy i władzę, wcale od niej nie lepsze, a może nawet gorsze? Któż ich nie zna, jeśli tylko trochę historję pamiętał Ba! jeśli się bliżej tej historji przypatrzymy, przekonujemy się, że tylko w krótkich przejściowych epokach przełomu i walki z bezprawiem dominowały czasem w państwach intencje głębokiego i szczerego patrjotyzmu i altruizmu! Poza tymi okresami, w których na czele społeczeństw kroczyli wielcy idealiści, pojawiali się zawsze na samej powierzchni życia różni śmiejący się użytkowcy obcych wysiłków, którzy bez żenady najróżnorodniejszemi metodami i drogami dobierali się do śmietany, pozostawiając dla innych — serwatkę. Liczuństwo, denuncjatorstwo, korupcja, brutalność, pełnienie funkcyj pachołków — oto kilka tylko tych innych metod, które doskonale zastępują demagogję w czasach, w których jej rozkwit nie jest możliwy.

Nowa ordynacja wyborcza chce zabić demagogję i oddać władzę najlepszym. Tymczasem w rzeczywistości obok demagogji podciha do reszty samą zasadę demokracji, a bynajmniej nie poręcza, że władzę zawsze przy jej pomocy piastować będą najlepsi. Powątpiewanie to nurtuje także widocznie w duszy p. premjera Sławka: „Tak sobie wyobrażam — powiada — rolę posła i jego osobę. Ale kto tym posłem zostanie, to zależeć będzie od umiejętności upatrzenia odpowiednich kandydatów przez zgromadzenia okręgowe i od woli wyborców. Czy zgromadzenia delegatów dobrze upatrzą kandydatów, czy znajdą odpowiednich ludzi... jest to już rzecz nie odemnie zależna!"

Tak oto wyczuwa już sam p. premjer Sławek, że nowa ordynacja wyborcza wprowadza okręt państwa na ocean różnych możliwości! A pośród tych nieskończenie licznych możliwości, istnieje tylko jedna bardzo mała, iż przy doborze posłów decydować będą wyłącznie i jedynie względy na dobro publiczne.

Pozostawiamy na boku w tej chwili fakt, że wiele, bardzo wiele prawniczej pobłażliwości i wolnomyślności wymagać będzie wiara, że projektowana ordynacja wyborcza jest zgodna z zasadą konstytucyjnie zapewnionej powszechności i bezpośredniości prawa wyborczego. Stokroć ważniejszym od tego konfliktu z sumieniem prawniczem wydaje się nam konflikt z poczuciem historycznej odpowiedzialności. Więc istotnie ta prawdziwa demokracja, o którą walczyli w najlepszych czasach ludzkości we wszystkich okresach historji najlepsi ludzie, ta demokracja, która nie znała lepszego środka obrony przed samowolą i tyranją, jak złożenie najwyższej władzy w ręce całego ludu, uważana ma być za pomyłkę i przeoczenie i to tylko dlatego, że pasożytować na niej może demagogja?!

Nowy projekt ordynacji wyborczej przesuwa życie Polski na tor nowy, choć bynajmniej w historji nie nieznany. Pod jej rządami duże odłamy ludności uczują się naraz odgrodzone murem od tej dziejowej siły twórczej, która rządzi państwem. Z początku może będą się niektóre z nich cieszyły, że umarła demagogja. Wkrótce później jednak przekonają się, że organizm został niepotrzebnie podzielony i podwiązany i że nie może wyzdrowieć.

A wtedy znowu najlepsi zaczną sobie suszyć głowy, jak błąd naprawić i cyrkulację zdrowych soków w całym organiźmie umożliwić. I gotowi dojść do przekonania, że demagogja, to może nawet jeszcze nie najgorsza metoda pasożytnictwa...

Dr. J. W.

CHIRURG-OPERATOR
Prof. Dr. ROMUALD WĘGŁOWSKI
POWRÓCIŁ.

Krytyczne stanowisko endeków i socjalistów

wobec nowej ordynacji wyborczej.

WARSZAWA, 9. 5. (Tel. wł. „Chwili"). Stanowisko stronnictw opozycyjnych orjentując się wedle pierwszych głosów i poglądów na temat nowej ordynacji wyborczej — uważać należy za bezwzględnie negatywne. Sprzeciwy przeciwko tak zredagowanej ordynacji wyborczej znajdują się nietylko w łonie stronnictw opozycji ale podobno i w łonie samego stronnictwa prorządowego istnieją duże oznaki niezadowolenia. Jak wiadomo o ile idzie o stronnictwa lewicy polskiej: mianowicie ludowców i socjalistów, to już od dłuższego czasu powtarzane były pogłoski, jakoby stronnictwa te uchylić się miały od udziału w przyszłej kampanji wyborczej. Obecnie pogłoski te się wzmogły. Niemniej jednak nawet w łonie stronnictw opozycyjnych lewicy istnieją kierunki, które wypowiadają się za bezwzględnym udziałem w przyszłej kampanji wyborczej i wyzyskania w niej wszystkich możliwych atutów.

WARSZAWA, 9. 5. (Tel. wł. „Chwili").

Podczas gdy prasa prorządowa ogranicza się do zamieszczenia in extenso mowy premjera Sławka oraz zasad ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, to dzienniki opozycyjne z miejsca wypowiedziały się w sprawie nowej ordynacji wyborczej. Organ społeczny endeków „Gazeta Warszawska" ocenia w następujący sposób projekt: „Celem głównym ma być odsunięcie stronnictw politycznych od wpływów na wybory. Po 9 latach „walki z partyjnictwem" prowadzonej przy zastosowaniu bogatej skali środków, okazuje się, że obóz rządowy niema ochoty przystąpić do rozgrywki ze stronnictwami na równych warunkach (w równych, oczywiście w pojęciu formalno-prawnem), jeżeli chroni się poza drut kolczasty specjalnie ad hoc konstruowanej ordynacji". Następnie autor artykułu krytykuje przemówienie premjera Sławka, zarzucając mu, że w niem znalazła wyraz w całej osnowie bezprogramowość obecnego reżimu. Niechęć do programów i organizowanie na ich podstawie społeczeństwa znają dzieje wielu dawnych dyktatur, natomiast nowoczesne dyktatury starają się właśnie zorganizować narody na platformie wielkich programów społeczno-politycznych.

Organ socjalistyczny „Robotnik" pisze co następuje: „Jeżeli pozostawić na uboczu wywody p. Sławka o „partyjnictwie" i o typie „posła ideowego", wywody, w których uderza niekiedy nuta jakiejś naiwności, pozostanie prosta i jasna zasada: „B. B. W. R. ma być tym Sejmem". Myśl rzekomo nowa, ale wylęgła, jak się okazuje, w mózgu prof. Kozłowskiego, — jest w gruncie rzeczy bardzo stara. Oznacza w praktyce zastąpienie wyborów nominatami na rzecz jednej partji politycznej, a więc skierowuje całe polskie życie polityczne na drogi całkiem wyraźne równoległe do prądu faszystowskiego. Konsekwencje będą te, które być muszą. Uderza w mowie p. Sławka głęboka, trudna do zrozumienia nieszczerość".

Niesposób przypuszczać, aby kierownictwo klubu BB naprawdę sądziło, że Sejm i Senat tak powołany do życia może rościć sobie jakiekolwiek pretensje do reprezentowania istotnej woli kraju. Lekkomyślność i nieszczerość są dwiema podstawowemi cechami całego projektu zapożyczonego ze skarbnicy „reakcyjnego kierunku myślenia naszej epoki".

CZEKOLADĄ o niedoścignionej jakości jest „Filmowa" Hazet

Możliwość korektur w projekcie ord. wyborczej.

WARSZAWA, 9. 5. (Tel. wł. „Chwili"). W sprawie ordynacji wyborczej nie odbywały się w dniu wczorajszym żadne narady w łonie stronnictwa prorządowego. Przypuszczają, że w dniu dzisiejszym podjęta będzie debata nad projektem przedstawionym we wtorek na posiedzeniu w Prezydjum Rady Ministrów, gdzie jak wiadomo debata została zainicjowana. Jak się można zorjentować z głosów działaczy obozu prorządowego projekt nie zadowala w stu procentach wszystkich członków stronnictwa prorządowego. W związku z tem nie są wykluczone zmiany i korektury w projekcie, a to w wyniku przebiegu dyskusji. Niemniej jednak sądzą, że nie będą to zmiany istotne. Po przeprowadzeniu odpowiednich korektur, które będą uwzględnione w przedstawionym projekcie, sam projekt ustawy zaprezentowany będzie na nadzwyczajnej sesji sejmowej w drugiej połowie maja.

WARSZAWA, 9. 5. (Tel. własny „Chwili"). „Iskra" donosi, że począwszy od 9 maja rozpoczną się posiedzenia połączonych grup konstytucyjnych Sejmu i Senatu BBWR. Rozważany będzie szczegółowo projekt ordynacji wyborczej.

WARSZAWA, 9. 5. (Tel. wł. „Chwili"). „Wieczór Warszawski" pisze o mowie premjera Sławka m. i.: „Bardzo słusznie uczynił p. premjer, gdy poruszył sprawę mniejszości narodowych. Program jego wtej dziedzinie wyraża się bardzo krótko: Konieczność współżycia wszystkich obywateli. P. premjer Sławek przypuszcza, że nowa ordynacja wyborcza będzie krokiem zmierzającym do wytworzenia warunków tego współżycia. Pogląd ten nie odpowiada poglądom zarówno kół żydowskich, jak i kół ukraińskich, które w licznych artykułach i deklaracjach zajmują wobec koncepcji ordynacji wyborczej stanowisko nieprzychylne. Z Żydami będzie mniejszy trud, gdyż kierują się oni w dużym stopniu optymizmem. Ukraińscy działacze polityczni zajmują jednak stanowisko zdecydowanie opozycyjne w sprawie projektu ordynacji wyborczej".

Mniejszości narodowe

Prasa żydowska ogranicza się narazie do spraw dotyczących ludności żydowskiej. Jak obliczają dzienniki żydowskie w Warszawie, ludności żydowskiej przypadną trzy okręgi a to w Warszawie, gdzie 1 okręg obejmuje dzielnice posiadające większość ludności żydowskiej, dalej we Lwowie i Łodzi.

Niektóre z dzienników interesują się przyszłem przedstawicielstwem mniejszości narodowych w nowym Sejmie i wyrażają przekonanie, że ludność ukraińska znajdzie zabezpieczenie w okręgach województw południowo-wschodnich, trudno natomiast będzie zdobyć mandaty reprezentacji niemieckiej, której ludność zamieszkuje zachodnie dzielnice Państwa gdzie okręgi obejmują miasta i wsie i gdzie wszędzie znajduje się przytłaczająca większość ludności polskiej.

Ludność żydowska zdoła przeprowadzić swoich reprezentantów w 2-ch do 3-ch okręgach. Zaznaczyć przytem należy, że do ważności mandatu potrzebne będzie uzyskanie 15.000 głosów. O ile ta ilość nie będzie uzyskana to przeprowadzone będą wybory ściślejsze.

Rehabilitacja człowieka

Komunizm stacza w Rosji beznadziejną walkę z rzeczywistością i z duszą ludzką. Pod naciskiem rzeczywistości pozbywają się realizatorzy komunizmu niejednej iluzji. Rewolucja rosyjska uwolniła klasę pracującą z „kleszczy" kapitału. Fabryki i gospodarstwa nie należą już do fabrykantów i do właścicieli prywatnych. Wszystko jest własnością państwa. Mimo to nikt nie może twierdzić, że skolektywizowana ludność rosyjska żyje dziś lepiej i wolniej niż pod „jarzmem" kapitalizmu. Wmawia się wprawdzie masie, że ona jest właścicielką wszystkiego, że wszystko należy do niej, ale biada jej, gdyby próbowała objąć w posiadanie to, co do niej należy. Pociesza się masy, jak zwalczana przez komunizm religja pocieszała wierzących, że w przyszłem życiu będą szczęśliwe. O bajecznym rozwoju przemysłu pisze prasa. Niezliczone fabryki, kopalnie i zmechanizowane gospodarstwa rolne wykorzystuje się dla celów agitacyjnych. Komisarze śpiewają hymny pochwalne na cześć twórców „metalowej" Rosji, powstałej na gruzach Rosji przedwojennej, która była „drewniana". Technizuje się Rosję sowiecką. Technizacja pochłania kolosalne sumy. Odbywa się ona kosztem miljonowych ofiar. Wielu działaczy komunistycznych ogarnia zwątpienie w skuteczność tych ofiar. Sam Stalin przyznał przed kilku dniami, iż niejeden z wybitnych działaczy komunistycznych groził mu rewolwerem, jeśli nie zaprzestanie składania ofiar molochowi industrjalizacji kraju. Stalin pozostał sobie wierny i doprowadził do tego, jak to stwierdził w swem ostatniem przemówieniu podczas promocji studentów akademji armji czerwonej, że Rosja, która przedtem miała oazy przemysłu w morzu rozdrobnionych gospodarstw chłopskich, jest uprzemysłowiona.

Mamy fabryki, pisały przed kilku miesiącami „Izwiestja", tworzyliśmy kołchozy, teraz musimy stworzyć moralne wartości. Stoimy przed historycznem zadaniem, głosi od niejakiego czasu, prasa sowiecka — musimy podnieść jakość naszej całej pracy we wszystkich jej fazach. Fabryka sama nie może kulturalnie pracować. Kulturalna produkcja nie jest możliwa bez kulturalnego kształtowania życia. Dlatego musimy z całą siłą i całą energją żądać i propagować kulturalne formy życiowe, gdyż bez nich nie ma faktycznego rozwoju, nie ma postępu i nie będzie kultury. Zamerykanizowana cywilizacja, twierdził znany powieściopisarz francuski, komunista Malraux, nie jest podstawą dla prawdziwie wielkiej kultury. Dymiące kominy fabryczne, wywodził Malraux na zjeździe rosyjskich literatów, dyktatorskie uchwały partyjne, histeryczne uwielbianie wodza nie wyzwalają jeszcze kulturalnych sił twórczych. Bez odnowienia duszy nie ma postępu w życiu kulturalnem. Stalin zaś powiedział przed kilku dniami na Kremlu: „Posiadamy zakłady fabryczne, kołchozy i sowchozy, posiadamy armję i technikę, ale brak nam ludzi posiadających wystarczające doświadczenie, pozwalające na wydobycie maksymalnych wysiłków. Dawniej mówiliśmy, że technika decyduje o wszystkiem, obecnie uwaga winna być skierowana i skoncentrowana na ludzi, na kadry, na pracowników, którzyby zdobyli technikę. Dlatego dawne hasło „technika decyduje o wszystkiem" odzwierciadlające okres, który już przeżyliśmy, musi teraz być zastąpione przez hasło — „ludzie decydują o wszystkiem".

To nowe hasło nakłada na nas obowiązek, — wywodził Stalin, — aby kierownicy naszego życia więcej dbali o szarego człowieka bez względu na to w jakiej pracuje dziedzinie. Zadaniem naszem jest, abyśmy starannie wychowywali człowieka, byśmy mu pomagali, byśmy go zachęcali, byśmy zdolności jego pielęgnowali.

Lekceważenie jednostki było do niedawna dogmatem komunizmu. Przezwyciężenie indywidualizmu było celem bolszewizmu. Dla Lenina była wolność myślenia, wiary i twórczości — przesądem. Dziś głosi Stalin — „człowiek przedewszystkiem" Przed pewnym czasem jeszcze przed wygłoszeniem mowy na Kremlu, powiedział Stalin, że „człowieka trzeba troskliwie i uważnie pielęgnować, jak ogrodnik pielęgnuje swoje ukochane drzewo". To nowe hasła Stalina stało się przykazaniem. Dziś ma się już odwagę mówić w Sowietach o humanizmie. Wprawdzie dodaje się do słowa humanizmu przymiotnik proletarjacki, ale każdy wie, że humanizm nawet z przymiotnikiem oznacza wolność osobistą, uwolnienie ducha człowieka od więzów narzuconych mu przez kościelne dogmaty wiary, a kościołem sui generis jest i bolszewizm. Możliwe, że rację mają ci, którzy od dawna głoszą, że bolszewizm robi coraz więcej ustępstw rzeczywistości, że ustępstwa te oznaczają, iż zachwiały się filary komunistycznych dogmatów. Komunizm Lenina gleichschaltował ludzi w interesie socjalizmu. Ale już za czasów Lenina byliśmy świadkami ciągłego wahania się między kompromisami a bezwzględnym radykalizmem. Robiono kompromisy na polu gospodarczem. Dziś rozszerzono zakres robienia kompromisów i na życie duchowe. Zaczyna się rehabilitować indywidualizm.

Już na kongresie literatów rosyjskich oświadczył Gorkij, że należy każdemu człowiekowi zostawić możność rozwoju, że nie wolno ograniczać indywidualnej twórczości, lecz należy dlaniej otworzyć wszystkie możliwości i pozwolić jej rowijać wszystkie zdolności.

Jeśli to jest obecnie hasłem w sowieckiej Rosji, oznacza to, że nie jest więcej kanonem „generalna linja partji", że się zaczyna rozumieć nawet w sowieckiej Rosji, iż mechanizacja człowieka zbankrutowała, że zdobycze osiągnięte dzięki mechanizacji człowieka są za kosztowne a przedewszystkiem zupełnie niepewne.

Zdawało się, że stalinizm jest u szczytu zwycięstwa. Osiągnął totalność myślenia, doprowadził do tego, że w Rosji istnieje tylko mono-gatunek człowieka. Ale gdy ze szczytu swego zwycięstwa zanalizował Stalin wszystkie swoje sukcesy, przestraszył się tego zwycięstwa. Przekonał się bowiem, że w drodze do swych sukcesów zgubił człowieka, który jest podstawą, filarem, inicjatorem i gwarantem postępu.

Dlatego chce zrehabilitować człowieka i głosi znaczenie indywidualności dla rozwoju kraju i kultury. Indywidualności nie mogą się wyżyć w dyktaturze. Wie to napewno i Stalin. Czy wyciągnie on z tego konsekwencje? Czy zmieni ustrój? Jeśli konsekwencyj dalszych nie wyciągnie, to nowe hasło „człowiek przedewszystkiem" będzie musiało zostać zrealizowane później. Szkoda tylko tych hekatomb ludzkich, które dalsze zwlekanie będzie kosztowało.

Można terrorem ludzi zmuszać do wielu rzeczy, do niezliczonych, zbędnych a nawet szkodliwych ofiar. Ale rzeczywistości nie nastraszy się żadnym terrorem, ona jest bezwzględna i pewna zwycięstwa. I jeśli jeszcze nie dziś, to później zmusi wszystkie dyktatury więc i sowiecką Rosję do zupełnej rehabilitacji człowieka i do przywrócenia mu wszystkich jego praw w życiu politycznem i gospodarczem.

Dr. F. Rotenstreich.

KRZYWDZI SWE DZIECKO
matka, odmawiając mu przez niesłuszną oszczędność jedynej specjalnej dla dzieci, smacznej, pomarańczowej pasty do zębów
BEBEDONT SZOFMANA
który usuwa ciemny nalot i zielony osad z zębów.
Dziecko nie znosi mięty!

W sierpniu rozwiązanie Sejmu

WARSZAWA, 12. 5. (Tel. własny „Chwili"). Koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że około 20 maja Sejm będzie uruchomiony. — Sejm załatwi przedtem projekt nowej ordynacji wyborczej, przyczem obrady potrwają kilka tygodni. Nie jest wykluczone, że z powodu zbliżającego się okresu wakacyjnego, rozwiązanie obecnego Sejmu nastąpi dopiero w drugiej połowie sierpnia. W tej sytuacji nowe wybory miałyby się odbyć w niedzielę 13 października.

Mussolini jako pilot.

FLORENCJA, 12. 5. (PAT.) Wczoraj rano Mussolini opuścił Centocelle, pilotując osobiście 3-motorowy samolot, w towarzystwie podsekretarzy stanu Suvicha i Valle. Na lotnisku we Florencji oczekiwali go kancl. Schuschnigg, ministrowie Austrji i przedstawiciele władz miejscowych.

108 członków kolegjum wyborców z ramienia Izby P. H. we Lwowie.

LWÓW, 12 maja.

(=) Jak się dowiadujemy na terenie Izby Przemysłowo Handlowej we Lwowie, która obejmuje trzy województwa jest 54.000 wyborców do tego ciała. O ileby projekt ordynacji wyborczej w obecnem jego brzmieniu nabrał mocy obowiązującej, do przyszłych zgromadzeń okręgowych mających ustalać listy kandydatów do izb ustawodawczych, z ramienia Izby P. H. we Lwowie weszłoby 108 członków. Wobec tego zaś, że we Lwowie jest 7.000 wyborców do Izby P. H., weszłoby do lwowskiego zgromadzenia okręgowego z ramienia samorządu przemysłowo - handlowego 14-tu członków.

Nadeszły nowe modele popularnych
samochodów marki „FORD"
angielskiej produkcji. Ceny znacznie zniżone. Przedstawicielstwo „FORD-MOTOR-COMPANY A/S."
„BEKATE" Lwów, ul Zyblikiewicza 13 tel. 295-0?

Skutki upałów w Palestynie.

TEL AWIW, 12. 5. (PAT.) Gorący wiatr, który w ciągu 3 dni wiał nad Palestyną, podnosząc temperaturę do 54 stopni Celsjusza w cieniu, wywołał kilka wypadków śmiertelnego porażenia. Pozatem z gorąca padło około 400 sztuk wielbłądów i osłów.

W Tel Awiwie wydarzyły się liczne wypadki zemdlenia.

Owady niszczą palmy daktylowe w Iraku

TEL AWIW, 12. 5. (PAT.) Donoszą z Basry, w Iraku, o pojawieniu się ogromnych mas owadów, dotychczas nierozpoznanego gatunku, które niszczą palmy daktylowe. Zniszczyły one dotąd około 300 tysięcy palm, co powoduje dużą klęskę, gdyż daktyle są głównym artykułem eksportowym Iraku. Rząd wysłał specjalną ekspedycję dla zwalczania tej plagi.

Usprawnienie komunikacji telefonicznej na linji Lwów-Warszawa.

Lwów, 12 maja.

(=) Izba Przemysłowo Handlowa we Lwowie odniosła się w swoim czasie do Ministerstwa Poczt i Telegrafów w sprawie usprawnienia komunikacji telefonicznej między Lwowem a Warszawą. W szczególności Izba prosiła o rozpoczęcie budowy kabla telefonicznego na tej linji, względnie o możliwie rychłe wprowadzenie t. zw. telefonji wielokrotnej umożliwiającej zwiększenie ilości rozmów prowadzonych równocześnie na istniejących pięciu linjach telefonicznych. W odpowiedzi swej ministerstwo Poczt i Telegrafów zawiadomiło Izbę, że ułożenie kabla pomiędzy Warszawą a Lwowem jest jeszcze sprawą dość odległą, która w każdym wypadku będzie poprzedzoną założeniem kabla między Lwowem a Krakowem. Natomiast począwszy od września względnie października br. mają być uruchomione trzy dodatkowe obwody telefoniczne na linji Lwów — Warszawa przy zastosowaniu telefonji nośnej, co w wysokim stopniu usprawni komunikację. Instalacja ta będzie pierwszą tego rodzaju w Polsce.

UROLOG
Dr. MONIS JULJUSZ
ordynuje W TRUSKAWCU
jak w latach ubiegłych w willi „MARJA HELENA".

CHIRURG-OPERATOR
Prof. Dr. ROMUALD WĘGŁOWSKI
POWRÓCIŁ.

PŁONĄCE LASY.

LONDYN, 12. 5. (PAT.) W pobliżu posiadłości królewskiej Windsor wybuchł wielki pożar lasów, który strawił już kilka tysięcy drzew. W akcji ratunkowej bierze udział 400 żołnierzy w maskach gazowych i hełmach stalowych.

Wczoraj wieczorem ogień zagrażał zamkowi księcia Connaught.

PREZYDENT ESTONJI W DROHOBYCZU.

DROHOBYCZ, 12. 5. (Tel. własny „Chwili"). Bawiący na kuracji w Truskawcu prezydent Estonji p. Paets przybył wczoraj wraz z świtą do Drohobycza celem zasięgnięcia porady lekarskiej u rentgenologa. Przed domem lekarza zgromadziły się tłumy publiczności, które odjeżdżającego prezydenta żegnały okrzykami na cześć Estonji i Polski.

Dr. S. Lanes
ordynuje jak zwykle w sezonie letnim
W IWONICZU willa „Stary Pałac"